

Ekonomia

# Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię

Janina Godłów-Legiędź



# **Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Ekonomia

# **Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię**

Janina Godtów-Legiędź

Janina Godłów-Legiędź – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Instytut Ekonomii, Katedra Mikroekonomii, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 nr 41/43

RECENZENT

*Michał Moszyński*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Beata Koźniewska*

REDAKCJA

*Danuta Bąk*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

KOREKTA TECHNICZNA

*Anna Sońta*

PROJEKT OKŁADKI

*Agencja Reklamowa efectoro.pl*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/Wavebreakmedia

© Copyright by Janina Godłów-Legiędź, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09660.19.0.M

Ark. wyd. 12,7; ark. druk. 12,75

ISBN 978-83-8220-077-5

e-ISBN 978-83-8220-078-2

<https://doi.org/10.18778/8220-077-5>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 665 58 63

# Spis treści

Wstęp	9
<b>CZĘŚĆ I. RYNEK, RACJONALNOŚĆ I EKONOMIA</b>	
Rozdział 1	
<b>Rynek i wielkie społeczeństwo Adama Smitha</b>	<b>21</b>
1.1. Wprowadzenie	21
1.2. Ida ładu społecznego w <i>Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów</i> oraz w <i>Teorii uczuć moralnych</i> Adama Smitha	23
1.3. Zasady sprawiedliwości, interesy grupowe i rola państwa	25
1.4. Smithowska idea ładu społecznego a teoria gier	28
1.5. Między spontanicznym ładem a inteligentnym projektem	31
Rozdział 2	
<b>Kondycja ekonomii i rynku w kontekście problemów ujawnionych przez kryzys z lat 2007–2009</b>	<b>35</b>
2.1. Wprowadzenie	35
2.2. W obronie klasycznego liberalizmu	36
2.3. Pogłębiająca się nierówność jako argument przeciw ideologii liberalnej	48
2.4. Paradygmat neoklasyczny i rynek	54
2.5. Instytucjonalna krytyka. Od Ronalda Coase’a do Williama K. Blacka	58
2.6. Podsumowanie	64
Rozdział 3	
<b>Instytucjonalne uwarunkowania racjonalności. Między ekonomią instytucjonalną a behawioralną</b>	<b>67</b>
3.1. Wprowadzenie	67
3.2. Koncepcja racjonalności ekologicznej w ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej	70
3.3. „Zakotwiczone” wyobrażenia o ładzie ekonomicznym i racjonalności?	75
3.4. Podsumowanie	77

## CZĘŚĆ II. PAŃSTWO, RYNEK I SZKOLNICTWO WYŻSZE W POLSKIEJ TRANSFORMACJI

### Rozdział 4

<b>Liberalizm a proces transformacji ustrojowej</b>	<b>81</b>
4.1. Kilka uwag o transformacji ustrojowej u progu wielkiej reformy	81
4.1.1. Ewolucyjny proces kształtowania gospodarki rynkowej	81
4.1.2. Rynek a demokracja	83
4.1.3. Giętkość cen a równowaga gospodarcza	84
4.2. Ekonomiczne i moralne wartości polskich liberatów lat 80. i 90. XX wieku	85
4.2.1. Kapitalizm, indywidualizm, odpowiedzialność osobista	87
4.2.2. Równość a sprawiedliwość	90
4.3. Próba oceny liberalnej ideologii jako podstawy polityki transformacji gospodarczej	92

### Rozdział 5

<b>Nowa ekonomia instytucjonalna i transformacja ustrojowa</b>	<b>97</b>
5.1. Co to jest nowa ekonomia instytucjonalna?	97
5.2. Transformacja: od podejścia technicznego do społecznego	101
5.3. Interakcja instytucji formalnych i nieformalnych oraz zasada rządów prawa	104
5.4. Podmioty instytucjonalnej rekonstrukcji	108
5.5. Rola państwa w kształtowaniu struktury instytucjonalnej	112

### Rozdział 6

<b>Transformacja ustrojowa i zasada rządów prawa</b>	<b>117</b>
6.1. Wprowadzenie	117
6.2. Dwie interpretacje rządów prawa	119
6.3. Zasada rządów prawa i demokracja	122
6.4. Polska transformacja i kompromis z komunistycznymi elitami	125
6.5. Spór o Polskę liberalną i socjalną	126
6.6. Styl debaty publicznej	130
6.7. Instrumentalizm prawny i zmiana warunków zewnętrznych	132
6.8. Podsumowanie	135

### Rozdział 7

<b>Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia</b>	<b>137</b>
7.1. Wprowadzenie	137
7.2. Jakość kształcenia. Istota i warunki	138
7.3. Konsekwencje zmian w Ustawie o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku	140
7.4. Nowe instytucje formalne i ich wpływ na jakość kształcenia	145
7.5. Finansowe i kadrowe warunki i efekty edukacji na poziomie wyższym	148
7.6. Podsumowanie	153

Rozdział 8	
<b>Ekonomia polityczna wolności akademickiej</b>	<b>157</b>
8.1. Wprowadzenie	157
8.2. Dlaczego perspektywa ekonomii politycznej?	158
8.3. Trzy wymiary wolności akademickiej	159
8.3.1. Indywidualny wymiar wolności akademickiej	160
8.3.2. Instytucjonalny i humanistyczny wymiar wolności akademickiej	161
8.4. Co zagraża wolności akademickiej?	163
8.4.1. Menedżeryzm, rozrost biurokracji i idea doskonałości	163
8.4.2. Kapitalizm akademicki, rynek i neoliberalizm	165
8.4.3. Demokracja i krótkookresowe myślenie	167
8.4.4. Postawy członków kadry akademickiej	168
8.5. Podsumowanie	170
Zakończenie	171
Bibliografia	181
Spis tabel i rysunków	197
Indeks osobowy	199
Indeks rzeczowy	201





# Wstęp

*Jedną z największych słabości gatunku ludzkiego jest nasza wiara w doskonały świat.*

Steve Keen

Zrozumienie dla spontaniczności i niepraktyczność – cechy, które sobie przypisuję – zawdzięczam dwóm Profesorom: Friedrichowi Hayekowi i Wiesławowi Piątkowskiemu. Jeżeli te cechy faktycznie naznaczyły moje życie, potwierdzałoby to, że w istocie trudno z góry określić, dzięki czemu człowiek może wieść satysfakcjonujące życie. Niepraktyczność nie zasługuje przecież na to, aby ją polecać, a korzyści płynące ze spontaniczności są zapewne ograniczone. A jednak moją życiową przygodę z niepraktyczną ekonomią<sup>1</sup> uważam za inspirującą. Mimo że bieg wypadków nieraz mnie zaskakiwał i wciąż dopadały wątpliwości co do wpływu ekonomii na politykę i jej roli w osiąganiu dobrobytu przez człowieka, a może właśnie dlatego, przypadkowy w istocie wybór przedmiotu moich dociekań oceniam pozytywnie. Sądzę także, że ekonomiczne spory i rozbieżne często zasady prezentowane w różnych nurtach ekonomii, a mówiące o tym, co doprowadzi ludzi do dobrobytu, różnymi kanałami oddziałują na przekonania polityków i wyborców, a tym samym mają wpływ na kierunki rozwoju. Choć nie kształtują ich zgodnie z naszymi życzeniami, to mogą dać asumpt do pchnięcia społeczeństwa w tym bądź innym kierunku. Wiara, iż ekonomia może przyczynić się do zrozumienia możliwości i zagrożeń, jakie niesie z jednej strony ogromny postęp technologiczny, a z drugiej rosnący podział pracy i tym samym współzależność ludzkich losów na Ziemi, leży u podstaw pomysłu, by zaproponować książkę, której celem jest możliwie przejrzyste przedstawienie dylematów rozwoju ekonomicznego w kontekście sporów o polską transformację i liberalizm.

Za oś moich poszukiwań teoretycznych można uznać dwa sposoby myślenia o gospodarce i społeczeństwie. Z jednej strony u różnych badaczy, polityków, ale także obywateli odnajduję myślenie, którego najwybitniejszym reprezentantem na polu ekonomii był Adam Smith. W tym podejściu gospodarowanie oparte na wolności jest trzonem ludzkiej wspólnoty. Można to wyrazić w formie czterech zasad:

---

<sup>1</sup> Niepraktyczną ekonomią nazywam zajmowanie się historią myśli ekonomicznej, metodologią i filozofią ekonomii oraz nieortodoksyjnymi teoriami ekonomicznymi.

1. Ludzka wspólnota oparta na podziale pracy rozwija się dzięki twórczości wolnych jednostek.
2. Handel i wymiana są koniecznym następstwem podziału pracy oraz wyrazem społecznego charakteru człowieka.
3. Efektywnemu gospodarowaniu i dobru społeczeństwa służy przestrzeganie zasad, w tym zasady równowagi budżetowej i zasady rządów prawa.
4. Z perspektywy długookresowej pokojowi i dobrobytowi służą wolny handel i współpraca z obcymi.

W przeciwstawnym sposobie myślenia o społeczeństwie akcentowane są następujące przekonania:

1. Dobro wspólne wymaga ograniczenia działań mających na celu interes jednostki.
2. Handel i pieniądź sprawiają, że jednostki koncentrują się na interesie osobistym i tracą swoje „naturalne” społeczne nastawienie.
3. Ekonomiczne wymogi oszczędności i utrzymywania równowagi budżetowej wyrażają interes najbogatszych, tak w skali narodów, jak i świata.
4. Globalizacja i liberalizm osłabiają narody, niszczą narodową kulturę, toteż odejście od nich jest warunkiem odwrócenia groźnych tendencji współczesnego świata.

Z tego przeciwstawienia zasad (założeń?) doktryn społecznych wynikają następujące główne pytania, na które musimy sobie odpowiedzieć:

1. Jak godzić wolność jednostki z dobrem wspólnym?
2. Co jest tym dobrem wspólnym i z jakiej perspektywy należy mówić o dobru wspólnym – z perspektywy grupy, narodu, ludzkości?
3. Czy należy kontynuować gospodarowanie oparte na długu?
4. Jak godzić korzyści odnoszone z podziału pracy i wolnego handlu z potrzebą zachowania kulturowej tożsamości?

Zmiany technologiczne i narastanie konfliktów w wymiarze narodowym i światowym oraz naśladowanie przez kraje wschodzących rynków sprawdzonych metod osiągania wzrostu gospodarczego – wszystko to sprawia, że ujawniają się nowe pytania. Przede wszystkim pytanie o to, czy możliwe jest zachowanie sedna ekonomii głównego nurtu, którym jest ideologia wzrostu gospodarczego? Zagrożenia związane z oddziaływaniem człowieka na środowisko przyrodnicze uświadamiają, że możliwości, które otworzył rozwój technologiczno-naukowy, wyzwalają nagłą potrzebę prowadzenia badań interdyscyplinarnych. Te zagrożenia wskazują także, że właściwą perspektywą ujmowania dobra wspólnego jest cała ludzkość.

Najogólniejszy cel moich rozważań to pokazywanie złożoności tych dylematów i przytaczanie argumentów przemawiających za różnymi stanowiskami. Krytyczny czytelnik może w tym momencie zauważyć banalność tezy mówiącej, że świat jest złożony. Ale przecież błąd w myśleniu polega często na tym, iż u podstaw wyborów, zarówno jednostkowych, jak i makroekonomicznych, kryją się przekonania, że wszystko jest proste i rozwiązania problemów są w zasięgu ręki. Moim

celem jest z jednej strony podważanie takiego poglądu, a z drugiej wskazywanie na rozstrzygające znaczenie przekonań i instytucji, a tym samym na to, że bezpieczną, choć bardzo trudną drogą do wprowadzania zmian społecznych pożądanых z punktu widzenia zachowania cywilizacji, są zmiany oddolne i edukacja. Edukację warto postrzegać nie tylko jako proces, w którym następuje przekazywanie przekonań, mówiąc językiem Yuvala Noaha Harari (2018, s. 184), „sieci znaczeń”, ale także proces, dzięki któremu można zmieniać przekonania i wpajać wartości służące pokojowej współpracy i zrównoważonemu rozwojowi. Szkolnictwo wyższe ma tu znaczenie szczególne, ponieważ łączy w najbardziej oczywisty sposób tworzenie wiedzy i jej rozpowszechnianie. Zważywszy na niekwestionowaną rolę przekonań dotyczących wyobrażeń na temat miejsca człowieka we wszechświecie, logiki rozwoju społecznego i postępu cywilizacyjnego, warto bronić równowagi między badawczą i edukacyjną misją uniwersytetów.

Książka składa się z dwu części, z których pierwsza dotyczy głównie idei ekonomicznych i kondycji ekonomii jako nauki społecznej, a druga skoncentrowana jest na przemianach w Polsce po roku 1989. O ile część pierwsza jest głównie wynikiem funkcjonowania w świecie idei, to druga jest niewątpliwie również efektem życia w zmieniającej się rzeczywistości. To ostatnie jest widoczne najbardziej bezpośrednio w ostatnich dwu rozdziałach, poświęconych zmianom w szkolnictwie wyższym w Polsce i problemowi wolności akademickiej, prezentowanemu nie tylko z polskiej perspektywy.

Zaczynam od dowodzenia aktualności wybranych idei ojca ekonomii, Adama Smitha. **Rozdział pierwszy** ma na celu wyeksponowanie idei Adama Smitha ważnych z punktu widzenia współczesnych sporów o liberalizm i globalizację oraz wyzwania, którym jest zachowanie światowego ładu ekonomicznego. Na plan pierwszy wysuwa się znaczenie podziału pracy jako fundamentalnej przesłanki przechodzenia od życia w małych wspólnotach, praktykujących wymianę twarzą w twarz, do wymiany bezosobowej i rozszerzonego ładu społecznego, w którym nabierają znaczenia relacje z obcymi. Po drugie, należy wskazać, że Smith głosząc potrzebę wolności, nie zaniedbał kwestii sprawiedliwości. Uzależniał sprawne funkcjonowanie rynku od ustroju politycznego i kondycji moralnej człowieka, a jego krytyka interwencjonizmu nie była skierowana przeciw państwu jako instytucji współtworzącej porządek społeczny, lecz przeciw nadawaniu szczególnych praw wybranym grupom interesów. System Smitha to nie tylko system wolności, to system oparty na triadzie: wolności, konkurencji i sprawiedliwości. Trzeci ważny temat rozdziału nawiązuje do koncepcji ładu spontanicznego szkockich filozofów moralnych oraz ograniczonych możliwości centralnego sterowania społeczeństwem. W tym kontekście przedstawione zostają argumenty przeczące tezie, że teoria Johna Nasha dostarczyła dowodu błędności koncepcji Adama Smitha. Argumentacja za aktualnością filozofii ekonomicznej ojca ekonomii czerpana jest także z ekonomii eksperymentalnej Vernona Smitha i badań psychologów ewolucyjnych.

W **rozdziale drugim** przenikają się dwa tematy – analiza interpretacji rynku w ekonomii XX wieku ze wskazaniem na przemianę idei Smitha oraz analiza

przyczyn kryzysu z lat 2007–2009 z perspektywy paradygmatów klasyczo-liberalnego i keynesowskiego. Rozważane są zasady i oddziaływanie ekonomii liberalnej i keynesowskiej w kontekście czterech możliwych przyczyn głębokości kryzysu lat 2007–2009: rozrostu sektora finansowego, zachwiania długookresowej równowagi między konsumpcją a oszczędnościami, błędów w polityce pieniężnej i wzrostu nierówności dochodowych. Przyczyn trudności ekonomii głównego nurtu upatruje się nie tyle w apoteozie rynku, co w abstrahowaniu od instytucjonalnych uwarunkowań gospodarowania i rozwoju. W tym kontekście podejmuję problem odpowiedzialności ekonomistów za zaistniały kryzys. Podkreślam, że neoklasyczna metodologia ogranicza zdolność ekonomii do wyjaśniania zmian instytucjonalnych kapitalizmu leżących u podstaw kryzysu lat 2007–2009 i utrzymującego się stanu niepewności w gospodarce światowej.

Próby wskazania ostatecznych źródeł i mechanizmów kryzysu prowadzą do starych sporów dotyczących klasycznej i keynesowskiej interpretacji procesów gospodarczych oraz charakteru mechanizmów samoregulujących, funkcji rynku i państwa. Zazwyczaj spory te wyrażają się w zderzeniu zwolenników i przeciwników liberalizmu. W zależności od ukształtowanych przekonań, główny mechanizm sprawczy kryzysu jest widziany w ułomności rynku i konkurencji bądź ułomności centralnej regulacji (państwa). Wśród głównych oskarżonych wymienia się najczęściej neoliberalizm i ekonomię neoklasyczną. Trudno zidentyfikować nie tylko przyczyny kryzysu, ale także przyczyny głębokich różnic dzielących w tej kwestii ludzi poświęcających swoje życie badaniom naukowym i ekonomicznej edukacji. Dlaczego dla jednych przekonujące są idee liberalne, a dla innych keynesowskie?

Odpowiedzi na to pytanie poszukuję w **rozdziale trzecim**, w którym nawiążuję do dwu konkurencyjnych w stosunku do ekonomii neoklasycznej nurtów ekonomii: ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej. Kanwą rozdziału trzeciego jest ekonomia nazwana behawioralną – ekonomia, która nabrała znaczenia w związku z kryzysem z lat 2007–2009 i która czerpie z psychologii, ale niewiele ma wspólnego z behawioralnym nurtem w psychologii. Ekonomia behawioralna korzysta z dorobku psychologii kognitywnej i ewolucyjnej, a jej wielkim tematem jest racjonalność, wiedza i procesy uczenia się jednostki i gatunku ludzkiego. Celem tego rozdziału jest pokazanie dwóch sposobów rozumienia racjonalności w ekonomii i ich konsekwencji dla tworzenia wizji optymalnych bądź możliwych ustrojów ekonomicznych, w tym roli rynku i państwa. Z jednej strony racjonalność pojmowana jest jako atrybut myślenia i podejmowania decyzji, siedliskiem których to procesów jest ludzki mózg. Człowiek jest racjonalny, gdy świadomie stosuje naukowe reguły, algorytmy, wewnętrznie spójne teorie, podejmuje decyzje, które są spójne wewnętrznie i spójne w czasie. Ten typ racjonalności, określane mianem racjonalności konstruktywistycznej, dominuje w ekonomii neoklasycznej. Z drugiej strony rozwijana jest koncepcja, w myśl której racjonalność rodzi się także spontanicznie, jest wynikiem nie tylko świadomego i planującego rozumu, ale także efektem żywiołowych procesów adaptacji do środowiska. Ten sposób

rozumienia racjonalności Herbert Simon nazwał racjonalnością ograniczoną, a Vernon Smith – ekologiczną. Koncepcja racjonalności konstruktywistycznej wyznaczała w XX wieku metodologię i rozwój ekonomii oraz przyczyniała się często do izolowania problematyki ekonomicznej od zagadnień psychologicznych i instytucjonalnych. W koncepcji racjonalności ekologicznej natomiast, nawiązującej do dziedzictwa szkockich filozofów moralnych, uwaga skupiona jest na racjonalności rozumianej jako „społeczna umiejętność” tworzenia porządku społecznego i efektywności. Instytucjonalista Douglass North nazwał tę umiejętność efektywnością adaptacyjną. Z koncepcją ekologicznej racjonalności jest zatem związany pogląd, że ład społeczny nie może być zaplanowany przez jeden umysł, lecz wyłania się z kulturowych i biologicznych procesów ewolucji. W myśl tej koncepcji instytucje rynkowe są sprawdzoną formą adaptacji do środowiska, a powodzenie centralnych projektów zależy od ich zgodności z historycznie ukształtowanym podłożem kulturowym. Powiązanie racjonalności z instytucjami pokazuje, że nie należy przeciwstawiać ekonomii instytucjonalnej i behawioralnej. W rozdziale nawiązuję także do heurystyk Daniela Kahnemana, z których można wywodzić wnioski, że także nauka – jako jeden z obszarów ludzkiej działalności – nie jest wolna od konsekwencji ograniczonej ludzkiej racjonalności. Badacze i eksperci również mogą ulegać skrzywieniom poznawczym.

**Część pierwszą** książki przenika idea, że sposób i efektywność gospodarowania zależą od zasad ludzkiej współpracy, które są wynikiem współzależności gospodarowania, kultury i polityki. Także rynek jest zakorzeniony w kulturze, jego funkcjonowanie i rezultaty zależą od państwa, w szczególności od tworzonego przez państwo ustawodawstwa.

W **części drugiej** książki można śledzić konkretyzację tych idei na przykładzie wielkiej zmiany społecznej, jaką jest transformacja od gospodarki centralnie planowanej i jednopartyjnego systemu politycznego do gospodarki rynkowej i systemu demokratycznego. Polskę wraz z przemianami zachodzącymi w niej w ostatnich trzech dekadach można postrzegać jako wielkie laboratorium, pozwalające z jednej strony planować i wprowadzać zmiany społeczne, a z drugiej – weryfikować idee ekonomiczne. To ogromne wyzwanie, zwłaszcza dla ekonomistów i historyków idei, którzy mogli w tych wielkich procesach uczestniczyć. Przebieg transformacji pozwala ocenić słuszność odmiennych przekonań dotyczących możliwości kształtowania porządku społecznego i uwarunkowań osiągania zamierzonych rezultatów.

**Rozdział czwarty** wyróżnia to, iż został napisany w pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku. Wykorzystanie tego tekstu w niniejszej książce wynika z chęci przypomnienia poglądów formułowanych w atmosferze początków polskich przemian. Można domniemywać, że różnice między tymi wczesnymi poglądami i obecnie głoszonymi wynikają nie tylko z odmiennego przedmiotu badań, ale także ze zmieniającego się stanu wiedzy Autorki. W rozdziale sygnalizowane są trudności związane z wykorzystywaniem zasad ekonomii liberalnej w procesie celowego

kształtowania gospodarki rynkowej – zderzenie ewolucyjnego modelu kapitalizmu na Zachodzie z potrzebą projektowania reformy oraz godzenie zasad rynkowego podziału i indywidualnej odpowiedzialności z demokracją. Prezentowane są poglądy środowisk liberalnych na fundamentalne kwestie ustrojowe, takie jak równość, sprawiedliwość, odpowiedzialność. Podejmuję się wreszcie próby odpowiedzi na pytanie, dlaczego liberalizm w Polsce przybrał formę liberalizmu konserwatywnego i jaka była przydatność tej formy liberalizmu z perspektywy transformacji gospodarczej?

W interpretacjach zagadnień dotyczących transformacji, zaproponowanych w rozdziałach piątym i szóstym, wykorzystano perspektywę nowej ekonomii instytucjonalnej. W **rozdziale piątym** prezentowane są wybrane koncepcje nowej ekonomii instytucjonalnej, szerokiego i różnorodnego nurtu ekonomii, który nabrał znaczenia w ostatnich trzydziestu latach, a wpływ na to miało wielkie wyzwanie, jakim była dla ekonomistów transformacja od gospodarki planowej do gospodarki rynkowej. W rozdziale tym uwaga skoncentrowana jest na koncepcji równowagi instytucjonalnej, interakcji instytucji formalnych i nieformalnych oraz roli państwa w przemianach ustrojowych.

W **rozdziale szóstym** problemy transformacji ogniskują się wokół zasady rządów prawa, potraktowanej jako fundament liberalnej demokracji. Ekonomiczny kontekst kryzysu rządów prawa pokazany jest przez odniesienie *rule of law* do negatywnej i pozytywnej koncepcji wolności. Poszukiwanie przyczyn kryzysu rządów prawa w Polsce prowadzi do wniosku, że jedną z ważniejszych jest skłonność do interpretacji *rule of law* w duchu pozytywnej koncepcji wolności. Wśród innych przyczyn wskazuje się specyfikę sytuacji transformacji, konfrontacyjny styl dyskursu politycznego oraz proces instrumentalizacji prawa i pomieszczenia sfery rządzenia ze stanowieniem prawa.

Dwa ostatnie rozdziały (siódmy i ósmy) są wynikiem uczestniczenia Autorki w przemianach, które zachodzą w polskim szkolnictwie wyższym od 1990 roku. Zainteresowanie tą problematyką i umieszczenie jej w książce jest konsekwencją faktu, że praca ze studentami i refleksja nad zasadami życia społecznego wypełnia może nawet większość życia Autorki. Uzasadnienie dla umieszczenia tych zagadnień można jednak wywodzić także z tematyki tej książki. Już Adam Smith dowodził, że u podstaw doskonalenia społeczeństwa jest doskonalenie jednostki. Współcześnie zaś znaczenie wiedzy, procesów uczenia się, kwestie mentalności i świadomości jednostek stanowią pierwszoplanowy wątek zarówno w ekonomii zwanej behawioralną, jak i instytucjonalną. Transformacja szkolnictwa wyższego i nauki jest zatem ważnym elementem transformacji ustrojowej, a spór o kształt tych dziedzin toczy się nie tylko w Polsce i dotyczy nie tylko krajów, które przeżywają skutki fundamentalnych zmian ekonomicznych i politycznych.

W **rozdziale siódmym** w procesie transformacji polskiego szkolnictwa wyższego wyróżniono dwa etapy. Pierwszy etap to zmiany będące następstwem ustanowienia prawa umożliwiającego rozwój sektora niepublicznego. Za drugi etap uznano procesy będące konsekwencją z jednej strony nowego ustawodawstwa

wprowadzającego do polskiego szkolnictwa wyższego zasady systemu bolońskiego, z drugiej zaś – sytuacji finansowej uczelni zmieniającej się wskutek niżu demograficznego. Od początku polskiej transformacji widoczna była dążność do upowszechnienia edukacji na poziomie wyższym przy zachowaniu konstytucyjnej zasady nieodpłatności za studia, lecz bez znaczącego wzrostu nakładów publicznych na ten cel. Cel został osiągnięty dzięki rozwojowi sektora prywatnego i komercjalizacji znacznej części działalności sektora publicznego. Trudności i konflikty ujawniły się, gdy nastąpił spadek popytu na usługi uczelni wyższych, co ograniczyło dopływ środków prywatnych zarówno do uczelni prywatnych, jak i publicznych. Studia literaturowe, dane statystyczne i osobisty odbiór zachodzących przemian są podstawą do sformułowania dwóch tez. Teza pierwsza dotyczy logiki zmiany społecznej. Ewolucja polskiego szkolnictwa wyższego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce może być argumentem dla zwolenników rozwijanej przez Friedricha Hayeka tezy Adama Fergusona, iż instytucje społeczne są wprawdzie wynikiem ludzkich działań, ale nie są wynikiem ludzkiego planu. Z perspektywy władzy i finansów publicznych prywatyzacja i komercjalizacja szkolnictwa wyższego stwarzały wygodną sytuację, gdyż ograniczały, a właściwie eliminowały presję środowiska akademickiego na wzrost nakładów na wynagrodzenia kadry akademickiej. Kadra akademicka początkowo korzystała z możliwości, które stworzył rozwój prywatnego szkolnictwa wyższego, wkrótce jednak znalazła się w nowej sytuacji, niekorzystnej zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i prestiżowego. Teza druga dotyczy oceny przemian polskiego szkolnictwa z punktu widzenia jakości kształcenia. Formalny przeważnie charakter instytucjonalnych zmian w szkolnictwie wyższym oraz brak zrozumienia ich sensu przez znaczną część środowiska akademickiego prowadziły do tego, że schematyzm i pozorna systematyzacja zastąpiły dyskusje i działania na rzecz dostosowywania modelu i programów kształcenia do niezwykle szybko zachodzących na świecie zmian w sferze technologii, polityki i etyki.

**Rozdział ósmy**, zatytułowany „Ekonomia polityczna wolności akademickiej”, napisany został w 2017 roku i jest związany z dyskusją wokół projektu Ustawy 2.0, nazywanej także „Konstytucją dla Nauki”. Już w rozdziale siódmym wyrażany był niepokój, że wskutek wprowadzanych reform szkolnictwa wyższego może być ograniczana niezależność badań i uniwersytet stanie się instrumentem wpływu w rękach dominujących sił politycznych. W ósmym rozdziale, kończącym książkę, jest to temat przewodni. Został powiązany z problematyką metodologiczną ekonomii i przedstawiony na szerszym tle dyskusji toczonej na Zachodzie, zarówno w środowiskach konserwatywnych, jak i lewicowych. W rozdziale przyjęto perspektywę ekonomii politycznej w przekonaniu, że wolność akademicka jest przesłanką istnienia społeczeństwa godzącego wolność jednostki z dobrem wspólnym i ważną instytucją broniącą przed różnymi formami totalitaryzmu. Rozumieli to uczestnicy kongresu „Nauka i wolność”, który odbył się w Hamburgu w lipcu 1953 roku. W kontekście strasznych doświadczeń totalitaryzmów hitlerowskiego



i stalinowskiego, ale także rodzących się podejrzeń wobec uniwersytetów jako „zarzewia intelektualnego nieposłuszeństwa” (Polanyi 1953, s. 322), podjęto wtedy interdyscyplinarną dyskusję o metodologicznych i instytucjonalnych przesłankach wolności nauki i edukacji. Najważniejsze pytanie, na które próbowano odpowiedzieć, brzmiało: jak społeczność, której przetrwanie i postęp zależą od zachowania autonomii, może oprzeć się presji politycznych fanatyków i doktrynerów z jednej strony, a uzależnienia finansowego od ciał rządowych z drugiej (Shils 1954, s. 152)? To pytanie nabrało ponownie znaczenia, przy czym wymaga uzupełnienia. Należy podkreślić wagę kwestii niezależności nauki od płytkiego rynkowego pragmatyzmu, zwłaszcza że obserwujemy właśnie na przykładzie reformowania szkolnictwa wyższego rosnącą siłę oddziaływania splotu władzy państwa i rynku. Logika tzw. „Konstytucji dla Nauki” wskazuje raczej na powielanie w Polsce modelu uniwersytetu służącego płytkiemu pragmatyzmowi rynkowemu i celom krótkookresowym. A dzieje się to w dobie głębokich przemian, w których rośnie, a nie maleje potrzeba kształcenia krytycznego i wszechstronnego.

Wielokrotnie nawiązuję w książce do problemu niedoskonałości wiedzy i nieprzewidywalności procesów społecznych. Sytuacja, w której oddaję do Wydawnictwa tę książkę, sprawia, że czuję potrzebę napisania o własnych zaskoczeniach. Moim pierwszym wielkim zaskoczeniem było to, że w Polsce nastąpiła wielka przemiana ustrojowa. Drugie zaskoczenie spowodowane jest (opisywanym w rozdziale szóstym) wystąpieniem kryzysu rządów prawa. To zaskoczenie nie dotyczy wyłącznie tego, że kryzys ten ma miejsce w Polsce, ale że dokonuje się on w klimacie kryzysu liberalnej demokracji na świecie. Trzecim wielkim zaskoczeniem jest to, iż kończę pracę nad książką, przebywając w izolacji od ludzi spowodowanej pandemią koronawirusa. Wyzwanie przychodzi od przyrody, ale zważywszy na skutki i potrzebę wypracowania sposobów reakcji na to nieoczekiwane zagrożenie, widać, że stawiane pytania dotyczą fundamentalnych kwestii nauk społecznych, także problematyki poruszanej w tej książce.

Nie postawię już tych pytań, ale – by dać wyraz niezwykłości sytuacji – podzielę się swoimi odczuciami związanymi z przebywaniem w tej swoistej pułapce. Wciąż odczuwam wdzięczność w stosunku do tych wszystkich, którzy nie mogą pracować *on line* i nieustannie narażeni są na spotkanie z niewidocznym zagrożeniem. Tę wdzięczność czuję nie tylko wobec najbardziej narażonych – pracowników służby zdrowia, ale także wobec tych, dzięki którym mogę w sklepie kupić żywność i tych, którzy zapewniają odbiór śmieci. W takiej chwili ekonomista widzi magię podziału pracy i to, że nie chodzi jedynie o pieniądze, ale o pracę innych ludzi, od której zależy nasza egzystencja. Myślę też o tym, że dalsze ekonomiczne i polityczne skutki pandemii zależą nie tylko od skali ekonomicznej zapaści, ale także od tego, jak będziemy na tę sytuację reagować.

W kontekście problemu edukacji piszę w tej książce o kultywowaniu długu jednostki wobec innych. Byłabym niekonsekwentna, gdybym nie wyraziła wdzięczności wszystkim, z których prac i opinii korzystałam. Nie sposób wszystkich

wymienić. Imiennie podziękuję tylko Profesorowi Michałowi Moszyńskiemu za uwagi i wnikliwe przeczytanie pierwszej wersji pracy. Wdzięczna jestem także wszystkim organizatorom i uczestnikom licznych konferencji poświęconych historii myśli ekonomicznej i myśli instytucjonalnej, które były inspiracją dla moich poszukiwań badawczych. Serdecznie dziękuję Dziekanowi Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego za dofinansowanie tej publikacji.



CZĘŚĆ I

**RYNEK, RACJONALNOŚĆ  
I EKONOMIA**



# Rozdział 1

## Rynek i wielkie społeczeństwo

### Adama Smitha

#### 1.1. Wprowadzenie

Napięcia narastające w światowej gospodarce i polityce uwidoczniają znaczenie ładu społecznego i związku między gospodarką, moralnością i polityką. Jednocześnie rośnie przekonanie, że u podstaw procesów zagrażających nie tylko dobrobytowi, ale także pokojowi, znajdują się globalizacja i neoliberalizm. Przedmiotem krytyki jest ideologia liberalna i idea niewidzialnej ręki rynku, ale co ważniejsze, niechęć wobec wolnego handlu i kontaktów z obcymi zaczyna odgrywać coraz większą rolę w polityce (Zielonka 2018; Lilla 2018; Allison 2018). A dzieje się to w świecie coraz ściślejszych zależności, często niewidocznych, powstających na tle podziału pracy i wiedzy.

Ład społeczny stanowił ważny przedmiot zainteresowania twórców ekonomii i liberalizmu. Począwszy od rewolucji marginalnej, w ekonomii kwestię tę zaczęła wypierać teoria równowagi ogólnej, a wraz z tym idea rynku w głównym nurcie ekonomii zmieniała charakter. Powstająca nowoczesna ekonomia zapożyczyła od klasycznej ekonomii motyw negatywnego sprzężenia zwrotnego i uczyniła go podstawą teorii równowagi rynków. Jednocześnie najbardziej wpływowa szkoła nowej ekonomii – ekonomia matematyczna – zlekceważyła Smithowską ideę, że relacje wymienne tworzą więzi społeczne. W konsekwencji rozwinęła się tradycja przeciwstawiania zjawisk ekonomicznych i społecznych oraz zrodziło przekonanie, że rozwój gospodarki rynkowej oznacza postępujące oderwanie gospodarki od społeczeństwa. Ekonomia podążała w kierunku, który nie ułatwia zrozumienia ani kapitalizmu, ani roli rynku i państwa w rozwoju gospodarczym (McCloskey 2017; Keen 2017). Zarówno przeciwstawianie zjawisk społecznych ekonomicznym, jak i kierunek rozwoju głównego nurtu ekonomii, nie pozostają w zgodzie z ideami Adama Smitha.

Doktryna Adama Smitha, mimo już istniejącej ogromnej literatury, wciąż budzi zainteresowanie i kontrowersje (Sedlacek 2011; Kwangsu 2014; Paganelli 2015;

Mahoney 2017; Weingast 2018). Przyczyną nieporozumień jest zazwyczaj traktowanie ekonomii neoklasycznej jako logicznej konsekwencji idei Smitha i postrzeganie doktryny Smitha w opozycji do idei zakorzenienia rynku. Celem niniejszego rozdziału jest pokazanie, że idee Smitha nie straciły na aktualności dzięki temu, że rozumiał on zakorzenienie gospodarki w kulturze i polityce. Różnica między punktem widzenia Karla Polanyi'ego – podnoszącego problem zakorzenienia gospodarki w społeczeństwie, i poglądami Smitha polega na tym, że ten pierwszy akcentuje, iż zwykle ład ekonomiczny jest tylko funkcją ładu społecznego (Polanyi 2010, s. 86), a drugi eksponując rolę podziału pracy, kładzie akcent na to, że formy gospodarowania zmieniają zasady porządku społecznego.

Mimo ogromnych zmian warunków ludzkiego życia i dominujących przekonań, u Smitha można znaleźć idee ważne z punktu widzenia wyzwań współczesności, za jakie należy uznać zachowanie światowego ładu ekonomicznego i pokoju. Rozstrzygające jest tu Smithowskie rozumienie znaczenia społecznych konsekwencji podziału pracy, wyrażonych najbardziej syntetycznie w idei Wielkiego Społeczeństwa. Adam Smith rozumiał, że wzrost produktywności i dobrobytu jest uzależniony od rozszerzonego ładu społecznego – ładu, w którym szczególnego znaczenia nabierają relacje z obcymi. Ważnym aspektem jego wizji dobrego społeczeństwa było także przekonanie, że zbyt dużo współpracy w grupach interesów prowadzi do partyjnych wojen, niszczy ład społeczny i jest przeszkodą na drodze do dobrobytu. W pierwszej części rozdziału przedstawiona jest idea żywiołowego ładu społecznego, jako argument przemawiający za jednością dwu wielkich dzieł Smitha – *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* i *Teorii uczuć moralnych*. W części drugiej interpretowane są poglądy Smitha na sprawiedliwość jako warunek ładu społecznego i na rolę państwa. Akcentuje się, że Smithowska krytyka merkantylistycznej polityki nie oznaczała nieuznawania roli centralnej władzy w kształtowaniu zasad ustroju rynkowego i nie była skierowana przeciwko państwu jako instytucji współtworzącej porządek społeczny. Ta krytyka skierowana była przeciwko nadawaniu szczególnych praw wybranym grupom interesów. W części trzeciej przedstawione są argumenty przeciw tezie, że teoria Johna Nasha dostarczyła dowodu błędności koncepcji Adama Smitha. Argumenty oparte zostały na analizie dwóch rozumień pojęcia koordynacji i wnioskach z badań eksperymentalnych Vernona Smitha. Rozdział zamykają uwagi o aktualności Smithowskich spostrzeżeń na temat zmiany społecznej polegającej na przechodzeniu od wymiany osobowej do wymiany bezosobowej.

## 1.2. Idea ładu społecznego w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* oraz w *Teorii uczuć moralnych* Adama Smitha

Wbrew konwencjonalnej wizji doktryna Smitha nie może być dobrze rozumiana, kiedy eksponujemy jedynie ideę niewidzialnej ręki rynku i motyw interesu osobistego. Przedmiotem żywego zainteresowania Smitha były psychologiczne i instytucjonalne uwarunkowania rynku, państwo i polityka. Księgę IV *Bogactwa narodów* Smith zaczyna od stwierdzenia:

Ekonomia polityczna, jako część wiedzy męża stanu lub prawodawcy, stawia sobie różne zadania; po pierwsze, dostarczenie ludziom obfitych dochodów, czy środków utrzymania, albo ściślej mówiąc, umożliwienie im samodzielnego uzyskania tych dochodów, czy środków utrzymania; po drugie, dostarczenie państwu albo społeczności dochodów, które wystarczyłyby na potrzeby publiczne. Stawia sobie za zadanie wzbogacić zarówno ludność, jak i panującego (Smith 2007, t. 2, s. 7).

Zainteresowanie Smitha polityką wynika ze świadomości, że rynek może sprawnie funkcjonować tylko w odpowiednich warunkach instytucjonalnych, które tworzone są przy udziale państwa. Smitha interesuje nie tylko bogactwo, ale także dobre społeczeństwo, ponieważ ojciec ekonomii rozumiał, że nie ma bogactwa bez dobrego społeczeństwa (Edwards 2011, s. 102). Taka interpretacja jest zgodna z poglądem, że nie występuje sprzeczność między filozofią moralną zaprezentowaną w *Teorii uczuć moralnych* a ekonomią zawartą w *Bogactwie narodów*. Ekonomia polityczna wyłoniła się z filozofii moralnej Adama Smitha, której funkcją było odkrywanie i wyjaśnianie „niewidzialnych łańcuchów” łączących elementy systemu społecznego jako systemu wzajemnie powiązanych zasad moralnych, reguł prawnych, działań ekonomicznych i politycznych. Za jednością dzieła Smitha przemawia przenikająca oba utwory idea spontanicznego ładu społecznego<sup>1</sup>. W *Teorii uczuć moralnych* idea naturalnego, opatrnościowego ładu przenika rozważania dotyczące moralności i szczęścia, zarówno w perspektywie jednostkowej, jak i narodowej, a nawet całej ludzkości. W *Bogactwie narodów* idea spontanicznego porządku przybiera bardziej materialną i ziemską formę – mechanizmu popytu

1 Friedrich Hayek z upodobaniem podkreślał walory podejścia do kwestii ładu społecznego i rozwoju prezentowanego przez szkockich filozofów moralnych, a w Adamie Smithie upatrywał przede wszystkim myśliciela, który przedstawił walory rynku jako procesu spontanicznie kształtującego się ładu społecznego. Rozwijając swoją epistemologiczną argumentację za gospodarką rynkową, Hayek podkreślał, że to Smith pokazał, jak dzięki mechanizmowi rynkowemu i konkurencji rozwiązywany jest problem ograniczonej ludzkiej wiedzy i zilustrował na przykładzie mechanizmu rynkowego tezę Adama Fergusona o rozbieżności między planami i wynikami ludzkich działań (Hayek 1978a, s. 267).



i podaży jako sposobu przydzielania zasobów produkcyjnych do różnych zastosowań. Rynekowa perspektywa w żadnej mierze nie oznacza jednak unieważnienia czy zmniejszenia znaczenia kwestii moralnych i politycznych rozpatrywanych w *Teorii uczuć moralnych*.

Aby uzasadnić swą optymistyczną wizję porządku moralnego, Smith często odwołuje się do wszechmocnego Stwórcy, „Natury”, „autora Natury”. Użycie retoryki, w której siłą sprawczą jest Bóg, nie zmienia jednak tego, że Smith w racjonalny sposób wyjaśnia, jak generalnie przestrzegane są zasady moralne i godzone rozbieżne często interesy. Obok odwołania do sprawstwa Boga mamy wnikliwą koncepcję człowieka kierującego się interesem osobistym, ale jednocześnie obdarzonego zdolnością do współodczuwania i korygującego swoje zachowania w trosce o reputację w oczach innych, a także własnych. Idea zarządzania wszechświatem przez Boga jest dopełnieniem koncepcji ograniczonej racjonalności człowieka. Złożoność świata sprawia, że konieczny jest podział odpowiedzialności – Bóg odpowiada za szczęście ludzkości, a odpowiedzialność człowieka ogranicza się do otaczającego go kręgu spraw i ludzi (Smith 1984, s. 237). Tworząc wrażenie nadprzyrodzonego charakteru ładu społecznego, Smith używa jednak w pełni racjonalnych argumentów. Po pierwsze, przestrzega przed doktrynerami chcącymi stworzyć świat według z góry ustalonego planu i wskazuje na trudność dostosowania centralnego planu do różnorodnych preferencji poszczególnych jednostek<sup>2</sup>. Po drugie, dowodzi, że system oparty na wolności i rynku zmniejsza możliwości manipulowania procesem legislacji przez grupy interesów. Po trzecie wreszcie, system oparty na konkurencji i braku przywilejów pozwala przezwyciężyć problem ograniczonej ludzkiej wiedzy (por. Harpham 2000, s. 222).

Smith, podobnie jak Adam Ferguson i David Hume, sądził, iż człowiekowi nigdy nie jest dostępna wiedza dostateczna do tego, aby zaplanować i z powodzeniem zrealizować projekt ogólnego tworzenia ładu społecznego i centralnego kierowania gospodarką. W miarę pogłębiania się podziału pracy procesy gospodarcze stają się coraz bardziej złożone i wymagają wykorzystywania coraz większej wiedzy. Narastający w ten sposób problem wiedzy jest rozwiązywany dzięki decentralizacji decyzji ekonomicznych i cenom rynkowym. Jednostki znające swoje otoczenie potrafią ocenić, gdzie umieścić swój kapitał i kiedy mogą spodziewać się najwyższych zysków. Ceny informują jednostkę o procesach zachodzących w całej gospodarce. Motyw ograniczonej ludzkiej wiedzy i epistemologicznej interpretacji rynku wykorzystywany był w XX wieku do krytyki centralnego planowania i socjalizmu oraz ekonomii neoklasycznej (Hayek 2013; Frydman, Goldberg 2009).

---

2 „Wydaje mu się – pisze Smith – że może ustawiać różnych członków społeczeństwa z taką samą łatwością, jak ręka ustawia różne pionki na szachownicy. Nie bierze pod uwagę, że pionki na szachownicy stosują się jedynie do czynnika poruszającego, który wywoła rękę; natomiast na wielkiej szachownicy społeczeństwa ludzkiego każdy pojedynczy pionek posiada własny czynnik poruszający, różniący się całkowicie od tego, co mogłoby wybrać ustawodawstwo, by wyrzucić na niego wpływ” (Smith 1989, s. 349).

Smith dostrzegł, że system oparty na wolności gospodarczej służy nie tylko efektywnemu wykorzystaniu zasobów, ale także zwiększa zakres ludzkich możliwości działania i samorealizacji, czyli służy rozszerzeniu ludzkiej wolności. Innowacyjność w spojrzeniu Smitha na wolność polega na tym, że wolność człowieka nie musi realizować się poprzez uczestnictwo w polityce, wolność można uzyskać poprzez praktykowanie działalności gospodarczej (Edwards 2011, s. 102). Żeby to jednak było możliwe, konieczne są odpowiednie instytucje sprzyjające sprawnemu funkcjonowaniu państwa oraz uczciwym i rozważnym zachowaniom jednostek. Motyw interesu osobistego nie zawsze promuje powszechne dobro i służy długookresowym interesom jednostek, lecz czyni to w odpowiednich warunkach instytucjonalnych<sup>3</sup>. Doskonałą tego ilustracją był merkantylizm, który Smith przedstawiał jako politykę tworzącą środowisko promujące działalność grup interesów – środowisko, w którym interesy osobiste są sprzeczne z interesem publicznym.

Ograniczoność wiedzy, spontaniczne procesy dostosowawcze, niezamierzone rezultaty ludzkich działań i sporadycznie pojawiająca się metafora niewidzialnej ręki rynku – to elementy współtworzące ewolucyjną wizję rozwoju społecznego, która pokazuje zagrożenia, a nawet niemożność totalnego, odgórnego kształtowania porządku społecznego. Smith ostrzega przed totalną zmianą, ale nie zaleca leseferyzmu. Słynna niewidzialna ręka rynku to narzędzie retoryczne – metafora odnosząca się do koncepcji niezamierzonych rezultatów ludzkich działań (Pack 1996, s. 189). Można ją także odnosić do wyrażenia „niewidzialne łańcuchy”, których odkrywanie miało być celem filozofii. Niewidzialna ręka rynku słusznie kojarzy się z aprobatą dla wolnego rynku, ale niesłusznie obudowana została leseferystyczną ideologią i etyką egoizmu.

### 1.3. Zasady sprawiedliwości, interesy grupowe i rola państwa

Wolność i konkurencja to tylko potencjalne źródła dobrobytu i rozszerzania możliwości rozwoju jednostki i narodu. Realizacja tych możliwości zależy z jednej strony od ustroju politycznego, a z drugiej od kondycji moralnej człowieka. Jedną i drugą kwestię łączy zasada sprawiedliwości jako zasada ładu społecznego i zasada

---

<sup>3</sup> W słynnym cytacie warto zwrócić uwagę na słowa: „nor is it always” i „frequently”. Smith napisał: „he intends only his own gain, and he is in this, as in many other cases, led by an invisible hand to promote an end which was no part of his intention. Nor is it always the worse for the society that it was no part of it. By pursuing his own interest he frequently promotes that of the society more effectually than when he really intends to promote it. I have never known much good done by those who affected to trade for the publick good” (Smith 1991, s. 351–352).

zachowania człowieka. Sprawiedliwość, sprawiedliwe prawo to pojęcia, które goszczą na stronach *Teorii uczuć moralnych* częściej niż wolność, a na stronach *Bogactwa narodów* niewiele rzadziej.

Jednostka może wszelkimi siłami współzawodniczyć w dążeniu do bogactwa i zaszczytów, ale jest jedno ważne ograniczenie – nie może pogwałcić zasad sprawiedliwego zachowania. Zasady te Smith ujmuje hierarchicznie; za najbardziej nienaruszalne zasady sprawiedliwego zachowania uznaje ochronę życia i osoby bliźniego, następnie wymienia ochronę własności, a w trzeciej kolejności zasadę dotrzymywania umów (Smith 1984, s. 84). Tak pojmowana sprawiedliwość jest koniecznym warunkiem istnienia społeczeństwa. Społeczeństwo może przetrwać, gdy nie ma gotowości do czynienia dobra, ale nie przetrwa, gdy nie ma sprawiedliwości. Gdy ludzie mają skłonność do czynienia krzywdy, gdy występuje wzajemna niechęć i urazy, konsekwencją jest przemoc, dominują sprzeczności interesów i więzi społeczne ulegają rozpadowi. Dlatego sprawiedliwość, w przeciwieństwie do cnoty dobroczynności, nie może być pozostawiona woli jednostki. Przestrzeganie zasad sprawiedliwości jest domeną przymusu państwa (Smith 1989, s. 119). Piętnując merkantylistyczny interwencjonizm, Smith nie twierdzi, iż warunkiem wolności jednostki i dobrego społeczeństwa jest maksymalne ograniczenie funkcji państwa. Widząc ostoję sprawiedliwości w samym człowieku, w jego zdolności do empatii i dążeniu do budowania pozytywnego wizerunku swej osoby zarówno w oczach innych, jak i własnych (idea bezstronnego obserwatora), podkreśla jednocześnie konieczność wprowadzenia przez państwo instrumentów gwarantujących sprawiedliwość i tym samym trwałość społeczeństwa. Ustanowienie i przestrzeganie reguł wymiaru sprawiedliwości wymienia jako jeden z trzech obowiązków państwa (Smith 2007, t. 2, s. 339–340). Podkreśla, że bezstronny wymiar sprawiedliwości warunkuje wolność i poczucie bezpieczeństwa jednostki. Pisząc o wydatkach związanych z wymiarem sprawiedliwości, podnosi problem oddzielenia władzy sądowniczej od wykonawczej i przestrzega, że łączenie tych dwu władz sprawia, iż sprawiedliwość poświęcana jest na rzecz polityki.

Aby jednostka czuła się całkowicie pewną, iż posiada wszelkie prawa, jakie jej przysługują, niezbędny jest nie tylko zupełny rozdział władzy sądowniczej od wykonawczej, ale również możliwie najdalej idące uniezależnienie się od tej władzy. Sędzia nie powinien być narażony na to, że z powodu kaprysu władzy wykonawczej zostanie usunięty ze swego urzędu. Nie powinno również zależeć od dobrej woli czy też nawet od dobrej gospodarki tej władzy, czy pobory swe będzie otrzymywał regularnie (Smith 2007, t. 2, s. 379).

O tym, jak duże nadzieje wiązał Smith z państwem jako współtwórcą porządku społecznego, a także rozwoju ekonomicznego, świadczą jego opinie wyrażane podczas przeprowadzania historycznej analizy rozwoju miast w Europie po upadku Imperium Rzymskiego. Smith opisuje, jak stopniowo sojusz króla i mieszczań przeciwko możnowładcom pozwalał na ustanowienie urzędów miejskich, władz sądowych i sił zbrojnych, instytucji, które interpretuje jako ostoję ładu społecznego

oraz wolności i bezpieczeństwa jednostek. Centralna władza jest wskazywana jako właściwe rozwiązanie, będące przeciwstawieniem władzy magnatów i lordów, którzy byli wrogami wolności wszystkich pozostałych grup ludności i samego władcy.

Panowie gardzili mieszczanami [...] przy każdej sposobności grabili ich bez litości i skrupułów. Naturalnie mieszczenie nienawidzili i bali się panów. Król również nienawidził i obawiał się panów, mieszczan zaś, choć mógł nimi gardzić, nie miał powodu ani nienawidzić, ani się obawiać. Tak więc obustronny interes skłaniał mieszczan do tego, że popierali króla, króla zaś do tego, że popierał mieszczan przeciw panom. Mieszczanie byli dla króla wrogami jego wrogów, leżało więc w jego interesie, aby ich możliwie najbardziej zabezpieczyć i uniezależnić od tych wrogów. Pozwalając im na to, by posiadali własne władze, nadając im przywilej wydawania przepisów administracyjnych, wznoszenia murów obronnych oraz podporządkowania wszystkich mieszczan swego rodzaju dyscyplinie wojskowej, król dał mieszczanom wszelkie leżące w jego mocy środki, które mogły ich zabezpieczyć i uniezależnić od baronów. Dobrowolny związek wzajemnej pomocy nie mógł zapewnić mieszczanom trwałego bezpieczeństwa, ani nie pozwoliłby im udzielać królowi wydajniejszej pomocy, gdyby nie ustanowiono jakiegoś regularnego zarządu i gdyby nie miał on pewnej władzy zmuszania mieszkańców do tego, by postępowali według określonego planu czy systemu (Smith 2007, t. 1, s. 456–457).

Powyższy opis świetnie pokazuje także, że wolność i bezpieczeństwo w Europie wyłaniały się stopniowo jako niezamierzone konsekwencje ludzkich działań, motywowanych nie tyle kalkulacją, ile emocjami (Alvey 2004, s. 459). A tworzony stopniowo ład i zwiększone bezpieczeństwo służyły bezpośrednio celom ekonomicznym, gdyż pewność korzystania z owoców pracy wzmagała działania zmierzające do poprawy warunków życia. Nowa sytuacja sprzyjała akumulacji kapitału, którego ostoją stawały się miasta, w których rosło bezpieczeństwo i ład (Smith 2007, t. 1, s. 459). Ojciec ekonomii dostrzegł na długo przed powstaniem teorii wyboru publicznego, że istota zagrożenia wolności ze strony państwa wynika z tego, iż państwo może być wykorzystywane przez grupy interesów<sup>4</sup>. Wolność miała być elementem szerszego ładu instytucjonalnego, w którym władza nie jest nadużywana, lecz służy sprawiedliwości i dobrobytowi. Idea wolności nie jest skierowana przeciwko państwu jako instytucji współtworzącej ład społeczny, ale przeciwko nadawaniu szczególnych praw wybranym. Smith dostrzegł, że architektami ówczesnego systemu poświęcającego interes konsumenta i robotnika na rzecz interesu

4 Adam Smith dostrzegł, że polityka mająca chwalebny cel rozwoju narodowego tworzy korzystne warunki dla jednych dziedzin gospodarki kosztem innych oraz że to polityka preferencji, która znajdowała uzasadnienie w dominujących wówczas przekonaniach ekonomicznych, była wielokrotnie wynikiem zmów i zakulisowych działań możnych przedsiębiorców. Przywiązywał tak duże znaczenie do ograniczenia ingerencji państwa, bo odrzucał koalicję rodzących się potęg ekonomicznych i państwa jako niemoralną i niestującą ekonomicznemu postępowi (Coker 1990, s. 139). Dostrzegając symbiotyczny związek między instytucjami politycznymi i ekonomicznymi, Smith podkreślał, że w tym związku kluczowe znaczenie ma sposób sprawowania władzy i jej nadużywanie (Edwards 2011, s. 103).

producentów były grupy interesów, które wpływając na ustawodawstwo i politykę, wykorzystywały państwo do realizacji partykularnych interesów. Być może uzasadniona jest nawet teza, że Smith napisał *Bogactwo narodów*, aby zachęcić polityków do przeciwstawienia się grupom ekonomicznym próbującym użyć siły politycznej do promowania swoich interesów (Muller 2009, s. 95).

Akcentowanie wagi sprawiedliwości rozumianej jako przestrzeganie zasad nienaruszalności praw jednostki i nieszkodzenia innym oraz teza o wyższości tej zasady nad zasadą dobroczynności – to centralne idee systemu etycznego Adama Smitha, leżące u podstaw jego wizji Wielkiego Społeczeństwa. Wiodący motyw całego Smithowskiego systemu naturalnej wolności to przekonanie, że w Wielkim Społeczeństwie, kształtującym się w miarę rozwoju podziału pracy, dominują więzi opierające się na wzajemności usług świadczonych w oparciu o interes własny i przestrzeganie zasad sprawiedliwości nie tylko wobec bliskich (swoich), ale także wobec obcych. Rosnący podział pracy niesie potencjał wzrostu wydajności pracy, a jednocześnie wymaga zmiany charakteru więzi społecznych. Więzi oparte na altruizmie i działania polegające na bezpośrednim odpowiadaniu na potrzeby innych są ograniczone do rodziny i najbliższych. Zakres „szlachetnych” motywów ulega zawężeniu do małych wspólnot, ale jednocześnie ujawnia się perspektywiczna, długofalowa zgodność interesów jednostki i grup wykraczających poza zwykłą percepcję człowieka i narzuca się konieczność równego traktowania wszystkich członków społeczności ludzkiej.

## 1.4. Smithowska idea ładu społecznego a teoria gier

Smith dostrzegł, że podział pracy i rozwój rynków wymagają współpracy z obcymi oraz że zbyt dużo współpracy w grupie może szkodzić dobrobytowi i społecznemu pokojowi. Przykładami tego drugiego zjawiska jest piętnowanie przez Smitha skłonności do zmów cenowych i nacisków na legislatorów w celu realizacji interesów grupowych (Smith 2007, t. 1, s. 292; t. 2, s. 201). Z tego punktu widzenia paradoksem jest to, iż w XX wieku koncepcja kooperacji Adama Smitha była kwestionowana w odniesieniu do matematycznej teorii gier Nasha i tzw. dylematu więźnia. Paradoks polega na tym, że koncepcja ładu społecznego Smitha była piętnowana na podstawie wymyślonej sytuacji, w której bohaterami byli przestępcy, a celem uniknięcie kary za złamanie zasad sprawiedliwości. Problem dostrzeżono w tym, że równowaga Nasha, czyli wybór strategii optymalnej z punktu widzenia każdego gracza w grze określanej mianem dylematu więźnia<sup>5</sup> nie prowadzi do

5 Nazwę „dylemat więźnia” i historijkę o dwóch przestępcach, która problem ilustruje, wymyślił Albert Tucker, promotor J. Nasha, matematyk specjalizujący się w badaniach operacyjnych, topologii i teorii gier.

wyniku, który jest najkorzystniejszy z punktu widzenia wspólnego interesu graczy. Miało to dowodzić, że niesłuszna jest teza Smitha, iż w gospodarce opartej na podziale pracy, wolności i konkurencji ludzie dążący do swych indywidualnych celów mogą przyczyniać się do wzrostu dobrobytu.

Tymczasem – porównując koncepcję strategicznej gry niekooperacyjnej, którą jest gra określona mianem dylematu więźnia, i Smithowską koncepcję systemu rynkowego – należy przypomnieć dwie cechy tej ostatniej. Po pierwsze, interes osobisty jako motyw decyzji gospodarczych jednostki nie jest w ujęciu Smitha kwestią moralnego wyboru, ale nieuniknioną konsekwencją faktu, że w społeczeństwie opartym na zaawansowanym podziale pracy zaspokojenie potrzeb każdego człowieka nie może zależeć od przyjaźni innych, gdyż zależy od tysięcy nieznanym mu ludzi. Współpraca musi opierać się na zasadzie wzajemności i ekwiwalentności, a nie na altruizmie. Rynkowy mechanizm wymiany jest opartym na obopólnych korzyściach systemem koordynacji i kooperacji. Rynek nie powinien być zatem interpretowany jako gra nie-kooperacyjna. Oto jak Smith problem ten ujmuje:

W cywilizowanym społeczeństwie [człowiek – J.G.L.] potrzebuje nieustannie współdziałania i pomocy wielkiej liczby ludzi, podczas gdy całe jego życie wystarczy zaledwie, by pozyskać przyjaźń kilku osób. U wszystkich niemal innych gatunków zwierząt każda jednostka, gdy dojrzeje, jest całkowicie niezależna i w warunkach naturalnych nie potrzebuje pomocy żadnej innej żyjącej istoty. Człowiek natomiast prawie ciągle potrzebuje pomocy swych bliźnich i na próżno szukałby jej jedynie w ich życzliwości. Jest bardziej prawdopodobne, że nakłoni ich do pomocy, gdy potrafi przemówić do ich egoizmu i pokaże im, że jest dla nich korzystne, by zrobili to, czego od nich żąda. Każdy, kto proponuje drugiemu jakiś interes, postępuje w ten sposób. Daj mi to, czego ja chcę, a otrzymasz to, czego ty chcesz – oto znaczenie każdej takiej propozycji, i to jest właśnie sposób, w jaki otrzymujemy nawzajem od siebie największą część usług, których potrzebujemy (Smith 2007, t. 1, s. 20).

Po drugie, odmiennosć stanowiska zwolenników ładu rynkowego i jego krytyków odwołujących się do dylematu więźnia związana jest z niejednoznacznością

---

Policja aresztuje dwóch mężczyzn w skradzionym samochodzie, podejrzewając ich o napad. Osadzeni w oddzielnych celach mężczyźni mogą zeznawać, obciążając drugiego, albo milczeć. Jeżeli obaj będą milczeć, zostaną skazani na rok więzienia za kradzież samochodu. Jeżeli jeden zezna, to traktowany jest jako świadek koronny, w rezultacie unika kary, a drugi skazany zostaje na sześć lat. Takie reguły powodują, że niezależnie od tego, co zrobi współlnik, z punktu widzenia każdego racjonalne jest zeznawanie. Sposób rozumowania każdego z nich jest następujący: jeżeli on nie zezna, to ja, zeznając, mogę wystąpić w roli świadka koronnego i uniknąć kary; jeżeli on zezna, to ja też muszę zeznawać, bo w przeciwnym przypadku w konsekwencji nieprzyznania się do winy otrzymam najwyższy wymiar kary. Zeznawanie jest zatem strategią dominującą. Szkopuł w tym, że zastosowanie tej strategii oznacza wyrok czterech lat więzienia, a gdyby obaj milczeli wyrok byłby znacznie niższy (1 rok) (Nasar 2002, s. 117–118; 2006, s. 61–62).

terminu „koordynacja”. W teorii gier i teoriach zarządzania koordynacja zazwyczaj jest rozumiana jako planowane, świadome dostosowywanie do siebie współzależnych elementów, działań, celów i środków<sup>6</sup>. Tak rozumiana koordynacja zakłada, że osoby uczestniczące w tym procesie w pełni rozumieją reguły, według których działają, świadomie zmierzają do wyznaczonych celów. W tym sensie można mówić o koordynacji w przedsiębiorstwie i w każdej innej organizacji hierarchicznej czy nieformalnej grupie zmierzającej do osiągnięcia określonego celu. Takie pojęcie koordynacji, jakkolwiek odnosi się do efektywności, nie zakłada jej z góry.

W doktrynie Adama Smitha natomiast, a później także u Michaela Polanyi’ego i Friedricha Hayeka, znajdujemy ideę ładu społecznego jako porządku spontanicznego, który można potraktować jako koordynację wyższego rzędu – meta-koordynację<sup>7</sup>. Meta-koordynacja także zakłada współzależność elementów i wzajemne wywieranie wpływu oraz odnosi się do efektywności systemu, ale dotyczy większego zakresu spraw, obejmuje liczne przejawy koordynacji na niższych poziomach i oznacza osiągnięcie satysfakcjonującego ładu społecznego bez istnienia świadomego planu człowieka (Klein 1997, s. 330). Rynek jest w ujęciu Smitha rodzajem meta-koordynacji i nie dotyczy takich przypadków, jak sytuacja prezentowana w grze określonej mianem dylematu więźnia. Nie dotyczy także współdziałania całych grup zawodowych. Ład społeczny nie realizuje się przez koalicyjne porozumienia. Rynek nie służy temu, by grupy graczy osiągały porozumienie i realizowały swoje partykularne interesy. To ustawodawstwo gwarantujące przywileje i wyłączność produkcji służy partykularnym interesom, a stan rynkowej konkurencji miał temu według Smitha zapobiegać.

Nowych argumentów za koncepcją Adama Smitha dostarcza ekonomia eksperymentalna. Z eksperymentów wprowadzonych do badań ekonomicznych dzięki Vernonowi Smithowi wynika, że ludzie mają poczucie sprawiedliwości, skłonność do współpracy, oczekują sprawiedliwego podziału i wzajemności (Paganelli 2011, s. 247). Historia, która dostarczała argumentów Adamowi Smithowi i innym szkockim filozofom moralnym, jest dzisiaj zastępowana przez laboratorium. Z laboratoryjnych badań wynika, że geny i kultura mogą sprzyjać wchodzeniu na wyższy poziom współpracy oraz że wyższy poziom integracji rynkowej sprzyja lepszej współpracy (Paganelli 2011, s. 248). Badania empiryczne zmierzają do pogłębienia rozumienia ludzkiej natury, instytucji, polityki, religii, prawa i ekonomii (Paganelli

6 Przykładem takiego użycia terminu „koordynacja” poza teorią gier i teorią zarządzania jest literatura, w której przeciwstawia się liberalne i koordynowane gospodarki rynkowe (Thelen, Kume 2006, s. 11).

7 Terminem „spontaniczny porządek” konsekwentnie posługiwał się Michael Polanyi, określając w ten sposób niezaplanowany policentryczny system społeczny (Klein 1997; Jacobs 1999). Hayek podkreślał, że system rynkowy nie jest układem świadomie organizowanym (taxis), ale układem kształtującym się żywiołowo (kosmos). Charakter systemu rynkowego najlepiej oddaje termin *catallaxy*, który pochodzi od greckiego słowa *katallein* oznaczającego w starożytnej Grecji nie tylko „wymieniać”, ale także „przyjmować do społeczeństwa” i „zamieniać wroga w przyjaciela” (Hayek 1978b, s. 60).

2015, s. 367). Podsumowując wyniki swoich badań, Vernon Smith (2005, s. 143) nawiązuje do swego wielkiego imiennika, pisząc: „Parafrazując Smitha, można stwierdzić, że ludzie biorący udział w tych eksperymentach są kierowani tak, aby popierać dobrobyt grupowy i zdążać do celów społecznych, których wcale nie zamierzali osiągnąć”. Podkreśla, że idee Adama Smitha są częścią owocnej spuścizny koncepcji emergentnego ładu i ekologicznej racjonalności pozostawionej przez szkockich filozofów Oświecenia i Friedricha Hayeka. Spuścizna ta docenia inteligencję, która zawarta jest w instytucjach powstających w procesach społecznych interakcji i nie zawsze jest wynikiem celowego projektu człowieka (Smith V. 2013, s. 30).

## 1.5. Między spontanicznym ładem a inteligentnym projektem

Aktualność poglądów Adama Smitha można dostrzec w tym, że współczesna ekonomia coraz większe nadzieje wiąże z ekonomią behawioralną i instytucjonalną, a czytając współczesnych autorów poszukujących odpowiedzi na pytania o pochodzenie i przyszłość cywilizacji ludzkiej, można znaleźć wiele Smithowskich idei. Najważniejsze pytanie, które się tu nasuwa, to pytanie o to, jak ideę spontanicznego porządku i tym samym rynku odnieść do współczesnego świata? Jak w miarę wzrostu podziału pracy i złożoności gospodarki zmieniać się powinna relacja między tym, co spontaniczne i zależne od wolnych jednostek, a tym, co odgórnie zaprojektowane i narzucone? Jak Smith oceniłby projekt i realizację integracji europejskiej? Co sądziłby o problemie imigracji?

W VI części *Teorii uczuć moralnych* zatytułowanej *O charakterze cnoty*, dodanej do szóstego wydania tego dzieła, Smith zawarł najważniejsze ogólne uwagi na temat organizacji społeczeństwa, jego doskonalenia oraz wzajemnych zależności i zasad godzenia interesów jednostek, narodów i ludzkości. Zaprezentował tam postawę nadzwyczajnego umiarkowania w reformowaniu ustroju państwa. Podkreślał wagę państwa jako gwaranta bezpieczeństwa i konieczność respektowania prawa, ale jednocześnie wyrażał zrozumienie dla oporu grup broniących swoich przywilejów. Nawet w sytuacji, gdy trwałość państwa wymaga ich ograniczenia, zalecał stopniowe wprowadzanie zmian, tak by uniknąć stosowania siły w celu przewyciężenia zakorzenionych przekonań i nawyków. Oto jak wyjaśnia swoje stanowisko:

Ta stronniczość [stronniczość grup broniących starych reguł – J.G.-L.], choć czasami może być niesprawiedliwa, nie może z tego względu być nieużyteczna. Kontroluje ona ducha innowacji. Dąży do zachowania tego, co jest równowagą między różnymi grupami i społecznościami, które wchodzi w skład państwa; i podczas gdy czasami zdaje się hamować niektóre zmiany w rządzeniu,



które mogą być wtedy modne i popularne, w rzeczywistości przyczynia się do stabilizacji i trwałości całego systemu (Smith 1989, s. 344).

Z tymi Smithowskimi zaleceniami koresponduje wizja człowieka i społeczeństwa wyłaniająca się ze stanu badań historycznych, antropologicznych i psychologicznych skoncentrowanych wokół idei ewolucji. Z jednej strony innowacje technologiczne i kulturowe spowodowały niezwykle przyspieszenie rozwoju w okresie, który minął od czasów Smitha, z drugiej zaś współczesne społeczeństwa cechuje ciągłe napięcie między korzyściami i ryzykiem społeczeństwa zamkniętego i otwartego. Wciąż mamy problem z wyborem między możliwościami wiejskiego i miejskiego życia, między samowystarczalnością narodową a integracją z gospodarką światową, między ochroną tradycyjnych form porządku i małych wspólnot a elastycznością i brakiem ograniczeń, które niesie nowoczesność i globalizacja. Napięcie między chęcią „pozostania w porcie” a atrakcyjnością i ryzykiem „wyjścia na otwarte morze” jest zbyt głęboko zakorzenione w człowieczeństwie, aby łatwo było zrealizować wizję opartą na jednym z biegunów. Politycy opowiadający się za jednym z biegunów mogą tymczasowo być na fali, ale zawsze muszą liczyć się z tym, że fala się odwróci (Seabright 2004, s. 18).

W historii myśli społecznej ważną rolę odegrało porównanie przez Bernarda Mandeville’a społeczeństwa ludzkiego do ula. Współcześnie pojawiło się porównanie do kopca termitów (Seabright 2004, s. 74). Podkreśla się w ten sposób podobieństwo tworzenia spontanicznego ładu w przyrodzie i społeczeństwie. Jest jednak między tymi analogiami znamienna różnica. Alegoria Mandeville’a wskazywała na nieistotność ludzkich motywacji, natomiast Seabright akcentuje głęboką różnicę między przyrodą i społeczeństwem. Polega ona na tym, że w przeciwieństwie do prawie bezmyślnej współpracy termitów, ludzka współpraca jest bardzo kruchym zjawiskiem zależnym od zaufania, które nie jest naturalnym instynktem, lecz wytworem warunków społecznych. Zmianom instytucji społecznych decydujących o zaufaniu i ludzkiej współpracy towarzyszy nieustanny spór o racje. Ludzkie interakcje charakteryzuje nieustanne zadawanie pytania „dlaczego” i wzajemne przekonywanie się w celu udowodnienia swoich racji. Przestrzeń racji jest związana z normami określającymi, jak sprawy powinny przebiegać. Znamienne jest to, że nieustanne przekonywanie nakierowane jest na dowodzenie racji, a niekoniecznie na dążenie do prawdy (Dennett 2017, s. 62–66, 292).

Adam Smith, dostrzegając znaczenie podziału pracy, zwrócił uwagę na fundamentalne znaczenie norm umożliwiających współpracę z obcymi. Podjął ważny problem przejścia od wymiany osobowej do wymiany bezosobowej. Rozumiał to, czego znaczenie uwydatnił proces globalizacji i ogromny postęp technologiczny. Gdy z jednej strony zaspokojenie potrzeb jednostki zależy od aktywności tysięcy obcych ludzi, a z drugiej człowiek tworzy artefakty mogące przynieść zagładę, Smithowska troska o normy sprzyjające bezosobowej wymianie nabiera szczególnego znaczenia. Jednocześnie nie tylko współczesne problemy tzw.

krajów rozwijających się, ale także krajów najbogatszych ujawniają ogrom strachu przed obcymi i przed ich odmiennością kulturową. A ukształtowane instytucje polityczne mające służyć otwartości społeczeństwa, takie jak wolne wybory, rządy prawa i konstytucje, są kwestionowane albo wykorzystywane w sposób, który pokazuje, że demokracja może być wykorzystywana przeciwko idei otwartego społeczeństwa.

Z perspektywy historii gatunku ludzkiego normy sprzyjające współpracy z obcymi nie są naturalnym efektem codziennego doświadczenia. Ich uświadomienie wymaga uruchomienia procesów abstrakcyjnego myślenia i długotrwałej edukacji oraz istnienia instytucji, które wynagradzają współpracę z obcymi i ganią za jej brak. Adam Smith zrobił znaczący krok na tej drodze. Uświadamiał także niebezpieczeństwa wynikające z prób nadmiernego sterowania procesami społecznymi. Nie znamy granicy między tym, co mieści się w schemacie zmiany dającej się pogodzić z wartościami i możliwościami jednostki i małych wspólnot, a tym, co jest niewykonalnym, niebezpiecznym projektem i wyrazem ludzkiej pychy. Trudno zrezygnować z prób doskonalenia ludzkiej cywilizacji, ale warto uwzględnić sceptycyzm szkockich filozofów moralnych i należy zawsze mieć na uwadze ograniczenia wynikające z ludzkiej natury i historii. Innowacje doskonałą świat, ale tworzą także nowe ryzyka. Aby innowacje, które odmieniły ludzkie życie od czasów Smitha, wciąż służyły człowiekowi, współczesny człowiek musi lepiej rozumieć następstwa praktykowania wolności i dylematy zamkniętego i otwartego społeczeństwa. Rośnie zatem potrzeba dialogu i liberalnej edukacji, kształtującej wolną i odpowiedzialną jednostkę.



## Rozdział 2

# Kondycja ekonomii i rynku w kontekście problemów ujawnionych przez kryzys z lat 2007–2009

### 2.1. Wprowadzenie

Czy nauka, której założycielem jest Adam Smith, ułatwia rozwiązywanie złożonych problemów współczesnych społeczeństw? Kłopot z odpowiedzią na to pytanie wynika nie tylko z trudności uchwycenia zależności przyczynowo-skutkowych między teoriami ekonomicznymi a polityką i sposobami gospodarowania, ale także ze zróżnicowania ekonomicznych doktryn. Adam Smith jest ojcem ekonomii klasycznej, związanej z doktryną liberalną, która była i jest krytykowana zarówno z pozycji doktryn, u podstaw których jako pierwszorzędne wartości stawia się równość ekonomiczną i sprawiedliwość społeczną, jak też z pozycji doktryn akcentujących wartości narodowe. Uświadamia to, że ekonomia jest polem zderzania się nie tylko różnych obiektywnych wyjaśnień i formułowania technicznych recept na dobrobyt, ale także różnych wartości i stylów życia. Wśród wartości deklarowanych przez zwolenników różnych doktryn wymienia się zazwyczaj wolność, lecz niejednorodny sposób jej pojmowania sprawia, że ukształtowana w imię wolności liberalna doktryna jest przedmiotem ciągłej kontestacji, a sam liberalizm przybiera różne formy. Krytyka liberalizmu jest silnie powiązana z kwestionowaniem zasad klasycznej ekonomii. Za źródło empirycznych argumentów przeciwko klasycznej wizji gospodarki uznaje się zazwyczaj wielki kryzys z lat 1929–1933. Teoretycznych argumentów dostarczył John M. Keynes, publikując w 1936 roku *Ogólną teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza*.

Kryzys finansowy zapoczątkowany w 2007 roku w Stanach Zjednoczonych spowodował powrót do starych sporów dotyczących klasycznej i keynesowskiej interpretacji procesów gospodarczych oraz charakteru samoregulujących mechanizmów ekonomicznych, funkcji rynku i państwa. W zależności od ukształtowanych

przekonań mamy skłonność do interpretowania głównego mechanizmu sprawczego kryzysu w duchu ułomności rynku i konkurencji (Krugman 2013; Szymański 2009) bądź ułomności regulacji centralnej (Kwaśnicki 2014; Taylor 2010). Wśród głównych oskarżonych wymienia się najczęściej neoliberalizm i ekonomię neoklasyczną. Trudno zidentyfikować nie tylko przyczyny kryzysu, ale także przyczyny głębokich różnic dzielących w tej kwestii ludzi poświęcających swoje życie badaniom naukowym i ekonomicznej edukacji.

Dlaczego dla jednych przekonujące są idee liberalne, a dla innych keynesowskie? Dlaczego jedni wierni są metodologii neoklasycznej, a inni ją odrzucają? Co sprawia, że jedni koncentrują uwagę na błędach rynku, a inni na błędach państwa? W kontekście kryzysu z lat 2007–2009 i zróżnicowania poglądów ekonomistów warto poświęcić uwagę błędom i odpowiedzialności ekonomistów pełniących przecież nie tylko funkcje badawcze, ale także edukacyjne i eksperckie.

O odpowiedzialności ekonomistów za powracające kryzysy można mówić nie dlatego, że popełniano błędy, te są nieuniknione. O tej odpowiedzialności możemy mówić wtedy, jeżeli ekonomiczna profesja przyczyniała się do kształtowania błędnej polityki gospodarczej i błędnych przekonań dotyczących rozwoju gospodarczego albo jeżeli błędy tkwiły u podstaw ekonomicznej metodologii. Podejmując kwestię odpowiedzialności ekonomii z perspektywy doświadczeń kryzysu z lat 2007–2009, na wstępie przedstawiam argumenty za i przeciw liberalnej ideologii ekonomicznej. W części drugiej niniejszego rozdziału usiłuję pokazać negatywne konsekwencje faktu, że wyobraźnię ekonomistów zdominowała idea uściślenia mechanizmu rynkowego, a w konsekwencji ów mechanizm rynkowy rozpatrywany był często w oderwaniu od instytucjonalnych uwarunkowań. W całym rozdziale odwołuję się do przejawów kryzysu jako potwierdzenia ważności uwarunkowań instytucjonalnych i konieczności zachowania w badaniach ekonomicznych większej równowagi w wykorzystywaniu z jednej strony matematyki i ekonometrii, a z drugiej historii, socjologii i psychologii.

## 2.2. W obronie klasycznego liberalizmu

Dyskusja o roli doktryny neoliberalnej jako przyczyny kryzysu uświadamia, jak wielkim deformacjom wraz z upływem czasu i dokonującymi się przemianami społecznymi ulegają idee. Tak często przywoływany w kontekście kryzysu neoliberalizm rozumiany jest jako doktryna, która głosi wiarę w zbawienność mechanizmów rynkowych i postuluje deregulację, czyli uwolnienie gospodarki od wpływu państwa. Wykorzystuje się i przenosi do odmiennych warunków ekonomicznych tylko wybrane elementy klasycznej doktryny liberalnej. Piętnując neoliberalizm,

niejako automatycznie dyskredytujemy klasyczny liberalizm. Liberalizm, nie tylko jako doktryna ekonomiczna, poddawany jest współcześnie pewnego rodzaju manipulacji. Bierze się z niego ideę wolności jednostki jako prawa do swobodnego wyboru stylu życia, zapominając o idei odpowiedzialności jednostki i wynikających stąd ograniczeniach, na co również w ideologii liberalnej<sup>1</sup> się wskazuje.

Poszukując sił sprawczych kryzysu, należy zatem przypomnieć, że liberalizm gospodarczy to doktryna wyrastająca z ekonomii klasycznej, której geneza związana jest z krytyką merkantylistycznej ideologii, w której bogactwo postrzegane było przez pryzmat pieniądza i złota. W ekonomii klasycznej dominuje długookresowa perspektywa badawcza i akcentowane są następujące zasady i ograniczenia w procesie gospodarowania:

- Bogactwo powstaje w sferze realnej, a nie pieniężnej;
- Popyt na dobra tworzą w istocie inne dobra, a nie pieniądź (prawo Saya); podstawową funkcją pieniądza jest zatem funkcja środka wymiany, a nie pobudzanie koniunktury;
- Ceny są giętkie, ich zmiany gwarantują dostosowanie podaży do popytu i powrót gospodarki do równowagi;
- Podstawą racjonalnej gospodarki jest równowaga między dochodami i wydatkami;
- Występuje sprzeczność między konsumpcją bieżącą i przyszłą, gdyż rozwój i inwestowanie wymagają oszczędzania, czyli ograniczenia bieżącej konsumpcji. Oszczędzanie jest zatem cnotą;
- Nadzieja wysokich zysków związana jest z wysokim ryzykiem.

W ekonomii klasycznej podkreślano, że u podstaw rozwoju ekonomicznego i tworzenia miejsc pracy leży oszczędzanie<sup>2</sup>. Ekonomiczność i oszczędność to słowa

---

1 Użycie terminu ideologia wynika z poglądu, że systemy poglądów ekonomicznych są tworzone i funkcjonują jako ideologie – czyli zbiory idei i norm dotyczących funkcjonowania systemu ekonomicznego, zawierające elementy określone mianem ekonomii pozytywnej i elementy normatywne, a komponent normatywny nie zawsze można jednoznacznie oddzielić od „czystej wiedzy”. Komponent normatywny ma znaczenie w dwojakim sensie. Po pierwsze, wartości i wyobrażenia, jaki powinien być świat, wpływają na proces postrzegania i wyjaśniania zjawisk ekonomicznych. W sporach ekonomistów można wskazać wiele przykładów odkrywanych przez psychologów kognitywnych błędów poznawczych. Zaangażowanie światopoglądowe może uruchamiać myślenie skażone heurystyką zakotwiczenia, posiadania czy nawet dostępności. Po drugie, poglądy ekonomiczne zawierają (wprost bądź domyślnie) zalecenia, jaki powinien być system ekonomiczny. Normatywne zabarwienie mają także spory o metodologię ekonomiczną. Więcej na ten temat zob. Godtów-Legiędź 2014.

2 „Bezpośrednią przyczyną wzrostu kapitału jest oszczędność, a nie praca. Istotnie, praca dostarcza tego, co oszczędność gromadzi. Lecz jeśli oszczędność nie zachowała i nie nagromadziła tego, co praca mogłaby zdobyć, to kapitał nie wzrósłby nigdy. Zwiększając fundusz przeznaczony na utrzymanie pracowników produkcyjnych, oszczędność prowadzi do wzrostu liczby rąk, których praca zwiększa wartość przedmiotu, w jaki ją włożono. Prowadzi więc do wzrostu wartości wymiennej rocznego produktu ziemi i pracy danego kraju. Uruchamia bowiem dodatkową ilość pracy, która produktowi rocznemu daje wartość dodatkową” (Smith A. 2007, t. 1, s. 382).

bliskoznaczne, a ekonomiczne postępowanie związane jest z koniecznością wyrzeczenia, które w przyszłości przynosi korzyści jednostce i społeczności. Syntetycznie ujął to Ludwig Mises:

Rozsądne działanie różni się od działania nierozsądnego tym, że jest związane z tymczasowymi wyrzeczeniami. Te ostatnie są jednak wyrzeczeniami tylko pozornie, bo przeważają nad nimi następujące później pozytywne konsekwencje (Mises 2011, s. 842).

Z punktu widzenia współczesnych sporów o regulacje rynków finansowych i praw własności intelektualnej należy dodać, że sprzeciw zwolenników liberalizmu wobec interwencji państwa był głównie sprzeciwem wobec działań arbitralnych oraz nakazów i zakazów, które uprzywilejowują poszczególne jednostki, grupy czy sektory gospodarki. Nie było to jednoznaczne z odrzuceniem regulacji mających na celu tworzenie jednakowych dla wszystkich ram transakcji rynkowych. Adam Smith, rozwijając postulaty wolności gospodarczej, podkreślał znaczenie centralnych regulacji praw własności i umów jako niezbędnych podstaw rozwoju dobrobytu i zaufania do sprawiedliwości władzy<sup>3</sup>. Widział nie tylko konieczność istnienia prawa mającego na celu zapobieganie niesprawiedliwości, ale dopuszczał nawet prawo obligujące do czynienia dobra<sup>4</sup>. Znamienne jest, że Smith miał świadomość trudności określania granic racjonalnego zakresu działań państwa, rozumiał, że te granice zależą od konkretnych, zmieniających się warunków.

Ze wszystkich obowiązków ustawodawcy największym jednakże prawdopodobnie jest to, iż wymaga się od niego wielkiej delikatności i umiarkowania w stosowaniu nakazów właściwie i rozumnie. Całkowite zaniedbanie w tym zakresie naraża państwo na wiele poważnych zaburzeń i straszliwych potworności, zaś zbyt ich rozszerzanie burzy wszelką wolność, bezpieczeństwo i sprawiedliwość (Smith 1989, s. 119).

Także w dalszym rozwoju liberalizmu widać świadomość znaczenia instytucjonalnej funkcji państwa w tworzeniu warunków działalności gospodarczej i tym samym funkcjonowania mechanizmu rynkowego. Nawiązujący często do Smitha

---

3 „W państwie, gdzie nie ma regularnego wymiaru sprawiedliwości, gdzie ludność nie ma zapewnionej ochrony mienia, a prawo nie gwarantuje wykonania umów i gdzie wreszcie władza państwowa nie czuwa nad tym, by należności od osób, które są w stanie je uiścić, egzekwować regularnie, tam handel i przemysł wkrótce podupadną. Krótko mówiąc, handel i przemysł nie mogą rozwinąć się w żadnym państwie, gdzie nie ma zaufania do sprawiedliwości władz” (Smith 2007, s. 609).

4 „Państwu powierzona jest nie tylko władza utrzymania pokoju w społeczeństwie przez ograniczanie niesprawiedliwości, ale także przez przyczynianie się do dobrobytu republiki, poprzez wprowadzenie porządku i zniechęcanie do wszelkich zachowań nagannych i nieprzyzwoitych; ono może zatem ustanawiać przepisy, które nie tylko zabraniają czynienia współobywatelom krzywd, ale i nakazują w pewnej mierze czynienie wzajemnych przysług” (Smith 1989, s. 119).

Friedrich Hayek podkreślał, że błędem jest uznawanie braku aktywności państwa za fundamentalną zasadę liberalizmu i twierdził, że rozwój gospodarczy stwarza konieczność ciągłego poszukiwania nowych rozwiązań szczegółowych w zakresie praw własności<sup>5</sup>. W *Konstytucji wolności* pisał, że możliwości działań rządu, które można pogodzić z systemem wolności, są wielkie, a ciągły wzrost bogactwa i wiedzy zakres tych działań zwiększa (Hayek 2006, s. 231).

Czy powyższe założenia klasycznego liberalizmu uzasadniają pogląd, że przyczyny współczesnych kryzysów wynikają z liberalnej ideologii gospodarczej i w konsekwencji powinniśmy szukać teoretycznych podstaw naprawy gospodarki w ekonomii Johna M. Keynesa? Sądzimy, że w ocenach zarówno przyczyn kryzysów gospodarczych, jak i kryzysu liberalnej demokracji, brakuje oddzielenia doktryny liberalnej od faktycznie stosowanych strategii i polityk gospodarczych. Jeżeli skupimy się na doktrynie, to analizując przyczyny kryzysu zobaczymy, że nie były respektowane ani zasady ekonomii klasycznej, ani też państwa nie wywiązywały się z podstawowej funkcji tworzenia ram prawnych transakcji rynkowych i dbałości o stabilny system monetarny. Zgodnie akcentuje się przecież, że do kryzysu przyczynił się niekontrolowany rozwój bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości i na rynku kapitałowym oraz dostrzega się związek tych procesów z prowadzoną polityką pieniężną, brakiem regulacji nowych instrumentów finansowych oraz niedostatecznym nadzorem nad systemem bankowym. Wszystkie te czynniki związane są z ogromną nierównowagą międzynarodowych przepływów kapitałowych i rosnącym zadłużeniem zarówno sektora prywatnego, jak i publicznego. Uznając kluczową rolę respektowania ograniczenia budżetowego i wyboru między celami teraźniejszymi i przyszłymi, a wraz z tym wymogiem oszczędności, przytoczymy teraz dane o zadłużeniu podmiotów prywatnych i państwa w okresie poprzedzającym kryzys z lat 2007–2009.

W latach 2000–2010 w wielu krajach wzrosło tempo narastania długu publicznego. W skali globalnej dług publiczny wzrósł do 69% światowego PKB. Oznaczało to wzrost długu w pierwszej dekadzie XXI wieku w relacji do PKB o 23 punkty procentowe, podczas gdy w ostatniej dekadzie XX wieku ten wzrost wyniósł 3 punkty

---

5 „Z pewną być może przesadą, lecz nie bez uzasadnienia można by stwierdzić, że uznanie za fundamentalną zasadę liberalizmu braku aktywności państwa, nie zaś polityki świadomie przyjmującej za swe porządkujące reguły konkurencję, rynek i ceny oraz wykorzystującej egzekwowane przez rząd ramy prawne w celu spowodowania, by konkurencja była tak efektywna i dobroczynna, jak to tylko możliwe – z uzupełnieniem jej tam i tylko tam, gdzie nie da się jej usprawnić – jest za upadek konkurencji odpowiedzialne w równym stopniu co aktywne wsparcie, jakiego rządy bezpośrednio czy pośrednio udzielały rozrostowi monopoli. [...] Tradycyjna debata staje się wysoce niezadowolająca wszędzie tam, gdzie sugeruje się, że wraz z uznaniem zasad prywatnej własności i swobody zawierania umów, które rzeczywiście każdy liberał musi uznawać, wszystko jest rozwiązane – jak gdyby prawa własności czy umów były nam dane raz na zawsze w swej ostatecznej i najwłaściwszej postaci, to znaczy w postaci pozwalającej na możliwie najlepsze funkcjonowanie rynku. Dopiero jednak wtedy, gdy zgodzimy się co do tych zasad, zaczynają się prawdziwe problemy” (Hayek 1998, s. 125).



procentowe (Roxburgh, Lund, Piotrowski 2011, s. 21). Ogólne zadłużenie (suma długów sektora publicznego i prywatnego) w dziesięciu najbardziej rozwiniętych krajach zwiększyło się z ok. 200% PKB w 1995 roku do ponad 300% PKB w roku 2008 (Roxburgh i in. 2010, s. 18). Proces zadłużania w mniejszym stopniu występował wówczas w rozwijających się dynamicznie krajach biedniejszych. Podczas gdy średnie zadłużenie ogółem (prywatne i publiczne) w dziesięciu największych gospodarkach rozwiniętych wynosiło w końcu 2010 roku 348% PKB, w Chinach kształtowało się na poziomie 184%, w Brazylii 148%, w Indiach 122%, w Rosji 72% PKB (Roxburgh i in. 2012, s. 14–15)<sup>6</sup>. Po kryzysie średnie zadłużenie krajów rozwijających się jest nadal znacząco mniejsze, w drugim kwartale 2014 roku średnie zadłużenie gospodarstw domowych, państwa i przedsiębiorstw sektora realnego w tych krajach stanowiło 121% PKB, podczas gdy w krajach rozwiniętych 280% (Dobbs 2015, s. 22).

**Tabela 2.1.** Ogólne zadłużenie (prywatne i publiczne) w krajach rozwiniętych

Kraj	Średnioroczna stopa wzrostu ogólnego zadłużenia w %		Zadłużenie w % PKB 2008	Zadłużenie w % PKB 2011 2Q
	1990–2000	2000–2008		
Wielka Brytania	3,3	5,2	469	507
Japonia	1,2	0,5	459	512
Hiszpania	4,1	7,4	342	363
Korea Południowa	4,3	4,2	331	314
Francja	1,2	3,9	308	346
Włochy	2,9	3,1	298	314
USA	0,6	3,5	290	279
Niemcy	5,6	0,3	274	278
Kanada	0,3	1,5	245	276

**Źródło:** Roxburgh i in. 2010, s. 18, 20; Roxburgh i in. 2012, s. 5.

Do czasu kryzysu finansowego z lat 2007–2009 uwaga ekonomistów skupiona była na długu publicznym. Analiza kryzysu i późniejszego rozwoju sytuacji ujawnia znaczenie struktury długu i zagrożenia wynikające z zadłużenia prywatnego. W 2010 roku 80% wzrostu ogólnego zadłużenia na świecie było skutkiem wzrostu długów

6 Należy jednocześnie zauważyć, że gwałtowne zmiany koniunktury, których przyczyną tkwią w krajach rozwiniętych, mają ogromny wpływ na możliwości kontynuacji procesów rozwojowych w krajach biedniejszych. Kryzysy pociągają bowiem za sobą gwałtowne reakcje inwestorów na rynkach wschodzących. Spadek wartości aktywów finansowych w latach 2007–2008 był na nich wyjątkowo głęboki, np. w Rosji wyniósł 40%, a w całej Europie Wschodniej średnio 64% (Roxburgh i in. 2009, s. 9).

publicznych (Roxburgh, Lund, Piotrowski 2011, s. 21), ale u podstaw rosnących długów publicznych w 1. dekadzie XXI wieku był ogromny wzrost zadłużenia prywatnych podmiotów gospodarczych. Można to obserwować na przykładzie zmieniającej się struktury zadłużenia tak różnych gospodarek, jak gospodarki USA, Japonii i Hiszpanii.

**Tabela 2.2.** Dynamika i struktura zadłużenia w gospodarce USA w latach 1980–2011

Sektory gospodarki	Zadłużenie w % PKB					Zmiana zadłużenia w p.p. PKB	
	1980 4Q	1990 4Q	2000 4Q	2008 4Q	2011 2Q	4Q 2000–4Q 2008	4Q 2008–2Q 2011
Gospodarstwa domowe	48	61	69	98	87	29	-11
Przedsiębiorstwa sektora niefinansowego	52	64	65	79	72	14	-7
Sektor finansowy	16	23	41	57	40	16	-17
Sektor publiczny	37	60	45	61	80	16	19
Ogółem	152	208	220	296	279	75	-16

**Źródło:** Roxburgh i in. 2012, s. 18.

**Tabela 2.3.** Dynamika i struktura zadłużenia w gospodarce Japonii w latach 1980–2011

Sektory gospodarki	Zadłużenie w % PKB					Zmiana zadłużenia w p.p. PKB	
	1980 4Q	1990 4Q	2000 4Q	200 4Q	2011 2Q	4Q 2000–4Q 2008	4Q 2008–2Q 2011
Gospodarstwa domowe	46	66	74	67	67	-7	0
Przedsiębiorstwa sektora niefinansowego	108	147	125	99	99	-26	-1
Sektor finansowy	44	116	106	118	120	12	2
Sektor publiczny	46	59	131	189	226	58	37

**Źródło:** Roxburgh i in. 2012, s. 18.

Kryzys wymusił proces zmniejszania zadłużenia prywatnego, lecz stało się to kosztem wzrostu zadłużenia publicznego. W USA w latach 2008–2011 zadłużenie gospodarstw domowych w stosunku do PKB zmniejszyło się o 11 p.p. PKB, zadłużenie przedsiębiorstw sektora realnego zmniejszyło się o 7 p.p. PKB, a zadłużenie

prywatnego sektora finansowego o 17 p.p. PKB. Jednocześnie w tym czasie dług publiczny wzrósł o 19 p.p. PKB, co było skutkiem akcji ratowania podmiotów prywatnych. Zauważmy, że lata 1990–2000 były w USA okresem zmniejszenia długu publicznego z 60% do 45% PKB. Podobne procesy można zaobserwować na przykładzie Japonii, z zastrzeżeniem, że tam dług sektora prywatnego narastał silnie w latach 80. ubiegłego wieku, a początek nowego tysiąclecia był już okresem zmniejszania zadłużenia prywatnego sektora niefinansowego, narastał natomiast dość systematycznie od 1980 roku dług sektorów finansowego i publicznego (zob. tab. 2.3). Zadłużenie ogółem w gospodarce amerykańskiej po wybuchu kryzysu udało się zmniejszyć z 296% PKB w IV kwartale 2008 roku do 279% PKB w II kwartale 2011 roku (zob. tab. 2.2), a zadłużenie gospodarki japońskiej wzrosło w latach 2008–2011 z 473% do 512% PKB (zob. tab. 2.3).

Wśród przyczyn kryzysu wymienia się z jednej strony brak regulacji lub złe regulacje i błędną politykę pieniężną, z drugiej zaś brak dyscypliny rynkowej, nieracjonalność i emocjonalność ludzkich zachowań. Kryzys sprawił, że uwagę ekonomistów przykuła ekonomia behawioralna, akcentująca znaczenie czynników psychologicznych (Shiller, Akerlof 2011). Analiza sytuacji prowadzących do kryzysu uwydatniła natomiast, że decyzji zapadających w sferze regulacji i wyborów podmiotów gospodarczych decydujących o stanie rynków nie można rozpatrywać w izolacji. Brak dyscypliny rynkowej, czyli nierespektowanie ograniczenia budżetowego, nadmierne wykorzystywanie dźwigni finansowej, uleganie presji celów krótkookresowych – to czynniki, które w części można przypisać temu, co Keynes określił mianem zwierzęcych instynktów, ale w znakomitej większości należy je wiązać z prawem określającym warunki funkcjonowania systemów bankowych, z możliwościami tworzenia i obrotu instrumentami finansowymi oraz z polityką monetarną. Jak przyznał w swoim zeznaniu przed Komisją Senatu USA prezes Rezerwy Federalnej Ben Bernanke, rozwój spekulacyjnej bańki na rynku nieruchomości, będący bezpośrednią przyczyną kryzysu, był możliwy z powodu instytucjonalnych słabości systemu finansowego, fundamentalnych wad regulacji i kontroli tego systemu (Bernanke 2010). Bernanke analizując przyczyny kryzysu, starał się umniejszać rolę niskich stóp procentowych, ale ekonomiści dość zgodnie politykę pieniężną uznają za ważny czynnik kryzysu. Jej kluczową rolę opisuje John B. Taylor (2010).

Kryzys przyczynił się także do tego, że szersze grono ekonomistów zaczęło analizować i piętnować rolę nowych instrumentów finansowych i sekurytyzacji. Kryzys ujawnił, iż opieranie decyzji i zarządzania na kredytowych instrumentach pochodnych (CDO) i instrumentach ubezpieczeniowych (CDS) wbrew oczekiwaniom ich projektantów zwiększa i kumuluje ryzyko, ponieważ niszczy istniejące wcześniej bezpośrednie związki między wierzycielami i dłużnikami. Instrumenty pochodne, stwarzając iluzję zmniejszenia ryzyka, skłaniają do bardziej ryzykownych decyzji (Baker 2009; Plouvier, Thakor 2015). Sekurytyzacja, jako mechanizm pozwalający aktywom niepłynnym (wierzycelności z tytułu udzielonych kredytów) przekształcać w aktywa zbywalne na otwartym rynku, zwiększa płynność banków

i pozwala im przetrząść część ryzyka kredytowego na zewnątrz (Roubini, Mihm 2011, s. 87 i n.; Lopreite 2014), co prowadzi do zwiększenia podaży pieniądza i zmniejszenia zależności banków komercyjnych od banku centralnego<sup>7</sup>. Oznacza to, że instrumenty pochodne i nowe strategie zarządzania uwydatniły błędność poglądu o egzogenicznym charakterze pieniądza. Jednocześnie kryzys pokazał z jednej strony niszczącą siłę błędów popełnianych przez architektów systemu pieniężnego (twórców prawa finansowego, bank centralny, banki komercyjne i instytucje zbiorowego inwestowania), a z drugiej znamiennej zmianę struktury współczesnych gospodarek polegającą na rozroście sektora finansowego.

Rozrost sektora finansowego powiązany ze wzrostem prywatnych i publicznych długów, wykorzystaniem nowych instrumentów pochodnych i sekurytyzacji oraz wzmoczoną pogonią za zyskami z działalności finansowej określony został mianem finansyzacji albo finansjeryzacji (Ratajczak 2012; Fierla 2007). Problem finansyzacji nie pojawił się wraz z kryzysem w 2007 roku, ale niewątpliwie ów kryzys spowodował szczególne zainteresowanie tym typem zmiany struktury współczesnej gospodarki rynkowej. Z wielką mocą zaczęto stawiać pytanie, jakim celom służy sektor finansowy? Wbrew dominującemu w ekonomicznej profesji przekonaniu, że nowe instrumenty finansowe i metody zarządzania ryzykiem oraz arsenał instrumentów polityki monetarnej i fiskalnej służą doskonaleniu procesu przekształcania oszczędności w inwestycje i tworzą skuteczny system kontrolowania gospodarek narodowych i gospodarki światowej, załamanie koniunktury ujawniło skalę błędów popełnianych przez prywatnych graczy na rynkach finansowych, gospodarstwa domowe, a także przez państwo tworzące prawne ramy gospodarowania. Wbrew wierze ekonomistów, że potrafimy coraz lepiej kontrolować ryzyko związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, kryzys ujawnił wielką skalę kumulacji ryzyka w całym systemie ekonomicznym. Kumulacja ta była konsekwencją lekceważenia przez konsumentów i inwestorów niepewności związanej z podejmowanymi decyzjami, zwłaszcza z zaciąganiem długów i wykorzystywaniem dźwigni finansowej. Sprzyjały temu z jednej strony reguły bankowości i polityka pieniężna, a z drugiej nowe instrumenty finansowe oraz przekonanie o wielkich korzyściach płynących z innowacji finansowych i o możliwościach kontrolowania ryzyka. Rosnąca kapitalizacja rynkowa, tworząc złudzenie ogromnego wzrostu bogactwa, podtrzymywała konsumpcję, a hojny system bankowy dostarczał środków do realizacji inwestycji na rynku mieszkaniowym i kapitałowym. Postępowano tak, jakby sfera finansowa mogła być podstawą wzrostu bogactwa i dobrobytu. Jednocześnie sfera ta przyciągała coraz więcej najzdolniejszych i najbardziej wykształconych ludzi. Inżynieria finansowa wygrywała częstokroć konkurencję o kapitał intelektualny z inżynierią fizyczną (Philippon, Reshef 2007).

7 Paweł Niedziółka (2011, s. 240) pisze, że kryzys subprime dowiódł malejącego wpływu banku centralnego na sterowanie koniunkturą, ponieważ obniżki stóp procentowych nie przyczyniły się do spadku oprocentowania kredytów korporacyjnych, co utrudniało wyjście z recesji.

Czy doświadczenie kryzysu zmieniło dominujący wcześniej stosunek do długu? Czy politycy i ludzie podejmujący decyzje ekonomiczne w większym stopniu restryktują ograniczenie budżetowe, a ekonomiści częściej dają wyraz swych obaw o konsekwencje gospodarowania opartego na długu? Jakie jest zadłużenie gospodarki światowej dziesięć lat po kryzysie?

Zadłużenie gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych spadło bezpośrednio po kryzysie, ale już od 2012 roku w ujęciu bezwzględny zaczęło rosnąć, a w 2016 przekroczyło poziom sprzed kryzysu. W drugim kwartale 2018 roku zadłużenie gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych przekroczyło 15 bilionów dolarów (Hays 2018, s. 9). Jednakże w relacji do PKB dług gospodarstw domowych zmalał. W trzecim kwartale 2018 roku wynosił 76,4% PKB, podczas gdy w 2008 stanowił 98,6% PKB (Trading Economics 2019).

**Tabela 2.4.** Poziom zadłużenia gospodarki światowej i wybranych krajów według sektorów jako % PKB w III kwartale 2018 roku

Wyszczególnienie	Gospodarstwa domowe	Przedsiębiorstwa sektora realnego	Sektor publiczny	Sektor finansowy	Ogółem
Gospodarka światowa	59,6	92,0	86,5	80,0	318,1
USA	75,0	72,6	100,8	78,0	326,4
Japonia	55,0	101,6	223,0	157,0	536,6
Strefa Euro	57,6	106,5	98,0	125,5	487,6
Wielka Brytania	86,4	83,4	101,0	173,7	444,5
Brazylia	27,0	40,6	87,0	35,0	189,6
Chiny	51,0	157,0	48,5	40,5	297,0
Korea Płd.	97,0	101,0	39,0	86,0	323,0
Polska	35,0	46,0	52,0	24,6	157,6
Rosja	16,5	47,0	15,0	11,5	90,0

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: IIF 2019, s. 4.

W latach 2000–2007 globalny dług wzrósł o 55 bilionów dolarów, co w stosunku do światowego PKB stanowiło wówczas wzrost o 23 p.p. (Dobbs 2015, s. 15). W trzecim kwartale 2018 roku globalny dług osiągnął poziom 244 bilionów dolarów, co stanowiło 318% światowego PKB (IIF 2019, s. 1). Oznacza to wzrost globalnego długu o 102 biliony dolarów od 2007 roku, w relacji do PKB jest to wzrost o 43 p.p. Wzrostowi długu po kryzysie towarzyszą zmiany jego struktury, ok. 75% wzrostu globalnego długu stanowi wzrost długów przedsiębiorstw sektora realnego i długów rządowych (IIF 2019, s. 1). Dług publiczny narasta w gospodarkach najbogatszych, natomiast w dynamicznie rozwijających się gospodarkach rynków wschodzących narasta dług przedsiębiorstw. W ostatniej dekadzie obserwujemy wzrost udziału długu krajów rozwijających się w globalnym długu, z 14% w roku 2008 do 28% w roku 2018 (IIF 2019, s. 2).

**Tabela 2.5.** Zmiany długu globalnego według sektorów

Wyszczególnienie	Zadłużenie w bln USD					Zmiana struktury długu* p.p.	
	2000	2008	2013	2015	2017	2000–2008	2008–2017
Gospodarstwa domowe	18	32	36	39	43	+2	-5
Korporacje niefinansowe	25	41	52	61	66	0	0
Rząd	21	32	50	56	60	-3	+5
Ogółem	64	105	139	157	169		
Ogólny dług jako % PKB	198	213	227	234	236	+15	+23

\* W wierszach: Gospodarstwa domowe, Korporacje, Rząd podano udziały tych sektorów w ogólnym długu, w wierszu ostatnim zmianę relacji długu do PKB.

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: Lund i in. 2018, s. 1.

Duży udział we wzroście zadłużenia światowej gospodarki ma gospodarka chińska, którą charakteryzuje zasadniczo odmienny od krajów rozwiniętych ustrój polityczno-ekonomiczny, ale która naśladuje oparty na długu model rozwoju dojrzałych gospodarek rynkowych. Poziom zadłużenia gospodarki chińskiej zbliżył się do zadłużenia gospodarki amerykańskiej. Odmienna jest jednak struktura tego zadłużenia. W Chinach najbardziej zadłużone są przedsiębiorstwa sektora realnego. Umiarkowane jest zadłużenie gospodarstw domowych i państwa. Przewiduje się, że to stosunkowo niskie zadłużenie państwa stwarza znaczne możliwości interwencyjnych działań władz centralnych w przypadku zagrożeń powstających w innych sektorach gospodarki (Dobbs 2015, s. 86). Zagrożenia jednakże są poważne, zważywszy że niemal połowa chińskiego długu jest powiązana z rynkiem nieruchomości, a doświadczenie uczy, że rynek ten jest często przyczyną poważnych kryzysów<sup>8</sup>.

**Tabela 2.6.** Zmiana poziomu zadłużenia gospodarki ChRL według sektorów

Sektory gospodarki	Zadłużenie jako % PKB			
	2000	2007	2014	2018
Sektor publiczny	23,0	42,0	55,0	48,5
Instytucje finansowe	7,0	24,0	65,0	40,5

<sup>8</sup> Indeks cen nieruchomości w chińskich miastach wzrósł od 2008 do 2014 roku o 40%, a ceny w najbardziej poszukiwanych lokalizacjach w Szanghaju są tylko o 10% niższe od cen w Nowym Jorku czy Paryżu. Inne potencjalne zagrożenia koniunktury w chińskiej gospodarce stwarza zadłużenie władz lokalnych i niebankowe instytucje finansowe (Dobbs i in. 2015, s. 78–83). Wielkie zagrożenie nie tylko dla gospodarki chińskiej, ale także światowej stanowią miasta-duchy i wielka liczba niezamieszkałych ukończonych nieruchomości. Ocenia się, że w 2010 roku 50 mln nowo wybudowanych mieszkań nie było zamieszkałych. Ostatnio przytacza się liczbę 65 mln pustostanów. Stopa niewykorzystania nieruchomości mieszkaniowych szacowana jest na ok. 20% nieruchomości oddawanych do użytku w ciągu ostatnich pięciu lat (Moreno, Blanco 2014, s. 212).

Tabela 2.6 (cd.)

Sektory gospodarki	Zadłużenie jako % PKB			
	2000	2007	2014	2018
Przedsiębiorstwa sektora realnego	83,0	72,0	125,0	157,0
Gospodarstwa domowe	8,0	20,0	38,0	51,0
Ogółem	141,0	158,0	283,0	297,0

**Źródło:** Dobbs i in. 2015; IIF 2019, s. 4.

Wśród przyczyn kryzysu należy także dostrzec wpływ panującej ideologii wzrostu gospodarczego, strachu przed spowolnieniem gospodarczym i przekonania o możliwościach polityki stabilizacyjnej. Przekonanie, że wzrost, mierzony produktem krajowym brutto, jest niekwestionowanym celem oraz wiara, że odpowiednia polityka pozwala uniknąć okresów spowolnienia aktywności gospodarczej – to podstawowe przesłanki skłonności rządów do stosowania w całym cyklu metod pobudzania gospodarki, które Keynes zalecał w okresie kryzysu. Nawiązując obecnie do nauk Keynesa, należy dostrzegać nie tylko to, iż potwierdza się przekonanie o niestabilności gospodarki rynkowej i potrzebie stosowania polityki dyskrejonarnej w kryzysie, ale także trzeba widzieć wpływ idei autora *Ogólnej teorii* na stosowanie ekspansywnej polityki monetarnej i fiskalnej w okresach spowolnienia wzrostu oraz na kształtowanie postaw konsumpcyjnych i niebezpieczne zmniejszanie skłonności do oszczędzania. Ekonomia keynesowska, a raczej jej uproszczona interpretacja, przyczyniła się do tego, że opinią publiczną zawładnęło myślenie krótkookresowe, ideologia wydatkowania i nieustannej prosperity. Mimo kontrrewolucji monetarystycznej oraz krytycznej analizy motywów i kosztów politycznych mechanizmów alokacji zasobów w teorii wyboru publicznego, wyobrażenia znaczącej części wyborców, polityków i rządów wciąż w dużej mierze pozostają pod wpływem keynesowskich idei tworzenia dobrobytu przez wydatkowanie, deficyt budżetowy i finansowanie deficytu długiem publicznym. Idee te stały się trwałymi zasadami współczesnego gospodarowania. Ich szkodliwość uwydatniają ustalenia ekonomii behawioralnej, zwłaszcza koncepcja hiperbolicznego dyskontowania, obrazująca skłonność ludzi do niedoceniań przyszłości<sup>9</sup>. Z tego punktu widzenia keynesowska doktryna efektywnego popytu, zachęcająca do preferowania wydatków i ograniczania oszczędzania, potęguje naturalne psychologiczne bodźce i przekonania prowadzące do koncentrowania się na celach bieżących. Skrajnym przykładem tej koncentracji jest skrócenie horyzontu inwestycji finansowych. Średni czas posiadania udziałów kapitałowych, który w latach 70. XX wieku wynosił około siedmiu lat, skrócił się do siedmiu miesięcy.

9 Wbrew koncepcji Samuelsona, którą wyrażała funkcja wykładnicza i według której stopa dyskonta jest stała, eksperymenty pokazują, że taka zasada nie jest przestrzegana. Okazuje się, że ludzie przywiązują większą wagę do bliższej przyszłości, nie doceniają przyszłych korzyści, innymi słowy stopy dyskontowania spadają wraz z wydłużaniem horyzontu czasowego. Więcej na ten temat zob.: Frederick, Loewestein, Donoghue 2002; Burd 2010; Zielonka 2003.

Szczególną ilustracją skracania horyzontu gry rynkowej jest tzw. handel wysokich częstotliwości. Papiery wartościowe posiada się już nie przez lata, miesiące czy dni, ale przez sekundy (Pietrzak 2019, s. 207)<sup>10</sup>.

Ideologia gospodarcza wyrażona sloganem „w długim okresie wszyscy umrzemy”, w połączeniu z utrzymywaniem wzrostu gospodarczego mierzonego tradycyjnie produktem krajowym brutto wzmocnia problem samokontroli, na który zwracają uwagę ekonomiści behawioralni. Preferowanie celów krótkookresowych dotyczy nie tylko prywatnych konsumentów i inwestorów, ale także decydentów sfery publicznej. W warunkach demokracji oddolny i odgórny nacisk na cele bieżące tworzy niebezpieczną spiralę prowadzącą do zwiększania amplitudy wahań koniunkturalnych oraz utrudnia przeciwdziałanie negatywnym efektom zewnętrznym funkcjonowania gospodarki, z którymi wiąże się obecnie zmiany klimatu na Ziemi. Problem samokontroli w dokonywaniu wyboru między celami bieżącymi i przyszłymi należy w obecnej sytuacji uznać za kluczowy w kontekście sporu między keynesowską i liberalną ideologią gospodarczą. To ten problem leżał u podstaw rosnących długów, sekurytyzacji i finansyzacji, prowadzących do kryzysu, a obecnie nabrał znaczenia w kontekście zagrożeń, jakie niesie zmiana klimatu.

Nie należy jednak zapominać, że John M. Keynes rozumiał znaczenie czynników psychologicznych, instytucjonalnych i niepewności w gospodarowaniu. Jego krytykę oszczędzania i postulaty polityczne należy widzieć i oceniać w kontekście wielkiego kryzysu. Ciekawą opinię wyraził Robert Skidelski w książce pod znamienym tytułem *Keynes. Powrót mistrza*.

Keynes próbował stworzyć nowe, bardziej realistyczne i bardziej humanistyczne podstawy do rozważań teoretycznych. [...] Paradoks polega na tym, że pomniejszając zdolność rozumu jednostki do poznawania nieznanego, zdawał się wychwalać siłę państwa. Nie to było jego zamierem. Przy całej swojej odwadze myślenia Keynes preferował ostrożne, eksperymentalne podejście w odkrywaniu granic jego efektywności. Jego mądrość polityczna opierała się przede wszystkim na rozważaniu. Nie twierdził, że niepewność, która nieuchronnie prześladowała jednostki, nie ma wpływu na postępowanie rządu. Był też liberałem nienawidzącym komunizmu w wydaniu sowieckim. Lecz ponieważ jego uczniowie nie traktowali poważnie filozoficznego podłoża jego własnej myśli ekonomicznej, zakładali, że państwo posiada informacje doskonałe, prawa do których odmawiano jednostkom. A więc zignorowano niedoskonałości państwa, a ci, którzy mogliby sympatyzować z podejściem Keynesa, stali się wiernymi wyznawcami wolnego rynku w obawie przed ekonomią władzy, rzekomo wymyśloną przez Keynesa (Skidelski 2012, s. 231).

<sup>10</sup> Udział handlu wysokich częstotliwości w obrotach na rynkach papierów wartościowych jest różnie szacowany, ale jest poważny. W 2012 roku szacowano, że transakcje wysokich częstotliwości stanowiły między 40% a 60% wszystkich światowych transakcji (papiery wartościowe, kontrakty terminowe i waluty). W Stanach Zjednoczonych w 2016 roku udział ten wyniósł ok. 55%, a na rynku europejskim 40%. Na rynku transakcji futures w Stanach Zjednoczonych udział handlu wysokich częstotliwości szacuje się na 80% (Lenczewski-Martins 2017).



### 2.3. Pogłębiająca się nierówność jako argument przeciw ideologii liberalnej

Podczas gdy poszukiwanie przyczyn kryzysu z perspektywy ekonomii klasycznej i liberalnej wiedzie ku deficytom budżetowym i polityce monetarnej, z perspektywy ekonomii keynesowskiej i marksistowskiej uwagę przyciągają rosnące nierówności dochodowe i oparty na tych nierównościach model akumulacji kapitału. Na zadłużenie prywatne i publiczne oraz finansyzację można spojrzeć nie jak na ostateczne źródła rosnącej niestabilności, lecz jak na pośrednie ogniwa i mechanizmy powstające w wyniku poszukiwania sposobów zaradzenia konsekwencjom narastających w ciągu ostatnich trzech dekad nierówności dochodowych. Jeżeli dochody gospodarstw domowych nie rosną proporcjonalnie do wzrostu produkcji, to albo struktura produkcji musi zmieniać się na korzyść dóbr i usług nabywanych przez nieliczną grupę beneficjentów wzrostu, albo pojawia się presja na rozwój mechanizmu tymczasowego przepływu siły nabywczej od grup dysponujących nadwyżkami dochodów do gospodarstw domowych o niższych dochodach. Różne formy zaciągania długu pozwalają potencjalny popyt uboższych przekształcać w popyt efektywny. Lecz poziomy zadłużenia gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych według grup decylowych nie potwierdzają jednoznacznie takiej hipotezy albo wskazują, że nierówność nie jest jedyną przyczyną tendencji do wzrostu zadłużenia. Rodziny amerykańskie o najniższych dochodach są najbardziej zadłużone, ale wzrost zadłużenia następuje we wszystkich grupach dochodowych.

**Tabela 2.7.** Współczynniki średniego zadłużenia rodzin w grupach dochodowych w latach 1989–2007

Rodziny według dochodu [percentyle]	1989	1992	1995	1998	2001	2004	2007
0–1,99	0,89	0,33	1,85	1,84	1,68	2,31	2,56
20–39,9	0,86	0,35	1,12	1,23	1,12	1,62	1,54
40–59,9	0,85	0,42	1,03	1,19	1,18	1,61	1,72
60–79,9	0,96	0,71	1,14	1,32	1,16	1,56	1,82
80–89,9	0,84	0,85	1,08	1,14	1,12	1,47	1,77
90–100	0,60	0,62	0,76	0,79	0,68	0,99	0,87
Wszystkie rodziny	0,88	1,08	1,09	1,20	1,05	1,47	1,50

**Źródło:** Wisman 2013, s. 921–945.

Szczególnie ciekawy jest przykład Danii, w której zadłużenie gospodarstw domowych mierzone stosunkiem długu do dochodu należy do najwyższych wśród

krajów OECD i to najbogatsi są największymi dłużnikami<sup>11</sup>. W 2011 roku zadłużenie wyższe niż 100% dochodu do dyspozycji dotyczyło głównie 40% najbogatszych rodzin (IMF 2014, s. 4). Modele ekonomiczne, według których konsumpcja gospodarstw domowych określona jest przez oczekiwane długookresowe dochody, stopy procentowe i preferencje czasowe, nie wyjaśniają zachowań podmiotów gospodarczych w środowisku zmienionym wskutek takich czynników instytucjonalnych, jak: systemy emerytalne, systemy kredytowania zakupu nieruchomości, reguły opodatkowania wpływające na rynek nieruchomości. System zabezpieczeń społecznych jest szczególnie istotnym rozwiązaniem instytucjonalnym, które wpływa na decyzje gospodarstw domowych i na rynki kapitałowe. System zabezpieczeń społecznych, zmniejszając dochody młodszych, sprzyja zaciąganiu kredytów i zmniejsza skłonność do oszczędzania. Różnice w poziomie i strukturze zadłużenia w pewnej mierze odzwierciedlają różnice w systemie państwa dobrobytu. Wielkość długu jest skorelowana z wielkością aktywów emerytalnych. Dania jest przykładem kraju, w którym wysokiemu zadłużeniu towarzyszy wysoki poziom aktywów emerytalnych i ubezpieczeniowych (IMF 2014, s. 6).

Nierówności ekonomiczne i konkurencyjne zmagania o rynki zbytu oraz poprawę dobrobytu postrzegane są od zarania liberalnej ideologii jako konieczne warunki postępu ekonomicznego i społecznego. Nie można jednak ignorować argumentów krytyków mechanizmu rynkowego akcentujących, że pozytywne skutki nierówności ujawniają się raczej przy umiarkowanych jej poziomach. Nadmierne nierówności niszczą społeczną spójność, zaufanie i bezpieczeństwo, co może sprawić, że nawet skrajny konserwatysta uzna je za niezdopuszczalne. Pogłębiająca się nierówność dochodów może być także czynnikiem zagrażającym zrównoważonemu wzrostowi gospodarczego. Analiza współczesnej koniunktury z tego punktu widzenia prezentowana jest coraz częściej (Palley 2007; Kumhof, Rainciere 2010; Stockhammer 2012). Uderzająca jest zbieżność tendencji wzrostu nierówności z czasem wybuchu Wielkiego Kryzysu i ostatniego kryzysu finansowego w Stanach Zjednoczonych<sup>12</sup>.

---

11 W Danii w 2007 roku współczynnik długu do dochodu osiągnął 280% w grupie 20% najbogatszych gospodarstw, podczas gdy w grupie najbiedniejszych wynosił 79% (Dobbs i in. 2015, s. 48). W roku 2017 dług duńskich gospodarstw domowych stanowił 281% ich dochodu do dyspozycji, w Holandii 243%, w Norwegii 236% (data.oecd.org).

12 W Stanach Zjednoczonych udział ludności z najbogatszego decyla w ogólnych dochodach wzrósł o ok. 10 p.p. w latach 20. i o ok. 17 p.p. w latach 1977–2007. W podobnej skali zmieniły się w tych okresach udziały 1% najbogatszych (dochód powyżej 398 900 \$ w 2007). W 2007 udział ludności z najbogatszego decyla przekroczył udział z roku 1928 i osiągnął 50% ogólnego dochodu, natomiast udział najbogatszego procenta Amerykanów w 2007 roku zbliżył się do tego z roku 1928, osiągając ok. 24% (Atkinson, Piketty i Saez 2011, s. 6–7). Udział ludności z najwyższego percentyla w dochodzie narodowym wzrastał od lat 70. XX wieku we wszystkich krajach anglosaskich, ale najsilniej w Stanach Zjednoczonych. W Europie ten wzrost był niewielki (Piketty 2015, s. 388–390).

**Tabela 2.8.** Zmiany podziału dochodu w Stanach Zjednoczonych w latach 1968–2016

Grupy kwintylowe	Udział grup kwintylowych w dochodzie								
	1968	1982	1992	2002	2006	2007	2012	2014	2016
I	5,8	5,2	4,1	4,0	3,8	3,8	3,4	3,3	3,5
II	12,3	11,6	10,3	9,6	9,4	9,5	9,0	9,0	9,1
III	17,4	17,3	16,3	15,2	14,9	15,3	14,8	14,8	14,7
IV	23,4	24,0	23,7	22,7	22,5	22,9	22,9	22,9	22,5
V	41,1	41,9	45,5	48,4	49,3	48,5	49,9	50,0	50,2
Współczynnik koncentracji dochodów Gini	0,348	0,380	0,404	0,434	0,444	0,432	0,463	0,464	0,464

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: USCB 2019.

Po II wojnie światowej najpierw zaobserwowano spadek nierówności dochodowych. W 1968 roku współczynnik nierówności dochodowych wynosił w USA 0,348 i był niższy o 7,4% w porównaniu z rokiem 1947 (Weinberg 1996). W latach 70. ujawniła się jednak tendencja wzrostowa nierówności i w roku 1982 współczynnik koncentracji dochodów Gini przekroczył wartość z roku 1947. W 2016 roku współczynnik nierówności dochodów osiągnął wartość 0,464 (USCB 2019, tab. A-3), w porównaniu z rokiem 1982 wzrósł zatem o prawie 21%, a w porównaniu z rokiem 1968, w którym współczynnik był najniższy, o 32%. Udział najbiedniejszych 20% Amerykanów w ogólnym dochodzie, wynoszący w 1968 roku 5,8%, zmalał do 3,5%. Jednocześnie udział najbogatszych 20% wzrósł z 41% w 1968 roku do 50,2% w 2016 (zob. tab. 2.8).

Podobne zmiany nierówności dochodowych obserwujemy także w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Kanadzie, Australii. Udział 1% najbogatszych w tych krajach począwszy od lat 50. XX wieku przybiera kształt litery U (Atkinson, Piketty, Saez 2011, s. 41). Raport OECD (2008, s. 27) w oparciu o dane z 24 krajów ujawnia, że od połowy lat 80. do połowy lat 90. rosły nierówności dochodowe, w kolejnych dziesięciu latach zmiany były mniej jednoznaczne, ale kumulatywne zmiany współczynnika Gini za okres od połowy lat 80. do połowy 1. dekady XXI wieku jednoznacznie pokazują wzrost zróżnicowania dochodów (średnio o 2 p.p.)<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Wyjątek od tej tendencji stanowiły następujące kraje: Francja, Grecja, Irlandia, Hiszpania i Turcja. Według tych badań to nie Stany Zjednoczone, ale Finlandia, Nowa Zelandia i Portugalia były krajami, w których zmiany współczynnika Gini były w badanym okresie największe (OECD 2008, s. 27).

**Tabela 2.9.** Zmiany udziału w dochodzie najbogatszego 1% i 0,1% ogółu ludności w wybranych krajach

Kraje	1949		2005	
	Udział 1%	Udział 0,1%	Udział 1%	Udział 0,1%
Holandia	12,05	3,80	5,38	1,08
Indie	12,00	5,24	8,95	3,64
Niemcy	11,60	3,90	11,10	4,40
Wielka Brytania	11,47	3,45	14,25	5,19
Australia	11,26	3,31	8,79	2,68
Stany Zjednoczone	10,95	3,34	17,42	7,70
Kanada	10,69	2,91	13,56	5,23
Francja	9,01	2,61	8,73	2,48
Norwegia	8,88	2,74	11,82	5,59
Finlandia	7,71	b.d.	7,08	2,65
Szwecja	7,64	1,96	6,28	1,92

**Źródło:** Atkinson, Piketty, Saez 2011, s. 45.

O zasadniczych zmianach w podziale dochodów można także wnioskować na podstawie tempa wzrostu wydajności pracy i tempa wzrostu stawek płac. Od 1973 roku wzrost płac w Stanach Zjednoczonych nie nadążał za wzrostem wydajności pracy. W badanym okresie 1967–2006 największą nadwyżkę tempa wzrostu wydajności nad tempem wzrostu płac zaobserwowano w latach 2000–2006 (zob. tab. 2.10). Spadek udziału pracy w ogólnych dochodach dotyczy nie tylko Stanów Zjednoczonych. W ostatnich trzech dekadach udział płac spadał w większości krajów, z niewielkimi okresami odwrótu od tej tendencji na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku oraz na początku 1. dekady nowego tysiąclecia. W latach 1990–2006 spośród 32 badanych krajów (Brazylia, Chiny, Indie, kraje OECD, Rosja, Afryka Południowa) w 24 wzrost wydajności pracy był wyższy od wzrostu płac, innymi słowy udział płac zmniejszał się (World of Work Report 2008, s. 6). Inne badania, obejmujące dane z 15 krajów OECD od 1976 do 2006 roku ujawniają spadek udziału płac w wartości dodanej średnio o ok. 10 p.p. (OECD 2008, s. 35).

**Tabela 2.10.** Wydajność pracy i godzinowe stawki płac w USA w latach 1967–2006

Lata	Stopa wzrostu wydajności pracy	Stopa wzrostu stawki godzinowej	Różnica między stopą wzrostu wydajności i stawki płac
1967–1973	2,5	2,9	-0,4
1973–1979	1,2	-0,1	1,3
1979–1989	1,4	0,4	1,0
1989–2000	1,9	0,9	1,0
2000–2006	2,6	-0,1	2,7

**Źródło:** Palley 2011, s. 7.

Jednocześnie w ostatnich trzech dekadach nastąpił wielki wzrost zróżnicowania wynagrodzeń. W większości badanych krajów zaobserwowano wzrost różnicy między dochodami uzyskiwanymi przez najbogatszy i najbiedniejszy decyl obywateli<sup>14</sup>. W Stanach Zjednoczonych średnie wynagrodzenie w grupie 1% najwyższych zarabiających wzrosło od 1979 do 2007 roku o 156%, a w grupie najbogatszych stanowiących 0,1% zatrudnionych wynagrodzenie wzrosło o 362%. W tym samym okresie przeciętny wzrost płac pracowników poniżej 90 percentyla wyniósł tylko 17%. W konsekwencji relacja średniego wynagrodzenia 1% najbogatszych do średniego wynagrodzenia tych poniżej 90 percentyla, która w roku 1979 wynosiła 14:1, w 2007 roku wzrosła do 42:1. Natomiast relacja wynagrodzenia 0,1% najwyższych zarabiających do wynagrodzenia osób będących poniżej 90 percentyla wzrosła z 47:1 do 220:1 (Mishel, Sabadish 2012, s. 1).

Wysokie wynagrodzenia na szczytach dochodowych piramid są w większości skutkiem wysokich wynagrodzeń dyrektorów korporacji i osób zatrudnionych w sektorze finansowym. Tempo wzrostu dyrektorskich dochodów w Stanach Zjednoczonych było imponujące nie tylko w stosunku do średnich wynagrodzeń, ale także w stosunku do zmian indeksów giełdowych<sup>15</sup>. Wynagrodzenia dyrektorów generalnych największych korporacji na świecie w 2007 roku kształtowały się średnio na poziomie od 3,6 mln \$ (71-krotność płacy średniej) w Holandii do 10,3 mln w USA (183-krotność średniej płacy) (World of Work Report 2008, s. 17)<sup>16</sup>.

---

14 Spośród 27 badanych krajów, w 17 nastąpił wzrost różnicy między dochodami uzyskiwanymi przez najbogatszy i najbiedniejszy decyl ludności. Największe zróżnicowanie charakteryzuje gospodarki Chin, Indii, Brazylii i Stanów Zjednoczonych, najmniejsze jest w Belgii i krajach nordyckich (OECD 2008, s. 12–13).

15 W latach 1979–2005 wzrosty dochodów dyrektorów korporacji i sektora finansowego wyjaśniają 58% wzrostu dochodów 1% najbogatszych gospodarstw domowych i aż 67% wzrostu dochodów 0,1% tych gospodarstw. W latach 1978–2011 wynagrodzenia dyrektorów generalnych wzrosły średnio o 725%. Jest to wzrost znacznie większy niż wzrost indeksów giełdowych (wzrost indeksu S&P500 wyniósł 349,1%, a Dow Jones 395%). Należy dodać, że w tym samym okresie wzrost płac pracowników w sektorze prywatnym na stanowiskach niekierowniczych wyniósł zaledwie 5,7% (Mishel, Sabadish 2012, s. 5).

16 Alan Greenspan zwraca uwagę na dwa aspekty mechanizmu ustalania wynagrodzeń menedżerów. Po pierwsze, ważnym czynnikiem kształtującym te wynagrodzenia jest ogólny wzrost cen akcji, na które „potężny wpływ mają siły ogólnoeconomiczne – zmiany stóp procentowych, inflacja i milion innych czynników niezwiązanych z sukcesem lub porażką danej strategii korporacyjnej” (Greenspan 2008, s. 476). Po drugie, zarządy podejmują różnorodne działania, aby przekonać o konieczności wysokich wynagrodzeń. Greenspan przytacza przykład dyskusji o zarobkach wysokich rangą menedżerów, w której wynajęty ekspert przekonywał, że korporacja Mobil powinna wynagradzać swoje kierownictwo powyżej średniej. „To spowodowało – pisze Greenspan – że Howard Clark, mój kolega z rady nadzorczej i prezes American Express, zapytał z błyskiem w oku: »Bud, czy chcesz powiedzieć, że wszystkie płace powinny być powyżej średniej?« Wtrąciłem się do dyskusji i zasugerowałem, że analiza płacowa Buda ma luki. Ostatecznie szefowie Mobil dostali dużo, ale nie wszystko, na co liczyli, gdy napuszczali Buda na komisję” (Greenspan 2008, s. 477).

**Tabela 2.11.** Relacja wynagrodzeń dyrektorów generalnych do średniej płacy w sektorze prywatnym na stanowiskach niekierowniczych w Stanach Zjednoczonych w latach 1965–2011 [w dolarach z 2011 roku]

Lata	Wynagrodzenia dyrektorów generalnych		Indeks giełdowy Dow Jones	Relacja wynagrodzenia CEO do wynagrodzenia pracownika	
	Opcje zrealizowane	Opcje przyznane		Opcje zrealizowane	Opcje przyznane
1965	791	750	5 278	20,1	18,3
1978	1 413	1 341	2 411	29,0	26,5
2000	19 482	19 977	13 006	122,6	136,8
2007	17 919	12 484	13 268	351,7	244,1
2009	10 036	9 639	8648	193,1	181,5
2011	12 141	11 082	11 958	231,0	209,4

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: Mishel, Sabadish 2012, s. 5.

**Tabela 2.12.** Płace dyrektorów korporacji w 2007 roku w wybranych krajach\*

Kraj	Płace dyrektorów generalnych		Płace dyrektorów niższych szczebli	
	Średnia płaca roczna [w mln \$]	Wielokrotność średniej płacy	Średnia płaca roczna [w mln \$]	Wielokrotność średniej płacy
Australia	6,0	135	2,4	53
Hongkong	2,7	160	1,1	63
Holandia	3,6	71	2,2	43
Niemcy	6,8	148	3,8	82
Republika Południowej Afryki	1,4	104	0,9	71
Stany Zjednoczone	10,3	183	6,3	112

\* Oparte na rocznych raportach z 15 największych korporacji w poszczególnych krajach.

**Źródło:** World of Work Report 2008, s. 17.

Nowsze dane o wynagrodzeniach dyrektorów największych 500 spółek notowanych na amerykańskich giełdach wskazują, że wzrost wynagrodzeń dyrektorów ma nadal tendencję wzrostową. Wynagrodzenie dyrektorów generalnych w spółkach S&P500, które w 2008 roku stanowiło 325-krotność przeciętnej płacy pracowniczej, w 2016 roku stanowiło 347-krotność tej płacy. Jednocześnie badania wskazywały na nieprzejrzystość i złożoność systemu wynagradzania dyrektorów oraz brak związku między wysokością wynagrodzeń a wynikami ich pracy (Bell, Pedemonte 2018, s. 2).

Jako przyczynę rosnących nierówności podaje się często neoliberalny model polityki gospodarczej (Miszewski 2019). Akcentuje się, że neoliberalizm kształtuje procesy globalizacji i uzasadnia wycofanie się państwa z gospodarki, w szczególności z polityki pełnego zatrudnienia oraz legitymizuje działania na rzecz uelastyczniania rynku pracy (Palley 2011, s. 6). Czy to oznacza, że negatywnym tendencjom można zapobiegać poprzez zwiększenie roli państwa w gospodarce? Nie ulega wątpliwości, że dominujące przekonania wielkich graczy rynkowych (wiązane z rynkową ideologią) wywierają ogromny wpływ zarówno na decyzje dotyczące wynagrodzeń zapadające w sferze prywatnej, jak i na posunięcia w dziedzinie polityki monetarnej, fiskalnej i społecznej. Wpływ ten jednakże nie prowadzi do ograniczenia roli państwa, lecz raczej wzmacnia, zwłaszcza w czasie kryzysu, tendencję do rozrostu państwa. Trzeba zatem podkreślić, że trudności nie wynikają z wycofywania się państwa z gospodarki. Trudno o takim procesie mówić, gdy wydatki państwowe w 2010 roku w krajach zrzeszonych w OECD stanowiły 44,5% PKB, w Stanach Zjednoczonych 42,3% PKB (OECD 2011, s. 231), a w krajach Unii Europejskiej zbliżyły się do 51% PKB (ENE 2012, s. 1). Gdy „ryнки” wciąż domagają się określonych działań centralnych prowadzących do wzrostu podaży pieniądza i zwiększenia długów publicznych, a ludzie, którzy ponoszą konsekwencje programów oszczędnościowych, protestują przeciwko tym programom, państwa stają się zakładnikami demokracji i rynkowych graczy. Oznacza to, że gospodarka rynkowa uległa zasadniczej transformacji i w nowej sytuacji trudno oczekiwać efektów, które tradycyjnie przypisywano mechanizmom rynkowym. Zadaniem ekonomii powinno być wyjaśnianie tej transformacji. W drugiej części niniejszego rozdziału próbuję dowodzić tezy, że przyczyną tego, iż ekonomiści nie nadążają z tymi wyjaśnieniami, jest dominujące nastawienie metodologiczne.

## 2.4. Paradygmat neoklasyczny i rynek

Wiodącą koncepcją postrzegania gospodarki w głównym nurcie ekonomii był zawsze mechanizm rynkowy. Bez niego niewyobrażalna jest ekonomia klasyczna i neoklasyczna. Mechanizm ujemnych sprzężeń zwrotnych w systemie opartym na prywatnej własności, konkurencji i spontanicznych reakcjach producentów kierujących się chęcią zysku Smith przedstawił w krótkim rozdziale, liczącym 11 stron, ale zawłości i uwarunkowania instytucjonalne gospodarowania rozważał w całym dziele, liczącym ponad 1000 stron. Zarówno jednak zwolennicy, jak i krytycy idei samorządnego ładu rynkowego skupiali się zazwyczaj na samym mechanizmie i niewidzialnej ręce rynku, pomijając złożone uwarunkowania ludzkich działań. Przyczyniła się do tego marginalistyczna rewolucja i pozytywistyczna tendencja

do zawężenia ekonomii do modelu nauk przyrodniczych i wyobrażenie, że możliwości pozytywistycznej metodologii i formalistycznej analizy nie mają granic<sup>17</sup>. Na Smithowskiej idei rynku wyrosła nowa ekonomia określana mianem ekonomii neoklasycznej, w której przyjęto założenie człowieka jako istoty racjonalnej, maksymalizującej użyteczność i ignorowano złożoność środowiska, w którym podejmowane są decyzje ekonomiczne i realizowana jest polityka ekonomiczna i społeczna. Analizę kulturowych i politycznych uwarunkowań systemu ekonomicznego podejmowali natomiast pisarze krytyczni wobec idei samoregulujących się rynków i kapitalizmu. Powstało wrażenie, że ekonomia neoklasyczna jest prostą kontynuacją ekonomii Smitha i że linia podziału biegnie między zwolennikami teoretyzowania i rynku z jednej strony, a krytykami rynku i teoretycznego podejścia w naukach społecznych z drugiej. Sytuacja jest jednak znacznie bardziej złożona.

Dwudziestolecie między I a II wojną światową było jeszcze okresem, w którym ścierały się dwie wizje ekonomii – neoklasyczna i instytucjonalna. W Stanach Zjednoczonych nie tylko w okresie międzywojennym, ale jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku wpływy instytucjonalizmu były bardzo silne. W czołowych amerykańskich czasopismach ekonomicznych jeszcze w latach 50. więcej było artykułów odwołujących się do Veblena niż do Walrasa (Hodgson 2004, s. 380). W Europie opozycję wobec neoklasycyzmu prezentowała szkoła austriacka, której założyciel, Carl Menger stworzył jedno ze źródeł marginalistycznej rewolucji, ale od początku w wielu kwestiach zajmował odmienne stanowisko. Różnice między austriacką a neoklasyczną wizją systemu rynkowego i interpretacją równowagi jako instrumentu analizy ekonomicznej ujawnił w całej okazałości spór o racjonalność gospodarki socjalistycznej. Specyfika austriackiego podejścia polegała na eksponowaniu problemu wiedzy, informacji i instytucji oraz pojmowaniu równowagi jako tendencji ujawniającej się w procesach gospodarczych, a nie idealnego stanu końcowego. Przekonanie, że te cechy przedmiotu badań ekonomisty są nie do uchwycenia i zrozumienia za pomocą metod ilościowych, determinowało negatywny stosunek szkoły austriackiej do tych metod i do postępującej formalizacji teorii ekonomicznej.

Dla Hayeka *casus* z modelem socjalizmu rynkowego był oczywistym dowodem, że neoklasyczne modele przedsiębiorstwa i gospodarki nie uwzględniają złożoności i zmienności warunków, które decydują o ludzkich wyborach i ignorują problem, który on sam uznał za kluczowy – problem niedoskonałości ludzkiej wiedzy i ograniczeń ludzkiej racjonalności. To, że Oskar Lange odpowiadając na wyzwanie Misesa i Hayeka, wykorzystał w zaproponowanym modelu socjalizmu neoklasyczną teorię równowagi ogólnej i teorię przedsiębiorstwa, można potraktować jako argument za tezą, iż teoria neoklasyczna jest instytucjonalnie neutralna, zatem nie jest jednoznacznie związana z modelem gospodarki rynkowej. Lange dowodząc

17 O znaczeniu pozytywizmu i scjentyzmu dla rozwoju ekonomii i interpretacji Adama Smitha, nawiązując do Wilhelma Ropke, pisze Samuel Gregg (2010).



możliwości racjonalnego gospodarowania w socjalizmie, przyjął założenie, że przedsiębiorstwa będą stosowały neoklasyczne reguły optymalizacyjne pomimo zasadniczo odmiennej formy własności. Uznał, że reguły te mogą działać niezależnie od formy własności. Uznanie przez ekonomistów jego zwycięstwa w debacie wydaje się równoznaczne z akceptacją zaproponowanej interpretacji teorii neoklasycznych. Oznacza to, że wbrew utartemu pogładowi teoria neoklasyczna nie prowadzi jednoznacznie do wolnorynkowej ideologii.

Neutralność polityczną ekonomii neoklasycznej i jej ograniczone zastosowanie do analizy gospodarki rynkowej akcentował wybitny badacz systemów ekonomicznych, Janos Kornai. Interesujące jest, że polityczną i ideologiczną sterylność teorii równowagi ogólnej starał się on wykorzystywać jako argument za utrzymaniem stałych kontaktów naukowych w epoce socjalizmu z zachodnimi ekonomistami neoklasycznymi. W swojej naukowej autobiografii, wyrażając pewne rozczarowanie słabą recepcją swojego dzieła pt. *Anti-equilibrium*, napisał:

Teoria neoklasyczna, tak jak stanowiąca jej rdzeń teoria równowagi ogólnej, jest politycznie neutralna. Ani w swoich aksjomatach, ani w strukturze pojęciowej nie jest ona „skrzywiona” politycznie. Wśród jej zwolenników i użytkowników są konserwatyści, liberałowie i socjaliści. Na tę kwestię kładłem nacisk w *Anti-equilibrium*, w przeciwieństwie do tych, którzy w tym czasie mówili o szkole neoklasycznej jako „burżuazyjnych ekonomistów” i „apologetach kapitalizmu”. Z perspektywy badacza dążącego do porównywania systemów i do zmiany dominującego porządku odnalazłem dwa typowe błędy w zachodniej ekonomii tych czasów. Jednym była tendencja do idealizowania rynku bez należytego uzmysławiania ekonomistom potrzeby działania państwa i innych pomocniczych mechanizmów regulacyjnych. Drugim było to, że ekonomia ta nie wskazywała prawdziwych zalet rynku i rzeczywistych sił pobudzających kapitalizm, które właśnie zostały omówione. Jej obraz był równocześnie zbyt optymistyczny i nie dość optymistyczny (Kornai 2008, s. 225–226).

Zbieżność między współczesnymi teoriami neoklasycznymi i opisami gospodarki centralnie planowanej zauważają także autorzy książki zatytułowanej *Ekonomia wiedzy niedoskonałej*. Twierdzą, że ekonomistów neoklasycznych i zwolenników centralnego planowania łączą założenia doskonałej wiedzy i racjonalności. Powołując się na Hayeka i Knighta, podkreślają oni, że deterministyczne modele neoklasyczne nie nadają się do wyjaśniania gospodarki rynkowej jako systemu kreatywnych działań (Frydman, Goldberg 2009, s. XV, 33, 35).

Zadziwiająco jest, że neoklasyczna ekonomia z łatwością zawładnęła makroekonomią, mimo że Keynes podkreślał znaczenie niepewności i społecznego kontekstu, był sceptyczny wobec ekonometrii, a jego główne dzieło można uznać za próbę wyprowadzenia ekonomii z paradygmatu równowagi. Dostrzegając instrumentalną rolę metod ilościowych, Keynes podkreślał znaczenie zmieniających się motywów, oczekiwań, ograniczonej wiedzy, niepewności i przedstawiał ekonomię jako naukę w zasadzie moralną. Jego pogląd na istotę ekonomii wynika z oceny

charakteru badanego przedmiotu i w pewnej mierze z natury procesu badawczego. Badacz musi wykorzystywać introspekcję i dokonywać wyboru czynników decydujących o strukturze modelu ekonomicznego. Odpowiedni model nie jest więc automatycznym skutkiem badania empirycznego, rezultatem „ślepego” wykorzystania danych. Adekwatność modelu zależy od zdolności ekonomisty do wyboru odpowiednich czynników (Garrone, Marchionatti 2007).

Rozwoju makroekonomii nie wytyczyło jednak stanowisko metodologiczne Keynesa. Idee Keynesa przeniknęły do podręczników i powszechnej świadomości w formie zaproponowanej przez Samuelsona i Hicksa. Model IS-LM potwierdził przydatność walrasowskiego modelu równowagi ogólnej i pozwalał na uprawianie matematycznego modelowania w badaniach makroekonomicznych i w procesie nauczania. Zasugerowana interpretacja funkcjonowała w powszechnej świadomości, mimo że sam Hicks zgłosił do niej poważne wątpliwości (Hicks 1980–1981, s. 139; Davidson 2009, s. 136; Keen 2017, s. 322). Interpretacja ekonomii Keynesa w duchu modelu IS-LM spowodowała usunięcie na margines tych wątków idei keynesowskich, które korespondowały z myślą instytucjonalną, a nawet austriacką i umożliwiła tryumf rewolucji formalistycznej, niwecząc perspektywę rozwoju ekonomii odrzucającej pozytywistyczną metodologię i aksjomat ergodyczności<sup>18</sup>. Pozwoliło to na rozwój i dominację neoklasycznego paradygmatu w ekonomii, a tym samym sprzeniewierzenie się ideom Smitha i niedocenywanie znaczenia badań instytucjonalnych czynników rozwoju gospodarczego. Neoklasyczne podejście sprawiło, że zmniejszyła się zdolność teorii ekonomicznej do wyjaśniania funkcjonowania rynków i prywatnej własności, a tym samym adekwatnego wyjaśnienia działania systemu kapitalistycznego. Wskutek szlachetnego dążenia do uczynienia z ekonomii nauki ścisłej, wolnej od naładowanego subiektywizmem wartościowania, rozwinęto metodologię, która zawężyła możliwości badania ekonomicznych skutków ograniczonej racjonalności człowieka oraz procesów politycznych warunkujących realizację woli i zamierzeń państwa jako centralnego regulatora działalności gospodarczej. Z tego punktu widzenia metoda i teoria neoklasyczna stały się przedmiotem ostrej krytyki ekonomistów o nastawieniu instytucjonalnym.

---

18 Davidson rozwija pogląd, że Samuelsona interpretacja keynesizmu zapobiegła zmianie makroekonomii w duchu prawdziwie keynesowskiej rewolucji. Zastosowanie matematyki przez Samuelsona do jego neoklasycznej syntezy keynesizmu i równoczesna popularyzacja podejścia Debreu-Bourbaki do równowagi ogólnej – to dwa czynniki, które wywarły ogromny negatywny wpływ i uniemożliwiły rewolucję keynesowską. W konsekwencji to, co jest przekazywane jako konwencjonalna wizja makroekonomiczna, na początku XXI wieku jest niczym więcej niż wysoce techniczną i bardziej matematyczną wizją dziewiętnastowiecznej, klasycznej teorii walrasowskiej (Davidson 2009, s. 178; Keen, s. 329). Mechanistycznej interpretacji Keynesa nie akceptował Hyman Minsky, który uważał, że taka interpretacja ignoruje znaczenie pieniądza, systemu finansowego i niepewności oraz prowadzi do błędnego przekonania, że zachowania rynkowe mogą być z powodzeniem korygowane przez interwencyjne oddziaływanie na globalny popyt (Papadimitriou, Wray 1998, s. 200).

## 2.5. Instytucjonalna krytyka. Od Ronalda Coase'a do Williama K. Blacka

Kryzys finansowy z lat 2007–2009 wywołał fale krytycznych opinii o ekonomii neoklasycznej. Podkreślano, że ekonomiści nie przewidzieli kryzysu, tłumacząc to albo złą teorią, albo tym, że kryzysów nie można przewidzieć. Faktem jest jednak, że byli tacy ekonomiści, którzy ostrzegali przed zbliżającym się kryzysem. Holenderski ekonomista Dirk Bezemer w artykule pod przewrotnym tytułem „*No One Saw This Coming*”; *Understanding Financial Crisis Through Accounting Models* wymienił dwunastu autorów, którzy przewidywali kryzys i wyczerpująco uzasadniali swoją prognozę. Wyróżniającą cechą koncepcji tych autorów była wskazywana przez nich koncentracja na związkach między sektorem finansowym i realnym oraz na rosnącym zadłużeniu (Keen 2017, s. 54). Trzej z wymienionych ekonomistów – Steve Keen, Nouriel Roubini i Dean Baker – jako ci, którzy pierwsi w najbardziej wyrazisty sposób przewidzieli globalne załamanie, są laureatami Nagrody Uznania przyznanej przez ponad 2500 ekonomistów w 2010 roku (RWER 2010).

Krytykując ekonomię neoklasyczną, laureat wspomnianej wyżej nagrody, Steve Keen, słusznie podkreśla wagę błędu ekonomii neoklasycznej polegającego na koncentracji na „procesach realnych” odbywających się za „zasłoną pieniądza” i ignorowaniu tym samym systemu finansowego (Keen 2017, s. 55). Kryzys z lat 2007–2009 pokazując newralgiczne znaczenie instytucji sektora finansowego, pieniądza i długu, potwierdził dwie fundamentalne cechy systemu ekonomicznego, które akcentowane były przez Keynesa, Hayeka i Minsky'ego, a ignorowane przez neoklasyków – nierozzerwalny związek procesów realnych z obiegiem pieniądza i jego substytutów oraz instytucjonalne uwarunkowanie mechanizmu wymiany. Analiza roli sektora finansowego w generowaniu kryzysu potwierdziła wcześniejsze przekonania nieortodoksyjnych ekonomistów dotyczące ważności czynników instytucjonalnych w kształtowaniu sektora finansowego i jego wpływu na gospodarkę. To, w jakim stopniu sektor finansowy pełni przypisywaną mu rolę przekształcania oszczędności w inwestycje, a w jakim funkcję tę przysłania spekulacja, zależy od reguł prawa, polityki, gry interesów, przestrzegania norm prawnych i moralnych. Świadomość znaczenia instytucjonalnych warunków transakcji rynkowych i historyczno-politycznych uwarunkowań polityki ekonomicznej (wykraczających często poza wiedzę i wolę ekonomistów i polityków) zaczęła szerzej przenikać do ekonomii głównego nurtu wraz z rozwojem nowej ekonomii instytucjonalnej. Impuls do jej rozwoju dał Ronald Coase, który rozwijając ideę kosztów transakcyjnych, nadał kwestii instytucjonalnych uwarunkowań mechanizmu popytu i podaży formę, która w przeciwieństwie do starego instytucjonalizmu okazała się atrakcyjna dla ekonomistów głównego nurtu. Zainteresowanie i temperaturę dyskusji podniosły nieporozumienia związane z interpretacją wyrażenia „świat zerowych kosztów transakcji” i stanowiska Coase'a wobec problemu negatywnych efektów zewnętrznych.

Krytykując dominującą metodologię badań ekonomicznych, Coase akcentował, że ekonomiści koncentrując się na logice procesów podejmowania decyzji, nierealistycznie ujmują przedmiot swych badań, czyli konsumentów, przedsiębiorstwa i transakcje.

Konsument nie jest istotą ludzką, lecz logicznym układem preferencji. Przedsiębiorstwo [...] jest definiowane jako krzywa kosztów i krzywa popytu, a teoria jest po prostu logiką optymalnej wyliczeni i łączenia nakładów. Wymiana jest realizowana bez określenia jej instytucjonalnych warunków. Mamy konsumentów bez ludzi, firmy bez organizacji, a nawet wymianę bez rynków (Coase 1990, s. 3).

Coase zauważył, że nie zostały właściwie zrozumiane i rozwinięte fundamentalne idee Adama Smitha. Ekonomiści błędnie zinterpretowali Smithowską koncepcję człowieka<sup>19</sup>, a za swoje główne zadanie uznali rozwinięcie i sformalizowanie idei, że regulacja gospodarki nie jest potrzebna, ponieważ koordynacja gospodarcza dokonuje się poprzez system cen. Założenie o człowieku jako istocie racjonalnej, maksymalizującej użyteczność oraz mechanika popytu i podaży zastąpiły analizę rzeczywistych warunków podejmowania decyzji. Ekonomiści przyjmują, że przedsiębiorstwa i rynki istnieją, ale nie badają, jak one rzeczywiście funkcjonują. Podręczniki ekonomii wypełnia abstrakcyjna teoria wyboru, zbudowana przy założeniu, że zasoby i gusty konsumentów są dane, jednostki dążą do realizacji swoich interesów, a decyzje podejmują na podstawie cen. Rozwój nauk o zarządzaniu sprawił, że nie brzmi już aktualnie zarzut, iż przedsiębiorstwo traktowane jest jak pozbawiona treści „czarna skrzynka”, natomiast zarzuty, że „ekonomia na tablicy” jest oderwana od rzeczywistości i że system, który ekonomiści badają, istnieje tylko w ich umysłach (Coase 1992, s. 714), w licznych przypadkach pozostają aktualne.

Ronald Coase został dostrzeżony przez badaczy głównego nurtu, jego idee wywołały ożywione dyskusje i przyczyniły się do rozwoju nowych programów badawczych. O wrażeniu, jakie wywarł na ekonomistach drugiej połowy XX wieku, świadczy przyznanie mu w 1991 roku Nagrody Nobla. Ekonomiści nie zwrócili natomiast uwagi na twórcę hipotezy niestabilności kapitalizmu, Hymana Minsky’ego, którego nazwisko zauważono dopiero w wyniku kryzysu z lat 2007–2009 roku. Z perspektywy powracających kryzysów i ich przyczyn, zignorowanie koncepcji Minsky’ego może być argumentem na rzecz tezy, iż ekonomia jest zamknięta na koncepcje, które wychodzą poza dominujący paradygmat równowagi. Podejście

---

19 „Smith nie mógł myśleć, że racjonalne jest traktowanie człowieka jako istoty racjonalnej, maksymalizującej użyteczność. On myślał o człowieku takim, jakim on istotnie jest: zdeterminowanym wprawdzie przez egoizm, ale nie bez troski o innych, zdolnym do logicznego wnioskowania, ale niekoniecznie w taki sposób, aby dochodzić do właściwych wniosków, dostrzegającym rezultaty swego działania, ale poprzez subiektywny punkt widzenia (*self-delusion*)” (Coase 1995, s. 116).

Minsky'ego cechowały trzy założenia: (1) teoria ekonomiczna musi być zakorzeniona instytucjonalnie, (2) kapitalizm należy badać jako proces, a nie jako arenę równowagi, (3) pieniądz nie jest zasłoną, lecz nieodłączną częścią procesu gospodarczego (Papadimitriou, Wray 1998, s. 201). Zdaniem Thomasa Palleya (2009, s. 3) to właśnie odrzucenie przez Minsky'ego paradygmatu równowagi tłumaczy, dlaczego jego teoria była ignorowana.

Minsky już w latach 60. XX wieku zwracał uwagę na zasadnicze zmiany kapitalizmu po II wojnie światowej, polegające na coraz większym uzależnieniu kondycji finansowej podmiotów gospodarczych od sytuacji na rynkach finansowych i na rosnącej niestabilności tych rynków wskutek tworzenia ogromnego prywatnego długu w czasie ekspansji. W latach 70. Minsky rozwinął hipotezę niestabilności finansowej kapitalizmu. Według Minsky'ego proces finansowania następuje według schematu: finansowanie bezpieczne – finansowanie spekulacyjne – finansowanie Ponziego. Ekspansja spowodowana pojawieniem się nowych okazji inwestycyjnych wywala pęd do finansów spekulacyjnych i piramidy finansowej. Faza finansów bezpiecznych, w której wszystkie zobowiązania są płacone z dochodu, charakteryzuje okresy powrotu koniunktury po kryzysie. Pamięć o niedawnej recesji sprawia, że skłonność do ryzyka jest umiarkowana i zadłużanie stosunkowo niskie, lecz w miarę wzrostu dochodów i zysków skłonność do ryzyka rośnie. Przechodzenie do kolejnych faz finansowania jest spowodowane optymizmem podmiotów gospodarczych, rosnącymi wycenami aktywów i rosnącą skłonnością do ryzyka. Paradoksalnie, stabilność rodzi zachowania prowadzące do niestabilności. Optymizm rzadzi nie tylko zachowaniem pożyczkodawców i pożyczkobiorców, ale także procesem legislacyjnym i polityką ekonomiczną. Konsekwencją jest zanik dyscypliny rynkowej. Palley podsumowuje to stwierdzeniem: „sukces rodzi nadmiar, a nadmiar prowadzi do upadku” (Palley 2009, s. 5).

W latach 80. i 90. XX wieku wśród ekonomistów było wielu entuzjastów innowacyjnych instrumentów finansowych i liberalizacji rynków finansowych. Minsky, zanim doszło do kryzysu w 2008 roku, przekonywał, że nowoczesne finanse nie są siłą stabilizującą, lecz tworzą iluzję stabilności i wprowadzają warunki wiodące do nieuchronnego załamania. Nowoczesne instrumenty finansowe, ułatwiając zaciąganie długów, tę niestabilność pogłębiają. Rozwijając myśl, że współczesny kapitalizm jest w swej istocie systemem tworzenia i zarządzania pieniądzem, a jego dynamikę wyznaczają menedżerowie funduszy inwestycyjnych, Minsky pokazywał logikę finansyzacji i przewidywał skutki tego procesu. Przekonywał, że współczesny kapitalizm wyróżniają następujące cechy: rozrost sektora finansowego, zdominowanie procesów decyzyjnych przez krótkookresowy punkt widzenia, zastępowanie bezpośrednich relacji między bankami i ich klientami przez rozwój rynków nowych aktywów i wysoki popyt na finansistów, a w konsekwencji wzrost ich władzy.

Niesłuszna jest zatem teza, że nie ma teorii, które tłumaczą kryzysy. W bogatej i zróżnicowanej pod względem metodologicznym i ideologicznym ekonomii

są koncepcje, które pozwalają rozumieć mechanizm cyklu współczesnej gospodarki, ale nie potrafimy z tego bogactwa korzystać, tak jak nie potrafimy uczyć się i wyciągać wniosków z wcześniejszych załamań koniunktury i bardzo podobnych kryzysów bankowych.

W latach 80. ubiegłego wieku bankowość w Stanach Zjednoczonych dotknęła poważny kryzys, który zaczął się w sektorze kas oszczędnościowo-pożyczkowych, powołanych w celu ożywienia rynku nieruchomości. Kryzys ten był przedmiotem licznych analiz ekonomicznych. Zaistniałą sytuację interpretowano jako wynik splotu okoliczności, w których największą rolę z jednej strony odegrały niewłaściwe regulacje wynikające z niedostatecznej wiedzy i ulegania naciskom lobbystów, a z drugiej wykorzystywanie tych regulacji przez podmioty gospodarcze, co interpretowano w duchu koncepcji pokusy nadużycia (*moral hazard*). George Akerlof analizując sytuację nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w Chile, pokazywał, jak nieodpowiedni system rachunkowości i luki w regulacji, niskie kary za nadużycia i wreszcie systemy gwarancji rządowych stwarzają nie tylko skłonność do podejmowania nadmiernego ryzyka, ale także sprzyjają wyborowi strategii maksymalizacji dochodów kosztem podatników. Swe rozważania podsumował tak, jak zwykle czynią to ekonomiści głównego nurtu. Podkreślił, że ludzie reagovali racjonalnie na warunki stwarzane przez proces polityczny, ale ani politycy, ani ekonomiści nie wiedzieli, jakie niebezpieczeństwa związane są z nowym prawem wprowadzonym w latach 1980. W ostatnim zdaniu artykułu poświęconego analizie kryzysu lat 80. XX wieku wyraził nadzieję, że jeżeli będziemy uczyć się na doświadczeniach, ta historia nie musi się powtórzyć (Akerlof, Romer 1993, s. 60).

Dziś już wiemy, że ta nadzieja się nie spełniła. Mimo zdobytej wiedzy i doświadczeń kryzysu kas oszczędnościowo-pożyczkowych z lat 80. XX wieku, w 2007 roku znów wybuchł kryzys związany z finansowaniem nieruchomości, który uruchomił lawinę tworzącą długotrwały stan niepewności w całej gospodarce światowej. Może to uzasadniać podejrzenie, że we współczesnych kryzysach mamy do czynienia nie tylko z wykorzystywaniem mimowolnie powstających okoliczności służących uleganiu pokusie nadużycia, ale także ze świadomym tworzeniem warunków do nadużyć i łatwego zarabiania. Ta ostatnia myśl wywodzi się od amerykańskiego socjologa Edwina Sutherlanda, który w 1939 roku podjął wzbudzający wielkie kontrowersje problem „przestępstw białych kołnierzyków” (*white-collar crime*) (Pontell 2004, s. 309; Pontell, Rosoff 2009, s. 148).

Idee Sutherlanda odnajdujemy u Williama Kurta Blacka – profesora prawa i ekonomii, eksperta w dziedzinie finansów publicznych, zaangażowanego w proces diagnozowania kryzysów finansowych od lat 80. XX wieku. Spod pióra Blacka wyszło jedno z największych chyba oskarżeń współczesnej ekonomii i neoklasycznej metodologii. Jeżeli nawet jego diagnozę uznalibyśmy za zbyt jednostronną i śmiałą, to zasługuje ona na większą uwagę, a jego metoda oznacza realizację postulatu Coase’a, by więcej uwagi poświęcać analizom empirycznym i badać świat dodatnich kosztów transakcji. W przeciwieństwie do głównego nurtu szkoły prawa

i ekonomii, Black nie akceptuje metodologii neoklasycznej. Nie wykorzystuje do opisu przedsiębiorstwa funkcji produkcji, lecz bada, jak zachowują się dyrektorzy korporacji i udziałowcy w zależności od zmieniających się reguł gry. Ujawnia, jak zmieniają się zachowania wewnątrz wielkich organizacji i zachowania rynkowe wskutek oddzielenia zarządzania od własności i zmian form regulacji. Jego krytyka pozostaje w ścisłym związku z analizą kolejnych kryzysów finansowych w oparciu o koncepcję „przestępczości białych kołnierzyków”.

Black śledzi, jak środowisko będące efektem złych regulacji stwarza bodźce do angażowania się kierownictwa korporacji w specyficzny rodzaj przestępczości przynoszącej straty przewyższające te będące skutkiem „zwykłych” przestępstw przeciw własności. To, co ekonomiści ortodoksyjni skłonni są wyjaśniać w kategoriach racjonalnej reakcji na stwarzane przez środowisko polityczne okazje i ulegania pokusie nadużycia, Black interpretuje jako zaplanowane oszustwa i przestępstwa. Oszustwa te opierają się zazwyczaj na nadużywaniu zdobytego wcześniej zaufania. W dłuższej perspektywie jest to zatem proces podważający podstawy społeczeństwa kapitalistycznego. Black podkreśla, że neoklasyczne narzędzia polityki wspomagając „finansowych drapieżników”, niszczą rynki i demokrację, a ekonomia głównego nurtu uczestniczy w ten sposób w tworzeniu kryminogenego środowiska. Zalecana przez neoklasyczną ekonomię polityka zmniejszająca, zdaniem Blacka, ryzyko wykrycia i ukarania przestępczej działalności realizowana jest różnymi metodami w różnych krajach i sytuacjach, ale ma kilka wspólnych cech. Polega ona na ograniczaniu ilości, jakości i siły oddziaływania instytucji regulujących, wybieraniu liderów regulacji niewierzących w regulację, także takich, którzy są podatni na korupcję. Jako przykłady neoklasycznej polityki Black przywołuje deregulację sektora oszczędnościowo-pożyczkowego w latach 80. XX wieku w Stanach Zjednoczonych, zastosowanie terapii szokowej w Rosji, zalecenia konsensusu waszyngtońskiego i ograniczenie kontroli sektora finansowego w latach 80. i 90. ubiegłego wieku. Pisząc o tym w 2005 roku ostrzegał, że wraz z globalizacją kryzysy będą przenosić się do innych krajów poprzez „zarażanie” i doprowadzanie kluczowych inwestorów międzynarodowych do upadku (Black 2005)<sup>20</sup>. Analizując przyczyny kryzysu finansowego w Stanach Zjednoczonych, akcentował z jednej strony, że rachunkowość wykorzystywana jest jako narzędzie przestępstw gospodarczych, a z drugiej rozwijał pogląd, iż hipoteza efektywności rynków jako fundament ekonomii neoklasycznej i teorii finansów uniemożliwia wyjaśnienie baniek spekulacyjnych i skuteczne zapobieganie epidemii oszustw (Black 2010, s. 597).

Istotę niemocy ekonomii neoklasycznej Black ujmuje w następujący sposób:

Ważne jest, aby zrozumieć, dlaczego przekonanie, że nie mogą istnieć poważne oszustwa i banki spekulacyjne, powoduje nie tylko to, że neoklasyczni ekonomiści zalecają politykę tworzącą kryminogenne środowisko, której konsekwencją są epidemie oszustw i banki cenowe, ale także

20 W polskiej literaturze o znaczeniu koncepcji W. K. Blacka wspomina Elżbieta Mączyńska (2013).

to, że ta wiara utrudnia ekonomistom neoklasycznym przyznanie się do błędu i przyjęcie nowego paradygmatu. Założywszy, że oszustwa nie mogą istnieć i cała koncepcja przestępstw białych kołnierzyków jest socjalistycznym spiskiem służącym zniszczeniu kapitalizmu, neoklasyczni ekonomiści faktycznie nigdy nie czytają literatury z zakresu przestępczości białych kołnierzyków. Jak wyjaśnialiśmy powyżej, oni mogą oskarżać i oskarżają rząd za każdy kryzys, nawet wtedy, gdy pojawia się on bezpośrednio po deregulacji czy zniesieniu nadzoru. Jeżeli nigdy nie dopuszcza się możliwości błędu, nie ma okazji do uczenia się i zmiany (Black 2010, s. 638).

Początek XXI wieku dostarczył spektakularnych argumentów za tezą, że we współczesnej gospodarce sfera regulacji i zarządzania wielkimi organizacjami gospodarczymi tworzy przesłanki do nadużyć, które mogą przez dłuższy czas być niewykrywane i tolerowane. Tych argumentów dostarczają opisy mechanizmów działających w takich korporacjach jak WorldCom i Enron, znanych z równie spektakularnych innowacji, co upadków. Mechanizmy działające w tych spółkach ujawniają, że w warunkach rosnącej złożoności procesów gospodarczych, niejednoznacznych regulacji i powszechnej asymetrii informacji, takie czynniki, jak: nacisk konkurencji, krótkookresowa perspektywa, autokratyczny system zarządzania, a nawet zastraszanie i dążenie kierownictwa do sukcesu za wszelką cenę, prowadzą do nadużyć. Tim Phillips, autor książki *Spektakularne upadki wielkich firm*, w podsumowaniu analizy losów konsultingowego przedsiębiorstwa Arthur Andersen, stawia znamienne pytanie:

Czy sprawa firmy *Arthur Andersen* pozwala sądzić, że system prawny – i rynek – dostatecznie surowo karzą za przewinienia? Przyjmując, że firma miała etyczny obowiązek sprawowania ściślejszej kontroli nad audytowanymi spółkami, trzeba uznać, że nieprawidłowości w jednej firmie doprowadziły do upadku kilku innych. Jeśli natomiast zakładamy, że firma dobrze wypełniała swoje obowiązki, pojawia się uzasadnione pytanie, czy audytorzy zewnętrzni pełnią w ogóle jakąś użyteczną funkcję (Phillips 2011, s. 41).

O wadze problemu nadużyć w korporacjach, a także kontrowersyjności wysokich wynagrodzeń kierownictwa korporacji, świadczyć mogą także opinie wyrażone przez Alana Greenspana, któremu trudno byłoby przypisywać nadmierny krytycyzm wobec gospodarki rynkowej. Jeszcze przed wybuchem ostatniego kryzysu finansowego w Stanach Zjednoczonych wskazywał on na rozdzwięk pomiędzy tym, jak zarządzane są amerykańskie korporacje, a tym, jak opinia publiczna i przywódcy polityczni wyobrażają sobie ład korporacyjny. Po krótkim przedstawieniu tezy, że „demokratyczny ład korporacyjny przepoczwarzył się w model autorytarny”, a siły rynkowe napędzają fuzje i przejęcia, z których zarządy rzadko wychodzą bez szwanku, Greenspan napisał:



Nie powinno być zatem niespodzianką, że przy szerzącym się wszędzie autorytaryzmie brak stosownej przejrzystości w korporacyjnym zarządzaniu powodował nadużycia. Przez ćwierć wieku, które spędziłem w różnych radach nadzorczych, stało się dla mnie jasne, że drobne nadużycia są powszechne, a od czasu do czasu przestają być drobne (Greenspan 2008, s. 475).

Kryzys finansowy w Stanach Zjednoczonych i jego konsekwencje dla gospodarki światowej powinny skłaniać do poświęcenia większej uwagi analizie i koncepcjom prezentowanym przez Williama K. Blacka, tym bardziej że ekonomia uznaje kwestię struktury bodźców za centralną. Może zatem budzić zdziwienie, iż ignorujemy czy nie doceniamy kwestii kryminogennego środowiska powstającego wskutek złych regulacji i oddzielenia własności od zarządzania. Tak jak musi budzić zdziwienie to, że ekonomiści mało uwagi przywiązują do niszczących kapitalistyczny etos zmian w macrycy podziału dochodów w społeczeństwie, w którym rozrasta się sektor finansowy i spekulacja.

## 2.6. Podsumowanie

Przyczyny ignorowania głębokich, instytucjonalnych przemian współczesnego kapitalizmu mogą tkwić w ideologicznych uprzedzeniach (obawa o związki z ideologią klasową i socjalistyczną), a także w nadmiernej pewności siebie ekonomistów głównego nurtu i pewności co do skuteczności wybranej metodologii. Historia rozwoju ekonomii i wyzwania globalnego kryzysu dowodzą, że nie zmniejszymy powszechnie uznawanych i dyskutowanych ułomności rynku i państwa bez poważnej dyskusji nad ułomnościami procesu tworzenia i stosowania wiedzy ekonomicznej. Zarówno w sferze ideologicznych przekonań ekonomistów, jak i w dominującej metodologii można upatrywać źródeł współodpowiedzialności ekonomistów za przemiany instytucjonalne kapitalizmu i powrót kryzysów. Zwolennicy ideologii liberalnej zbyt optymistycznie postrzegają działanie mechanizmu rynkowego, zwłaszcza w sferze podziału. Zwolennicy ideologii keynesowskiej nie doceniają zagrożeń płynących z nieprzestrzegania ograniczenia budżetowego, preferowania krótkookresowej perspektywy i zaniku poczucia indywidualnej odpowiedzialności. Jedni i drudzy nie doceniają wagi przemian instytucjonalnych i rosnących zagrożeń płynących z kontynuowania celów gospodarowania opartych na ideologii wzrostu gospodarczego. Formalistyczno-matematyczne podejście metodologiczne sprawia, że zbyt duży wysiłek kierowany jest na dociekania modelowe, które na obecnym etapie wiedzy nie pozwalają na dostateczną analizę przemian strukturalnych kapitalizmu.

Mimo kolejnych Nagród Nobla przyznawanych ekonomistom nurtu instytucjonalnego i niekwestionowanych osiągnięć twórców nowej historii gospodarczej,

historia oraz kulturowe i polityczne uwarunkowania nie są w dostatecznym stopniu wykorzystywane zarówno w badaniach, jak i w kształceniu ekonomicznym. Być może rozstrzyga o tym charakter ekonomii uprawianej w Stanach Zjednoczonych i ogromny wpływ tego kraju nie tylko na ekonomię światową, ale także na naukę i szkolnictwo wyższe. „Ahistoryczna, neoklasyczna szkoła myślenia ekonomicznego trafiła w Ameryce na podatny grunt dominującej mentalności” (Pysz, Jurczuk, Moszyński 2016, s. 799). Bezpośrednio po kryzysie zauważalna jednak była pewna zmiana. Dostrzeżono zapomniane idee ekonomistów nieortodoksyjnych i korzyści płynące z historii. Nouriel Roubini i Stephen Mihm (2011) przytoczyli ciekawą wypowiedź Paula Samuelsona, amerykańskiego ekonomisty, który w 2. połowie XX wieku szczególnie przyczynił się do umocnienia neoklasycznych metod badań ekonomicznych i neoklasycznej interpretacji Keynesa, nie tylko poprzez swoje badania, ale także dzięki opracowaniu podręcznika o rekordowej liczbie wydań. W wywiadzie udzielonym w 2009 roku na pytanie, co powiedziała by młodej osobie zaczynającej studia ekonomiczne, Samuelson odpowiedział:

No cóż, moja rada byłaby chyba odzwierciedleniem zmiany, jaka na starość zaszła w moich zapamiętaniach. Dziś powiedziałbym takiej osobie, aby pod żadnym pozorem nie zaniedbywała nauki historii gospodarczej, ponieważ w niej znajdzie tworzywo dla wszystkich formułowanych przez siebie hipotez i dzięki niej będzie mogła je weryfikować (Roubini, Mihm 2011).



## Rozdział 3

# Instytucjonalne uwarunkowania racjonalności. Między ekonomią instytucjonalną a behawioralną

### 3.1. Wprowadzenie

Racjonalność jest cechą decydującą o miejscu człowieka w świecie. Naturalne zatem jest to, że próbując wyjaśniać funkcjonowanie gospodarki będącej systemem ludzkim działań, właśnie racjonalność przyjmuje się za punkt wyjścia. A jednak założenia dotyczące racjonalności – przyjmowane w ekonomii neoklasycznej – budzą wiele wątpliwości, często nawet stają się głównym argumentem przeciw tej ekonomii. Kontrowersje wokół racjonalności wynikają nie tylko z dyskusyjności neoklasycznych założeń racjonalności, ale także z wieloznaczności samego pojęcia racjonalności. Michał Heller wyróżnił trzy typy racjonalności: racjonalność dyskursu, racjonalność świata i racjonalność życia. Każda z tych racjonalności ma odniesienie do uprawiania ekonomii. Racjonalność dyskursu to konieczny postulat każdej nauki. Badacz zobowiązany jest do rozumowania, w toku którego z dobrze uzasadnionych przesłanek wyprowadza logiczne wnioski. Przez racjonalność świata Heller rozumie to, że struktura świata jest czytelna dla metod stosowanych przez nauki przyrodnicze, zwłaszcza ściśle nauki empiryczne (Heller 2018, s. 159). Paradoksalnie problem z racjonalnością świata społecznego wynika z tego, że jego współtwórcą jest ludzki rozum. W ekonomii neoklasycznej występuje dążność do traktowania gospodarowania jako przedmiotu badania nieróżniącego się zasadniczo od świata przyrodniczego. W ekonomii heterodoksyjnej akcentuje się specyficzność świata społecznego, złożoność problemu racjonalności i konieczność stosowania odmiennych metod badawczych. Specyfika racjonalności świata społecznego jest związana z trzecim wyróżnionym przez Hellera typem racjonalności – racjonalnością życia. Racjonalne kierowanie życiem to postępowanie według zasad podobnych do zasad racjonalnego dyskursu. Szkopuł w tym, że gdy oceniamy

racjonalność życia, jesteśmy głęboko zaangażowani i w związku z tym możemy przyjmować różne kryteria tej racjonalności. Problem staje się jeszcze bardziej złożony, gdy mówimy nie tylko o racjonalności życia jednostki, ale o racjonalności systemów gospodarczych.

Neoklasyczny nurt ekonomii, który zdominował ekonomię XX wieku, charakteryzuje założenie instrumentalnej racjonalności, w której jednak abstrahuje się od zagadnień podejmowanych w psychologii i socjologii. Modele i teorie ekonomiczne *explicite* bądź *implicit*e zawierają ideę równowagi i zakładają pełną znajomość preferencji, alternatyw i ograniczeń. Szczególną rolę w utrwaleniu takiego podejścia odegrali dwaj teoretycy – Leon Walras i Lionel Robbins, a następnie wszyscy ci, którzy pracowali na rzecz aksjomatyzacji preferencji<sup>1</sup>. Robbins uwypuklił problem wyboru między konkurencyjnymi celami i znaczenie posiadania pełnej wiedzy o dostępnych alternatywach; w ten sposób przyczynił się do rozwoju koncepcji ekonomii, w centrum której znajduje się podmiot gospodarczy dokonujący racjonalnej alokacji zasobów na podstawie logicznej kalkulacji i pełnej znajomości swoich preferencji, istniejących alternatyw i ograniczeń<sup>2</sup>.

Neoklasyczne ujęcie racjonalności jest przedmiotem krytyki w ekonomii instytucjonalnej i behawioralnej (North, Hayek, Simon, V. Smith). Wobec faktu, że Adam Smith widział zarówno uwarunkowania wynikające z psychologicznych skłonności człowieka, jak też z interakcji społecznych i instytucji, ten rozbrat ekonomii neoklasycznej z instytucjami i psychologią może dziwić, a na pewno świadczy o tym, że główny nurt ekonomii zignorował ważne idee twórcy ekonomii. Rozwój ekonomii neoklasycznej oznaczał odwrót od interdyscyplinarnego podejścia Smitha i pójście w kierunku coraz węższej specjalizacji. Ekonomia oderwana została od innych nauk społecznych, a oprócz tego w ramach nauk ekonomicznych wykryształizowały się takie dziedziny, jak ekonomia, finanse i nauki o zarządzaniu. W obrębie ekonomii rozwijają się szkoły różniące się założeniami dotyczącymi przedmiotu i metod badań. Wyodrębnienie w historii myśli ekonomicznej

---

1 W procesie aksjomatyzacji teorii racjonalnego wyboru szczególną rolę odegrały prace Paula Samuelsona, Kennetha Arrowa, Gerarda Debreu, Johna Neumanna i Oskara Morgensterna. Neumann i Morgenstern wyraźnie deklarowali, że ich celem badawczym jest „odnalezienie spójnych matematycznie zasad, które określałyby racjonalne zachowanie uczestników społecznych procesów gospodarczych, i na tej podstawie wywiedzenie ogólnych charakterystyk tegoż zachowania” (Dziona-Kozłowska 2018, s. 85).

2 Znaczenie wyobrażeń i założeń dotyczących człowieka w ekonomii jest przedmiotem analizy w dwu wydanych ostatnio w Polsce monografiach. Joanna Dziona-Kozłowska (2018) koncentrując swą uwagę na analizie genezy i ewolucji koncepcji *homo oeconomicus*, pokazała złożoność i bogactwo idei człowieka ekonomicznego i racjonalności w ekonomii nazywanej neoklasyczną. Z kolei Anna Horodecka (2018) skupiając uwagę na krytyce wizji człowieka w ekonomii ortodoksyjnej, przedstawiła obraz człowieka jako kluczową heurystykę poznawczą i jej wpływ na zakres badań ekonomicznych. W związku ze stosunkiem ekonomistów do czerpania z dorobku psychologii, na szczególną uwagę zasługuje analiza stanowiska Alfreda Marshalla i wskazanie różnicy między stanowiskiem Lionela Robbinsa a podejściem Johna S. Milla, Williama S. Jevonsa i Francisza Edgewortha (Dziona-Kozłowska 2018, s. 75–84).

i współczesnej ekonomii obok ekonomii neoklasycznej także nurtu behawioralnego i instytucjonalnego zdaje się sugerować, że wśród następców Smitha są badacze, którzy mają skłonność do koncentrowania uwagi na ludzkiej naturze, i tacy, którzy przypisują moc sprawczą głównie instytucjom społecznym. Rosnące zainteresowanie odwołującą się do psychologii ekonomią behawioralną może wskazywać nawet, że wahadło ekonomii przesuwają się w kierunku badania ludzkiej natury i racjonalności z perspektywy zdolności poznawczych jednostki. Jednocześnie rozwój ekonomii behawioralnej i nowej ekonomii instytucjonalnej może być postrzegany jako przejaw kryzysu dotychczasowego paradygmatu ekonomii – kryzysu rozumianego jako krytyczne spojrzenie na dotychczasowe metody badań i poszukiwanie nowego miejsca ekonomii wśród nauk społecznych. W tym kontekście może pojawić się pytanie, czy zainteresowanie psychologią i ekonomią behawioralną oznacza odsunięcie na plan dalszy instytucji jako przedmiotu badań ekonomisty. Innymi słowy, czy nurt behawioralny w ekonomii zastępuje nurt instytucjonalny w jego roli źródła odnowy głównego nurtu ekonomii.

Niniejszy rozdział, poza zasygnalizowaniem głównych idei ekonomii behawioralnej, ma dwa cele: (1) dowodzenie, że behawioralny i instytucjonalny nurt w ekonomii nie mają charakteru konkurencyjnego, a tym bardziej nie stanowią alternatywnych ujęć głównych problemów ekonomicznych, (2) zwrócenie uwagi na związek między wyobrażeniami badaczy na temat tego, czym jest racjonalność, a ich poglądami na rolę rynku i państwa oraz na możliwość odgórnego kształtowania ustroju ekonomicznego. Realizując pierwszy cel pokazujemy, że w argumentacji ekonomistów zaliczanych do nurtu behawioralnego wielką rolę odgrywają instytucje, a w argumentacji ekonomistów instytucjonalnych uwzględniana jest niemal zawsze problematyka ludzkich zdolności poznawczych i emocji. Tym, co bezpośrednio łączy oba nurty, jest uwaga poświęcona racjonalności działania jednostki jako przesłance wyborów ekonomicznych i jako założeniu teorii ekonomicznych. Różnice między poglądami występują, lecz nie prowadzą do pojawienia się dychotomii psychologiczne – instytucjonalne. Różnice między badaczami ujawniają się raczej w poglądach na istotę racjonalności. Dlatego osią rozdziału jest wyróżnienie dwóch koncepcji racjonalności – konstruktywistycznej i ekologicznej. To wyróżnienie jest także punktem wyjścia dla drugiego celu rozdziału. Sugerujemy, że koncepcja racjonalności konstruktywistycznej powiązana jest z wizją odgórnego kształtowania porządku społecznego, natomiast zwolennicy racjonalności w duchu ekologicznym podkreślają znaczenie instytucji rynkowych i oddolnych inicjatyw jednostek. Sugerujemy także, że przekonania ekonomistów odnośnie do „idealnego ustroju” mogą rzutować na ich argumentację dotyczącą istoty ludzkiej racjonalności. Z perspektywy psychologii kognitywnej i heurystyk Kahnemana można to uznać za przejaw występowania w badaniach ekonomicznych heurystyk zakotwiczenia, dostępności, czy nawet emocji.

## 3.2. Koncepcja racjonalności ekologicznej w ekonomii behawioralnej i instytucjonalnej

Zespolenie badań psychologicznych i ekonomicznych, które ma miejsce w ekonomii behawioralnej, prowadzi do wzmocnienia dwojakiego rozumienia racjonalności. Z jednej strony racjonalność pojmowana jest jako atrybut myślenia i działania jednostki. Człowiek jest racjonalny, gdy świadomie stosuje naukowe reguły, algorytmy, wewnętrznie spójne teorie oraz podejmuje decyzje, które są logiczne, spójne wewnętrznie i spójne w czasie. Siedliskiem tak pojmowanej racjonalności jest umysł pojedynczego człowieka. Ten typ racjonalności wywodzony od Kartezjusza określane są czasem mianem racjonalności konstruktywistycznej, konstruktywizmem, a także scjentyzmem. Z drugiej strony rozwijana jest koncepcja, w myśl której racjonalność rodzi się nie tylko w jednostkowym umyśle, ale także w historycznym procesie dziedziczenia wiedzy z pokolenia na pokolenie i tworzenia instytucji regulujących współdziałanie jednostek i zbiorowości. Jest wynikiem nie tylko świadomego i planującego rozumu, ale także intuicji i żywiołowych procesów adaptacji do środowiska. Ten typ racjonalności określa się mianem racjonalności krytycznej (Friedrich Hayek), racjonalności ograniczonej (Herbert Simon), adaptacyjnej (Gerd Gigerenzer) bądź ekologicznej (Vernon Smith).

Główny nurt ekonomii związany jest silnie z koncepcją racjonalności konstruktywistycznej. Ta koncepcja wyznaczała w XX wieku metodologię i rozwój ekonomii i przyczyniła się do izolowania problematyki ekonomicznej od zagadnień psychologicznych i instytucjonalnych. Zauważalne jest jednak, że gdy zagadnienia psychologiczne bądź instytucjonalne, uznawane za obce ekonomii, stawały się przedmiotem bardziej formalnej analizy, kiedy ich badacze zaczęli stosować metody oparte głównie na dedukcyjno-abstrakcyjnym rozumowaniu, otwierała się przed nimi droga prowadząca do głównego nurtu ekonomii. Tak było w przypadku nowej ekonomii instytucjonalnej i powtarza się to w przypadku ekonomii behawioralnej.

Badania Daniela Kahnemana przyczyniają się do tego, że ekonomiści zaczęli brać pod uwagę istnienie trzech zasadniczych atrybutów człowieka jako podmiotu gospodarującego: ograniczony potencjał poznawczy, ograniczona siła woli i złożoność motywów działania<sup>3</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, iż normatywny model racjonalności Kahnemana jest zgodny z tym dominującym w ekonomii neoklasycznej. Wyraźnie akceptuje on neoklasyczne normy racjonalnego (maksymalizującego) zachowania, gdy z punktu widzenia tych norm stara się dowodzić, że procesy myślowe cechują skrzywienia poznawcze, a decyzje jednostek

3 W istocie świadomość tych cech człowieka podejmującego decyzje ekonomiczne była obecna w ekonomii od narodzin tej nauki, czego najlepszym dowodem jest dzieło Adama Smitha. Począwszy od końca XIX stulecia jednak większy wpływ uzyskiwali ekonomiści przyjmujący założenie racjonalnego podmiotu gospodarczego dążącego do maksymalizacji użyteczności.

obarczone są systematycznymi błędami (Altman 2004, s. 10). Kahneman swoją pozycję w ekonomii zawdzięcza krytyce konwencjonalnej ekonomii za jej założenia dotyczące celów, możliwości i sposobu podejmowania decyzji, ale opisując dwa systemy funkcjonowania ludzkiego umysłu i łącząc tak jednoznacznie wszelkie skrzywienia poznawcze z systemem 1, przyjmuje za wzór racjonalności model instrumentalnej racjonalności ekonomii neoklasycznej. Zdecydowanie preferuje system 2, jako system działający w oparciu o algorytmy, zasady, matematykę<sup>4</sup>.

Alternatywne podejścia do racjonalności mają charakter ekologiczny w tym sensie, że ludzkie myślenie i działanie jest postrzegane jako zakorzenione w zmieniającym się środowisku przyrodniczym i społecznym. Istotą koncepcji racjonalności ekologicznej jest empiryczno-ewolucyjne spojrzenie na kształtowanie ludzkich zdolności poznawczych, uznanie znaczenia nieświadomych procesów myślowych i zanegowanie sensowności rozpatrywania kwestii racjonalności w oderwaniu od środowiska, w którym podejmowane są decyzje ekonomiczne. Ten sposób myślenia zyskał popularność we współczesnej ekonomii dzięki Herbertowi Simonowi, ale jego źródła tkwią w filozofii szkockiego Oświecenia, co z pasją podkreślał Friedrich Hayek<sup>5</sup>.

Simon zwrócił uwagę na ograniczoność ludzkiej wiedzy oraz złożoność i niepewność środowiska, w którym człowiek podejmuje decyzje. Nie mając pełnej wiedzy o wszystkich okolicznościach powstałego problemu, nie znając wszystkich możliwych rozwiązań, człowiek nie jest w stanie przewidzieć wszystkich możliwych konsekwencji (Simon 1978, s. 356). Proces podejmowania decyzji polega na serii prób i błędów, jest analogiczny do poszukiwania drogi w labiryncie (Simon 1962, s. 472). Pociąga to za sobą koszty, zatem poszukiwanie rozwiązania najlepszego (maksymalizacja celu) może być zbyt kosztowne i nieracjonalne. Uwzględnienie rzeczywistych warunków podejmowania decyzji prowadzi do wniosku, że racjonalne może być poszukiwanie rozwiązania zadowalającego, a nie najlepszego. W koncepcji racjonalności Simona podkreślane jest znaczenie doświadczenia, zwyczaju i intuicji. Doświadczenie staje się rodzajem szczególnego kapitału, który jest uruchamiany dzięki zastosowaniu zwyczaju i intuicji. Intuicja stanowi ważny

4 Kahneman wyeksponował różnice między systemem 1 i 2 funkcjonowania ludzkiego umysłu, nadając im świadomie role dwóch aktorów ułatwiających prezentację złudzeń poznawczych (Kahneman 2012, s. 41–43). Krytycy teorii dwóch systemów wskazują, że tworzy ona ostrą granicę między sędami intuicyjnymi i świadomymi, co nie znajduje dostatecznego oparcia ani na gruncie teoretycznym, ani empirycznym (Keren, Schul 2009, s. 535–536). Koncepcja dwu systemów jest ważnym elementem odróżniającym tzw. nową ekonomię behawioralną od starszej. W starszej ekonomii behawioralnej akcentowane jest wzajemne przenikanie się tych procesów rozumowania i uczenia się, które wyodrębniają zwolennicy dwóch systemów (Dzionek-Kozłowska 2016, s. 123).

5 Swoje spojrzenie na racjonalność i indywidualizm w kontekście sporów o możliwości kształtowania ładu społecznego Hayek przedstawił w wygłoszonym w 1945 roku na Uniwersytecie w Dublinie wykładzie pt. *Indywidualizm prawdziwy i fałszywy*. Wykład został opublikowany w zbiorze: Hayek 1998.



element ludzkiej racjonalności. Oparta jest na zgromadzonej wiedzy i doświadczeniu. Intuicyjne rozwiązania przychodzą nagle, lecz pojawiają się w „przygotowanym umyśle”. Do tych konstatacji dochodził Simon, badając problemy sztucznej inteligencji (Frantz 2005, s. 119–123).

Krytykiem konstruktywistycznego podejścia do racjonalności jest także Vernon Smith, o którym Frantz słusznie napisał, że łączy pierwsze i drugie pokolenie ekonomistów behawioralnych (Frantz 2013, s. 7). Należy tu jednak podkreślić, że z Kahnemanem i drugim etapem rozwoju ekonomii behawioralnej łączy Vernona Smitha tylko czas i rozgłos związany z otrzymaną wspólnie w 2001 roku Nagrodą Nobla. Podejście do problemu racjonalności V. Smitha ujawnia jego bliskie pokrewieństwo ze starszą generacją przedstawicieli ekonomii behawioralnej i z Friedrichem Hayekiem, który, jak przekonująco dowodzi Frantz, podejmował wcześniej niemal wszystkie tematy łączone z ekonomią behawioralną. Vernon Smith kwestionuje wnioski wyciągane z programu badawczego identyfikującego błędy i skrzywienia poznawcze. Akceptuje wiele z odkryć dotyczących natury procesów poznawczych psychologów kognitywnych, ale twierdzi, że błędem jest wywodzenie racjonalności w systemie ekonomicznym i społecznym z racjonalności jednostek (Smith V. 2013, s. 186). Ten błędny pogląd łączy szkołę Kahnemana i ekonomię neoklasyczną. W szkole Kahnemana irracjonalne zachowania jednostek traktowane są jako źródło irracjonalności zachowań grupowych i procesów rynkowych, a w ekonomii neoklasyczej, żeby udowodnić racjonalność na poziomie systemu ekonomicznego, zmierza się do zanegowania wszelkich przejawów nieracjonalności zachowań jednostek. W obu przypadkach przyjmuje się zatem założenie, że można oceniać racjonalność jednostek i racjonalność rynku, oceniając zachowania jednostek wyizolowanych ze społecznego kontekstu, czyli ocenia się racjonalność niezależnie od kontekstu i instytucji. Jest to ten element myślenia o racjonalności, który uświadamia problem związku racjonalności z instytucjami, a tym samym podejścia behawioralnego z instytucjonalnym.

Vernon Smith nawiązując do dziedzictwa szkockich filozofów moralnych i Friedricha Hayeka, a także Herberta Simona, skupia uwagę na racjonalności rozumianej jako „społeczna umiejętność” tworzenia porządku społecznego i osiągnięcia efektywności. Warto przypomnieć, że Douglass North nazwał tę umiejętność efektywnością adaptacyjną. Z koncepcją ekologicznej racjonalności jest zatem związany pogląd, że ład społeczny nie może być zaplanowany przez jeden umysł, lecz wyłania się z kulturowych i biologicznych procesów ewolucji. Ekologiczna racjonalność to nie cecha ani wytwór pracy pojedynczego ludzkiego rozumu, lecz efekt interakcji aktywności ludzkich umysłów i działań.

Prawda jest odkrywana w formie inteligencji zawartej w regułach i tradycji, które ukształtowane zostały w trudny do wyjaśnienia sposób w historycznym procesie ludzkich interakcji. Jest to antyteza antropocentrycznego przekonania, że jeżeli obserwowany mechanizm pełni ważną rolę, to ktoś w nieokreślonej przeszłości musiał z rozmysłem użyć rozumu, aby stworzyć go w określonym celu (Smith V. 2003, s. 470).

Przeciwko idei ludzkiej wszechwiedzy i możliwości kształtowania społecznej rzeczywistości zgodnie z przyjętym ideałem Friedrich Hayek używał argumentu, że ludzki umysł sam jest wynikiem ewolucji i jako taki nie może wyrastać ponad dotychczasowe doświadczenie. To mogłoby sugerować, że nie ma możliwości doskonalenia instytucji. Tak jednak nie jest. Hayek dowodził jedynie trudności radykalnej przebudowy odgórnej, ale propagował ideę stopniowych zmian oddolnych. Jeżeli oddolnie i lokalnie wprowadzona innowacja przynosi szkody zamiast korzyści, może zostać odrzucona, przy czym koszty eksperymentu nie będą wysokie. Natomiast te nowe propozycje, które przejdą pomyślnie pierwsze testy, będą się rozprzestrzeniały. Jednostkowy rozum musi być nieustannie wspomagany wiedzą, którą kryją powstające metodą prób i błędów instytucje. Vernon Smith zauważa, że trafnie ujął to zagadnienie Todd Zywiecki pisząc, iż „rozum jest dobry w dostarczaniu wariantów, ale nie w selekcji” (Smith V. 2003). Myśl, że skuteczne rozwiązywanie ludzkich problemów jest możliwe dzięki sprzężeniu i harmonijnemu wykorzystywaniu jednostkowego umysłu i instytucji powstających wskutek historycznego doświadczenia, znajduje wyraz w dwóch, symetrycznych niejako, pojęciach pojawiających się w kontekście krytyki konstruktywistycznego racjonalizmu – rozszerzonego ładu i rozszerzonego mózgu. Pojęciu rozszerzonego ładu (*extended order*) Hayeka (2004, s. 29–36), dotyczącemu porządku społecznego, odpowiada pojęcie rozszerzonego mózgu (*extended brain*), użyte przez Carstena Herrmann-Pillatha (2009, s. 201). Te dwa pojęcia ilustrują tezę o ścisłym związku i przenikaniu się idei utożsamianych z ekonomią instytucjonalną i behawioralną, zwłaszcza z ekonomią behawioralną w kształcie, jaki znajdujemy u Simona i V. Smitha.

Friedrich Hayek należy do tych autorów, do których V. Smith odwoływał się niezwykle często. Smitha fascynowała u Hayeka krytyka konstruktywizmu w kontekście psychologicznych i instytucjonalnych ujęć problemów wiedzy, uczenia się i ładu społecznego. Interesujące jest, że nie mniejsze zainteresowanie i z tychże samych powodów Hayek wzbudza u Douglassa Northa. Ten ostatni przejawia głębokie zainteresowanie procesami powstawania wiedzy i wyobrażeń człowieka o świecie, uznając, że leżą one u podstaw instytucji, efektywności adaptacyjnej i społecznego ładu. Proces uczenia się i kształtowania przekonań North analizuje zarówno z perspektywy jednostki, jak i gatunku ludzkiego. Psychologia łączy się z historią i antropologią, gdyż uczenie się to proces zachodzący nie tylko w ludzkim mózgu, ale także w interakcji ze zmieniającym się środowiskiem społecznym. W ten sposób North *implicite* proponuje zamianę paradygmatu racjonalnego wyboru na paradygmat poznania. W polu badawczym ekonomisty centralne miejsce racjonalnej alokacji zasobów zajmuje kwestia adekwatności ludzkich dążeń i przekonań do zmieniającej się coraz szybciej rzeczywistości społecznej i technicznej.

„Nikt nie zna »rzeczywistości« systemu polityczno-ekonomicznego, ale ludzie tworzą własne wyobrażenia tej »rzeczywistości« – przekonania, które obejmują zarówno pozytywny model sposobu działania systemu, jak i model normatywny tego, jak powinien on działać” (North 2014, s. 2). Jednostki dokonują wyborów

zgodnych ze swymi intencjami, u podstaw tych wyborów leży rachunek kosztów i korzyści, lecz zrozumienie dokonywanych wyborów wymaga wyjaśnienia procesu kształtowania przekonań, a nie założenia idealnej racjonalności. To, co uchodzi za racjonalny wybór, jest nie tyle skutkiem indywidualnego namysłu, ile osadzenia procesu myślenia w szerszym kontekście instytucjonalnym (North 2014, s. 25).

Zastąpienie racjonalności przekonaniem niesie poważne konsekwencje. Założenie racjonalności pociąga za sobą domysł, że jednostka „właściwie” rozumie rzeczywistość i warunki wyboru. Przekonania i modele mentalne to pojęcia, które dopuszczają różnorodność rozumienia i interpretacji przez jednostkę tych samych warunków wyboru. Ekspozując znaczenie modeli mentalnych, North podkreśla kwestię różnorodności celów ludzkiego działania. Jeżeli odrzucimy założenie neoklasycznej racjonalności i dostrzeżemy złożoność i różnorodność warunków kształtowania przekonań, to zrozumimy, dlaczego z perspektywy historycznej wzrost gospodarczy był zjawiskiem epizodycznym, a ludzka świadomość była i pozostaje nie tylko źródłem wspaniałej twórczości, umożliwiającej i wzbogacającej życie człowieka, ale także źródłem uprzedzeń, dogmatów, fanatyzmu, a w konsekwencji Holocaustu, ciągłych wojen i terroryzmu (North 2014, s. 176). Gdyby rozwój był określony przez wzrost zasobów wiedzy naukowej i technologii, przyszłość rasy ludzkiej – podkreśla North – nie budziłaby wątpliwości, ale złożone zależności między świadomością a kulturą sprawiają, że do głosu wciąż dochodzą takie czynniki, jak religijny fundamentalizm, etniczne nienawiści i rasistowskie stereotypy, które sprawiają, że pokojowy rozwój jest zjawiskiem incydentalnym (North 2014, s. 3). Uwzględniając najnowsze problemy z demokracją, także na Zachodzie, należy zauważyć, że gdyby poznawcze możliwości człowieka nie były ograniczone, Internet i rosnący w ten sposób dostęp do informacji oraz sieciowe możliwości komunikowania się stałyby się źródłem doskonalenia procesów demokracji, a nie jedną z przyczyn jej kryzysu.

Dostrzegając dwojakie związki zachodzące między świadomością jednostki a historyczno-kulturowym kontekstem, unikamy jednostronności w interpretacji procesu historycznego, charakteryzującej z jednej strony zwolenników indywidualizmu, a z drugiej wyznawców holizmu. Widzimy, że procesów społecznych nie można wyjaśnić, używając prostego schematu związków przyczynowo-skutkowych prowadzących od jednostki do społeczeństwa, albo od społeczeństwa do jednostki. Śledząc świadome wysiłki istot ludzkich zmierzających na przestrzeni historii do kontrolowania środowiska przyrodniczego i społecznego, North pokazuje, jak efekty tych wysiłków zależały od ograniczeń i możliwości zawartych w instrumentach społecznej komunikacji i współpracy, takich jak język, zwyczaje, zasady moralne, prawo. Punktem wyjścia procesów poznania i świadomości jest architektura genetyczna umysłu, która jednak pozostawia wiele obszarów niedookreślonych, tworzących więcej przestrzeni dla dostosowań środowiskowych. W tej niedookreślonej przestrzeni kultura tworzy strukturę artefaktualną, poprzez którą jednostka postrzega świat i która może być przedmiotem oddziaływania na drodze dążenia

do dobrobytu i pokojowego współistnienia. Dlatego North uznaje „tworzenie odpowiedniej struktury artefaktualnej za zasadniczy cel polityki ekonomicznej” (North 2014, s. 28, 51–55). Northowskie spojrzenie na zmianę instytucjonalną ujawnia związki ekonomii z „nowym myśleniem” o ewolucji ludzkiego poznania i sugeruje integrację ekonomii nie tylko z psychologią, ale także z antropologią, biologią ewolucyjną i neurologią<sup>6</sup>. Należy jednak nadmienić, że wykorzystywanie nauk kognitywnych w naukach społecznych nie jest czymś nowym. Socjolodzy od dawna interesowali się tym, w jaki sposób struktury społeczne i ludzkie procesy poznawcze wzajemnie na siebie oddziałują i niektórzy dostrzegali, że instytucje są przede wszystkim tworem ludzkiego umysłu (Legiędź 2019, s. 48).

### 3.3. „Zakotwiczone” wyobrażenia o ładzie ekonomicznym i racjonalności?

Koncepcje racjonalności oraz wyobrażenia o jej uwarunkowaniach odgrywają kluczową rolę w dyskusjach o możliwościach kształtowania pożądanego ładu społecznego i ustroju ekonomicznego służącego realizacji zakładanych celów. Z wyobrażeń o racjonalności jednostki wyprowadza się wnioski dotyczące ustroju ekonomicznego, ale można też zaryzykować hipotezę, że przywiązanie autorów do określonych koncepcji ustrojowych skłania ich do szukania argumentów przemawiających za określoną koncepcją racjonalności. Związki między koncepcjami racjonalności a postulatami ustrojowymi nie mają charakteru jednoznacznie przyczynowo-skutkowego, ale można w tej kwestii wskazać przykłady ciekawych zależności.

Interesującego przykładu dostarcza doktryna Friedricha Hayeka. Stara się on dowodzić, że istnieje silny związek między konstruktywistyczną interpretacją racjonalności a przekonaniem socjalistycznymi i interwencjonistycznymi. Teoria rozumu oderwanego od doświadczenia i wiara w nieograniczone możliwości ludzkiego umysłu prowadzi, jego zdaniem, do przekonania o nieograniczonych możliwościach odgórnego kształtowania instytucji społecznych i całego systemu społeczno-ekonomicznego. Przekonanie, że cywilizacja jest w pełni racjonalną konstrukcją w tym sensie, że wszelkie jej instytucje były tworzone z pełną świadomością ich skutków, implikuje program na przyszłość – pragnienie świadomego tworzenia nowego porządku społecznego z pełną wiarą, że rozum pozwala

<sup>6</sup> „Nowe myślenie” o ewolucji ludzkiego poznania akcentuje wzajemne oddziaływanie ewolucji kulturowej, technicznej i biologicznej oraz rolę środków komunikacji społecznej. U jego podstaw leży integracja antropologii, archeologii, ekonomii, biologii ewolucyjnej, neurologii, filozofii i psychologii (Heyes 2012, s. 2091; Frith 2012, s. 2213).

człowiekowi wybierać i tworzyć nowe instytucje społeczne gwarantujące osiągnięcie efektów lepszych od skutków żywiołowych procesów społecznych (Hayek 1969, s. 84–85). Jednocześnie Hayek z wielką determinacją gromadził argumenty z zakresu filozofii, psychologii i antropologii przemawiające za krytycznym racjonalizmem, z którego wyprowadzał swoją wizję gospodarki rynkowej. Jego determinacja w obronie wolnego rynku może skłaniać nawet do przypuszczenia, że poglądy na optymalny ustrój mogą wyznaczać pewną ścieżkę dociekań o racjonalności. Z drugiej strony należy przypuszczać, iż to ideologiczne zaangażowanie Hayeka sprawia, że jego ideom nie poświęcają dostatecznej uwagi autorzy, których razi jego bezkompromisowe zaangażowanie w obronę wolnorynkowej doktryny społecznej.

Przykładu potwierdzającego powiązanie ekologicznej interpretacji racjonalności i wiary w skuteczność gospodarki rynkowej dostarcza także, bardzo silnie identyfikujący się ze stanowiskiem Hayeka i klasycznych liberałów, Vernon Smith. Ten ostatni rozwijając ekologiczną interpretację racjonalności, postrzega aparat poznawczy jednostki z perspektywy wolnych rynków, ciągłych interakcji społecznych i kulturowej ewolucji. Błędy jednostek, tak silnie akcentowane w szkole Kahnemana, traktuje V. Smith jako naturalny wynik niedostatku wiedzy i doświadczenia. Podkreśla, że błędy poznawcze jednostek są korygowane w procesie uczenia się i zdobywania nowych doświadczeń. Dlatego Smith uznaje proces podejmowania decyzji przez jednostki za generalnie racjonalny. Wyzwanie, które stawia przed nauką, polega na wyjaśnieniu transformacji zachowań indywidualnych w szersze społeczne systemy zachowań (Altman 2004, s. 21). Niezadowolające rezultaty na tym polu wydaje się przypisywać wpływom konstruktywistycznego racjonalizmu, który sprawia, że ludziom trudno przyjąć, iż dobrobyt może być osiągany inaczej niż przez świadome poznanie, zrozumienie i kierowanie. Smith formułuje cenną uwagę, że konsekwencją jednostronnej interpretacji racjonalności jest wada powszechnie stosowanych modeli ekonomicznych. Polega ona na tym, że zamiast ujmować procesy rynkowe jako procesy uczenia się, buduje się je na założeniu racjonalności jednostki wyizolowanej ze społecznego kontekstu. W swych eksperymentach V. Smith dowodzi, że wbrew wnioskom z badań opartych na teorii gier i fascynacji „dylematem więźnia”, działają mechanizmy koordynacji wskazywane przez Adama Smitha i instytucje są społecznymi instrumentami służącymi do wzmacniania i pobudzania racjonalności jednostki.

Vernon Smith, podobnie jak współczesna psychologia kognitywna, formułuje wniosek, iż ludzkie zdolności poznawcze nie powstają w oparciu o sam rozum, ale poprzez społeczne interakcje z innymi (Hodgson 2004, s. 413).

Ta zmiana paradygmatu oznacza przesunięcie od idei umysłu jako niezależnego racjonalnego bytu do postrzegania umysłu jako regulatora działalności zlokalizowanej w większym systemie, obejmującym ciało i jego społeczne i przyrodnicze środowisko. Materialny i społeczny kontekst uczestniczy w tworzeniu pojęć i w działaniu każdego indywidualnego podmiotu (Hodgson 2007).

U Vernona Smitha także widoczne są elementy przywiązania do rynkowej filozofii, które można interpretować w kategoriach zakotwiczenia, lecz niezaprzeczalną wartością prezentowanej przez niego koncepcji racjonalności, podobnie jak Hayeka, Simona, Gigerenzera i generalnie zwolenników ekologicznej, adaptacyjnej i ewolucyjnej interpretacji, jest to, że pozostawia ona miejsce na proces uczenia się, a tym samym racjonalność traktowana jest jako cecha stopniowalna<sup>7</sup>.

### 3.4. Podsumowanie

W myśl koncepcji racjonalności ekologicznej, źródłem właściwych rozwiązań jest nie tylko ludzki umysł, ale także powstające w procesie ewolucji społecznej instytucje, zaś postęp stanowi wynik nieustannego uczenia się i wykorzystywania także mądrości zawartej w instytucjach. Postęp jest możliwy tylko w warunkach wolności, tzn. braku odgórnego sterowania, gdy ludzki rozum rozwija się w symbiozie z instytucjami. Akcentowanie znaczenia kontekstu społecznego, kulturowej ewolucji i instytucji oznacza, że koncepcja racjonalności Vernona Smitha, a także Herberta Simona, reprezentującego starsze pokolenie przedstawicieli ekonomii behawioralnej, jest blisko spokrewniona z ekonomią instytucjonalną. Zauważmy, że sposób myślenia Simona o racjonalności prowadzi wprost do idei kosztów transakcyjnych Ronalda Coase'a. Jeżeli zwraca się uwagę, że poszukiwanie informacji, dążenie do precyzji, do uwzględnienia w każdym przypadku specyficznych uwarunkowań (tzw. szukanie igły w stogu siana) pociąga za sobą koszty, to uzasadnione jest sięganie do gotowych rozwiązań, zwyczajów ukształtowanych przez doświadczenie. Instytucje społeczne i intuicja wspomagają rozwiązywanie powstających problemów w związku z kosztownością procesów poznawczych.

Koncepcje Northa pokazują znaczenie psychologii kognitywnej z perspektywy instytucjonalnych teorii rozwoju. A szczególnym i ważnym łącznikiem między starszym i młodszym pokoleniem ekonomistów behawioralnych oraz między nurtem behawioralnym i instytucjonalnym jest doktryna Hayeka, w której wykorzystywane jest podejście instytucjonalno-ewolucyjne i psychologiczne. Uznanie niewątpliwego wkładu do ekonomii wspomnianych wyżej ekonomistów oznacza, że badania ekonomiczne muszą uwzględniać zarówno aspekty psychologiczno-biologiczne, jak też instytucjonalne, socjologiczne i historyczne. Podział na nurt instytucjonalny i behawioralny jest w pewnej mierze narzucony przez naszą skłonność do podziałów i klasyfikacji.

7 Stopniowalność racjonalności jest immanentną cechą racjonalności w koncepcjach krytyków racjonalności konstruktywistycznej. O zaletach traktowania racjonalności jako zmiennej pisze Amitai Etzioni (2011).

Nauka jako jeden z obszarów ludzkiej działalności także nie jest wolna od konsekwencji ograniczoności ludzkiej racjonalności. Badacze i eksperci również ulegają skrzywieniom poznawczym. Jeżeli zajmowane stanowisko w kwestii optymalnego ustroju wpływa na proces wyjaśniania mechanizmów ekonomicznych i uwarunkowań ludzkiej racjonalności, to można to uznać za przejaw działania kilku heurystyk poznawczych: efektu posiadania, zakotwiczenia, a także dostępności i emocji. Dopuszczalna jest myśl, że utrzymujące się głębokie często różnice między zwolennikami odmiennych szkół ekonomicznego myślenia są konsekwencją odmiennych doświadczeń, wyznawanych systemów wartości, obcowania z określonymi doktrynami ekonomicznymi i politycznymi. Dostrzeżenie możliwości działania heurystyk Kahnemana także w procesie poznania naukowego należałoby uznać za istotną wartość z punktu widzenia metodologii ekonomii, którą przynosi program badawczy psychologii kognitywnej. Trudno przecenić wartość wynikającej stąd normy metodologicznej – krytycyzmu wobec własnych przekonań i preferowanych przez siebie metod badawczych.

CZĘŚĆ II

**PAŃSTWO, RYNEK  
I SZKOLNICTWO WYŻSZE  
W POLSKIEJ TRANSFORMACJI**





## Rozdział 4

# Liberalizm a proces transformacji ustrojowej<sup>1</sup>

### 4.1. Kilka uwag o transformacji ustrojowej u progu wielkiej reformy

Friedrich von Hayek nazwał kiedyś budowę ustroju komunistycznego w Związku Radzieckim „największym społecznym eksperymentem naszych czasów”. Istnieje obawa, że przejście od gospodarki komunistycznej do gospodarki rynkowej jest eksperymentem nie mniejszym i nie łatwiejszym. Przyczyny trudności tej transformacji są bardzo złożone. Pragnę zwrócić uwagę na trzy problemy.

#### 4.1.1. Ewolucyjny proces kształtowania gospodarki rynkowej

Gospodarka rynkowa na Zachodzie kształtowała się ewolucyjnie. W długotrwałym procesie, metodą prób i błędów, stopniowego rozwiązywania powstających sprzeczności, kształtowała się struktura własnościowa, formy rynku, powstawały instytucje finansowe i wreszcie instrumenty i metody oddziaływania państwa na gospodarkę. W procesie tym występowało wzajemne przenikanie się zmian gospodarczych ze zmianami w stosunkach władzy, w dziedzinie prawa i społecznej świadomości. Budowa gospodarki rynkowej od podstaw wymaga zatem wzajemnie dostosowanych instytucji gospodarczych, politycznych, prawnych i wreszcie ukształtowania odpowiadającej im świadomości społecznej. Doświadczenia

---

<sup>1</sup> Treść tego rozdziału została opublikowana po raz pierwszy w pracy: Janina Godłów-Legiędź, *Liberalizm. Od ekonomii klasycznej do polityki transformacji*, Absolwent, Łódź 2001. Podrozdział 4.1 napisany został na początku lat 90. XX wieku, w okresie najgorętszych dyskusji i największych nadziei pokładanych w gospodarce rynkowej. Podkreślam to, aby zasignalizować, że niektóre wypowiedziane wówczas poglądy straciły aktualność, ale są świadectwem stanu świadomości tamtych czasów.

budowy społeczeństw socjalistycznych potwierdziły słuszność poglądu, że rekonstrukcja społeczeństwa od podstaw, świadome jego kształtowanie jest niezwykle trudne, jeżeli nie niemożliwe. Materia życia społecznego nie poddaje się łatwo świadomemu modelowaniu. W tym kontekście założony cel – budowa gospodarki rynkowej – wydaje się pozostawać w sprzeczności z samą istotą tejże gospodarki. Przeciwno tej tezie można oczywiście wysunąć słuszny argument, że gospodarka rynkowa jest w tej sytuacji systemem zweryfikowanym przez doświadczenia innych państw i ten fakt zmienia zasadniczo sytuację. Niewątpliwie, szansa zbliżenia się do założonego celu jest w tej sytuacji nieporównanie większa, ale proces przekształceń musi być prawdopodobnie trudny i długotrwały. Jednym z najtrudniejszych problemów jest ukształtowanie odpowiedniej struktury własnościowej. Na Zachodzie formy własności zmieniały się, stopniowo dostosowując się do wymogów wydajności gospodarczej i jednocześnie zapewniając niezbędne dla stabilności społeczeństwa poczucie sprawiedliwości. Toteż radykalna przebudowa stosunków własnościowych realizowana we względnie krótkim czasie musi być zadaniem niezwykle trudnym. Po pierwsze bowiem, trzeba określić docelowy model, który normalnie kształtuje się ewolucyjnie. Po drugie, należy dbać, aby proces reprivatyzacji był generalnie zgodny z wyobrażeniami ludzi o sprawiedliwości i nie kolidował z ich poczuciem interesu osobistego i grupowego.

Uwzględniając złożoność procesu reformowania systemu gospodarczego, trzeba pogodzić się z tym, że proces zmian może nie być bezkonfliktowy i owoce reformy nie pojawią się szybko, a może być i tak, że przyspieszanie tempa zmian nie zawsze przynosić będzie oczekiwaną poprawę sytuacji. Z drugiej strony, mając na uwadze złożoność systemu, który panuje na Zachodzie i na którym się wzorujemy, należy przestrzec przed złudzeniem, że wprowadzenie gospodarki rynkowej polega głównie na wprowadzeniu rynkowej gry popytu i podaży. Wobec pojawiających się problemów, które muszą być rozwiązane w kraju przechodzącym od gospodarki postkomunistycznej do gospodarki rynkowej, nasuwa się wniosek o niezbędności aktywnej roli państwa – przekonanie, iż warunkom polskim odpowiada raczej interwencjonistyczna polityka zalecana przez Keynesa aniżeli leseferystyczna polityka zalecana przez ortodoksyjnych liberałów. Potrzebna jest polityka interwencjonistyczna, ale nakierowana na zmiany strukturalne i instytucjonalne, a nie tworzenie popytu. Nawet na Zachodzie, w gorących sporach na temat keynesizmu kształtuje się pogląd o konieczności tego rodzaju interwencjonizmu, mającego na celu doskonalenie rynku i konkurencji. Potrzebę takiego interwencjonizmu dostrzega nawet tak zagorzały zwolennik liberalizmu, jakim jest Hayek. Ta potrzeba jest prawdopodobnie nieporównanie większa w warunkach tworzenia gospodarki rynkowej od podstaw, co więcej, taki wniosek zdaje się wynikać z filozofii systemu rynkowego autora *Drogi do zniewolenia*.

#### 4.1.2. Rynek a demokracja

W doktrynie liberalnej akcentowany jest ścisły związek wolności i odpowiedzialności jednostki oraz demokratycznej formy rządu i akceptacji rynkowych zasad podziału. Społeczeństwo wolnych ludzi, jak twierdzi Hayek, jest możliwe pod warunkiem, iż każdy człowiek uzna za słuszną zasadę, że jego pozycja w społeczeństwie wynika z jego działania, a system rynkowy może funkcjonować prawidłowo, jeżeli każdy obywatel zaakceptuje wyniki działania bezosobowego procesu rynkowego w zakresie podziału. Hayek z uporem podkreśla, że akceptacja systemu rynkowego jako systemu zapewniającego wolność jednostki i wydajność ekonomiczną pociąga za sobą konieczność akceptacji podziału dokonującego się poprzez rynek. Jeżeli ceny rynkowe uznajemy za optymalne nośniki informacji i kryteria podejmowania decyzji gospodarczych, a rynek za optymalny mechanizm alokacyjny, to musimy zgodzić się także na te same ceny jako narzędzia podziału, ponieważ nie można oddzielić alokacyjnej i informacyjnej funkcji cen od ich funkcji dystrybucyjnej.

Stanowisko Hayeka przejawiające się w apoteozie rynku, krytyce idei sprawiedliwości społecznej i państwa dobrobytu jest stanowiskiem skrajnym. W rzeczywistości interwencjonizm państwowy i dystrybucja dochodów w gospodarce rynkowej pełnią funkcje stabilizujące ten system gospodarczo i społecznie. Niemniej autor ten trafnie przedstawia generalną filozofię systemu rynkowego i jego poglądy uwidoczniają problem, wobec którego staje społeczeństwo postkomunistyczne pragnące gruntownie zreformować swą gospodarkę. Powszechna aprobatą dla gospodarki typu zachodniego wydaje się być u nas aprobatą jej efektywności i poziomu życia, który zapewnia. Nie towarzyszą jej jednak dostateczna świadomość koniecznych „kosztów” i gotowość do ich poniesienia. Poczucie sprawiedliwości społecznej w duchu egalitaryzmu i ukształtowana świadomość, że dobrobyt człowieka zależy od państwa, a nie od niego samego, oraz wynikająca stąd postawa roszczeniowa stanowią niewątpliwie zagrożenie dla procesu tworzenia twardych reguł rynku. To niebezpieczeństwo jest tym realniejsze, że w warunkach kryzysu i pauperyzacji obiektywne warunki działania jednostek są niezwykle trudne. Fakt, iż zmiany w Polsce dokonywane są na bazie ruchu społecznego „Solidarność”, przyczynił się początkowo do tworzenia zaufania dla programu rządu, co było niewątpliwie czynnikiem łagodzącym napięcia rodzące się wskutek realizowania tego programu. Należy jednakże brać pod uwagę ewentualne niezadowolenie wynikające z konfrontacji dążeń, które leżały u podstaw tego ruchu zrodzonego z poczucia krzywdy i niesprawiedliwości, ze skutkami urynkowienia gospodarki, które prawdopodobnie najpierw przynieść musi większe zróżnicowanie ekonomiczne społeczeństwa, a dopiero potem wzrost ogólnego bogactwa. W tych warunkach skutki demokratyzacji i rosnącej swobody wyrażania protestu mogą być czynnikiem destabilizującym w procesie przechodzenia do nowego systemu gospodarczego.

Jeżeli te obawy są uzasadnione, to mamy następny argument przeciwko zastosowaniu w Polsce liberalnego modelu roli państwa w gospodarce. Potrzebny zatem jest interwencjonizm, mający na celu nie tylko tworzenie instytucjonalnych ram gospodarki rynkowej, ale także łagodzący do pewnego stopnia skutki żywiołowych procesów rynkowych w dziedzinie podziału, zanim stopniowo ukształtuje się społeczeństwo, w którym współistnieć będą wolność i odpowiedzialność, rynkowe reguły i społeczna zgoda na nie oraz świadomość obywatelska i demokracja. Jest to zapewne droga długa i najeżona sprzecznościami. Nie sposób przewidzieć, czy to jedyna droga do rynku w warunkach demokratycznego systemu politycznego. Logika wydaje się wskazywać, że tak, ale ostatecznie skazani jesteśmy na eksperymentowanie.

#### 4.1.3. Giętkość cen a równowaga gospodarcza

W ekonomii neoklasycznej panowało przekonanie, że przyczyną odchyień gospodarki rynkowej od równowagi i powstawania wszelkich trudności jest brak idealnej elastyczności cen i płac. Akcentowano, że przyczyną bezrobocia jest sztywność płac. Przekonanie takie wynika z klasycznej interpretacji samoregulującej roli rynku. Zmienność cen poprzez ujemne sprzężenia zwrotne powoduje automatyczne dostosowywanie się producentów do zmieniających się warunków działania. Tymczasem analiza mechanizmu rynkowego w kategoriach instytucjonalistycznych prowadzi do zaskakującej tezy, iż do prawidłowego działania mechanizmu rynkowego potrzebne są pewne niedoskonałości (np. sztywność płac), które zmniejszają niepewność, tworzą potrzebne w gospodarce poczucie pewnej stabilności i tym samym ułatwiają podejmowanie decyzji. Podczas gdy zwolennicy liberalizmu ortodoksyjnego podkreślają, że mechanizm rynkowy jest nieocenionym źródłem informacji niezbędnych do podejmowania racjonalnych decyzji gospodarczych i należy usuwać wszelkie ograniczenia i sztywności w jego działaniu, to ekonomiści bardziej krytyczni wobec rynku twierdzą, iż nie przynosi on dostatecznej informacji. System ekonomiczny reaguje na brak informacji, której nie dostarcza rynek, tworząc instytucje zmniejszające niepewność: umowy płacowe, umowy kredytowe, ceny administrowane. Doskonały rynek z podręczników neoklasycznych jest nie tylko nierealistyczny, ale też nie mógłby funkcjonować, nawet gdyby udało się go urzeczywistnić.

Przykładu takiego nieortodoksyjnego podejścia do działania mechanizmu rynkowego dostarcza J. M. Keynes, w szczególności w rozdziale XIX *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza*, gdy rozważa skutki zalecanej przez neoklasyków obniżki płac nominalnych i porównuje konsekwencje polityki giętkich i sztywnych płac nominalnych. Po wnikliwej analizie wpływu zmian płac nominalnych na stopę procentową, krańcową rentowność kapitału i ceny, Keynes stwierdza, że głównym skutkiem polityki obniżania płac nominalnych byłyby wszelkie wahania

cen, „być może tak gwałtowne, że w gospodarstwie społecznym funkcjonującym tak jak to, w którym żyjemy, wszelkie kalkulacje handlowe straciłyby znaczenie. Przypuszczenie, że elastyczna polityka płac jest istotną i charakterystyczną cechą *laissez-faire*’yzmu, jest sprzeczne z prawdą” (Keynes 1985, s. 295).

Politykę sztywnych płac przedstawia Keynes nie jako zło konieczne wynikające z charakteru rynku pracy, ale jako politykę, która zmniejsza niepewność i tym samym lepiej służy stabilizacji systemu gospodarczego.

Przykład ten ma jedynie na celu ilustrację tezy akcentowanej przez ekonomistów próbujących interpretować Keynesa w duchu instytucjonalizmu, że w istocie nie ma wyboru między „czystym” a „nieczystym” systemem rynkowym, gdyż bez sztywności i instytucjonalnych ograniczeń system rynkowy nie mógłby istnieć. Sztywność płac i cen nie powinna być traktowana w teorii ekonomicznej jako założenie ograniczające, które ma być narzucone bardziej ogólnemu modelowi. Paradoksalnie, tzw. niedoskonałości rynku pomagają narzucić zgodność i ład na system gospodarczy. „Rynki funkcjonują właściwie dzięki tym niedoskonałościom, a nie pomimo tych niedoskonałości, jak zakłada główny nurt teorii” (Lawson, Pesaran 1985, s. 41). Należy pamiętać, że rynek działa poprzez sieć instytucji powiązanych nieuchronnie z rządem i państwem. Jak pokazuje historia i współczesność, próba tworzenia wolnego rynku pociąga za sobą prawną, polityczną i instytucjonalną ingerencję państwa.

Z tej perspektywy może powstać wątpliwość, czy fascynacja liberalizmem i przywiązywanie wagi do zachowania czystości liberalnej logiki reformowania gospodarki nie są w Polsce nadmierne? System rynkowy jest akceptowany nie tylko przez liberałów i nie tylko oni próbują istotę mechanizmu rynkowego zrozumieć i doskonalić. Myślę, że warto zwrócić uwagę na te odmienne, nieortodoksyjne interpretacje systemu rynkowego, choć niewątpliwie potrzebna jest także edukacja społeczeństwa w zakresie filozofii rynku, którą najbardziej przekonująco przedstawia liberalizm ortodoksyjny.

## **4.2. Ekonomiczne i moralne wartości polskich liberałów lat 80. i 90. XX wieku**

Transformacja ustrojowa to splot planowanych i spontanicznych zmian gospodarczych, społecznych i politycznych, w których odgórnie planowane działania oparte są na wyborze określonych instytucji ekonomicznych i politycznych oraz metod polityki gospodarczej i socjalnej. Ekonomia, w której na ogół trudno jednoznacznie oddzielić elementy czystej wiedzy wyjaśniającej od treści normatywnych, jest zbiorem możliwych rozwiązań, spośród których decydent polityczny może

wybierać, a obywatel na jego podstawie ma możliwość oceniać podejmowane decyzje i zachodzące przemiany. Drugim istotnym elementem, zarówno procesu podejmowania decyzji, jak i ich oceny, jest przyjęta hierarchia wartości stanowiących fundament życia społecznego. Powszechnie akceptowane w zachodniej kulturze są takie wartości, jak wolność, równość, własność prywatna i sprawiedliwość, ale konsensus wokół tych wartości okazuje się dość iluzoryczny, kiedy próbujemy precyzować znaczenie tych pojęć i dostrzegamy, że bardzo trudna jest jednoczesna realizacja pewnych ideałów społecznych, np. trudno pogodzić wolność z równością ekonomiczną.

Etyczny wymiar polityki i ekonomii nabiera szczególnego znaczenia w dobie przekształceń ustrojowych, kiedy mamy do czynienia z procesem w znacznej części świadomego dążenia do tworzenia określonych rozwiązań ustrojowych. Szczególnie ważna jest wówczas refleksja nad tym, jakie wartości, zachowania i pragnienia promuje system społeczno-ekonomiczny, do którego zmierzamy, a także nad tym, jakie idee i dążenia ludzi nie są wewnętrznie sprzeczne. Zarówno wybór, jak i ocena instytucji społecznych związana jest z poglądem na to, czym jest dobro człowieka. Wybór ten zatem musi być dokonywany na podstawie racji ekonomicznych, politycznych i moralnych (por. Rawls 1994, s. 357).

Doktryną najsilniej związaną z kapitalizmem i rynkiem jest liberalizm gospodarczy. Naturalne jest więc, że w Polsce w czasie odchodzenia od socjalizmu i wprowadzania rynkowych zasad gospodarowania wielu ekonomistów i polityków zwracało się właśnie ku liberalizmowi gospodarczemu, jako doktrynie wskazującej metody racjonalnego gospodarowania i osiągania efektywności ekonomicznej. Wbrew jednak często wyrażanej opinii, że dla zwolenników liberalizmu gospodarczego ważna jest tylko efektywność ekonomiczna, liberałowie opowiadają się za kapitalizmem nie tylko z racji jego ekonomicznych wyników, ale także dlatego, że wierzą, iż pozwala on skutecznie bronić takich wartości, jak wolność osobista i godność ludzka, pokojowa współpraca, rozwijanie kontaktów między różnymi kulturami, narodami i religiami. Liberałowie sądzą także, że bogactwo materialne tworzone w systemie kapitalistycznym staje się z czasem udziałem coraz szerszych rzesz ludności, zakładają, że kwestia socjalna, którą socjaliści chcieli rozwijać drogą redystrybucji istniejącego bogactwa, może być rozwiązana tylko na drodze powiększania bogactwa w ramach systemu opartego na własności prywatnej, wolności, przedsiębiorczości i rynku. Takie moralne i ekonomiczne uzasadnienie kapitalizmu znajdujemy w dziełach ekonomistów klasycznych, a także w poglądach współczesnych liberałów polskich.

Liberalizm w Polsce w latach 90. ubiegłego wieku został niemal utożsamiony z radykalnym liberalizmem gospodarczym. Stało się tak z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że choć plan Balcerowicza nie był konsekwentną realizacją liberalizmu gospodarczego, to przecież oznaczał wcielanie w życie takich fundamentalnych idei liberalnych, jak wolne ceny, wolny handel, twarde ograniczenie

budżetowe dla każdego. Po drugie, liberałowie w Polsce w latach 80. i 90. szczególnie akcentowali znaczenie idei ortodoksyjnego liberalizmu gospodarczego dla realizacji nowego ładu społecznego, przeciwstawnego do ustroju socjalistycznego.

#### 4.2.1. Kapitalizm, indywidualizm, odpowiedzialność osobista

Znamienne jest, że przedstawiciel chrześcijańskiego nurtu liberalizmu, Mirosław Dzielski, jeden ze swoich artykułów zatytułował *Kocham kapitalizm* i napisał w nim: „Ja jestem zwolennikiem radykalnego liberalizmu ekonomicznego. Pod względem obyczajowym uważam się za konserwatystę” (Dzielski 1995, s. 396).

Gdańscy liberałowie skupieni wokół „Przeglądu Politycznego” już w latach 80. akcentowali konieczność przemiany społeczeństwa etatystycznego w społeczeństwo rynkowe<sup>2</sup>. W tym środowisku wcześniej dojrzało przekonanie, że wszelka obrona interesów ludzi pracy, reprezentowanych przez „Solidarność”, bez sprawnej gospodarki jest na dłuższą metę skazana na niepowodzenie, wcześniej także pojawił się krytycyzm wobec programu „Solidarności” jako ruchu opartego na wspólnocie. Program gospodarczy przedstawiony na I Gdańskim Kongresie Liberałów wyrastał z przekonania o konieczności restytucji własności prywatnej i konkurencji. Gdańscy liberałowie stawiali na kapitalizm, przedsiębiorczość i jednostkę (Tusk 1998, s. 26–29)<sup>3</sup>.

Leszek Balcerowicz zaangażowany w latach 80. w badania nad możliwościami reformy gospodarki socjalistycznej, jeden ze swych artykułów zakończył ironicznym wnioskiem Ludwiga Misesa: „Skuteczna reforma socjalistycznego systemu gospodarczego oznacza w istocie powrót do kapitalizmu”<sup>4</sup>. W latach 90. Balcerowicz podkreślał, że kapitalizm jest niezbędnym warunkiem rozwoju, kraje zachodnie stały się bogate nie dlatego, że były demokratyczne, ale dlatego, że były kapitalistyczne. Demokracja nie jest substytutem kapitalizmu i nie zastąpi postępu

2 Pierwszy numer „Przeglądu Politycznego” ukazał się w marcu 1983 roku. D. Tusk stwierdził, iż partia liberałów zaczęła się w dniu, w którym odebrał z drukarni 400 egzemplarzy zupełnie nieczytelnego pierwszego numeru „Przeglądu” oraz że to pismo stało się sposobem na przeżycie ponurego czasu, który nastąpił po delegalizacji „Solidarności” (Tusk 1993, s. 54–55).

3 J. Lewandowski pisał: „Polska musi przeżyć epokę indywidualizmu, epokę postaw ludzi z otwartą przyłbicą” („Nowa Europa” z 2.04.1992). „Wyrośliśmy i zyskaliśmy autorytet – dzisiaj szarpany, czasami niszczonej przez politycznych przeciwników, czasami przez nas samych – jako »ludzie od gospodarki«. [...] Wielki nacisk zawsze kładliśmy na podkreślenie służebnej roli liberałów nie wobec tego czy innego lobby gospodarczego, tego czy innego lobby prywatnych przedsiębiorców, ale prywatnej przedsiębiorczości czy prywatnej własności jako takiej” (Tusk 1998, s. 151); por. także Teczki liberałów 1993, s. 48–50.

4 „Dodam tylko, że śledząc dyskusje i wydarzenia u schyłku lat osiemdziesiątych w Polsce i na Węgrzech, gdzie słusznie podkreśla się znaczenie prywatnej przedsiębiorczości, prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, rynku kapitałowego itp., trudno nie przypomnieć ironicznego stwierdzenia L. von Misesa, że skuteczna reforma socjalistycznego systemu gospodarczego oznacza w istocie rzeczy powrót do kapitalizmu” (Balcerowicz 1991, s. 131).



gospodarczego. Demokracja bez kapitalizmu może być zagrożona – ostrzega (Balcerowicz 1993, s. 26).

Polscy liberałowie nie szukają zatem „trzeciej drogi”, lecz opowiadają się jednoznacznie za kapitalizmem. Należy jednak podkreślić, że swoje prokapitalistyczne stanowisko tłumaczą nie tylko tym, że kapitalizm umożliwia rozwój i efektywność, ale wyrażają także przekonanie, iż ten system pozwala realizować wartości moralne, które cenią najwyżej. Najwięcej uwagi etycznemu aspektowi kapitalizmu poświęcają gdańscy liberałowie i M. Dzielski.

Dzielski prezentuje stanowisko zbliżone do liberalizmu konserwatywnego reprezentowanego przez Michaela Novaka. Szukając możliwości pogodzenia liberalizmu i chrześcijaństwa, wskazuje na suwerenność pracy jako ich wspólną fundamentalną wartość, a w gospodarce rynkowej upatruje jedyny system, który pozwala tę wartość realizować. Zaletą gospodarki rynkowej z punktu widzenia suwerenności pracy jest to, że stwarza ona obiektywny mechanizm oceny ludzkiej pracy (Dzielski 1995, s. 155). Taki pogląd oznacza, że autor jest zwolennikiem doktryny sprawiedliwości komutatywnej, wyznawanej przez takich liberałów, jak L. Mises czy F. Hayek, i jest on trudny do pogodzenia ze społeczną nauką Kościoła głoszoną przez Jana Pawła II, który nie akceptuje rynku jako jedynego narzędzia podziału dochodów.

Inną ważną zaletą kapitalizmu w interpretacji Dzielskiego jest twórcze nastawienie tego systemu ekonomicznego na produkcję dóbr. „Istota myśli liberalnej zwraca się ku produkcji, a nie konsumpcji” (Dzielski 1995, s. 156).

W związku z papieską krytyką tendencji do konsumpcyjnego stylu życia, występującej zarówno w społeczeństwie kapitalistycznym, jak i socjalistycznym, Dzielski twierdzi, że wspólnym źródłem zła występującym w obu systemach jest brak fundamentu moralnego i religijnego. W przeciwieństwie do Jana Pawła II, który wydaje się piętnować zło w obu systemach z równą mocą, Dzielski twierdzi wprost, że socjalizm jest „bez porównania gorszy od konsumpcjonizmu zachodniego”, gdyż socjalizm jest z natury niemoralny, natomiast konsumpcjonizm zachodni jest tylko skutkiem wypaczenia słusznych idei liberalnych. Gwarancją uchronienia kapitalizmu i liberalizmu przed wypaczeniami jest chrześcijański indywidualizm, który znajduje najwyższy wyraz w tym, że człowiek pracuje, kierując się czterema motywami: religijnym, moralnym, zyskiem i satysfakcją z pracy: „Te cztery motywy sprawiają, że człowiek pracuje, dzięki pracy zaś znajduje się w stanie swoistej komunii z innymi ludźmi, ze światem i z Bogiem” (Dzielski 1995, s. 154). Dla Dzielskiego przykładem społeczeństwa zbudowanego na chrześcijańsko-liberalnym fundamencie, który umożliwia pogodzenie indywidualizmu i dobra wspólnego, było dziewiętnastowieczne społeczeństwo amerykańskie<sup>5</sup>.

Liberałowie gdańscy także dostrzegają zestaw wartości, które łączą ich ze społeczną nauką Kościoła: godność osoby ludzkiej, własność prywatna jako materialna

5 Znaczenie liberalizmu gospodarczego i rolę M. Dzielskiego w kształtowaniu oblicza polskiego liberalizmu lat 80. i 90. analizuje Jerzy Szacki (Szacki 1994, s. 146 i n.).

rękojmia wolności, zasada subsydiarności, sceptycyzm wobec utopii<sup>6</sup>. Zgadzą się też z Irwingiem Kristolem i Michaelem Novakiem, że moralny i religijny indyferentyzm to największa słabość współczesnego kapitalizmu, ale podkreślają, iż akceptacja chrześcijańskich wartości nie oznacza obecności w ich programie elementów chadeckich, a także nie powołują się na społeczną naukę Kościoła, jak czyni to wiele partii politycznych (Lewandowski 1998a, s. 170; Buchała 1998, s. 276).

To, co wyróżnia gdańskich liberałów spośród różnych nurtów wywodzących się z opozycji solidarnościowej, to konsekwentny indywidualizm i pragmatyzm polityczny. Oni sami podczas spotkania, które odbyło się w Cetniewie w 8. rocznicę wydania pierwszego numeru „Przeglądu Politycznego”, akcentowali, że liberalizm lat 80. związany był z krytyczną postawą wobec „Solidarności”, ze świadomością, iż ruch ten rodził szanse i zagrożenia.

Jednym z naszych podstawowych celów przy zakładaniu pisma – mówił Janusz Lewandowski – było przewartościowanie „Solidarności” jako tłumy w akcji. Byliśmy chyba od początku przekonani, przy całym swoim zaangażowaniu w podziemie solidarnościowe, o konieczności budowania nowego ładu w oparciu o jednostkę, o człowieka, który mocno wierzy w siebie, a nie we wspólne hasła czy przewodnika tłumy (*Liberalizm stosowany* 1991, s. 9)<sup>7</sup>.

Jan Krzysztof Bielecki mówił wówczas, że zadaniem liberałów jest odbudowanie w ludziach poczucia siły, a warunkiem tego jest wolność i własność<sup>8</sup>.

W artykule zatytułowanym *Wolność i odpowiedzialność* Lewandowski pisze, iż odbudowa etycznej kondycji społeczeństwa polskiego to dekomunizacja pojęta nie jako rozliczenie z komunistycznym aparatem przemocy, ale jako przezwyciężenie nawyków i mentalności ukształtowanej w komunizmie, przejawiającej się w niskim autorytecie państwa i prawa, w braku poczucia indywidualnej odpowiedzialności i niedojrzałości obywatelskiej. Dziedzictwo komunizmu to także niedostatek tolerancji i skłonności do kompromisu. Dekomunizacja pojmowana jako proces kształtowania indywidualnej odpowiedzialności i zdolności dokonywania

6 Analiza porównawcza poglądów na wolność Jana Pawła II i myślicieli liberalnych zawarta jest w monografii poświęconej myśli społecznej Jana Pawła II (Godłów-Legiędź 1999, s. 79–103).

7 J. Lewandowski charakteryzując postawę ludzi skupionych wokół Kongresu Liberalnego, pisze: „Nasz praktyczny liberalizm niewiele czerpał inspiracji z felietonowej wersji liberalizmu w wydaniu Kisiela i Korwina-Mikke. Kisiel był już wówczas klasykiem, w dobrym i złym znaczeniu tego słowa. Próba skierowania rozmowy na polski liberalizm kończyła się zapewnieniem Kisiela, że Korwin-Mikke wcale nie jest wariatem i tylko udaje, że jest. Zaś Korwin-Mikke przypominał harcownika, który wyrwał się przed szereg w rozpoczynającej się bitwie idei. A później pogubił strony, gdyż jego karta parlamentarna była utrudnieniem, a nie pomocą dla rzeczywistych reformatorów. Liberalizm felietonowy przekroczył fakt narodzin praktycznego liberalizmu w Polsce i już się z nim nie spotkał” (Lewandowski 1993, s. 130).

8 „My musimy właśnie w tej cholerniej rzeczywistości, gdzie ludzie są zniszczeni przez komunizm, odbudować u ludzi poczucie mocy. Bycia mocnym w indywidualnym wymiarze nie nauczył w Polsce ani Kościół, ani „Solidarność”, bo jest to niemożliwe bez przyjęcia liberalnych wartości. Żeby być silnym, trzeba być wolnym i trzeba coś mieć” (*Liberalizm stosowany* 1991, s. 9).

wyborów może się realizować – zdaniem autora – poprzez codzienne praktykowanie gospodarki rynkowej i demokracji (Lewandowski 1998, s. 154–156).

J. K. Bielecki w czasie kampanii wyborczej 1993 roku podkreślał, że przebudowa Polski to przede wszystkim odbudowa etycznych podstaw kapitalizmu. Etyczna postawa znajduje wyraz w myśleniu o innych, w uczciwym płaceniu podatków, uczciwym wykonywaniu zawodu, w ocenianiu jednostek według pracy, talentu, kreatywności, przedsiębiorczości. „Demokracja i wolna gospodarka umierają bez uczciwości, bo bez niej nie ma zaufania do innych, ani do instytucji” (Bielecki 1998, s. 188). Moralność, wolność i bogactwo są wzajemnie uwarunkowane. Wolna gospodarka może rozwijać się w społeczeństwie, które przestrzega zasad, a za możliwość, którą ona tworzy, pozwala zachować godność. „Nieufnie odnosimy się do kojarzenia ubóstwa z cnotą – znacznie bliższe jest lapidarne zdanie Beniamina Franklina, który twierdził, iż pustemu workowi trudno stać prosto” (Bielecki 1998, s. 190)<sup>9</sup>.

#### 4.2.2. Równość a sprawiedliwość

Zasadnicze źródło krytyki liberalizmu gospodarczego tkwi w tym, że wolność, którą jego zwolennicy cenią najwyżej, popada w nieuchronny konflikt z równością i sprawiedliwością społeczną. Stosunek do równości ekonomicznej to dla zwolenników innych doktryn społecznych kryterium oceny moralnej liberałów. Przyjrzyjmy się zatem stanowisku polskich liberałów wobec równości i sprawiedliwości.

W deklaracji programowej Kongresu Liberalno-Demokratycznego stwierdzono:

Logika wolności prowadzi do materialnej nierówności. Nierówność jest ceną wartą zapłacenia za kreatywność i dostatek społeczeństwa. Różnice majątkowe nie są złem, które usprawiedliwiłoby użycie przemocy w celu odbierania jednym i dawania drugim. Równość szans jest jedynym rodzajem równości, jaki daje się uzgodnić z liberalnym ideałem wolności (Tusk 1998, s. 207).

Liberałowie gdańscy nie przeczą, że społeczeństwo jest odpowiedzialne za niezawinione ubóstwo, ale odrzucają system pomocy socjalnej zdominowanej przez państwo oraz takie formy pomocy, które utrwalają stan ubóstwa zamiast

9 Na uwagę zasługuje następujący akapit: „Większość z nas łamała prawo w komunistycznej Polsce, ale wówczas było to zrozumiałe. [...] Teraz nikt nie zabrania mieć własnej firmy, a podatki nie idą na utrzymanie cenzury czy ZOMO. Jeśli teraz nie płacisz podatków, to obcinasz emeryturę twoich rodziców, to zmniejszasz płace lekarzy w twojej przychodni i nauczycieli twoich dzieci. To blokujesz reformę mieszkalnictwa i samorządów. A jeśli tego nie rozumiesz, to przynajmniej popatrz na to w kategoriach własnego interesu: prywatny przedsiębiorca, który nie płaci podatków, własnoręcznie podcina gałąź, na której siedzi. Bo chronicznie ubogi budżet to uzasadnione niezadowolenie wielkiej liczby ludzi, a od tego tylko krok do prób realizacji wodzowskiej misji. A to może oznaczać jedno – zahamowanie reform. Reform, które otworzyły drogę do sukcesu” (Bielecki 1998, s. 188).

przywracać ludziom samodzielność ekonomiczną. W walce z ubóstwem należy dać priorytet rozwojowi oświaty i szkolnictwa wyższego, rozwijać system lokalnej samopomocy i główny akcent przenieść ze świadczeń socjalnych na popieranie wszelkich form drobnej wytwórczości i usług (Tusk 1998, s. 247–248, 259, 271, 324).

Bardziej radykalne stanowisko zajmuje Dzielski, który analogicznie jak zwolennicy liberalizmu konserwatywnego i koncepcji sprawiedliwości komutatywnej, nie ma wątpliwości, że podział kształtujący się na rynku jest sprawiedliwy, a urzeczywistnianie idei sprawiedliwości społecznej niszczy mechanizm rynkowy (Dzielski 1995, s. 162). Autor przyznaje wprawdzie, że „z moralnego punktu widzenia niezbędny jest pewien protekcjonizm w stosunku do tych, którzy na rynku nie dadzą sobie rady, ale działania w tym zakresie powinny być tak realizowane, aby nie naruszać mechanizmów rynkowych” (Dzielski 1995, s. 509). Troska o ubogich, jako powinność ewangeliczna, powinna być realizowana w drodze indywidualnej dobroczynności, a nie poprzez politykę socjalną i redystrybucję dochodów poprzez instytucje państwowe. Uważa on, że dobroczynność państwowa demoralizuje i izoluje ludzi od siebie oraz pociąga za sobą olbrzymie marnotrawstwo środków (Dzielski 1995, s. 398).

Leszek Balcerowicz zwraca uwagę na konflikt między redystrybucją dochodów a wzrostem gospodarczym. Krytykuje stanowisko, które określa mianem „beznormatywnego egalitaryzmu”, a które polega na dążeniu do zmniejszenia nierówności dochodów w imię samej równości, bez względu na ich wyjściową wielkość. Powołując się na koncepcję Johna Rawlsa i zasadę równości szans, zaleca stanowisko, które określa mianem „dynamicznego egalitaryzmu”. „Optymalne lub przynajmniej dopuszczalne są takie nierówności, które nieubłagane wystąpią przy największym możliwym zbliżeniu się do ideału równości szans w warunkach szerokiej wolności gospodarczej” (Balcerowicz 1995, s. 103–104). Zdaniem Balcerowicza ta zasada prowadzi do normy nierówności podobnej do zasady Rawlsa, mimo że Rawls za kryterium nierówności dochodów przyjmuje sprawę położenia najbiedniejszych, a nie zasadę równości szans i wolności gospodarczej<sup>10</sup>. Balcerowicz twierdzi bowiem, że nierówności dochodów wyprowadzone z proponowanej przez niego zasady dynamicznego egalitaryzmu i zasady Rawlsa są podobne, gdyż warunki realizacji ideału równości szans w warunkach wolności gospodarczej w dużej mierze pokrywają się z warunkami niezbędnymi do poprawy sytuacji najbiedniejszych. Opisując model dynamicznego egalitaryzmu, autor wymienia takie klasyczne reguły liberalnej gospodarki, jak: wolna przedsiębiorczość, dominacja sektora prywatnego, stabilność pieniądza osiągnięta poprzez restrykcyjną politykę pieniężną.

10 Balcerowicz traktuje podział jako instrument efektywności ekonomicznej, jego koncepcja ma zatem charakter utylitarystyczny i pozostaje w sprzeczności z ideami Rawlsa, który uznaje nadrzędność zasady sprawiedliwości nad postulatem efektywności (Rawls 1994, s. 414–416; por. także Sztompka 1998, s. 40–44). Krytykę „dynamicznego egalitaryzmu” Balcerowicza z punktu widzenia koncepcji Rawlsa przeprowadził Tadeusz Kowalik (Kowalik 1997, s. 313–318).

Wszystko to jednak dowodzi, że prawdziwe ekonomiczne cuda – podkreśla – mają u podstaw wytrwałe stosowanie kilku prostych zasad, a nie uleganie zakłębom typu „napędzanie koniunktury”, „polityka antyrecesyjna”, „tanie kredyty”, „otwarty budżet” (Balcerowicz 1995, s. 99).

Słusznie zauważył Jerzy Szacki, że zwolennicy liberalizmu ekonomicznego w Polsce dokonali „przeniesienia antykomunistycznego radykalizmu z poglądów i działań politycznych na ekonomiczne” (Szacki 1994, s. 157). To akcentowanie znaczenia zmian ekonomicznych wynika z charakterystycznego dla zwolenników klasycznego liberalizmu przekonania, że wartości moralnych i politycznych nie można realizować wbrew wartościom ekonomicznym, tzn. sprawiedliwość i wolność możliwe są tylko w systemie ekonomicznym gwarantującym osiągnięcie efektywności ekonomicznej i dobrobytu. Lapidarnie wyraził to niegdyś Adam Krzyżanowski, wokół którego skupiała się polska szkoła liberalizmu w okresie międzywojennym. „Ideały sprawiedliwego podziału dochodu społecznego same przez się nie nakarmią głodnych, nie zastąpią rozsądnej gospodarki” (Krzyżanowski 1936, s. 108). Z kolei jego uczeń, Adam Heydel, twierdził: „Postulat usunięcia nędzy uwarunkowany jest żywotnością ustroju gospodarczego. Dopiero w żywotnym organizmie gospodarczym można realizować etykę” (Heydel 1927, s. 439).

### **4.3. Próba oceny liberalnej ideologii jako podstawy polityki transformacji gospodarczej**

Nasuwają się tutaj dwa pytania: (1) Dlaczego liberalizm w Polsce przybrał formę liberalizmu konserwatywnego? (2) Jak ocenić przydatność tej formy liberalizmu z punktu widzenia transformacji gospodarczej? Sądzę, że pytania te są ze sobą tak silnie powiązane, iż spróbuję na nie odpowiedzieć łącznie.

Liberalizm gospodarczy to doktryna wyrastająca na gruncie klasycznego opisu gospodarki rynkowej. W tym opisie podstawowe elementy to: (1) idea dynamicznych dostosowań struktury produkcji do struktury popytu w warunkach własności prywatnej i wolności gospodarczej, (2) idea zysku jako celu działania gospodarczego oraz motywu oszczędzania i akumulacji będących warunkami wzrostu gospodarczego i dobrobytu społecznego. Bogactwo myśli klasyków ekonomii zawoocowało z czasem zróżnicowaniem doktryny liberalizmu gospodarczego. Z jednej strony akcentowano konieczny związek mechanizmów alokacji i podziału, stąd wyciągano wnioski, iż warunkiem korzystania z dobrodziejstw rynku w sferze alokacji i efektywności jest akceptowanie wyników rynku w sferze alokacji i efektywności oraz w sferze dystrybucji. Ten punkt widzenia prezentował liberalizm określany mianem konserwatywnego bądź klasycznego.

Z drugiej strony świadomość tego, że realny kapitalizm rażąco odbiega od koncepcji teoretycznych, a także wrażliwość na kwestię socjalną i konieczność odpierniania zarzutów socjalistów doprowadziły do powstania nurtu liberalizmu społecznego (J. S. Mill, L. Hobhouse, J. M. Keynes, w Polsce F. Zweig). Koncepcja Milla zakładająca, że stosunki podziału nie są zdeterminowane przez prawa naturalne, lecz mogą być kształtowane zgodnie z wolą ludzi i zasadami moralnymi, dała podstawę do rozwoju doktryny godzącej rynkową alokację zasobów z państwową redystrybucją dochodów. Gruntowną argumentację za redystrybucją dochodów i ingerencją państwa w gospodarkę, a tym samym dalsze uzasadnienie dla reformistycznego liberalizmu, przyniosła rewolucja keynesowska w ekonomii.

Spśród tych dwóch opcji w Polsce wybrano liberalizm oparty na klasycznych zasadach ekonomicznych oraz wolności negatywnej i sprawiedliwości komutatywnej. Mistrzami polskich liberałów lat 80. i 90. są: Friedrich Hayek, Michael Novak, Milton Friedman, a nie John Stuart Mill, Leonard Hobhouse czy John Maynard Keynes. Liberalizm gospodarczy przybrał w Polsce klasyczną formę konserwatywną, bo jest to koncepcja jednoznacznie przeciwstawna do tej, którą praktykowano w Polsce przez blisko pięćdziesiąt lat i, co więcej, jest to koncepcja formułująca w jasny i zdecydowany sposób wstępne założenia przejścia od gospodarki socjalistycznej do rynkowej. Aby stworzyć warunki racjonalizacji procesów gospodarczych, należało uruchomić mechanizmy konkurencji i postawić podmioty gospodarcze wobec twardego ograniczenia budżetowego, a to wymagało umocnienia cen, urealnienia cen kredytu, uruchomienia procesów demonopolizacji produkcji i handlu zagranicznego.

Społeczne skutki polskich reform oraz narastające nierówności w podziale dochodów tłumaczą dość powszechny w Polsce antyliberalizm i krytycyzm wobec autorów reform. Oceniając proces transformacji w Polsce, należy podjąć próbę odpowiedzi na dwa pytania: (1) Jakie mogły być koszty zaniechania reform? (2) Jaka inna (nieoliberalna) logika reform mogła być zastosowana w przypadku gospodarki niedoborów i społeczeństwa, które zamierza wejść na drogę gospodarki rynkowej? Rozwiązania szczegółowe mogły być różne, ale podstawą musiało być umożliwienie działania podstawowego prawa ekonomicznego – prawa popytu i podaży. Można mnożyć przykłady niedoskonałości systemu cenowego, wskazywać liczne uproszczenia klasycznego opisu funkcjonowania rynku, ale z punktu widzenia społeczeństwa, które przez niemal pół wieku funkcjonowało w ramach centralnego planowania, uwolnienie cen, przywrócenie twardego ograniczenia budżetowego i prywatnej przedsiębiorczości – to konieczne warunki wstępne. Spór o liberalizm i terapię szokową był w istocie sporem o wprowadzenie reguł racjonalnego gospodarowania.

Wyborowi konserwatywnej odmiany liberalizmu sprzyjały także tendencje, które zarysowały się w latach 80. na Zachodzie – renesans liberalizmu konserwatywnego związany z krytyką keynesizmu i państwa dobrobytu<sup>11</sup>. Przeciw sięganiu

11 „Moda na liberalizm w Polsce była refleksem rewolucji neoliberalnej, którą przeżywał świat zachodni. Ale, z drugiej strony, nasze pojawienie się odmładzało ich liberalizm. Był to naturalny

do arsenału keynesowskich środków polityki gospodarczej przemawiała także wysoka inflacja.

Ponadto należy zauważyć, że takie fundamentalne wartości liberalizmu, jak: wolność sumienia i wyznania, własność prywatna, demokratyczny system władzy, zostały przyjęte przez większość doktryn społecznych<sup>12</sup>. W tej sytuacji liberalizm gospodarczy, z jego wiernością klasycznym zasadom ekonomii i sprzeciwem wobec powierzenia państwu większości wyłaniających się problemów gospodarczych i społecznych, pozostał najważniejszym wyróżnikiem liberalizmu spośród innych opcji społecznych i politycznych.

Akceptacja liberalnej logiki założeń transformacji gospodarczej nie musi jednak oznaczać akceptacji stanowiska liberałów wobec problemu: równość a efektywność. Istnieje dość powszechna zgoda co do tego, że efektywność wymaga systemu motywacyjnego w postaci nierównych zarobków, lecz ta argumentacja nie prowadzi do wniosku, że nierówność może być nieograniczona. Porównania międzynarodowe wskazują, iż gospodarka rynkowa może funkcjonować dobrze zarówno przy większym, jak i mniejszym zróżnicowaniu dochodów (stosunek średniego dochodu 1/5 najbogatszych do średniego dochodu 1/5 najbiedniejszych obywateli wynosił w 1991 roku w Stanach Zjednoczonych 8,9, w Wielkiej Brytanii 6,8, w Niemczech 5,7, w Japonii 4,3), a także, że bardzo duże zróżnicowanie dochodów (w Brazylii 26,1) nie przyczynia się do rozwoju gospodarczego (Chrystides, Kaler 1999, s. 181).

Jaka powinna być zatem skala zróżnicowania zarobków, aby stwarzać skuteczny system motywacyjny? Czy motywem do ubiegania się o stanowisko menedżera w dużej firmie musi być płaca stanowiąca 50-krotność średniej płacy czy wystarczy 20-krotność? Wysoka progresja podatkowa może zniechęcać do podejmowania dodatkowych wysiłków, ale mniejsza skala zróżnicowania pierwotnych dochodów nie daje takich skutków.

Wyjście poza tradycyjny liberalny dylemat: większa równość czy większa efektywność, nie zmniejsza jednak dylematów związanych z podziałem dochodów we współczesnej Polsce. Obarczenie gospodarki ciężarami socjalnymi (związanymi z bezrobociem i rosnącą rzeszą emerytów i rencistów) z jednej strony, a potrzeba modernizacji gospodarki, tworzenia nowych miejsc pracy i inwestowania w kapitał ludzki z drugiej strony – to konkurencyjne cele, które sprawiają, że napięcia między konsumpcją a akumulacją są szczególnie silne. Rozwiązanie tej trudnej kwestii w systemie demokratycznym opiera się na podziale ról społecznych i grze politycznej, zaś ostateczną decyzję podejmuje parlament. Podział ról polega na

---

styl myślenia przyciągający część inteligencji z dawnego bloku komunistycznego. Liberalizm najlepiej leczył ze złudzeń komunistycznej ideologii. Nastawiony na cele pozytywne i szybkie odtworzenie rynku odpowiadał tym, którzy serio myśleli o reformie” (Lewandowski 1993, s. 131).

12 Jerzy Szacki pisze, powołując się na C. Wrighta Millsa, że liberalizm uległ zbanalizowaniu, wtopił się w szerokie tło liberalnej demokracji (Szacki 1994, s. 25–30).

tym, że minister finansów przedstawia ograniczenia ekonomiczne, posłowie prezentują punkt widzenia różnych grup społecznych, media pokazują alarmujące przypadki ubóstwa i niesprawiedliwości (por. Kornai 1991, s. 130–135). W tej batalii o podział ograniczonych zasobów ważna jest uczciwość wszystkich jej uczestników. Nie ulega wątpliwości, że gra polityczna o podział jest grą interesów, lecz w dalekosiężnym interesie wszystkich stron jest, by była to gra *fair play*, w tym sensie, że partnerzy dialogu społecznego używają rzeczowych i uczciwych argumentów, politycy kierują się interesem społecznym, a nie osobistymi ambicjami i interesami, i by atmosferę politycznych dyskusji cechowała niezbędna doza wzajemnego zaufania i świadomość wspólnoty celów.





## Rozdział 5

# Nowa ekonomia instytucjonalna i transformacja ustrojowa

### 5.1. Co to jest nowa ekonomia instytucjonalna?

Ekonomia instytucjonalna jako szkoła myślenia o gospodarce była rozwijana w pierwszej połowie XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Wcześniej instytucjonalny punkt widzenia został wyraźnie zarysowany w słynnym sporze o metodę ekonomii między niemiecką szkołą historyczną a założycielem szkoły austriackiej, C. Mengerem (Scott 2008, s. 2). Źródła podejścia instytucjonalnego można jednak znaleźć już w sposobie myślenia o gospodarowaniu charakterystycznym dla Adama Smitha, Thomasa Malthusa i Johna S. Milla (Ratajczak 2009, s. 16). Próbuując uchwycić istotę podejścia instytucjonalnego, warto przytoczyć pogląd jednego z uznanych „starych” amerykańskich instytucjonalistów, Johna Commonsa, który pisał, że przedmiotem ekonomiki instytucjonalnej, w odróżnieniu od ekonomii inżynierskiej i nauki o gospodarstwie domowym, nie są rzeczy fizyczne, towary ani praca, ale działanie zbiorowe. To właśnie działanie zbiorowe ustala reguły postępowania dla praw własności, zobowiązań, wolności i zagrożeń. Reguły te kształtują oczekiwania wybiegające w przyszłość i to one określają granice rzadkości, użyteczności, efektywności i – przede wszystkim – wartości jako kategorii ekonomicznej (Stankiewicz 2012, s. 15).

Bezpośredni impuls do rozwoju nowej ekonomii instytucjonalnej (NEI) zawdzięczamy błyskotliwemu, zadającym niekonwencjonalne pytania, Ronaldowi Coase'owi. Coase podważając fundamenty dominującej ekonomii neoklasycznej, wskazał potrzebę zejścia ekonomii z drogi wyznaczonej przez Walrasa i Robbinsa. Wprowadził do ekonomicznych rozważań pojęcie kosztów transakcyjnych i dał silny sygnał, że definicja ekonomii Robbinsa – akcentująca problem poszukiwania optymalnych relacji między celami gospodarowania a środkami – nie wyczerpuje przedmiotu ekonomicznych badań. Zwrócił uwagę na konieczność analizowania koordynacji ludzkich działań gospodarczych i na to, że obok rynku istnieją jeszcze dwa filary koordynacji mechanizmów alokacji zasobów – przedsiębiorstwo i państwo. Pokazał

także, że filary ekonomicznej koordynacji nie mają alternatywnego charakteru, lecz są komplementarne. W artykule *Nature of Firm* Coase uświadamia, że nie wybieramy między rynkiem a przedsiębiorstwem. Zarówno wizja świata jako wyłącznego panowania rynku, jak i gospodarki narodowej jako jednego wielkiego przedsiębiorstwa są fałszywymi alternatywami. Coase pokazuje, że wolność gospodarcza stanowi przesłankę dla procesów prowadzących do ukształtowania optymalnego zakresu koordynacji hierarchicznej dominującej w przedsiębiorstwie i żywiołowej koordynacji rynkowej. Z artykułu *Problem of Social Costs* wynika natomiast, że nie chodzi o wybór między centralnym rozstrzygnięciem o alokacji zasobów a alokacją rynkową, lecz o stanowienie ram prawnych decyzji konsumentów i przedsiębiorców, które w możliwie największym stopniu sprzyjają elastyczności działania i adaptacji do lokalnych i zmiennych w czasie warunków gospodarowania.

Odrębność ekonomii Coase'a od ekonomii neoklasycznej polega na tym, że za wprowadzonym przez niego pojęciem kosztów transakcji kryje się niedoceniany przez ekonomię neoklasyczną problem koordynacji ludzkich działań, która dokonuje się zarówno poprzez proces spontanicznej konkurencji, jak i celowo organizowany proces koordynacji hierarchicznej. Za problemem równowagi, eksponowanym na wykresach popytu, podaży i cen, kryje się problem koordynacji, lecz neoklasyczne ujęcia sugerują, że jest to „techniczna” kwestia odpowiednich relacji między ilościami rzeczy i ich cenami. Coase, analizując koszty transakcji, postawił w centrum zainteresowania prawo, a jego kontynuatorzy badają wszystkie instytucje warunkujące ludzkie działania. Wspólną cechą podejścia starych i nowych instytucjonalistów jest dostrzeganie czynników determinujących popyt, innych niż czysta kalkulacja ekonomiczna. NEI wyróżnia natomiast to, że jej zwolennicy – wskazując na instytucjonalny kontekst rynku – nie tracą z pola widzenia możliwości, jakie rozwinęli ekonomiści neoklasycy. W ten sposób NEI zbliżając ekonomię do innych nauk społecznych, uznaje jednak ważność takich przesłanek ekonomicznej analizy jak rzadkość zasobów i konkurencja.

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat na znaczenie nurtu akcentującego ważność współdziałania i instytucji w gospodarowaniu wskazują przyznawane kolejne Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. Pierwsza nagroda za analizę współzależności między zjawiskami ekonomicznymi, społecznymi i instytucjonalnymi została przyznana w 1974 roku. Jej laureatami byli ekonomiści reprezentujący różne wizje dotyczące optymalnego porządku społecznego, ale zgodnie uznający znaczenie instytucji, Friedrich Hayek i Gunnar Myrdal. Następne nagrody, przyznane takim twórcom, jak: Herbert Simon (1978), James Buchanan (1986), Ronald Coase (1991), Robert Fogel i Douglass North (1993), Elinor Ostrom, Oliver Williamson (2008), były świadectwem uznania roli instytucji, a tym samym kultury i polityki w gospodarce i badaniach ekonomicznych, a jednocześnie nagrody te przyczyniały się do upowszechniania podejścia instytucjonalnego w ekonomii. Trudno zatem uznawać nową ekonomię instytucjonalną za nurt nowy, ale pozostaje ona nadal nurtem kontrowersyjnym. Przedmiotem owych kontrowersji jest zarówno jej stosunek do ekonomii

neoklasycznej, jak i wnioski wysuwane wobec polityki gospodarczej (Ratajczak 1994; Lichtenstein 1996; Ząbkowicz 2003; Fiedor 2009; Godłów-Legiędź 2009).

Nowa ekonomia instytucjonalna obejmuje szerokie spektrum zjawisk: historię rozwoju, przedsiębiorstwo, prawo, polityczne i kulturowe uwarunkowania gospodarki. W związku z tym wyróżnia się w niej różne szkoły (Wilkin 2016, s. 146). Słuszne jest spostrzeżenie Jerzego Wilkina, że podziały i granice w ramach NEI są płynne, czasem arbitralne, a niektórzy autorzy nie tworzą odrębnej szkoły. Najlepszym przykładem jest twórczość Northa, którego dorobek ma wielki wpływ na całą NEI i chociaż ten wpływ najbardziej widoczny jest w nowej historii gospodarczej, to trudno go do tej szkoły ograniczyć. Warto przypomnieć definicję NEI, w której North określił jej stosunek do ekonomii neoklasycznej.

Nowa ekonomia instytucjonalna jest próbą włączenia teorii instytucji do ekonomii. Jednak w przeciwieństwie do wielu wcześniejszych prób obalenia czy zastąpienia teorii neoklasycznej, nowa ekonomia instytucjonalna tworzy w oparciu o teorię neoklasyczną, modyfikuje i rozszerza ją tak, aby objąć swą analizą cały szereg kwestii, które dotąd pozostawały poza zasięgiem teorii ekonomicznej. To, co pozostawia i na czym buduje – to fundamentalne założenie rzadkości i tym samym konkurencji – podłoże teorii wyboru, która leży u podstaw mikroekonomii. To, z czego rezygnuje, to instrumentalna racjonalność – założenie neoklasycznej ekonomii, które sprawiło, że jest ona wolna od teorii instytucji (North 1993, s. 1).

Nurty i przedmiot analiz NEI dobrze ilustruje schemat zaprezentowany przez Olivera Williamsona (Williamson 1998). W literaturze schemat ten był wielokrotnie prezentowany (Hardt 2008, s. 179; Wilkin 2016, s. 98; Czech 2019, s. 71), ale wart jest przytoczenia, ponieważ trafnie odzwierciedla podejście instytucjonalne, a także jest użyteczny z punktu widzenia analizy rozwoju i transformacji od planu do rynku.

Williamson wskazuje cztery poziomy analizy instytucjonalnej odpowiadające czterem poziomom zjawisk społeczno-gospodarczych. Na poziomie najwyższym umieszcza instytucjonalne podłoże kulturowe, na które składają się normy moralne, zwyczaje, tradycje i religie. Podłoże kulturowe jest najwolniej zmieniającym się elementem systemu społecznego. Zmiany na tym polu dokonują się na przestrzeni stuleci, a nawet tysiącleci. Na drugim poziomie są polityczno-prawne zasady ustrojowe, wśród których najważniejsze są prawa własności. Na poziomie trzecim umieszczone zostały procesy kształtowania relacji między rynkiem a przedsiębiorstwami, w wyniku których powstają struktury zarządzania i organizacji. Na najniższym poziomie znalazł się mechanizm alokacji zasobów, będący tradycyjnie przedmiotem analizy ekonomii neoklasycznej. Zdaniem Williamsona, z perspektywy instytucjonalnej na ekonomię składają się cztery nurty analizy: ogólna teoria społeczna (poziom 1), ekonomia praw własności (poziom 2), ekonomia kosztów transakcji (poziom 3) i ekonomia neoklasyczna (poziom 4). Williamson dostrzega znaczenie społecznego podłoża i uważa, że to ono, tzn. czynniki kulturowe warunkują procesy gospodarcze i muszą być uwzględniane w ekonomii, ale twierdzi przy

tym, że procesy społeczne nabierają ekonomicznego wymiaru dopiero na poziomie 2, tzn. w procesie kształtowania ustroju polityczno-prawnego. Williamsona interesuje przede wszystkim poziom 3 analizy, utożsamiany przez niego z ekonomią kosztów transakcji<sup>1</sup>. Takiego punktu widzenia nie podziela North, którego kolejne dzieła świadczą o przekonaniu, że w celu wyjaśnienia rozwoju ekonomicznego trzeba rozszerzać przedmiot ekonomii. To przypuszczenie można opierać głównie na książce *Zrozumieć przemiany ekonomiczne*, w której North rozwija problematykę efektywności adaptacyjnej uwarunkowanej nie tylko polityką i historią, ale także psychologią jednostki, a po argumenty sięga do psychologii kognitywnej i ewolucyjnej.

	Przedmiot i poziom analizy	Tempo zmian w latach	Cel
P1	Społeczne podłoże: instytucje nieformalne, zwyczaje, zasady moralne, tradycja, religia	Od 10 <sup>2</sup> do 10 <sup>3</sup>	Często nieuświadomiany, spontaniczny
P2	Ustrój polityczno-prawny: formalne reguły gry – zwłaszcza prawo własności (ustrój polityczny, wymiar sprawiedliwości, biurokracja)	Od 10 do 10 <sup>2</sup>	Odpowiednie otoczenie instytucjonalne. Pierwszy poziom gospodarowania
P3	Struktury zarządzania (mechanizm kształtowania proporcji transakcji rynkowych i zarządzania hierarchicznego)	Od 1 do 10	Odpowiednie struktury zarządzania. Drugi poziom gospodarowania
P4	Alokacja zasobów (ceny i ilości)	Permanentne dostosowania	Optymalizacja oparta na rachunku marginalnym. Trzeci poziom gospodarowania

**Rysunek 5.1.** Poziomy analizy ekonomicznej z perspektywy instytucjonalnej – schemat Williamsona

**Źródło:** Williamson 1998, s. 26.

1 O. Williamson proponuje tu wąskie rozumienie kosztów transakcji. Uzasadnione jednak jest używanie tego terminu bądź określenia „paradygmat kosztów transakcji” w stosunku do całego nurtu nowej ekonomii instytucjonalnej wywodzącej się od R. H. Coase’a. Wielkość kosztów transakcji analizowana na poziomie 3 w schemacie Williamsona zależy od procesów zachodzących na poziomach 1 i 2, idea kosztów koordynacji i wymiany przyświeca więc zawsze analizie nowych instytucjonalistów.

## 5.2. Transformacja: od podejścia technicznego do społecznego

Rozwój myśli instytucjonalnej nadał nowy sens idei równowagi w ekonomii. Nie jest ona już pojmowana jedynie jako stan równości popytu i podaży na różnych rynkach. Zaczęto myśleć o równowadze jako stanie wzajemnego dopasowania sposobów podejmowania decyzji ekonomicznych, stylów życia i systemów podzielanych wartości. Ten szeroki kontekst równowagi popytu i podaży potwierdza doświadczenia reform w krajach dokonujących transformacji od planu do rynku. Nieprzypadkowo obserwujemy zbieżność tej wielkiej zmiany społecznej ze wzrostem zainteresowania ekonomią instytucjonalną. Trudności związane z wprowadzaniem reform rynkowych potwierdzają błędność traktowania gospodarki jako opartego na negatywnych sprzężeniach zwrotnych mechanizmu działającego jednakowo w każdym miejscu i czasie. Sama zasada negatywnych sprzężeń zwrotnych, będąca podstawą mechanistycznego podejścia do rynku, nie gwarantuje elastyczności i zdolności adaptacyjnych gospodarki niezbędnych do pokonywania problemów związanych ze zmianami zachodzącymi w środowisku społecznym i przyrodniczym. O stopniu elastyczności i zdolnościach adaptacyjnych gospodarki decydują reguły prawa, zwyczaje, dostęp do wiedzy, normy etyczne, dominująca mentalność aktorów rynkowych procesów. Z takim sposobem myślenia o rynku koresponduje pojęcie równowagi instytucjonalnej. Kiedy znajdujemy się w nadzwyczajnej historycznej sytuacji radykalnej zmiany systemu gospodarczego i politycznego, wyzwanie polega na wprowadzaniu nowych reguł odpowiednich nie tylko z punktu widzenia zaplanowanego stanu końcowego, ale także z perspektywy historycznie ukształtowanego podłoża społecznego.

W procesie dokonywania przekształceń ustrojowych od planu do rynku od początku rozumiano potrzebę zmiany instytucji, ale skupiono uwagę na centralnym wprowadzaniu takich reguł, jak: prywatna własność, twarde ograniczenie budżetowe, uwolnione ceny, swoboda działalności gospodarczej. Zakładano, że wprowadzenie tych reguł spowoduje automatycznie uruchomienie mechanizmów prowadzących do zbliżenia gospodarki do granicy możliwości produkcyjnych. Milcząco zakładano, że istnieje odpowiednie społeczne podłoże, ludzie akceptują kapitalistyczne reguły gry i następstwa ich stosowania. W świetle tej interpretacji transformacji u źródeł niepowodzeń i zróżnicowania efektów przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej leży brak zdecydowania we wprowadzaniu nowych reguł, niekompetencja polityków i nieuzasadnione naciski polityczne na realizowanie polityki w określonych kierunkach.

Z perspektywy instytucjonalnej takie podejście ma charakter techniczny i jest błędne, gdyż ignoruje dwa ważne czynniki – znaczenie instytucji innych niż reguły prawne oraz zależność skuteczności prawa od nieformalnego środowiska instytucjonalnego. Tworzenie nowego porządku instytucjonalnego, mającego znamiona

równowagi instytucjonalnej i sprzyjającego zbliżaniu się gospodarki do granicy możliwości produkcyjnych, jest wielkim wyzwaniem z uwagi na złożony charakter i genezę instytucji. Wśród badaczy instytucji nie ma zgodności co do definicji tego podstawowego pojęcia. Często przywoływana jest definicja Northa, mówiąca, że instytucje to reguły gry, a konsekwencją ich stosowania jest regularność i przewidywalność ludzkich zachowań. Czy jednak na pewno regularność zachowań jest konsekwencją jednej reguły czy systemu reguł? Czy instytucją jest jedna reguła czy system reguł? Jeżeli przesłankami dla regularności działań jest istnienie i przestrzeganie całego systemu reguł, to znaczy, że przejście do nowego, zamierzonego porządku instytucjonalnego jest procesem długotrwałym i nieprzewidywalnym. Taką perspektywę proponują Masashiko Aoki i Avner Greif, którzy akcentują endogeniczny charakter instytucji i za punkt odniesienia analizy przyjmują nie regułę działania, ale równowagę instytucjonalną (Legiędź 2019, s. 44).

O instytucjach należy myśleć jako systemie, a nie pojedynczych regułach. Instytucje „są samoutrwalającym się systemem reguł, przekonań, norm, organizacji” (Greif 2006, s. 402; zob. też Aoki 2001, s. 197). Pomyślność reformy wymaga znacznie więcej niż zmiany reguł; wymaga ona tworzenia nowych systemów wzajemnie powiązanych elementów instytucjonalnych, które motywują, umożliwiają i skłaniają jednostki do podejmowania konkretnych działań. Rozwój instytucjonalny nie ma deterministycznego charakteru. Równowag instytucjonalnych jest wiele. Konsekwencje tych samych rozwiązań mogą być różne, a różnorakie rozwiązania mogą prowadzić do tych samych wyników. Reformowanie gospodarki nie polega na bezbłędnej realizacji opracowanego drogą dedukcji planu, lecz na odkrywaniu właściwych rozwiązań metodą prób i błędów. Droga do nowej równowagi instytucjonalnej nigdy nie zaczyna się w instytucjonalnej próżni, dlatego na niepowodzenie skazany jest reformator, który wprowadzając nowe rozwiązania, nie zdaje sobie sprawy z trudności związanych z koniecznością zmiany istniejących instytucji (Greif 2006, s. 403).

Odejście od ortodoksyjnego myślenia w kategoriach mechanicznego dążenia gospodarki do równowagi i dostrzeżenie kulturowo-historycznego uwarunkowania działań gospodarczych ludzi każe spojrzeć na transformację gospodarczą jako na długotrwały proces uwarunkowany zmianami mentalności, zwyczajów i systemów wartości. Problemy ekonomiczne, z uwagi na ich bezpośredni wpływ na codzienne życie jednostek, zdominowały dyskusje i pozostają w centrum uwagi badaczy, polityków i opinii publicznej, ale stanowią tylko fragment większej całości i należy je postrzegać jako element przemian o charakterze socjologicznym, psychologicznym, a nawet antropologicznym.

Zwolennicy podejścia instytucjonalnego, dostrzegając znaczenie społecznej koordynacji oraz historycznego i kulturowego podłoża procesów gospodarczych, zwracają uwagę na te aspekty transformacji gospodarki od planu do rynku, które już na początku lat 90. ubiegłego wieku ujawniła wojna na Bałkanach, w 2014 roku wojna na Ukrainie, a które w Polsce i na Węgrzech z wielką siłą ujawniły się

w roku 2015. Z instytucjonalnej perspektywy zmiany gospodarcze i wybory ekonomiczne należy postrzegać jako część szerszego, ukształtowanego historycznie systemu aksjologiczno-kulturowego. Używając języka NEI, można powiedzieć, że transformacja od planu do rynku jest długotrwałym procesem zmian instytucji formalnych, zwłaszcza praw własności i umów, oraz instytucji nieformalnych, takich jak normy moralne, zwyczaje, przekonania religijne i mentalność jednostek. Z NEI wynika, że transformacja ta będzie prowadziła do zwiększenia efektywności ekonomicznej, jeżeli będą następowały zmiany wzajemnie uzupełniających się i wzmacniających norm prawnych i nieformalnych instytucji, prowadzące do zwiększenia zdolności oraz woli jednostek i grup społecznych do współpracy zarówno w sferze ekonomicznej, jak i politycznej, a także do wzrostu gotowości ludzi do ciągłego uczenia się i konkurencji, do podejmowania ryzyka i wszelkiego rodzaju działalności twórczej. Efektywność pozostaje pierwszorzędnym kryterium analizy Northa i innych nowych instytucjonalistów (to łączy ich z głównym nurtem ekonomii), lecz jest to efektywność adaptacyjna, czyli zdolność systemu instytucjonalnego do ustawicznego dostosowywania się do zmian technologicznych i demograficznych oraz szoków pojawiających się w systemie społecznym, a nie „zwykła” efektywność alokacyjna, czyli optymalizacja relacji między efektami i nakładami w danym momencie, miejscu i otoczeniu instytucjonalnym.

Od instytucji zależą koszty społecznej koordynacji, określone przez Coase'a mianem kosztów transakcji. Coase w swym pionierskim artykule określił koszty transakcji jako koszty wykorzystania mechanizmu cenowego. Mimo powszechnego używania tego terminu w literaturze poświęconej nowej ekonomii instytucjonalnej, zdefiniowanie tego pojęcia jest wciąż przedmiotem dyskusji (Dollery 2001; Hardt 2005). W najogólniejszym sensie koszty transakcji to koszty społecznej koordynacji albo koszty funkcjonowania systemu ekonomicznego. Proces przemian ustrojowych generuje specyficzne koszty transakcji, których nie można uniknąć, takie jak: koszty uświadomienia ludziom konieczności i wymagań instytucjonalnej rekonstrukcji, koszty tworzenia nowego prawa i wymiaru sprawiedliwości, koszty przekonywania, że system prawny powinien być oparty na zasadzie rządów prawa. Nie powinny one być traktowane jako niepożądane efekty uboczne, bowiem wbrew temu, co zakłada techniczne podejście do transformacji, stan instytucjonalnego optimum niegenerujący kosztów transakcji jest nieosiągalny (Colombatto, Macey 1997). Obok kosztów nieuniknionych występują jednak także koszty transakcyjne transformacji, które w znacznej mierze są do uniknięcia. Są to koszty powodowane przez częste zmiany prawa, brak zabezpieczeń i przejrzystości praw własności, bezwzględną walkę o władzę oraz niski poziom legitymizacji nowego prawa i rządzących koalicji (Pejovich 1997, s. 244).



### 5.3. Interakcja instytucji formalnych i nieformalnych oraz zasada rządów prawa

Dougllass C. North w swym wykładzie wygłoszonym z okazji otrzymania Nagrody Nobla przedstawił istotę problemu rozwoju krajów słabo rozwiniętych i krajów podlegających transformacji.

Podczas gdy reguły formalne mogą być zmieniane z dnia na dzień, normy nieformalne mogą zmieniać się jedynie stopniowo. Ponieważ te normy nieformalne leżą u podstaw legitymizacji prawa, rewolucyjna zmiana nie jest nigdy tak rewolucyjna, jak pragnęliby jej zwolennicy i rzeczywisty bieg zdarzeń różni się od oczekiwań. A gospodarka, do której wprowadzone zostaną reguły formalne z innej gospodarki, będzie różniła się zasadniczo od swego pierwowzoru z powodu odmiennych zasad nieformalnych i odmiennego trybu ich przestrzegania. Płynię stąd wniosek, że przenoszenie formalnych reguł politycznych i ekonomicznych z pomyślnie rozwijających się gospodarek zachodnich do trzeciego świata i gospodarek Europy Wschodniej nie jest dostatecznym warunkiem pomyślnego rozwoju gospodarczego (North 1994, s. 366).

Svetozar Pejovich nadał tej idei formę tezy o interakcji instytucji formalnych i nieformalnych, która ogniskuje problemy wyłaniania się nowej równowagi instytucjonalnej w procesie przekształceń ustrojowych. Rezultaty polityki transformacji zależą w dużym stopniu od tego, w jakim stopniu nowe zasady formalne odpowiadają dominującym w społeczeństwie zasadom nieformalnym. Jeżeli reguły formalne odpowiadają zasadom nieformalnym, powstaje tendencja do wzajemnego ich umacniania się, co prowadzi do zmniejszenia kosztów związanych z tworzeniem i utrzymaniem systemu wymuszania przestrzegania reguł gry społecznej. Innymi słowy, harmonia nowych zasad i starego etosu sprawia, że koszty transakcji są niskie i ludzka energia skierowana jest na produkcję dóbr i usług. Jeżeli natomiast wprowadzane zasady formalne nie odpowiadają dominującemu etosowi, koszty wprowadzania nowych reguł są wysokie. Nawarstwiają się konflikty społeczne, konieczne są działania mające na celu wymuszenie ich przestrzegania wbrew panującej tradycji. Energia społeczna znajduje upust w walce o władzę i redystrybucję dochodów, zmniejsza się wysiłek kierowany na wzrost dobrobytu (Pejovich 1999, s. 164).

Formalne zasady kapitalizmu i liberalnej demokracji, takie jak: prywatna własność, wolność i dotrzymywanie umów, niezależne sądy, zasada rządów prawa, wymagają zgody na budowanie systemu społecznego opartego na indywidualizmie i etosu, na który składa się poczucie odpowiedzialności osobistej, akceptacja konkurencji i wyników wolnego rynku w dziedzinie podziału, gotowość do podejmowania ryzyka, przedsiębiorczość.

Gospodarka oparta na wolnym rynku i prywatnej własności nie jest jedynie alternatywną metodą alokacji zasobów, ale jest stylem życia, w którym każdy z osobna ponosi konsekwencje swoich decyzji (Pejovich 2003, s. 13–14).

Sposób reakcji na nowe zasady formalne i wynikające z nich możliwości zależy od tego, jak jednostki postrzegają i oceniają te zasady, a to jest zdeterminowane przez dominującą kulturę. Zróżnicowanie wyników transformacji w poszczególnych krajach zależy zatem od dominującego w tych krajach etosu, od tego, w jakim stopniu w dominującym sposobie myślenia, zwyczajach i kodach zachowań obecne są elementy indywidualistycznego stylu życia. Im więcej w społeczeństwie postkomunistycznym skłonności do kolektywizmu i egalitaryzmu oraz oczekiwania paternalistycznej opieki ze strony państwa, tym trudniejszy i dłuższy będzie proces adaptacji do kapitalistycznych reguł gry. Gromadzenie majątku jest często postrzegane jako podejrzan, zyski osiągnięte z działalności gospodarczej traktowane są jako wynik niesprawdliwej redystrybucji, a nie wynagrodzenie twórczego wysiłku. Sytuację pogarsza fakt, że w mentalności postkomunistycznej współistnieją często dwa sprzeczne elementy: z jednej strony ogromne oczekiwania co do świadczeń od państwa i brak poczucia osobistej odpowiedzialności za swój los, z drugiej – niski autorytet państwa i prawa.

Konflikt między formalnymi regułami kapitalizmu a dominującym w krajach postkomunistycznych dziedzictwem kulturowym pociąga za sobą specyficzne koszty transakcji procesu transformacji (Pejovich 2003, s. 16). Konflikt między regułami kapitalizmu a dominującym etosem utrudnia rozwiązanie problemów restrukturyzacji polskiej gospodarki. W nim leży źródło sukcesów wyborczych polityków oraz partii odwołujących się do dawnego etosu i obiecujących szybkie wyeliminowanie trudności w różnych sferach gospodarki: Stanisława Tymińskiego, Ligi Polskich Rodzin, Samoobrony. Na tym konflikcie zasadało się poparcie wyborcze dla partii lewicowych i porażki wyborcze partii odwołujących się do ideologii indywidualistycznej i liberalnej. Trafnie skomentował wynik wyborczy liberałów w 1993 roku Donald Tusk.

Jeśli sprowadzilibyśmy politykę do gry interesów i jeśli wybór polityczny będziemy utożsamiali z wyborem własnego dobrze rozumianego interesu, to z całą pewnością w Polsce bardzo nieliczne grupy uznały, że w ich interesie leży modernizacja kraju (Tusk 1993).

W podłożu instytucjonalnym gospodarki rynkowej szczególną rolę przypisuje się zasadzie rządów prawa, a procesy przekształceń ustrojowych następujące w wyniku „rewolucji” przełomu lat 80. i 90. XX wieku dostarczają świadectw różnorodności kontekstów ideologicznych, politycznych i ekonomicznych tej zasady. Zwolennicy budowania społeczeństwa opartego na wolności jednostki i rynku w doktrynie rządów prawa upatrują gwarancję wolności (Hayek 2006, s. 207) i niezbędny warunek wzrostu gospodarczego (Barro 2000) oraz podkreślają pierwszeństwo konstytucji przed demokracją (Buchanan 2003; Pejovich 2001).

Im dalej odchodzi się od zasady rządów prawa, tym więcej pojawia się okazji do osiągnięcia przez grupy rządzące partykularnych celów kosztem ogółu obywateli. Z perspektywy ekonomicznej kontrakt konstytucyjny tworzy polityczną podstawę ładu gospodarczego. Ogranicza nie tylko podporządkowanie jednych ludzi drugim, ale także minimalizuje straty związane z funkcjonowaniem biurokracji i zmianami polityki gospodarczej motywowanymi partykularnymi interesami grup interesów (Wilkin 2012, s. 23).

Zasada rządów prawa wydaje się należeć do arsenału instytucji formalnych. Jej realizacja należy przecież do kompetencji sprawujących władzę. A jednak jej urzeczywistnienie wymaga przesłanek o charakterze nieformalnym. Rządy prawa „będą realne tylko o tyle, o ile prawodawca czuje się nimi związany. W demokracji nie zapanują, jeśli nie będą częścią moralnej tradycji społeczności, wspólnym ideałem, podzielanym i bezwarunkowo aprobowanym przez większość” (Hayek 2006, s. 208). To przekonanie autora *Konstytucji wolności* potwierdza szczególnie znacząco doświadczenie Polski, w której właśnie trudności realizacji zasad praworządności leżą u podstaw zmiany kierunku przemian ustrojowych i występowania głębokich podziałów politycznych.

Zasada rządów prawa jest wiodącym kryterium oceny procesów demokratyzacji i wolności gospodarczej w badaniach prowadzonych systematycznie przez Freedom House od 1994 roku. Metody tych badań i sposoby ich prezentacji ulegały istotnym zmianom. W latach 1999–2002 stosowano trzy wskaźniki reform: indeks demokratyzacji (DEM), indeks rządów prawa (ROL) i indeks liberalizacji ekonomicznej. W 2003 roku ranking Freedom House ograniczono do indeksów DEM i ROL. Indeks demokratyzacji był wynikiem oceny procesów wyborczych, instytucji społeczeństwa obywatelskiego, niezależności mediów i jakości administracji publicznej. Indeks rządów prawa konstruowano na podstawie oceny funkcjonowania systemu podziału władzy, ochrony praw mniejszości i stopnia korupcji. W 2004 roku dotychczasowe dwa wskaźniki zastąpiono jednym, syntetycznym wskaźnikiem demokratyzacji (*New DEM*).

Wyniki badań Freedom House od początku wskazywały na dwa zjawiska. Po pierwsze, obserwowano duże różnice w przebiegu przemian ustrojowych między trzema grupami krajów: krajami Europy Środkowej, które 1 maja 2004 roku stały się członkami Unii Europejskiej, krajami bałkańskimi oraz krajami powstałymi z rozpadu Związku Radzieckiego. Po drugie, badania ujawniały większe zaangażowanie procesów demokratyzacji niż procesów tworzenia systemu rządów prawa. To drugie można dostrzec we wszystkich krajach, także tych, które zaliczane są do grupy krajów o skonsolidowanej demokracji (tab. 5). Z perspektywy czasu warto zauważyć, że lekkie pogorszenie sytuacji, rysujące się już w latach 1999–2003 w krajach przodujących wówczas w demokratycznych przemianach (w Polsce, na Węgrzech i w Czechach), okazało się być sygnałem zmian, które nasiliły się w kolejnych latach. Indeksy demokratyzacji w latach 2008–2018 świadczą o pogorszeniu sytuacji we wszystkich krajach transformacji (Freedom House 2018, s. 24).

Opierając się na średnich indeksach Freedom House, należałoby stwierdzić, że z punktu widzenia zasad liberalnej demokracji kraje Europy Środkowej największy postęp osiągnęły w latach 2005–2006, kraje bałkańskie w 2008 roku, a kraje, które powstały w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego, w latach 1999–2000 (Freedom House 2008, s. 44). Jeżeli zmiany indeksów demokratyzacji Freedom House potraktujemy jako miarodajne wskaźniki zachodzących zmian, to będzie oznaczać, że od 2008 roku w większości krajów podlegających transformacji obserwujemy odwrót z drogi budowy systemu opartego na zasadach liberalnej demokracji.

**Tabela 5.1.** Indeksy demokratyzacji (DEM) i rządów prawa (ROL) w krajach dokonujących transformacji<sup>a</sup>

Lp.	Kraj	DEM				ROL			
		1999	2001	2002	2003	1999	2001	2002	2003
1.	Polska	1,44	1,44	1,50	1,63	1,88	1,88	1,88	2,00
2.	Węgry	1,75	1,94	1,94	1,81	2,13	2,50	2,50	2,25
3.	Czechy	1,75	1,81	2,13	2,00	2,75	3,13	3,13	3,00
4.	Słowenia	1,94	1,94	1,81	1,75	1,75	1,75	1,88	1,88
5.	Litwa	2,00	1,94	1,88	1,88	2,88	2,75	2,88	2,63
6.	Łotwa	2,06	1,94	1,94	1,94	2,75	2,75	2,88	2,88
7.	Estonia	2,06	2,00	1,94	1,94	2,63	2,38	2,13	2,13
8.	Słowacja	2,50	2,25	1,94	1,81	3,13	3,00	2,63	2,63
Średnio w krajach 1–8		1,94	1,91	1,89	1,85	2,48	2,52	2,49	2,43
9.	Rumunia	3,19	3,31	3,31	3,25	4,25	4,38	4,50	4,38
10.	Bułgaria	3,31	3,06	3,00	3,13	4,13	4,13	4,00	3,88
11.	Macedonia	3,44	3,75	4,13	3,94	4,63	4,63	5,13	5,00
12.	Chorwacja	4,19	3,25	3,25	3,44	5,00	4,13	4,13	4,50
13.	Albania	4,38	4,13	3,94	3,94	5,50	5,00	4,88	4,63
14.	Bośnia	5,13	4,94	4,56	4,31	6,00	5,63	5,38	5,00
15.	Serbia i Czarnogóra	5,50	4,63	3,63	3,50	6,00	5,88	4,75	4,63
Średnio w krajach 9–15		4,16	3,87	3,69	3,64	5,07	4,83	4,68	4,57
16.	Rosja	4,25	4,63	4,81	4,88	5,25	5,38	5,38	5,13
Średnio w krajach WNP		5,18	5,29	5,41	5,49	5,56	5,65	5,70	5,73

<sup>a</sup> Indeks demokratyzacji DEM oparty jest na ocenie procesów wyborczych, instytucji społeczeństwa obywatelskiego, niezależności mediów i jakości rządu. Indeks rządów prawa ROL jest średnią ocen reform konstytucyjnych, systemu władzy ustawodawczej i sądowniczej oraz korupcji. Indeksy DEM i ROL oparte są na skali od 1 do 7, gdzie 1 oznacza najwyższy, a 7 najniższy stopień rozwoju systemu demokratycznego (Freedom House 2003, s. xi–xii).

**Źródło:** na podstawie: Freedom House 2003, s. 14–15.

Sytuacja ta wydaje się być następstwem faktu, że polityka transformacji od planu do rynku zakładała wprowadzenie w punkcie wyjścia reguł formalnych gospodarki rynkowej niezależnie od stanu nieformalnej struktury instytucjonalnej danego społeczeństwa. Potwierdziły się zatem obawy tych, którzy u progu transformacji mówili o sprzeczności między projektem wielkiej zmiany społecznej a ewolucyjną naturą procesów społecznych, zwłaszcza gospodarki rynkowej i jej prawno-aksjologicznych podstaw. Aby prawo skutecznie spełniało swoją rolę, powinno być wynikiem długotrwałych interakcji społecznych, efektem sformalizowania panujących zwyczajów i przekonań. Prawo wywiedzione z nieformalnych instytucji ma walor wiarygodności i stabilności, które są przesłankami instytucjonalnej legitymizacji (Colombatto 2001). Zmiany instytucji nieformalnych może przyspieszać realizowana różnymi kanałami edukacja, ale takie działanie utrudnia brak konsensusu dotyczącego podstaw aksjologicznych i zasad ekonomicznych nowego porządku społecznego wśród ekspertów, dziennikarzy, polityków kształtujących opinię społeczną.

W tym kontekście nie mogą dziwić przytoczone wyżej niskie oceny dotyczące procesu tworzenia i funkcjonowania formalnych instytucji rynkowych w krajach powstałych w wyniku rozpadu Związku Radzieckiego. Nie dziwi także fakt, iż postęp w dziedzinie demokracji jest większy aniżeli w dziedzinie rządów prawa. Etosowi dominującemu w społeczeństwach postkomunistycznych bliższa jest idea wyłaniania władzy w wyborach niż wykluczenie dyskrecjonalności i oparcie konstytucji i polityki na zasadach rządów prawa.

Powyższej krytyki nie należy traktować jako negacji reform, polityk i wyników przekształceń ustrojowych czy to w Polsce, czy w innych krajach. Indeksy demokracji Freedom House potwierdzają występowanie niepokojących tendencji, które obserwujemy, ale nie mogą przekreślać faktu poprawy jakości życia, którą przemiany ustrojowe przyniosły w wielu krajach. Celem wskazania kwestii niedostosowania instytucji nieformalnych i formalnych nie jest negowanie celowości wprowadzenia prawa, które nie jest zgodne z zastanym nieformalnym środowiskiem instytucjonalnym (uniemożliwiłoby to wszelkie reformy). Instytucjonalna analiza ma na celu wyjaśnienie, dlaczego zmiany nie są tak szybkie i skuteczne, jak tego oczekujemy, a także wskazanie, jak można by doskonalic politykę reform.

## 5.4. Podmioty instytucjonalnej rekonstrukcji

Transformacja ustrojowa od gospodarki planowej do rynkowej to zmiana rewolucyjna z punktu widzenia instytucji, na których opierają się porządki ustroju wyjściowego i docelowego. Przemiany w Polsce nie były przeprowadzone na drodze rewolucji z punktu widzenia relacji między władzami Polski komunistycznej

i opozycją, która przejmowała władzę. Transformacja nie wykluczała z życia społecznego ludzi poprzedniego systemu, była oparta na dialogu, porozumieniu i wynikach demokratycznych wyborów. Z jednej strony powierzchowne okazało się przywiązanie elit w byłych krajach socjalistycznych do socjalistycznych ideałów. Gros osób związanych z aparatem komunistycznej władzy zabiegało o zachowanie pozycji społecznej w nowych warunkach, a nie obronę zasad komunistycznego porządku. Z drugiej strony większość przedstawicieli opozycji wykazywała skłonność do współpracy, a zachowaniu pozycji przez osoby związane z poprzednim systemem sprzyjała także świadomość ekonomicznych konsekwencji trudnych reform oraz wyniesione z poprzedniej epoki przekonania i nawyki.

U źródeł zaniechania w Polsce dekomunizacji, rozumianej jako „eliminacja z życia publicznego na pewien czas grupy osób, która w przeszłości zajmowała określone pozycje w państwie i/lub partii komunistycznej”<sup>2</sup>, leżały obrady Okrągłego Stołu – wydarzenia, które dla jednych są wzorcowym sposobem rozwiązywania konfliktów społecznych, rozwiązaniem w duchu rządów prawa, a nie rewolucji; według opinii innych zaś są pogwałceniem podstawowych zasad sprawiedliwości historycznej i źródłem nieustannego konfliktu i zagrożenia. Przywołały te dwie skrajne opinie obserwatorów zewnętrznych.

Zaniechanie delegalizacji partii komunistycznych i dopuszczenie do tego, że podmiotami instytucjonalnej rekonstrukcji stali się członkowie tej partii, zwiększyło koszty transakcji związane z procesem przejścia byłych państw socjalistycznych Europy Wschodniej do gospodarki opartej na prywatnej własności i wolnym rynku (Pejovich 2001, s. 37).

Chociaż brzmi to przewrotnie, zasadnicza ciągłość elit jest jedną z przyczyn tego, że demokracja w Europie Środkowej i Wschodniej mogła odnieść sukces; demokracja nie stworzyła poważnego zagrożenia dla dotychczasowych elit. W przeciwieństwie do większości poprzednich rewolucji, rewolucja 1989 roku nie stworzyła żadnej doktrynalnej, małej, działającej w konspiracji elity, której celem byłaby likwidacja czy ujarzmienie elit związanych z komunizmem. Zamiast walki zębami i pazurami w celu obrony swej władzy i statusu, większość elit związanych ze starym porządkiem przyjęła demokratyzację bez większych strat. To nasuwa myśl, że istnieje dostateczne poczucie bezpieczeństwa wśród elit, które nie postrzegają demokratycznej konkurencji jako wystawiania na niebezpieczeństwo utraty wpływów (Higley, Kolberg, Pakulski 2002, s. 38).

O przemianach ustrojowych w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej decydują dwa rodzaje działań: centralne wprowadzanie nowego ustawodawstwa i nowych reguł polityki gospodarczej i społecznej oraz spontaniczne działania oddolne ludzi, którzy w zmienionej sytuacji próbują realizować swoje plany życiowe i wykorzystywać nadarzające się okazje i nowe możliwości. Podmiotami zmian odgórnych są bezpośrednio organy władzy państwowej i partie polityczne,

<sup>2</sup> Taką definicję dekomunizacji w węższym rozumieniu proponował Adam Czarnota (cyt. za: Krotoszyński 2014, s. 34).

głównie partie sprawujące władzę, pośrednio zaś na kierunek i tempo zmian wpływają wyborcy. Zmiany prawa i polityki pozostają pod naciskiem nieustannych przetargów przywódców partii oraz ich zabiegów o głosy wyborców. Nieuchronny konflikt między wprowadzanymi instytucjami formalnymi a dominującym, ukształtowanym w poprzedniej epoce, etosem wzmacnia pozycje partii prezentujących programy odpowiadające na potrzeby bezpieczeństwa socjalnego i dominujący system wartości. W pierwszej dekadzie przemian główne oparcie dla oddolnych dążeń do rozwiązań zapewniających socjalne bezpieczeństwo pochodziło z SLD, partii lewicowej, wywodzącej się z poprzedniego systemu. Od zwycięstwa wyborczego Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku, realizacja socjalnych obietnic stała się metodą utrwalania władzy przez tę partię, która w swej polityce łączy lewicowe cele socjalne z narodowo-katolicką wizją państwa. Od roku 2015 z całą ostrością ujawniły się głębokie podziały polityczne i ideologiczne. Ów głęboki podział dotyczy nie tylko aktorów sceny politycznej, ale także obywateli. Podczas gdy pierwsza dekada transformacji zdominowana była przez podziały dotyczące polityki ekonomicznej, to wraz ze zwycięstwami wyborczymi i polityką Zjednoczonej Prawicy ujawniły się podziały związane z postrzeganiem przez Polaków swojej tożsamości. Proces narastania konfliktów na tym tle znajdował silne oparcie w kryzysie uchodźczym, który dotknął Unię Europejską. Wówczas także pojawił się konflikt władz Polski z Unią Europejską w odniesieniu do tego kryzysu, a następnie na tle wprowadzanych w Polsce zmian prawa podważających zasadę niezależności władzy sądowniczej.

Dynamika transformacji ustrojowej, zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech, wydaje się zaskakiwać część aktorów i obserwatorów sceny politycznej. Kiedy jednak wracamy do opinii wyrażanych na przełomie ostatnich stuleci przez badaczy przemian ustrojowych prezentujących podejście instytucjonalne, to widzimy, że potwierdza się ich przekonanie o wadze instytucji nieformalnych i trudności akceptacji *rule of law*. Enrico Colombatto akcentował, że proces przemian jest uzależniony od dotychczasowej ścieżki rozwoju, a także podkreślał, iż pierwszorzędną wartością dla większości ludzi jest bezpieczeństwo, a nie wolność, którą za główną wartość przyjęli liberałowie. Zasada rządów prawa jest obca nie tylko liderom partii postkomunistycznych i biurokratom poszukującym okazji do zawłaszczenia państwa i osiągnięcia niezasłużonych dochodów, ale także licznym grupom wyborców, którzy bronią swoich przywilejów i pozycji odziedziczonych po epoce socjalizmu. Ograniczenia wolności gospodarczej są nie tylko konsekwencją złej woli, obrony własnych interesów czy niekompetencji polityków – w znacznym stopniu stanowią wynik indywidualnych postaw i preferencji obywateli krajów dokonujących transformacji. To, iż obywatele krajów Europy Środkowo-Wschodniej mniej cenią wolność gospodarczą niż społeczne bezpieczeństwo, nie powinno dziwić. Przebyta droga i doświadczenia komunizmu sprawiają, że jednostki po uzyskaniu podstawowych wolności obywatelskich preferują takie rozwiązania i programy, które obiecują socjalne bezpieczeństwo. Jak wskazywał Bertrand de Jouvenel, we współczesnym świecie pierwszorzędną potrzebą jest bezpieczeństwo, wolność znajduje

się na drugim miejscu. Przywódcy obiecujący stabilizację wygrywają z tymi, którzy odwołują się do dobrodziejstw wolnego rynku i konkurencji. Wolność zaczyna się liczyć, gdy zagwarantowane jest minimum bezpieczeństwa (Colombatto 2001, s. 285). Ideologie wolnościowe nie przemawiają do ludzi, jeżeli w ich mniemaniu wolność zagraża podstawom ich materialnego bytu. To dlatego niechęć do scentralizowanego systemu politycznego i gospodarczego może wystarczyć do zniszczenia socjalistycznego systemu własności, ale nie wystarcza do stworzenia nowego systemu własności, stanowiącego podstawę efektywnej gospodarki, niezależnie od tego, kto kieruje procesem reform.

Słowo „dekomunizacja”, poza wąskim znaczeniem procedury umożliwiającej wyeliminowanie z życia politycznego ludzi związanych z systemem komunistycznym, ma także znaczenie szersze. W tym szerszym znaczeniu oznacza zmianę ustrojową polegającą na rozmontowaniu systemu komunistycznego i budowaniu nowych instytucji formalnych i nieformalnych warunkujących rynkową gospodarkę i demokratyczne społeczeństwo. Przedmiotem sporu jest to, jaką rolę dekomunizacja w wąskim rozumieniu odgrywa w dekomunizacji w znaczeniu szerokim. Jedni w braku wąsko pojmowanej dekomunizacji widzą zasadniczą przeszkodę i niemożność wyzwolenia się z komunistycznej przeszłości, inni przeciwnie, we współpracy z ludźmi poprzedniej epoki dostrzegają przejaw skłonności do kompromisu i tolerancji, a nawet przewyżnianie zła komunizmu ukrytego w nawykach i mentalności utrudniającej budowanie systemu opartego na rynku i konkurencji. Do szerokiego pojmowania dekomunizacji przekonywali gdańscy liberałowie na początku polskiej transformacji. Janusz Lewandowski pisał, że właściwy front dekomunizacji przebiega w sferze instytucji i ideologii, że konieczne jest przewyżnienie zła komunizmu tkwiącego w nawykach i mentalności, niskim autorytecie państwa i prawa<sup>3</sup>. Wśród zwolenników rozumienia dekomunizacji jako przejścia od komunizmu do demokracji wymienia się Bronisława Geremka i Aleksandra Kwaśniewskiego. Zwolennikiem rozumienia dekomunizacji jako środka eliminacji określonej grupy politycznej koniecznego do powstania demokracji był Jarosław Kaczyński (Krotoszyński 2014, s. 35).

---

3 „Gdzie więc przebiega właściwy front dekomunizacji w Polsce, skoro nie w sferze instytucji i ideologii? [...] Po pierwsze, stoimy wobec konieczności nadrobienia wielkiej luki cywilizacyjnej, jaka powstała w minionym 50-leciu. Chodzi tu o kulturę informatyczną, telekomunikacyjną i szeroki wachlarz usług finansowo-bankowych, które rozwinęły się na wielką skalę w gospodarce zachodniej. Po drugie, chodzi o przewyżnienie ukrytego zła komunizmu w postaci nawyków i mentalności, które zapuściły korzenie w Polsce, utrudniając kształtowanie rynku i demokracji. Mam na myśli niepokojąco niski autorytet państwa i prawa. Mam na myśli brak poczucia odpowiedzialności i niski stopień dojrzałości obywatelskiej” (Lewandowski 1998, s. 155–156). Te ułomności Lewandowski wiązał nie tylko z komunizmem, lecz także ze sposobem wychodzenia z komunizmu i z historycznymi losami narodu. Na konieczność odbudowy instytucjonalnych podstaw kapitalizmu w Polsce, zwłaszcza związanych z mentalnością, ideologią i obyczajowością, wskazywali także inni liberałowie (Bielecki 1998, s. 188; Dzielski 1995, s. 202).



## 5.5. Rola państwa w kształtowaniu struktury instytucjonalnej

Poglądy na rolę państwa w gospodarce głoszone w teorii NEI wynikają z paradygmatu tej ekonomii wyrażanego zdaniem: Instytucje są ważne. Innymi słowy, ważna jest technologia transakcji, a ograniczenia, które technologia transakcji politycznych i administracji nakłada na ekonomiczne możliwości, są równie istotne jak technologia produkcji. W interesie uczestników transakcji jest wymyślanie i wprowadzanie rynkowych i nierynkowych metod współdziałania, aby koszty transakcji były możliwie najniższe. Żaden system koordynacji nie jest doskonały, w rzeczywistości występują ułomności rynku, przedsiębiorstw i rządu. Problem polega na nieustannym wyborze spośród niedoskonałych alternatyw mechanizmu koordynacji najlepszego w danych warunkach dla danego zespołu transakcji (Medema 1996, s. 576). Nie należy jednak oczekiwać natychmiastowego sukcesu. Dostrzeżenie nieefektywności jednego układu nie powinno nas skłaniać do natychmiastowego zastąpienia go rozwiązaniem przeciwstawnym. W złożonym, zmieniającym się świecie cenne są zdolności adaptacyjne i elastyczność (Dixit 1999, s. 40).

Idee NEI dały podstawę do rozwinięcia krytycznego spojrzenia na wcześniejsze analizy funkcji rynku i państwa. Bardziej oczywista stała się jałowość dyskusji, w której przeciwstawia się abstrakcyjny model rynkowy abstrakcyjnemu modelowi gospodarczemu opartemu na centralnej regulacji. Spojrzenie na gospodarkę z perspektywy kosztów transakcji uświadomiło znaczenie prawa. Dostrzeżono, że prawo wyznaczając ramy działalności gospodarczej, ma trudny do przecenienia wpływ na warunki podejmowania decyzji gospodarczych, możliwości realizacji celów jednostek i grup, a w konsekwencji efektywność ekonomiczną. Ponieważ poprzez konkretne reguły zawarte w aktach prawnych uszczegółowiane są takie fundamenty ustrojowe, jak: wolność człowieka, prawo własności, prawo umów, zatem prawo można uznać za rodzaj planowania systemu instytucjonalnego. Tym samym zaczęto lepiej rozumieć znaczenie ustawodawczej funkcji państwa.

Rozwój idei Coase'a uwidocznił także problem dostępności informacji jako założenia teorii ekonomicznej i jako ograniczenia przy podejmowaniu trafnych decyzji dotyczących zarówno wyboru instytucji, jak i decyzji o alokacji zasobów. Trafność decyzji podejmowanych w procesach politycznych to nie tylko kwestia dobrej woli decydentów i ich moralności, ale także dostępności do informacji o wszystkich okolicznościach zaistniałej sytuacji, o której organ centralny ma rozstrzygać. Zwolennicy NEI opowiadają się za wolnością gospodarczą i rynkiem, ale dostrzegają, jak wiele zależy od trafności decyzji legislacyjnych, które są w gestii polityków i ekspertów. Jakość tych decyzji z punktu widzenia zdolności adaptacyjnych systemu instytucjonalnego zależy zatem od gry interesów i uczciwości, ale także od dostępu do wiedzy. Z drugiej strony instytucje, w tym normy prawne, mają nie tylko funkcję regulacyjną, ale także informacyjną, będąc nośnikami

informacji. Instytucje przekazują wiedzę, która uzupełnia informacje zawarte w cenach, gdy ceny nie są wystarczającymi czynnikami koordynacji działalności gospodarczej (Schotter, s. 143). Sytuacji, w której ceny nie pełnią zadowalająco funkcji informacyjnej, doświadczamy w wyniku realizacji polityki wzrostu gospodarczego zagrażającego dobrostanowi planety. Wtedy potrzebne jest wprowadzenie odpowiednich norm prawnych. Normy te mogą bezpośrednio ograniczać produkcję albo wymuszać ponoszenie dodatkowych kosztów produkcji, co w konsekwencji wpłynie na ceny. Coase krytykując rozwiązanie problemu negatywnych efektów zewnętrznych przyjęte za Pigou, nie negował prawa do ingerencji państwa, ale krytykował stosowanie jednej formuły w każdym przypadku. Polityka ekonomiczna nie jest problemem czysto technicznym, uzależnionym od wiedzy ekspertów ekonomicznych i woli polityków, lecz pozostaje pod wpływem złożonych ograniczeń historyczno-politycznych. Nie można zatem argumentów za koniecznością usuwania ułomności rynku opierać na modelu optymalnego funkcjonowania dobrotliwego, wszechwiedzącego i wszechmocnego regulatora (por. Wojtyła 2005, s. 15). I na odwrót, ułomnościom państwa nie należałoby przeciwstawiać idealnego funkcjonowania mechanizmów rynkowych.

NEI wskazuje na silny związek ekonomii z polityką. Ustrój polityczny określa reguły ekonomicznej gry i jest ważnym czynnikiem decydującym o ich przestrzeganiu, a to oznacza, że ustrój polityczny ma ogromny wpływ na jakość społecznej koordynacji i tym samym na wysokość kosztów transakcji. Państwo tworzy koszty transakcji związane z kształtowaniem i utrzymaniem struktury instytucjonalnej, a jakość jego działania w tej dziedzinie wpływa na koszty transakcji ponoszone bezpośrednio przez uczestników wymiany.

**Tabela 5.2.** Indeksy korupcji (CPI) i wolności gospodarczej (EFI)<sup>a</sup> w wybranych krajach dokonujących transformacji w latach 1995–2019

Kraj	Indeks	1995	2000	2004	2008	2012	2015	2019
Czechy	CPI	5,2	4,3	4,2	5,2	49,0	56,0	56,0
	EFI	67,8	68,6	67,0	68,1	69,9	72,5	73,7
Polska	CPI	4,6	4,1	3,5	4,6	58,0	63,0	58,0
	EFI	50,7	60,0	58,7	60,3	64,2	68,6	67,8
Węgry	CPI	5,1	5,2	4,8	5,1	55,0	51,0	44,0
	EFI	55,2	64,4	62,7	67,6	67,1	66,8	65,0
Chiny	CPI	3,6	3,1	3,4	3,6	39,0	37,0	41,0
	EFI	52,0	56,4	52,5	53,1	51,2	52,7	58,4

<sup>a</sup> Indeksy wolności gospodarczej IEF (*Index of Economic Freedom*) publikuje od 1995 r. Heritage Foundation. Przedmiotem badań są cztery obszary: przestrzeganie rządów prawa, wielkość sektora publicznego, efektywność regulacji i otwartość rynków. Skala indeksu zawiera się w przedziale od 0 do 100 pkt. Im wyższa wartość indeksu, tym większy zakres wolności gospodarczej. Indeks percepcji korupcji CPI, tworzony na podstawie badań Transparency International do 2011 r. przyjmował wartości od 0 do 10, od 2012 r. od 0 do 100. Im wyższy indeks, tym mniejszy poziom korupcji.

**Źródło:** opracowanie własne na podstawie: TI (1995–2019); Miller i in. 2019, s. 451–454.

Z tego punktu widzenia wzrost udziału państwa w gospodarce znajduje nowe uzasadnienie i nie musi być związany ze wzrostem redystrybucyjnej funkcji państwa<sup>4</sup>. W pracach badaczy zaliczanych do NEI akcentuje się znaczenie i złożoność instytucjonalno-prawnej funkcji państwa, zwłaszcza w tak przełomowym okresie, jak transformacja od planu do rynku. Już klasycy ekonomii dostrzegali rolę instytucjonalno-prawnych uwarunkowań rynków, ale dopiero sytuacja w byłych krajach socjalistycznych pokazuje, jak trudnym zadaniem jest ustanowienie stabilnego ustroju politycznego opartego na nowych prawach własności, sprzyjającego obniżaniu kosztów transakcji.

Z założeń NEI wynika, iż państwo powinno stymulować zmiany nieformalnego podłoża instytucjonalnego, ale nie oznacza to akceptacji interwencjonistycznych koncepcji. U podstaw sukcesu gospodarczego znajdują się wolne rynki ekonomiczne i polityczne, konkurencja, poszanowanie praw własności i przestrzeganie umów. Zasady nieformalne odpowiadające regułom formalnym gospodarki rynkowej mogą powstać tylko pod naciskiem konkurencji. Należy zatem wprowadzić reguły formalne i otwierać społeczeństwo na konkurencję zewnętrzną oraz przestrzegać czystości reguł gry, aby stymulować kształtowanie systemu bodźców nagradzającego działania skierowane na produkcję, a nie redystrybucję. Ponieważ skażona komunizmem mentalność dotyczy wszystkich, także tych, którzy kierują procesami przemian, niezbędny jest nacisk z zewnątrz, wynikający z udziału w międzynarodowym podziale pracy, przez wolny handel zagraniczny i uczestnictwo w procesach integracyjnych. Konieczna jest konsekwentna walka z korupcją, która uwiarygodniłaby działania reformatorów. Postawa nieufności i podejrzliwości wobec reguł kapitalizmu, będąca spadkiem po komunizmie, znajduje wzmocnienie i uzasadnienie w wyniku rozpowszechnienia się korupcji i nielegalnych form bogacenia się, towarzyszących przemianom ustrojowym. Przekonanie, że korupcja zatacza coraz szersze kręgi i pozostaje bezkarna, wzmacnia pogląd, iż źródłem bogacenia się są nieuczciwość, wyzysk, bezwzględne dążenie do realizacji partykularnych interesów, a nie ciężka praca. Korupcja z jednej strony utrwała stereotyp o nielegalnym pochodzeniu majątku, a z drugiej – uczy pirackiej metody bogacenia się, przyczynia się do kształtowania redystrybucyjnego modelu poprawy pozycji materialnej jednostek i grup społecznych. A przecież

[j]eżeli instytucjonalna matryca lepiej wynagradza piractwo (czy bardziej ogólnie działania prowadzące do redystrybucji) niż działalność produkcyjną, to wtedy uczenie się przyjmie formę uczenia się, jak być lepszym piratem (North 1996).

4 D. C. North i J. J. Wallis podjęli próbę analizy tendencji zmian struktury wydatków rządowych w krajach wysoko rozwiniętych w latach 1953–1974 z punktu widzenia udziału w nich wydatków o charakterze redystrybucyjnym i wydatków służących redukcji kosztów transakcji. Uwzględniając trudność dokonania tego podziału, sugerowali jednak, że należy spojrzeć na wzrost udziału wydatków państwa w PKB także z perspektywy rosnącego realnie zapotrzebowania na usługi państwa jako podmiotu mogącego skutecznie zredukować koszty transakcji (North, Wallis 1982, s. 336).

Szczególnie niebezpieczne jest wykorzystywanie w walce politycznej przez partie pragnące zatrzymać, a nawet odwrócić proces reform rynkowych, przekonania, iż korupcja związana jest z reformowaniem gospodarki.

Krytykując techniczne podejście do transformacji, zwolennicy instytucjonalnego podejścia akcentowali, że błędne jest ograniczanie procesu transformacji do szybkiego przeprowadzenia prywatyzacji, liberalizacji cen, zrównoważenia budżetu, wprowadzenia wolnego handlu zagranicznego i wymienialności waluty. Z logiki NEI nie wynika jednak, że wprowadzanie programów stabilizacji i liberalizacji, nawet tych określanых mianem szokowych, jest zawsze błędem. Błędem jest natomiast niedostosowanie tych programów do warunków historyczno-kulturowych danego kraju, a także oczekiwanie szybkich efektów i nieuwzględnianie specyficznych kosztów transformacji. Z założeń NEI można wyciągnąć wniosek, że w krajach, w których indywidualistyczna tradycja nie została całkowicie zniszczona, wprowadzanie reguł tworzących konkurencję i twarde ograniczenie budżetowe jest potrzebne, aby zmieniać mentalność społeczeństwa i rozwijać nieformalne instytucje sprzyjające rozwojowi ekonomicznemu.

NEI akcentując zalety konkurencji, rozwija tradycyjną argumentację liberalną, ale jednocześnie dostrzegając osadzenie gospodarki w kulturze i historii, pokazuje złożoność instytucjonalno-prawnej funkcji państwa. Nowa ekonomia instytucjonalna jest w swej wymowie liberalna i często bardziej sceptyczna wobec interwencjonizmu aniżeli ekonomiści neoklasyccy, lecz nie wynika z niej, że liberalne recepty prowadzą szybko i bezkonfliktowo do osiągnięcia zaplanowanych celów. Jest to konsekwencja krytycznej analizy efektywności działań państwa w gospodarce, podejmowanej na gruncie teorii wyboru publicznego, prawa i ekonomii oraz ekonomii kosztów transakcji: zwrócenia uwagi na ułomności państwa w odpowiedzi na retorykę ułomności rynku, koncepcji interesu własnego polityków oraz teorii poszukiwania renty. W sytuacji gdy ekonomiści neoklasyccy dostrzegali problem koordynacji i koszty tej koordynacji, albo obawiali się, że działania motywowane interesami prywatnymi nie gwarantują maksymalizacji dobrobytu, wysuwali postulat ingerencji państwa. Ronald H. Coase zwrócił uwagę na to, że koszty koordynacji występują zawsze, że ponoszone są koszty rynku i koszty ingerencji państwa i że jedno i drugie należy uwzględnić w analizie<sup>5</sup>. Teoretycy wyboru publicznego konsekwentnie powtarzają, iż politycy także dążą do maksymalizacji w osiągnięciu swych prywatnych celów, a czyniąc to, podobnie jak prywatni przedsiębiorcy,

5 R. H. Coase akcentował zawsze, że nieuzasadnione jest prezentowane przez większość ekonomistów przekonanie, iż rozwiązania alternatywne wobec rynku prowadzą do zwiększenia dobrobytu. Píše: „Przyczyną tej optymistycznej postawy jest to, że większość ekonomistów nie ignorując nieefektywności systemu rynkowego, a nawet wykazując skłonność do ich wyolbrzymiania, wykazuje tendencję do ignorowania nieefektywności związanych immanentnie z regulacją rządową” (Coase 1995, s. 61). W takim stanowisku widział on przyczynę nadmiernego rozrostu ingerencji państwa w ostatnim stuleciu i nieustannie apelował o podjęcie empirycznych badań skuteczności rządowej ingerencji w rynek w celu uzyskania solidnych podstaw wyboru właściwych proporcji rynku i regulacji centralnych.

dostarczają czasem „niepełnowartościowych produktów”. Instytucjonalna struktura zarówno rynków prywatnych, jak i sektora publicznego, nie jest doskonała i w efekcie nie zapewnia doskonałych produktów (Tullock 2002, s. 16). Tylko świadomość tego faktu i spojrzenie na sektor prywatny i publiczny z tej perspektywy mogą przyczynić się do postępu badań i doskonalenia systemu społecznego. Badania prowadzone w ramach NEI i równoległe doświadczenia transformacji ustrojowej ujawniają, iż instytucje ekonomiczne sprzyjające efektywności nie są wynikiem spontanicznej ewolucji dokonującej się bez udziału państwa. Rola państwa w gospodarce, niezależnie od tego, czy podejmujący decyzje kierują się ideologią wolnorynkową czy interwencjonistyczną, świadczy o tym, iż zmiany społeczne, których celem jest wzrost efektywności gospodarczej, mają w dużym stopniu charakter konstruktywistyczny.

Ekonomia instytucjonalna uświadamia, że realizacja programów reform jest niezwykle trudna, problemem jest nawet sformułowanie niesprzecznego programu reform. Z teorii wyboru publicznego, a także teorii praw własności wynika konieczność ograniczenia roli państwa w gospodarce. Z kolei teoria zmiany społecznej Northa prowadzi do wniosku, że wobec przewagi konkurencyjnej krajów rozwiniętych oraz historycznego uwarunkowania procesów gospodarczych (*path dependence*), tworzenie nowej matrycy instytucjonalnej wymaga aktywnych interwencji państwa. Trudność polega na tym, iż zadanie reformowania społeczeństwa powierza się agendom państwowym, które same muszą być zreformowane. W tym procesie zmian szczególna funkcja edukacyjna i informacyjna przypada także ekonomistom. Ich rola polega na szerzeniu wiedzy ekonomicznej i kształtowaniu przekonań, które w systemach demokratycznych mają wpływ na to, kto sprawuje władzę. Odwołując się bezpośrednio do Northa, można powiedzieć, że chodzi o to, by wpływ na bieg wypadków mieli ci, którzy mają najbardziej realistyczną wizję gospodarki i rozwoju społecznego.

## Rozdział 6

# Transformacja ustrojowa i zasada rządów prawa

### 6.1. Wprowadzenie

*Rule of law* uznano za podstawę budowania ładu społecznego w krajach, w których odrzucono ustrój oparty na centralnym planowaniu gospodarczym i jednopartyjnym systemie politycznym. Znaczenie *rule of law* z punktu widzenia przewidywalności przebiegu procesu politycznego, demokratyzacji i wzrostu gospodarczego podkreślali zarówno badacze prezentujący podejście instytucjonalne, jak i neoklasyczne (Buchanan 2003; Pejovich 2001; Rose 2002; Barro 2000). Rozumiano, że tworzenie nowego układu instytucjonalnego jest wielkim wyzwaniem. Trudność dostosowania nowych instytucji formalnych do zakorzenionych w społeczeństwach socjalistycznych wartości i wyobrażeń o sprawiedliwym ustroju akcentowali przede wszystkim zwolennicy podejścia instytucjonalnego (North 1994; Hodgson 2006; 2006a; Pejovich 2008). Doświadczenia gospodarek transformujących się pokazują, że coraz mniejszą wagę ma prosta definicja mówiąca, że instytucje to reguły gry. Rośnie świadomość, że aby móc zrozumieć znaczenie związku między instytucjami formalnymi i nieformalnymi, trzeba sięgać do starych instytucjonalistów (Hodgson 2006). Jako bardziej złożony postrzegany jest także związek przyczynowy między instytucjami i wzrostem gospodarczym (Chang 2011). Rozwój sytuacji w krajach transformacji i na świecie ujawnia, że interakcja instytucji formalnych i nieformalnych to nie tylko problem krajów będących w okresie przechodzenia od gospodarki centralnie planowanej do rynkowej, lecz również kwestia o wymiarze uniwersalnym, która na gruncie socjologii znalazła wyraz w koncepcji asymetrii uniwersalnej logiki globalizacji i logiki czasu historycznego (Staniszki 2003, s. 77).

Doświadczenia transformacji w Polsce ujawniają kolejne trudności związane z przeszczepianiem zachodniego modelu rządów prawa w odmienne podłoże społeczno-kulturowe i szczególną sytuację w tym względzie krajów postkomunistycznych. Polskie doświadczenia pokazywały, jak ważne są takie elementy układu

instytucjonalnego, jak: system wymiaru sprawiedliwości, skłonność do przestrzegania zasad formalnych, presja społeczna, ostracyzm i poziom zaufania (Lissowska 2006, s. 53–80; Lissowska 2009, s. 2–26). Znaczenia nabiera pytanie o to, w jakim stopniu konwencjonalna reguła *rule of law* może być stosowana w szczególnej sytuacji społeczeństwa odbudowującego się po „długiej nocy autorytaryzmu”? Być może konieczne jest przyjęcie wyjątkowego paradygmatu (Ganev 2009, s. 265). Trudności i zawiłości stosowania reguły rządów prawa w krajach podlegających transformacji wyłaniają się w związku z procesami reprivatyzacji, dekomunizacji i lustracji. W Polsce na początku próbowano realizować ideę integrowania i angażowania wszystkich obywateli w proces budowania nowego porządku politycznego i ekonomicznego, z czasem nasiliły się spory i próby rozliczania przeszłości, także działaczy opozycji (Czarnota 2009; Krotoszyński 2014; Piechowiak 2015).

Celem niniejszego rozdziału jest odpowiedź na pytanie, dlaczego w Polsce po okresie względnie pomyślnego tworzenia systemu gospodarczego opartego na rynku i rozwijania instytucji demokratycznych wystąpiły zmiany, które określane są mianem kryzysu rządów prawa? Co kryje się za zmianą indeksu demokracji Freedom House, który jeszcze w 2004 roku wynosił 1,75, a według raportu z 2018 roku wyniósł 2,89 (Freedom House 2008, s. 44; 2018, s. 23)? Dlaczego według ostatniego raportu (z 2020) Polska nie spełnia już kryteriów skonsolidowanej demokracji i zaliczona została do kategorii „niepełnych demokracji”?<sup>1</sup> Realizacji tego celu służy wydzielenie w rozdziale dwóch części: teoretycznej, w której analizowane są treści przypisywane zasadzie rządów prawa oraz relacja między zasadą rządów prawa a demokratyczną zasadą większości, i części historyczno-empirycznej poświęconej przedstawieniu zarysu przemian w Polsce po roku 1990. W analizie zasady rządów prawa akcent został położony na dwa nurty jej interpretacji, wyróżnione z punktu widzenia dwóch koncepcji wolności – wolności negatywnej i wolności pozytywnej. Takie ujęcie jest ważne z punktu widzenia ekonomicznych problemów transformacji od gospodarki socjalistycznej do rynkowej, ponieważ pozwala dostrzec związki między prawnymi, ekonomicznymi i socjalnymi aspektami polskich sporów i przybliżyć przyczyny kryzysu rządów prawa, którego pierwszym ważnym przejawem był spór wokół Trybunału Konstytucyjnego. Przekonanie części polityków, ekonomistów i wyborców, że polska transformacja oparta na planie Balcerowicza nie odpowiadała na potrzeby artykułowane przez zwolenników sprawiedliwości społecznej i pozytywnej wolności, jest ważnym, jakkolwiek nie jedynym, czynnikiem, który doprowadził do odchodzenia od liberalnej drogi przemian w Polsce. Spojrzenie z punktu widzenia negatywnej i pozytywnej

1 W raporcie Freedom House opublikowanym w 2020 r. odwrócono skalę indeksów demokracji. Indeks 1 oznacza pełny autorytaryzm, a indeks 7 – najwyższy poziom demokracji. Do grupy krajów o pełnej demokracji zaliczono te, które uzyskały indeksy od 5,01 do 7,00. Polsce przypisano indeks 4,93, co oznacza, że nasz kraj znalazł się wraz z Bułgarią, Chorwacją i Rumunią w grupie krajów o niepełnej demokracji (*semi-consolidated democracy*) (Freedom House 2020, s. 23–24).

koncepcji wolności jest także łącznikiem między analizą teoretyczną a historyczno-empiryczną. To spojrzenie pozwala bowiem dostrzec związek między dwiema zasadami współczesnej gospodarki rynkowej – rynkowym mechanizmem alokacji i zasadą rządów prawa. W opisie i interpretacji transformacji od ustroju totalitarnego w Polsce do demokratycznego wykorzystano koncepcje nowej ekonomii instytucjonalnej oraz opinie o polskich przemianach wyrażane nie tylko przez ekonomistów, ale także socjologów, historyków i prawników. Bieg wydarzeń w Polsce wydaje się sugerować, że teza instytucjonalistów o interakcji między instytucjami formalnymi i nieformalnymi nie znalazła dostatecznego zrozumienia w procesie reformowania ustroju ekonomicznego i politycznego w Polsce.

## 6.2. Dwie interpretacje rządów prawa

Rządy prawa (*rule of law*) to metaprawna doktryna zakreślająca cele i granice prawodawstwa. Jej historia liczy ponad dwa tysiące lat, wywodzi się od Arystotelesa, narosła wokół idei, że dobre społeczeństwo jest możliwe wtedy, gdy rządzi prawo, a nie ludzie<sup>2</sup>. Jest to ideał polityczny o ogromnej sile oddziaływania, a zarazem koncepcja, której istota jest trudna do uchwycenia i wciąż stanowi przedmiot sporów i różnych interpretacji. Jak trafnie ujął to jej badacz, Brian Tamanaha, natura *rule of law* jest podobna do natury pojęcia dobra: „Każdy opowiada się za dobrem. Chociaż mamy różne wyobrażenia na temat tego, czym jest dobro” (Tamanaha 2012, s. 232).

Do spopularyzowania doktryny *rule of law* przyczynił się brytyjski profesor prawa, Albert Venn Dicey, publikując w 1885 roku pracę *Introduction to the Study of the Law of the Constitution*<sup>3</sup>. Koncepcja ta występuje w wielu formach, jej szczegółowe treści zmieniały się pod wpływem doświadczeń i celów, które przyświecały autorom różnych doktryn społecznych<sup>4</sup>. Formy te tworzą *continuum*, w którym na jednym krańcu jest bardzo wąskie, formalistyczne ujęcie, a na drugim szerokie ujęcie merytoryczne. Najwęższe, formalistyczne pojmowanie rządów prawa jest

2 Szerzej o genezie zasady rządów prawa pisze Joanna Podczaszy (2014).

3 W nowszej polskiej literaturze prawniczej stanowisko Alberta Diceya w syntetyczny sposób prezentuje Jerzy Supernat (2014). Autor ten zwraca uwagę na dwa ciekawe aspekty stanowiska Diceya. Po pierwsze, Dicey sprzeciwiał się jakiegokolwiek wzrostowi aktywności państwa na rzecz interesów zbiorowych. Po drugie, zasada rządów prawa była jedną z trzech zasad angielskiego ustroju, wśród których była także zasada zwierzchnictwa parlamentu. Co ciekawe, Dicey nie dostrzegał napięcia między zasadą *rule of law* a zasadą zwierzchnictwa parlamentu (Supernat 2014, s. 115–116).

4 Niektórzy twierdzą jednak, że treść doktryny rządów prawa nie budzi żadnych wątpliwości, pogląd o dwuznaczności tej doktryny wynika z prób nadawania jej nowego znaczenia i celów niezgodnych z jej istotą (Zywicki 2002, s. 2).



tożsame z pojęciem formalnej praworządności. Rządy prawa są tu rozumiane jako przestrzeganie prawa przez wszystkie organy państwa, organizacje i obywatele. W tym przypadku nie wnika się w treści norm prawnych ani w ich genezę. Doświadczenie dowodziło wielokrotnie, że praktykowanie tak ograniczonych rządów prawa nie gwarantuje ani wolności, ani pokojowego rozwoju. Gdy władza państwowa działa zgodnie z prawem, ale sam proces legislacyjny nie podlega określonym zasadom, prawo może dawać władzy nieograniczoną swobodę działania. Wszystkie jej działania są wtedy legalne, ale nie można mówić o rządach prawa w sensie, który stanowi fundament liberalnej koncepcji społeczeństwa.

W nieco szerszym formalistycznym ujęciu *rule of law* interpretuje się jako zbiór formalnych zasad, które powinno spełniać prawo. Klasyczną listę tych zasad przedstawił Lon Fuller. Zdaniem Fullera „wewnętrzna moralność” prawa tworzą następujące warunki: prawo powinno być ogólne, ogłoszone, nie może działać wstecz, musi być jasne, nie może być wewnętrznie sprzeczne, nie może wymagać działań niemożliwych, powinno być w miarę możliwości stabilne w czasie, konieczna jest zgodność między deklarowanymi działaniami a działaniem rzeczywistym (Wouters, Hachez 2010, s. 8).

Szersze ujęcie *rule of law* prezentuje Friedrich Hayek. Hayek także akcentuje to, że reguły prawne muszą mieć określone cechy ogólne, czyli uznaje znaczenie aspektu formalnego, ale w jego ujęciu szczególnie wyartykułowany jest związek strony formalnej doktryny rządów prawa z celami, którym prawo ma służyć. Według Hayeka rządy prawa to system prawa, w którym nie tylko obowiązuje zasada, że zarówno rządzący, jak i obywatele działają zgodnie z ustalonymi regułami, ale też reguły te mają określone cechy ogólne, które maksymalnie przybliżają społeczeństwo do stanu, w którym zagwarantowane są wolność, własność i równość jednostek (Hayek 2006, s. 206–207). Ideał rządów prawa zakłada cztery metaprawne normy: (1) ogólny, abstrakcyjny i tym samym formalny charakter reguł prawa; (2) jasność i pewność reguł prawnych; (3) równość i sprawiedliwość systemu prawa oraz (4) podział władz (Hayek 2006, s. 209–212). Prawo nie może być tworzone w odpowiedzi na cele ekonomiczne czy polityczne wybranych grup społecznych. Powinno mieć charakter norm ogólnych, bez odniesień do konkretnych osób, miejsc czy przedmiotów. Powinno, tak jak prawo ruchu drogowego, umożliwiać każdemu poruszanie się w wybranym przez niego kierunku, a nie nakazywać, dokąd ma zmierzać. W praktyce warunkiem oddzielenia stanowienia nowych przepisów ogólnych i ich stosowania do konkretnych przypadków są „niezależni sędziowie, którzy nie troszczą się o doraźne cele rządu” (Hayek 2006, s. 212).

Wbrew powszechnemu dążeniu do świadomej kontroli, Hayek preferuje taką konstrukcję prawa, która nie daje rządowi możliwości przewidywania rezultatów zastosowania konkretnych środków. Jeżeli bowiem prawo daje państwu możliwość dokładnego przewidywania zasięgu jego działań, to oznacza, że w istocie państwo dokonuje wyboru celów i nie pozostawia jednostkom możliwości wyboru (Hayek 2003, s. 90). Sprawiedliwość jako postulat *rule of law* w ujęciu Hayeka

ma charakter formalny, sprowadza się do przestrzegania ogólnych reguł i równego traktowania wszystkich obywateli. Jakkolwiek nie ma wątpliwości, że warunkiem skuteczności prawa jest uznanie go za sprawiedliwe przez większość ludzi, to jest wątpliwe, czy potrafimy wskazać inne formalne kryteria sprawiedliwości poza powszechnością i równością (Hayek 2006). Hayek przyznaje, że rządy prawa prowadzą do nierówności materialnej, ale jednocześnie akcentuje, że gwarantują formalną równość i wolność, których nie można utrzymać tam, gdzie działalność rządu ma na celu doprowadzenie do materialnej równości (Hayek 2003, s. 93).

Ujęcie Hayeka jest szczególnie interesujące z kilku względów. Po pierwsze, jego koncepcja jest silnie uwarunkowana dążeniem do rozwiązywania problemów ekonomicznych z perspektywy długookresowej i postrzeganych w szerokim kontekście historyczno-kulturowym. Po drugie, przykład Hayeka pokazuje, że formalne cechy systemu prawnego są silnie powiązane z aspektami merytorycznymi, czyli z wartościami, którym prawo ma służyć. Oznacza to, że formalistycznych i merytorycznych koncepcji *rule of law* nie należy ujmować dychotomicznie. Po trzecie, na przykładzie Hayeka można obserwować związek między podejściem do doktryny prawa a koncepcją wolności i sprawiedliwości. Uwidocznia się tym samym celowość podziału koncepcji *rule of law* na koncepcje „negatywne” – akcentujące obronne funkcje prawa, i koncepcje „pozytywne” – akcentujące potrzebę zapewnienia jednostkom konkretnych uprawnień. Hayekowska koncepcja rządów prawa ma charakter „negatywny”, co jest logicznie powiązane z tym, że autor *Drogi do niewolnictwa* konsekwentnie rozwijał pogląd, iż realizacja ideału pozytywnej wolności prowadzi do zniewolenia.

Najszersze, merytoryczne i zarazem „pozytywne” ujęcie *rule of law* związane jest z poglądami przeciwnymi. Pozytywna interpretacja *rule of law* wyrasta z przekonania, że wolność negatywna i formalna równość nie gwarantują realizacji prawdziwej wolności i godności człowieka. Merytoryczna, pozytywna interpretacja zakłada, że prawo powinno być instrumentem realizacji pewnego ideału sprawiedliwości społecznej i wolności jednostki pojmowanej jako wolność pozytywna. Ta interpretacja wyraża się w dążeniu do takiego kształtowania prawa, by jednostka miała rzeczywisty dostęp do środków realizacji swoich celów<sup>5</sup>. Aby to osiągnąć, konieczne jest narzucanie na system społeczny określonych warunków strukturalnych. Wyrazem dążenia do pozytywnej wolności była nie tylko myśl socjalistyczna, ale także koncepcja sprawiedliwości społecznej znanego filozofa politycznego, Johna Rawlsa. Twierdzi on, że

[w]olny rynek musi zostać ujęty w ramy politycznych i prawnych instytucji, regulujących ogólne trendy zdarzeń ekonomicznych i dbających o społeczne warunki niezbędne do zaistnienia autentycznej równości możliwości (Rawls 1994, s. 104).

5 Spojrzeniu na zasadę rządów prawa z perspektywy wolności negatywnej i pozytywnej wydaje się odpowiadać przeciwstawienie ujęcia metafizycznego i solidarystycznego, które prezentuje Jacek Srokosz (2014).

O tym, jak silny jest współcześnie związek zasady rządów prawa z koncepcją sprawiedliwości społecznej, świadczy art. 2 polskiej Konstytucji z 1997 roku: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”.

W miarę jak rządy prawa interpretowane są coraz szerzej, w doktrynie prawa narasta napięcie charakteryzujące sprzeczność między negatywną i pozytywną koncepcją wolności oraz między sprawiedliwością komutatywną i społeczną. Podczas gdy negatywna koncepcja wolności i *rule of law* zabezpiecza jednostkę przed ingerencją państwa w jej interesy, to pozytywna koncepcja *rule of law* związana jest z interwencjonistyczną koncepcją roli państwa. Realizacja pozytywnych uprawnień jednostki oznacza działania ustawodawcze i wykonawcze państwa polegające na dostarczaniu usług, pieniędzy i dóbr jako koniecznych warunków wolności. Z tego punktu widzenia w społeczeństwie będącym w procesie przejścia od planu do rynku sytuacja jest szczególnie trudna, ponieważ przejście to wymaga zmian polegających na włączaniu mechanizmów rynkowych i ograniczaniu subsydiowania jednostek przez państwo. Napięcia na tym tle wyostrowa ograniczoność zasobów i potrzeba dbania o równowagę budżetową. W walce politycznej wykorzystywany jest często argument, że promowanie wolności negatywnej i sprawiedliwości proceduralnej służy najsilniejszym. Argument ten pośrednio wykorzystywany jest do podważania dotychczasowych zasad porządku prawnego, a pod hasłem realizacji idei pozytywnej wolności sprawujący władzę mogą tworzyć prawo i rozszerzać uprawnienia ekonomiczne wybranych grup. Sytuację komplikuje to, iż nowe prawo może być tworzone w celu zachowania władzy partii rządzącej. Legitymizacji tworzonego wtedy prawa i stosowanej strategii politycznej służy z jednej strony idea pozytywnej wolności, z drugiej demokratyczne pochodzenie władzy.

### 6.3. Zasada rządów prawa i demokracja

Historia idei rządów prawa jest historią świadomości zagrożeń związanych ze sprawowaniem władzy, także władzy większości. Dobitnie dowodzi tego stanowisko Arystotelesa, od którego wywodzimy tę ideę. Argumenty za ideą, że powinno rządzić prawo, a nie ludzie, Arystoteles rozwija w kontekście wypowiedzi o ustrojach politycznych. Rozważając ustrój demokratyczny, akcentuje, iż może on występować w różnych formach i nie każda forma demokracji zasługuje na pozytywną ocenę. Arystoteles piętnuje taki rodzaj demokracji, w której „panem jest lud, a nie prawo”. Tak się dzieje wówczas, gdy „rolę rozstrzygającą grają każdorazowe uchwały, a nie prawo” (Arystoteles 2002, s. 175). Winę za taki stan rzeczy Arystoteles przypisuje demagogom i temu, że uchwały zastępują prawo.

Bo w demokracjach, gdzie prawo włada, nie ma warunków do wystąpienia demagoga, lecz najlepsi z obywateli grają przewodnią rolę, gdzie zaś prawa nie panują, tam zjawiają się demagowie. Lud mianowicie zajmuje wówczas stanowisko monarchy, jako jednostka zbiorowa, bo panuje tu ogół: nie każdy z osobna, ale wszyscy razem wzięci jako całość. [...] Taki więc lud występujący jako monarcha stara się okazać władzę monarchiczną, nie kierując się prawem, i staje się despotą, tak że nawet pochlebcy u niego do znaczenia dochodzą. Toteż lud taki odgrywa rolę analogiczną do tyranii między monarchiami. Stąd i charakter obojga ten sam, w obu przypadkach lepsi znoszą bezwzględny ucisk, uchwały ludu są tu tym, czym tam rozporządzenia, a demagog i pochlebca to ten sam odpowiednik; jeden i drugi mają wielki wpływ tu i tam: pochlebcy u tyranów, demagowie u takiego ludu (Arystoteles 2002, s. 175).

Dylematy ustrojowe związane z relacją między doktryną stanowienia prawa a systemem sprawowania władzy opartym na woli większości nabrały szczególnego znaczenia w XX wieku w kontekście rozwoju ideologii socjalistycznych i systemu centralnego planowania. W praktyce realizacji idei demokratycznych i socjalistycznych z jednej strony ujawniły się ogromne zagrożenia dla wolności jednostki, z drugiej strony okazywało się, że wobec rosnącego zakresu celów, które stawiają sobie poszczególne państwa, coraz trudniejsze albo wręcz niemożliwe jest realizowanie klasycznego ideału rządów prawa. Szczególną uwagę zwracał na tę kwestię Friedrich Hayek, najpierw w *Drodze do zniewolenia*, następnie w *Konstytucji wolności*. W latach 1940. Hayek alarmował, że zagrożenie ideału rządów prawa nigdy nie było większe i wiązał to z niebezpiecznym przekonaniem, iż władza prawodawcy nie ma granic – przekonaniem uwarunkowanym częściowo przez ludowładztwo i demokratyczne rządy (Hayek 2003, s. 96). Podkreślając, że legalność w sensie prawnym nie jest tym samym, co rządy prawa i że w systemie centralnego planowania rządy prawa nie mogą być utrzymane, sformułował następujące ostrzeżenie: „Wyposażając rząd w nieograniczoną władzę, można zalegalizować nawet najbardziej arbitralne zarządzenia i w ten sposób demokracja może ustanowić najpełniejszą postać despotyzmu, jaką można sobie wyobrazić” (Hayek 2003, s. 97). Demokracji nie należy zatem fetyszyzować i więcej uwagi należy poświęcić wartościom, którym demokracja ma służyć. „Demokracja jest w swej istocie środkiem, użytecznym narzędziem zabezpieczenia pokoju wewnętrznego i wolności indywidualnej” (Hayek 2003, s. 84). Koncentracja na demokracji jako wartości samej w sobie niesie niebezpieczeństwo powszechnego braku świadomości zagrożeń, wobec których stoimy.

Narzędziem, a nie celem jest także zasada rządów prawa. Zaletą tego narzędzia jest ochrona społeczeństwa przed presją celów krótkookresowych. Uznając, że „to nie pochodzenie władzy, ale jej ograniczenie chroni przed jej arbitralnością”, Hayek (2003, s. 85) nie traktuje zasady rządów prawa i demokracji jako równorzędnych narzędzi i fundamentów porządku społecznego. Realizacja *rule of law* ma zagwarantować ograniczenie przymusu, który tworzy każda władza, także władza demokratyczna. Aby zagwarantować człowiekowi wolność, demokracja

podporządkowana powinna być formie prawnej. Oto jak Hayek ujmuje relację między doktryną wolności a demokracją:

[...] liberalizm jest doktryną mówiącą o tym, jakie powinno być prawo, zaś demokracja jest doktryną sposobu określania, co będzie prawem. [...] Liberalizm uznaje za wskazane, żeby tylko to, co akceptuje większość, mogło faktycznie być prawem, lecz nie wierzy, że tylko dlatego musi to być dobre prawo. Jego celem jest w istocie przekonanie większości do przestrzegania pewnych zasad (Hayek 2006, s. 112)<sup>6</sup>.

Oznacza to, że liberalizm narzuca ograniczenia na demokrację, a nie odwrotnie. Niektórzy sugerują, że takie ujęcie jest wewnętrznie sprzeczne. Liberalizm z jednej strony uznaje wolę większości za ważne źródło prawa, z drugiej zaś widzi konieczność ograniczenia tej woli przez jakieś wyższe zasady (Williams 1997, s. 108). Jeżeli jednak stanowi to sprzeczność, to ta sprzeczność wynika z natury życia społecznego, które chcemy oprzeć na demokracji i wolności. Jeżeli bowiem demokrację rozumieć po prostu jako rządy większości, to jej realizacja uniemożliwia realizację wolności jednostek należących do mniejszości, a ta mniejszość może stanowić znaczącą część społeczeństwa, a może nawet być większością, jeżeli uwzględnia się wszystkich obywateli, a nie tylko tych, którzy uczestniczą w wyborach<sup>7</sup>. Z tego wynika idea zastąpienia rządów ludzi rządami prawa i to uzasadnia liberalną ideę ograniczenia demokracji przez wyższe zasady.

Giovanni Sartori w swym klasycznym dziele *Teoria demokracji* zauważa, że współczesne demokracje głoszą idee wolności człowieka, lecz wolność jest „nabytkiem demokracji, nie zaś jej wytworem”. Podkreśla, że nasze wolności są zagwarantowane przez pojęcie legalności, które wyznacza granice zasad demokracji. Przywołuje stanowisko Hansa Kelsena, że demokracja „bez samoograniczeń wyrażonych w zasadzie legalizmu, niszczy samą siebie” (Sartori 1994, s. 379–380).

6 W przypisie Hayek powołuje się na stanowisko J. Ortegi y Gasset, który na pytanie, jak liberalizm ujmuje kwestię granic władzy, podaje następującą odpowiedź: „Czy władzę polityczną sprawuje samowładca, czy lud, nie może ona być absolutna: jednostka ma prawa, które nie podlegają jakiegokolwiek ingerencji państwa” (cyt. za: Hayek 2006, s. 416).

7 W Polsce trudno mówić o demokratycznych rządach rozumianych jako władza większości z powodu niskiej frekwencji wyborczej oraz dlatego, że w polskich warunkach zwycięstwo wyborcze oznacza, iż dana partia zdobyła więcej głosów niż każda inna, ale nie oznacza to uzyskania poparcia dla tej partii większości głosujących. W Polsce rządziły ugrupowania, które uzyskiwały od 20,41% głosów – SLD w 1993 roku, do 41,51% – PO w 2007 roku (Stelmach 2011, s. 17). W 2015 roku ugrupowanie skupione wokół Prawa i Sprawiedliwości uzyskało poparcie 37,58% głosujących. Argument Andrzeja Stelmacha wyprowadzony z niskiej frekwencji wyborczej wydaje się osłabiać wysoka frekwencja w wyborach prezydenckich 2020 roku. Wynik tych wyborów świadczy jednocześnie o słabości opierania ideologii rządu na woli większości. Czy można bowiem ignorować wolę mniejszości, która jest bliska połowie wyborców (48,97% głosujących na kontrkandydata wybranego prezydenta)?

## 6.4. Polska transformacja i kompromis z komunistycznymi elitami

Doświadczenia polskiej transformacji na tle innych krajów, które weszły na drogę budowania nowego ustroju ekonomicznego i politycznego, są pozytywne, ale ich dynamika jest raczej zaskakująca. Polska dość długo postrzegana była jako kraj transformacyjnego sukcesu, polską transformację określano mianem „*success story*” (Rupnik 2002, s. 103). Na podstawie analizy polskiej gospodarki sięgającej wieku XV oceniono nawet okres polskiej transformacji jako „złoty wiek”: „Poland’s true Golden Age has arrived” (Piatkowski 2018, s. 158). Do 2015 roku pozytywna ocena polskich przemian oparta była nie tylko na osiągnięciach polskiej gospodarki, ale także na zmianach instytucji politycznych. W rankingu *Nations in Transit* opartym na badaniach Freedom House Polska od 1997 do 2004 roku zajmowała pierwsze miejsce (Freedom House 2008, s. 44, 431). Względnie pomyślny przebieg polskiej transformacji można wiązać z jednej strony z programem stabilizacji gospodarczej, z drugiej zaś z dynamiką zachowań dwóch stron konfliktu społecznego, który spotęgował się w Polsce na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Dość długi okres, który upłynął od wybuchu protestu robotników w Radomiu w 1976 roku, do momentu, w którym Tadeusz Mazowiecki objął stanowisko premiera, obfitował w wydarzenia, które można postrzegać jako kolejne próby sił rządzącej partii i demokratycznej opozycji. Strajki 1980 roku, ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, opór społeczny wobec stanu wojennego, obrady „okrągłego stołu” (od 6 lutego do 4 kwietnia 1989 roku), wybory z 4 czerwca 1989 roku – to wydarzenia świadczące o narastaniu konfliktu, ale także stopniowym dojrzewaniu stron konfliktu do zawarcia kompromisu. Istota kompromisu sprowadza się do tego, że elity Polski Ludowej w swej większości wykazały gotowość przyjęcia reguł nowego porządku społecznego, a większość opozycji zgodziła się na współzrządzenie z ludźmi związanymi z dawnym systemem. Przełomowy rok 1989 poprzedzony był w Polsce dekadą anarchizacji życia społecznego, którą Jerzy Wilkin (1995, s. 85) słusznie uznał za pierwsze stadium polskiej transformacji. Ten okres pociągnął za sobą koszty w postaci prześladowań opozycji i obniżenia poziomu życia Polaków, ale jednocześnie można postrzegać go jako okres dojrzewania kompromisu warunkującego pokojową drogę radykalnej zmiany ustrojowej. Wyłoniony kompromis był nie tylko wyrazem woli elit oddających władzę i przywódców opozycji, ale także wyrażał wolę większości społeczeństwa. To ostatnie znajdowało potwierdzenie w kolejnych, demokratycznych wyborach.

W odniesieniu do Polski słuszna mogła wydawać się wyrażona przez zewnętrznych obserwatorów opinia, iż zasadnicza ciągłość elit jest jedną z przyczyn tego, że demokracja w Europie Środkowej i Wschodniej mogła odnieść sukces (Higley, Kolberg, Pakulski 2002, s. 38). Szczególną rolę odegrało to, iż powierzchowne okazało się przywiązanie elit w byłych krajach socjalistycznych do socjalistycznych

ideałów. Większość osób związanych z aparatem komunistycznej władzy zabiegała o zachowanie pozycji społecznej w nowych warunkach, a nie zasad komunistycznego porządku. O gotowości do zmiany świadczy to, iż zasadę wolności działalności gospodarczej wprowadzono jeszcze w okresie rządów komunistycznych (Dz.U. 1988). Po zmianie ustroju przyjazny grunt dla zachowania pozycji ludzi związanych z poprzednim systemem stwarzały także ekonomiczne konsekwencje trudnych reform i wyniesione z poprzedniej epoki przekonania i ideały. Już w 1993 roku wybory parlamentarne wygrała postkomunistyczna koalicja – Sojusz Lewicy Demokratycznej. W 1995 prezydentem został wywodzący się z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Aleksander Kwaśniewski, który w 2000 roku już w I turze wyborów, mimo licznych kontrkandydatów, został wybrany na kolejną kadencję.

Raporty Freedom House od początku uwiaryściły, iż urzeczywistnienie zasady rządów prawa w krajach transformacji jest trudniejsze aniżeli wprowadzanie instytucji związanych z demokratycznymi wyborami. Ważnym sygnałem był także fakt, że nie zawsze zmiany następowały w oczekiwanym kierunku. W 2003 roku, kiedy stosowano jeszcze dwa odrębne indeksy – indeks demokratyzacji (DEM) i indeks rządów prawa (ROL), ujawniały one pogorszenie sytuacji z punktu widzenia ideałów liberalnej demokracji w porównaniu z rokiem 1999 nie tylko w większości krajów bałkańskich i byłych republikach Związku Radzieckiego, ale także w Polsce, na Węgrzech i w Czechach. Znamienne jest, że w grupie krajów, którym w raporcie *Nations in Transit* 2003 przypisano status skonsolidowanych demokracji, w większości krajów w latach 1999–2003 indeks DEM wskazywał na postępy demokratyzacji. Pogorszenie odnotowano tylko w Czechach, Polsce i na Węgrzech. Natomiast z indeksów ROL, pokazujących zmiany w funkcjonowaniu systemu trójpodziału władzy i nasilenia korupcji, wynikało, że w większości krajów wystąpił regres (Freedom House 2003, s. 16–18). Znacząco niższa ocena przemian w Polsce pojawiła się w 2005 roku. Ta niższa ocena była w dużym stopniu skutkiem ujawnienia działań korupcyjnych przez jedną z czołowych polskich gazet, „Gazetę Wyborczą”. Po siedmiu latach przodowania w rankingu Polska w 2005 roku znalazła się na pozycji 4., a w 2007 i 2008 na pozycji 8. (Freedom House 2008, s. 44–45, 431).

## 6.5. Spór o Polskę liberalną i socjalną

Jakkolwiek trudno o jednoznaczną interpretację doktryny rządów prawa, jej zwolennicy są zgodni, że do realizacji *rule of law* zbliża się społeczeństwo, w którym prawo ogranicza władzę rządu i chroni wolność jednostki, a niezależne sądy rozwiązują konflikty powstające w procesie tworzenia i stosowania prawa. Zwolennicy zasady rządów prawa upatrują w niej fundament ładu społecznego i jego pokojowego

doskonalenia. W kontekście przekształceń ustrojowych od planu do rynku, *rule of law* można rozumieć jako budowanie ładu społecznego w oparciu o porozumienie i reformowanie prawa, a nie rewolucję. Jeżeli przyjmiemy takie stanowisko, to należy stwierdzić, że do pierwszych lat nowego stulecia dominowało przekonanie, iż polskie przemiany mogą przebiegać w myśl zasady rządów prawa. Istnienie i waga odmiennego postrzegania polskiej drogi transformacji zostały dostrzeżone w wyniku działania komisji śledczej zwanej Komisją Rywina. Działalność Komisji Rywina miała znaczenie przełomowe nie tylko dlatego, że zapoczątkowała proces utraty znaczenia partii mających swoje korzenie w Polsce Ludowej, ale także dlatego, że działalność Komisji przyczyniła się do wzrostu krytyki III Rzeczypospolitej i nagłośnienia idei IV RP. Motywem przewodnim kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi 2005 roku było przeciwstawienie „Polsce liberalnej” „Polski solidarnej”. Wrogiem, przeciw któremu łączono wówczas siły, był liberalizm, a u podstaw tej antyliberalnej kampanii stało dążenie do zmiany polityki gospodarczej i odejścia od pryncypiów liberalnej demokracji (Szacki 2006, s. 241).

Wielu ludzi oczekiwało zastąpienia dotychczasowej polityki gospodarczej, określanej mianem liberalnej – polityką, która byłaby oparta bardziej na wierze w moc sprawczą państwa niż mechanizmy rynkowe i z którą wiązano nadzieje na większą sprawiedliwość, opiekuńczość, a często i efektywność. Takie oczekiwanie należy wiązać z krytycznym stosunkiem części ekonomistów i polityków do liberalizmu gospodarczego jako doktryny mającej stanowić podstawę polskiej modernizacji, w szczególności do programu stabilizacji gospodarczej Leszka Balcerowicza. Ten krytycyzm prezentowany był od początku polskiej transformacji<sup>8</sup>. Dyskusja wokół Planu Balcerowicza i jego realizacji kojarzona jest głównie z kwestią tzw. terapii szokowej, co wskazywałoby na to, że głównym przedmiotem sporu było tempo reformowania gospodarki i sekwencja reform. Krytycy z jednej strony formułowali ogólny zarzut konstruktywistycznego charakteru realizowanego programu, z drugiej zaś piętnowali deflacyjny charakter polityki pieniężnej jako źródło spadku dochodów realnych i recesji. Podkreślano, że działania rządu zawierają tak niespójne elementy, jak leseferyzm w handlu zagranicznym oraz etatyzm w konstruowaniu nowego systemu i narzucenie podmiotom gospodarczym represyjnych warunków działania (Kowalik 1991, s. 39). Sposób wprowadzenia w Polsce mechanizmu rynkowego uznawano za wyraz podejścia ahistorycznego i doktrynerskiego (Wilkin 1995, s. 158–159). Drugi typ zarzutów wobec programu Leszka Balcerowicza dobrze oddaje stanowisko Grzegorza Kołodki, który stwierdził, że opanowanie powstałej sytuacji wymaga przejścia od koncepcji neoliberalno-monetarystycznej do koncepcji interwencyjno-budżetowej (Łukawer 1996, s. 80). Tę dyskusję trafnie podsumował w 1996 roku Jerzy Kleer. Stwierdził on, że jakkolwiek w początkowym okresie dyskusja koncentrowała się na szczegółowych rozwiązaniach dotyczących polityki gospodarczej, to w istocie spór o terapię szokową był

8 Stanowiska autorów kwestionujących z pozycji lewicowych rolę liberalizmu jako podstawy polskiej transformacji omawia Rafał Chwedoruk (2003).



nie tylko sporem o politykę transformacji, ale też sporem o przyszły model społeczno-ekonomiczny. Czy będziemy w Polsce realizować „w miarę czysty, liberalny model gospodarki rynkowej, czy też jakiś wariant społecznej gospodarki rynkowej” (Łukawer 1996, s. 142)?

Drugim aspektem antyliberalnej kampanii rozwiniętej w 2005 roku był sprzeciw wobec liberalizmu na gruncie politycznym. Była to zapowiedź działań partii Prawo i Sprawiedliwość, które nastąpiły w 2015 roku i dały skutek w postaci otwartego kryzysu rządów prawa. Komentując w 2006 roku rządy koalicji trzech partii: Prawa i Sprawiedliwości, Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin, Jerzy Szacki ostrzegął, że rozpoczęło się głębokie przewartościowywanie pojęcia „demokracji” przez pozabawianie go liberalnych składników: „Owe liberalne składniki współczesnej demokracji sprawiają, że polega ona nie tylko na »rządach większości«, ale i na istnieniu instytucjonalnych ograniczeń tych rządów, które powodują, że władza ludu, cokolwiek słowo »lud« dzisiaj znaczy, nie jest wszechwładzą” (Szacki 2006, s. 243). Antyliberalne dążenie do uwolnienia fundamentów systemu politycznego i bieżącej polityki od ograniczeń zawartych w Konstytucji znalazło wyraz w 2015 roku w sporze o Trybunał Konstytucyjny. Źródło tego sporu związane jest z nowym podziałem sceny politycznej, który uwidocznił się już w kampanii wyborczej 2005 roku, kiedy tradycyjny podział na lewicę i prawicę został zastąpiony podziałem na „Polskę liberalną” i „Polskę solidarną”. Podział ten przerodził się w trwałą i narastającą walkę między dwiema partiami: Platformą Obywatelską oraz Prawem i Sprawiedliwością.

Paradoksem jest, że więcej woli porozumienia było na polskiej scenie politycznej dopóki znaczącym graczem była partia wywodząca się z epoki komunizmu, a także to, że lewicowe idee ekonomiczne stały się ostatecznie domeną oddziaływania Prawa i Sprawiedliwości (PiS). Już w pierwszym okresie rządów PiS (2005–2007) formułowano pogląd, iż partia ta nie wygrała wyborów przypadkowo i jej rządy mogą być trwałe. Zwracano uwagę, że nie chodzi tylko o poziom zaspokojenia potrzeb materialnych, ale o narodowe i religijne imponderabilia (Szacki 2006, s. 245), że ideologia PiS jest odzwierciedleniem tradycjonalizmu statystycznego Polaka, który ukształtował się na długo przed powstaniem tej partii (Domański 2006, s. 238). Należy jednak zauważyć, że rządy koalicji pod przywództwem PIS trwały tylko dwa lata i po nich kolejne wybory dwukrotnie wygrała Platforma Obywatelska, osiągając w 2007 roku najwyższe od 1993 roku poparcie (41,51% głosujących; 21,89% spośród uprawnionych do głosowania). Fakt, że w 2011 roku wybory ponownie wygrała Platforma Obywatelska, może świadczyć o tym, iż mimo wielu niekorzystnych wydarzeń w otoczeniu międzynarodowym, dominowało przekonanie o słuszności modernizacji liberalnej. W kontekście problemu demokratycznej legitymizacji warto zwrócić uwagę na to, że obecna partia rządząca (PiS) w 2015 roku uzyskała większość mandatów w Sejmie na podstawie niespełna 38% zdobytych głosów (18,6% uprawnionych do głosowania). Większość sejmowa w 2015 roku była konsekwencją splotu wydarzeń, które sprawiły, iż niemal 17% głosujących w wyborach 2015 roku

nie miało swojej reprezentacji w Sejmie. Gorzej było tylko w wyborach w 1993 roku, w których najlepszy wynik uzyskiwała koalicja SLD, i w 2005 roku, gdy władzę po raz pierwszy przejął PiS (zob. tab. 6.1).

**Tabela 6.1.** Poparcie dla zwycięskich ugrupowań w wyborach do Sejmu RP

Rok wyborów	Frekwencja wyborcza	Zwycięskie ugrupowanie					Brak reprezentacji w Sejmie % głosujących*
		Nazwa ugrupowania	Liczba głosów	% głosujących	% uprawniających	% mandatów	
1993	52,13	SLD	2 815 169	20,41	10,17	37,17	34,52
1997	47,93	AWS	4 427 373	33,83	15,58	43,70	12,41
2001	46,29	SLD-UP	5 342 519	41,04	18,19	47,00	9,35
2005	40,57	PiS	3 185 714	26,99	10,54	33,70	18,11
2007	53,88	PO	6 701 010	41,51	21,89	45,43	4,12
2011	48,92	PO	5 629 773	39,18	18,30	45,00	4,71
2015	50,92	PiS	5 711 687	37,58	18,65	51,08	16,62
2019	61,74	PiS	8 051 935	43,59	26,61	51,09	1,09

\* Odsetek głosów oddanych na partie, które nie weszły do Sejmu.

**Źródło:** wykorzystano ujęcie Andrzeja Stelmacha (2011, s. 17) oraz wyniki wyborów parlamentarnych opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą (PKW 2011; PKW 2015; PKW 2019).

Wśród wydarzeń, które wpłynęły na nastroje społeczne i wyniki wyborów w 2015 roku, należy wymienić ujawnienie przez media treści nielegalnie nagranych nieformalnych rozmów polityków w warszawskich restauracjach<sup>9</sup>. Mimo kompromitujących treści rozmów premier nie zdymisjonował urzędujących ministrów. Podkreślał, że państwo nie może działać pod dyktando przestępczej grupy, która zorganizowała podsłuchy (Kronika Sejmowa 2014). Skutki ujawniania

9 Rozmowy nagrywano od lipca 2013 do czerwca 2014 roku. Wśród nagrywanych polityków byli ministrowie: spraw wewnętrznych, finansów i spraw zagranicznych oraz prezesi Narodowego Banku Polskiego i Naczelnej Izby Kontroli. W ankiecie przeprowadzonej w lipcu 2014 roku przez Centrum Badania Opinii Publicznej 80% respondentów wyraziło opinię, że ujawnione rozmowy kompromitują rządzących polityków, a 77% badanych uznało, że skompromitowane zostały służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa. Większość badanych uznała, że publikacja materiałów z podsłuchów oznacza kryzys ówczesnej władzy. Wypowiedziane na ten temat poglądy zależały od stosunku do rządu Donalda Tuska. Przeciwnicy tego rządu wskazywali na kryzys ówczesnej władzy (73%) i potrzebę przedterminowych wyborów (42%), a jego zwolennicy częściej mówili o kryzysie państwa (33%), rzadko o potrzebie przedterminowych wyborów (8%) (CBOS 2014, s. 7–11). Znaczenie afery podsłuchowej potwierdził sondaż przeprowadzony w lipcu 2015 roku. Wtedy 74% respondentów wypowiedziało się przeciw udziałowi w polityce osób związanych z aferą (Maliszewski, Baran, Wysocki, Wojciechowski 2016, s. 36). Donald Tusk w wywiadzie udzielonym po wyborach powiedział, iż afery podsłuchowa była „ciosem reformatywnym”. Dodał, że dobrą informacją dla Polaków jest to, iż „Polska była krajem, w którym podsłuchiowano władzę, a nie władza podsłuchiwała opozycję. Ale za to się płaci” (Tusk 2015).

kolejnych podsłuchanych rozmów okazały się poważniejsze niż można było wtedy przewidywać. Afera podsłuchowa przesłoniła pozytywny obraz gospodarki. Narzucona przez opozycję narracja o „Polsce w ruinie” nadała ton kampanii wyborczej w 2015 roku, pomimo dobrych wskaźników ekonomicznych (Maliszewski, Baran, Wysocki, Wojciechowski 2016, s. 40).

Zwycięstwa wyborcze Zjednoczonej Prawicy w 2019 roku pokazały, że zmiana nastrojów i oczekiwań społecznych ujawniona w wyborach 2015 roku miała charakter trwalszy niż początkowo sądzono. W wyborach do Sejmu w 2019 roku wysoka była zarówno frekwencja, jak i procent głosów oddanych na zwycięskie ugrupowanie. Zjednoczona Prawica uzyskuje od 1993 roku pełnomocnictwo do sprawowania w władzy. W analizach przyczyn sukcesu Zjednoczonej Prawicy akcentuje się, że w oczach wyborców straciły znaczenie wartości liberalnej demokracji, a zyskały na znaczeniu sprawczość i wiarygodność tej formacji politycznej przejawiająca się w realizacji hojnego programu socjalnego i w przywracaniu nadziei i godności tym, którzy we wcześniejszym okresie obawiali się utraty narodowo-katolickiej tożsamości. Realizując programy socjalne i prezentując wizję wspólnoty zagrożonej z zewnątrz, PiS skutecznie przekonywał, że ma receptę na przyszłość, a liberałowie i lewica są obrońcami złej przeszłości i obcych polskiej kulturze wartości (FSB 2019, s. 2, 20).

Paradoks polega na tym, iż hojna polityka socjalna i keynesowska polityka podtrzymywania wzrostu nie byłaby możliwa bez poprzedzających ją lat polityki wyrzeczeń i sprzyjającej koniunktury zewnętrznej. Nawet w okresie rządów Donalda Tuska, które nazywane są okresem ciepłej wody w kranie, zapadały tak bolesne decyzje, jak podniesienie wieku emerytalnego oraz zmiany funkcjonowania OFE. PIS wykorzystując dorobek transformacji, przestawił gospodarkę z systemu bieżących wyrzeczeń na rzecz przyszłości na system konsumpcji prywatnej kosztem sektora zdrowia i edukacji oraz przyszłych pokoleń<sup>10</sup>.

## 6.6. Styl debaty publicznej

Wyniki kolejnych wyborów wskazują, że przyczyn przełomu w procesie transformacji związanego z dojściem do władzy Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku, w tym także przyczyn kryzysu rządów prawa, nie należy szukać tylko w mentalności

---

<sup>10</sup> Lapidarnie ujął to Paweł Musiałek (2019): „Symboliczną decyzją dla rządów Prawa i Sprawiedliwości było cofnięcie reformy Tuska i obniżenie wieku emerytalnego. Nie było bowiem bardziej spektakularnego przykładu decyzji przedkładającej tu i teraz nad to, co potem. Żadna inna decyzja lepiej nie oddaje końca paradygmatu wyrzeczeń. O ile wcześniej te wyrzeczenia były w imię przede wszystkim następnym pokoleń, tak teraz decyzje są podejmowane przede wszystkim ich kosztem”.

wyborców. W nie mniejszym stopniu przyczyn tych można szukać w stylu sprawowania władzy naznaczonym konfrontacyjnym stosunkiem najważniejszych partii, w stylu debaty publicznej, w sposobie funkcjonowania systemu prawnego, a także w zmianach w otoczeniu międzynarodowym.

Rządy prawa są realne o tyle, o ile prawodawca czuje się nimi związany, a rządy większości nie zapanują, jeśli nie będą częścią moralnej tradycji społeczności, wspólnym ideałem, podzielanym i aprobowanym przez większość (Hayek 2006, s. 208). Z tego punktu widzenia sytuacja w kraju, w którym odrzucony został ustrój funkcjonujący wskutek zewnętrznych uwarunkowań przez niemal pół wieku, jest szczególnie złożona i niejednoznaczna. Trudno bowiem o wspólne ideały i jednolity stosunek do prawa w sytuacji istnienia podziałów będących konsekwencją minionego ustroju i konieczności diametralnej zmiany nie tylko formalnych, ale także nieformalnych reguł działania.

Partie opozycyjne zawsze wykorzystywały to, iż w procesie transformacji zmiany instytucjonalne łatwo znajdują oparcie w prorynkowych postawach ludzi jako konsumentów, a brakuje prorynkowych postaw wyrażających się w skłonności do kreatywności, innowacyjności, skłonności do ponoszenia odpowiedzialności i ryzyka. W efekcie polityka ekonomiczna pozostawała pod naciskiem krótkookresowych celów i roszczeń redystrybucyjnych; umacniała nawyki, przekonania i postawy ukształtowane w okresie realnego socjalizmu. Trafna jest teza o tęsknocie za paternalistyczną demokracją rynkową, czyli takim systemem, w którym „człowiek cieszy się pełnią praw oraz swobód i korzysta z owoców własnych sukcesów, ale jest chroniony przez państwo, które powinno brać na siebie koszty jego niepowodzeń lub jakichkolwiek innych trudności” (Kozarzewski 2007, s. 62).

Mimo tych skomplikowanych przesłanek w Polsce udało się w pierwszym etapie realizować model przemian opartych na porozumieniu ponad podziałami. Do wyczerpania się tego modelu przyczynił się w ogromnym stopniu proces populizacji systemu partyjnego, przejawiający się w opieraniu strategii partii na stosowaniu prostych wyjaśnień do złożonych, niejednoznacznych problemów ujawniających się nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na świecie. Populistyczna socjotechnika, polegająca na wskazywaniu winnego i obietnicy kary oraz na eksploatacji konfliktu my (społeczeństwo) – oni (władza, rząd), przyczyniała się do narastania konfliktu między czołowymi partiami i do pogłębiania podziałów społecznych. PiS posługiwał się retoryką skierowaną głównie do „osób przegranych” wskutek transformacji i eurosceptyków, a rządząca osiem lat Platforma Obywatelska nie porzuciła strategii opartej na strachu przed dojściem do władzy PiS. Tragiczna katastrofa nie zatrzymała niekorzystnego biegu wydarzeń, lecz go zaostrzyła. W konsekwencji znajduje potwierdzenie ocena sformułowana przez Marię Jarosz w pierwszym okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Pogłębia się pomieszanie porządku etycznego i politycznego, kwestionowane jest polskie doświadczenie „pokojoyej rewolucji”, trwa „rewizja historii” służąca przekreśleniu osiągnięć polskiej transformacji, czyniąca „niepowetowaną szkodę Polsce” zarówno w wymiarze

wewnętrzny, jak i międzynarodowy (Jarosz 2007, s. 17). W skomplikowanej sytuacji międzynarodowej w Polsce ujawnia się rażący brak zaufania i gotowości do wspólnego działania na rzecz tak potrzebnego porozumienia w wymiarze krajowym, europejskim i międzynarodowym.

## 6.7. Instrumentalizm prawny i zmiana warunków zewnętrznych

Po wyborach wygranych przez PiS w 2015 roku uwaga skoncentrowana była na konflikcie wokół Trybunału Konstytucyjnego, ale rzeczywiste problemy, które można nazywać kryzysem rządów prawa w Polsce, dotyczą nie samego Trybunału, lecz całego systemu tworzenia i egzekwowania prawa. Działalność ustawodawcza w Polsce w okresie transformacji zasługuje bezsprzecznie na miano „gigantomanii”, której wyrazem jest rozmiar polskiego parlamentu i niewiarygodnie rosnąca objętość „Dziennika Ustaw” – od 1185 stron w roku 1989 do 20 034 stron w 2004 roku, podczas gdy w okresie gospodarki centralnie planowanej objętość „Dziennika Ustaw” tylko cztery razy przekroczyła 1000 stron (Kieżun 2014, s. 335). Paradoksalnie, całemu okresowi transformacji w Polsce i rozwojowi gospodarki rynkowej towarzyszy bezprecedensowy wzrost liczby aktów ustawodawczych i rozporządzeń administracyjnych. Obfitość ustawodawstwa w Polsce wyróżnia się na tle pozostałych państw członków Grupy Wyszehradzkiej. W latach poprzedzających przystąpienie tych krajów do Unii Europejskiej liczba przyjętych ustaw była w Polsce niemal dwukrotnie większa niż w Czechach i na Węgrzech i o ok. 30% większa niż na Słowacji (Goetz, Zubek 2005, s. 8). Ta inflacja prawa jest równoznaczna z jego niską jakością. Wyrazem niskiej jakości działalności legislacyjnej jest liczba nowelizacji – ustawy nowelizujące stanowiły w I kadencji Sejmu RP 61%, w II 52%, w III 58%, w IV 57% ogółu ustaw (Kieżun 2014, s. 332).

Powszechność nowelizacji należy wiązać z procesem pomieszania rządu ze stanowieniem prawa. Zjawisko to stało się powszechne w XX wieku, a w Polsce przybrało cechy szczególne. Sejm, pozostając pod silnym wpływem lobbystów i grup interesów, uchwała ustawy służące przede wszystkim realizacji partykularnych celów bieżących. Ustawy te pozostawały często w sprzeczności z celami długofalowymi wyrażanymi w konstytucji i zasadach prawa: pewnością prawa, ochroną własności prywatnej, prawem do sądów, czy równością wobec prawa. Te okoliczności leżą u podstaw strukturalnego konfliktu między Sejmem a Trybunałem; taką opinię znajdujemy w raporcie opublikowanym w 2008 roku<sup>11</sup> (Stawecki,

<sup>11</sup> Ustawy zmierzające do realizacji krótkofalowych celów grup interesów pozostawały często w sprzeczności z długofalowymi celami wyrażanymi w Konstytucji: pewnością prawa,

Staśkiewicz, Winczorek 2008, s. 61, 64). Długoletni sędzia i prezes Trybunału Konstytucyjnego w latach 2006–2008, Jerzy Stępień (2012), wiąże ten stan polskiego prawodawstwa z brakiem dobrze określonej procedury legislacyjnej. Ryszard Piotrowski pokazuje, jak następuje proces wirtualizacji polityki i prawa, gdy miarą sukcesu nie jest poszanowanie prawa, ale przeprowadzenie reformy i zmiana prawa<sup>12</sup>.

Proces instrumentalizacji prawa nasilił się w Polsce w 2015 roku, przybierając formę kryzysu konstytucyjnego. Znamienne jest, iż na początku urzędowania nowego ministra sprawiedliwości odwołano składy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego (17.12.2015) i Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego (11.01.2016). Dotąd nie powołano nowych członków tych Komisji, mających na celu dbałość o jakość prawa i tym samym ograniczanie jego instrumentalnego wykorzystywania. W XII komunikacie Obywatelskiego Forum Legislacji zwraca się uwagę na liczne wady procesu legislacyjnego, takie jak nadzwyczajne tempo procedowania ustaw, nieprzywiązywanie wagi do rzetelnego konsultowania ich projektów i częste stosowanie trybu odrębnego. Przykładowo, w trybie odrębnym, szybko, bez konsultacji i bez uzgodnień międzyresortowych zmieniono status i skład Komisji Nadzoru Finansowego. Rażącoymi przykładami instrumentalizacji politycznej prawa była praca nad ustawami o Instytucie Pamięci Narodowej i losy ustawy o Sądzie Najwyższym. Nad ustawą o zmianie ustawy o IPN pracowano w Sejmie niecały dzień. Ustawa o Sądzie Najwyższym zmieniana była dziewięć razy od czasu jej uchwalenia w grudniu 2017 roku. Nowelizacjom towarzyszyły kontrowersje związane z brakiem pogłębionej dyskusji i konsultacji społecznych oraz przekonanie opozycji, że pośpiesznie dokonywane zmiany są odpowiedzią na reakcje sędziów broniących niezależności sądownictwa (RPO 2019).

Zapowiedzią stosunku do prawodawstwa i stylu sprawowania władzy przez pravicową koalicję po wyborach 2015 roku była przyjęta z entuzjazmem wypowiedź Kornela Morawieckiego na drugim posiedzeniu Sejmu VIII kadencji:

---

ochroną własności prywatnej, prawem do sądów, czy równością wobec prawa. Trybunał Konstytucyjny w naturalny sposób stał się przeciwnikiem Sejmu, starającym się uniemożliwić mu tworzenie „na skrót” złego prawa. Z tych względów dochodziło do gry, w której jedna ze stron starała się osiągnąć zawarte w ustawach partykularne cele, a druga – stojąc na gruncie Konstytucji – starała się to uniemożliwić (Stawecki, Staśkiewicz, Winczorek 2008, s. 64).

12 „[...] w świetle obowiązującej ustawy o Radzie Ministrów od członków rządu nie oczekuje się rozwiązywania problemów obywateli, ale produkowania kolejnych dokumentów, tworzenia zespołów, koordynowania – a zatem aktywności o charakterze biurokratycznym, normotwórczym, która może prowadzić raczej do tworzenia problemów wskutek tworzenia przepisów, aniżeli do rozwiązywania problemów dzięki stosowaniu prawa; traktowanie szybkości w stanowieniu prawa i sprawności w pokonaniu przeciwników regulacji za miarę sukcesu politycznego, zwłaszcza przed wyborami, niezależnie od ewentualnych wad regulacji, czemu towarzyszy założenie, że uruchomienie procedur kontroli konstytucyjności spełni funkcję korekcyjną; twórcy prawa mają przekonanie, że będzie ono wymagało zmian, a jednak stanowią przepisy ze względu na wymagania pragmatyzmu politycznego, wbrew regułom racjonalności i ze szkodą dla demokratycznego państwa prawnego” (Piotrowski 2012, s. 16).

Prawo jest ważną rzeczą, ale prawo to nie świętość. [...] Nad prawem jest dobro narodu. (Oklaski) Jeżeli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać tego za coś, czego nie możemy naruszyć, czego nie możemy zmienić. [...] Prawo ma służyć nam. Prawo, które nie służy narodowi, to jest bezprawie<sup>13</sup>.

W 2016 roku polski parlament przyjął akty prawne o rekordowej objętości niemal 32 tys. stron. Czas przygotowania jednej ustawy zmniejszył się z 201 dni w 2000 roku do 77 dni w roku 2016. W kolejnych latach produkcja prawa w Polsce zmniejszyła się, a czas poświęcony jednej ustawie wzrósł w 2017 roku do 106 dni. Nadal jednak prawo jest tworzone pośpiesznie. W 2017 roku 40% ustaw przyjęto po I czytaniu, 30% po II czytaniu, w 2018 roku 13% ustaw przyjęto po I czytaniu, a 63% po II czytaniu. Systematycznie rósł odsetek ustaw, do których żadnych poprawek nie wnosił Senat, od 29% w 2000 roku do 79% w 2018 (Grant Thornton 2019).

Wykorzystywanie prawa do realizacji celów społecznych i ekonomicznych jest zrozumiałe. Prawo nie jest przecież celem samym w sobie. Zmieniając prawo, państwo może powiększać zakres materialnej wolności i równości. Negatywne konsekwencje dla ludzkiej wolności pojawiają się wtedy, gdy realizując cele służące wolności pozytywnej, prawo traktowane jest jak instrument polityki i nie przestrzega się wewnętrznych wartości prawa gwarantujących obywatelom racjonalne ograniczenie państwowego przymusu. Instrumentalizm ma tendencję do zaniżania wewnętrznych wartości prawa, takich jak: pewność prawa, neutralność i równość wobec prawa. Wtedy nie tylko rośnie nieuniknione napięcie między wolnością pozytywną i negatywną, ale prawo traktowane jest jak „puste naczynie, które może być wypełnione w jakikolwiek, pożądanym przez prawodawcę sposób, aby osiągnąć zakładany cel” (Tamanaha 2005, s. 131). W efekcie może realizować się scenariusz, którego zawsze obawiał się Hayek. Wolność pozytywna eliminuje wolność negatywną, co otwiera drogę do totalitaryzmu.

Przyczyn sporu wokół Trybunału Konstytucyjnego i zmiany kierunku przemian w Polsce należy szukać także w międzynarodowym otoczeniu polskiej transformacji. Komplikacji procesów transformacji od planu do rynku nie można analizować w oderwaniu od zmian zachodzących na świecie i w Europie. Trudno zaprzeczyć, że w 1989 roku większość Polaków zgadzała się z Tadeuszem Mazowieckim, gdy w swoim *exposé* sejmowym odrzucał wszelkie „eksperymenty” i postulował stosowanie „wypróbowanych na Zachodzie instytucji rynkowych”, i trudno nie zgodzić się, że w pierwszych latach transformacji

naśladowanie Zachodu dawało poczucie bezpieczeństwa i wzmacniało akceptację przyjmowanych rozwiązań. Próba realizacji utopii, choćby i odwołującej się do zmitologizowanych polskich tradycji, nie miała szans powodzenia. Polacy chcieli przenieść Polskę ze Wschodu na Zachód,

13 Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość oraz Klubu Poselskiego Kukiz'15 wstali i nagrodzili tę wypowiedź długotrwałymi oklaskami, a marszałek prowadzący obrady podziękował za tę opinię, podkreślając jej trafność (Sejm RP 2015).

chcieli, aby jak najszybciej stała się ona Zachodem. Było to silne źródło legitymizacji i stabilizacji przemian (Smolar 2006, s. 281).

Źródła współczesnych trudności i zwrotów transformacyjnych tkwią nie tylko w czynnikach wewnętrznych, ale także w tym, iż światowy kryzys ekonomiczny, kryzys w Unii Europejskiej, terroryzm i skala uchodźstwa pokazały, że ani gospodarka rynkowa, ani polityka Zachodu nie gwarantują bezpieczeństwa. Okazało się, iż tworzymy system rynkowy i wchodzimy w głębokie zależności z gospodarką światową w okresie kryzysu gospodarki rynkowej i globalizacji, co ujawniło ze szczególną ostrością to, że integracja gospodarcza i pogłębianie podziału pracy niesie nie tylko korzyści, ale także zagrożenia. Pojawiło się dodatkowo, być może największe wyzwanie, które wymaga refleksji – potrzeba odpowiedzi na pytanie, jaka powinna być rola Polski w zmieniającej się Europie i jakich dokonywać wyborów w polityce wewnętrznej i międzynarodowej, by Polska nie stawała się jednym z podmiotów komplikujących sytuację międzynarodową?

## 6.8. Podsumowanie

W klasycznej koncepcji rządów prawa wyraża się przekonanie, że niezbędnym warunkiem wolności jednostki jest ograniczenie arbitralnej woli sprawujących władzę. *Rule of law* pełni dwie funkcje. Po pierwsze, łagodzi dialektyczne napięcie, które występuje zawsze między polityką jako działalnością, której celem i probieżem sukcesu jest utrzymanie i powiększanie władzy nad innymi, a działaniem moralnym, którego kryterium oceny jest stopień traktowania innych nie jako środków do celów, celów samych w sobie<sup>14</sup>. Po drugie, przestrzeganie *rule of law* tworzy warunki dla pokojowej zmiany i doskonalenia zasad życia społecznego bez kosztów, które pociągają za sobą rewolucje społeczne i wojny.

Nie ma natomiast jednej niebudzącej wątpliwości interpretacji *rule of law*. Trudności wynikają z braku jednolitej interpretacji wolności i sprawiedliwości. W ślad za negatywną koncepcją wolności idzie koncepcja rządów prawa, w której akcentuje się konieczność ograniczenia władzy, wagę procedur prawnych i sprawiedliwości formalnej, czyli równego traktowania wszystkich obywateli. Zwolennicy takiej koncepcji podkreślać będą za Michaeliem Oakeshottem:

*Rule of law* nie upiecze chleba, nie jest w stanie dzielić chleba czy ryby, ani nie może obronić przed zewnętrzną napaścią, ale jest najbardziej cywilizowaną i najmniej opresyjną koncepcją państwa, jaką można wymyślić (Oakeshott 1983, s. 178).

14 Nawiązuję do ujęcia moralności i polityki Hansa J. Morgenthaua (Kamiński 2012, s. 74).



Zwolennicy sprawiedliwości społecznej natomiast, przekonani, że społeczeństwo powinno rozwijać się w kierunku zapewnienia jednostce środków dla realizacji wolności, będą skłonni za Mortonem J. Horwitzem twierdzić: „promowanie proceduralnej sprawiedliwości (rządów prawa) umożliwi sprytnym i bogatym manipulowanie prawem w ich partykularnych interesach” (cyt. za: Zywicki 2002, s. 12).

Spór o drogę transformacji ustrojowej w Polsce, który ujawnił się w 1990 roku wraz z wprowadzeniem programu stabilizacji Leszka Balcerowicza, można interpretować jako spór między zwolennikami wolności negatywnej i pozytywnej. Krytyczny stosunek do planu Balcerowicza i jego rezultatów cechował głównie zwolenników trzeciej drogi między socjalizmem a kapitalizmem, którym bliska była idea wolności pozytywnej. W złożonej sytuacji międzynarodowej ten krytycyzm wobec rynkowej modernizacji gospodarczej, wzmocniony trudnością z zaakceptowaniem przez znaczną część społeczeństwa liberalizacji światopoglądowej, stał się ważnym źródłem argumentów w walce z Trybunałem Konstytucyjnym. Niezadowolenie części społeczeństwa z rezultatów trzech dekad polskich przemian ustrojowych i poczucie niesprawiedliwości, wraz z brakiem świadomości długofalowych konsekwencji podważania instytucji prawnych, mogą także leżeć u podstaw obojętności części elektoratu wobec zaistniałej sytuacji.

Paradoks polega na tym, że celem ataku stał się Trybunał Konstytucyjny, podczas gdy przejawem rzeczywistych trudności związanych z ustawodawstwem w Polsce jest inflacja prawa, powszechność nowelizacji, pozostawanie Sejmu pod wpływem lobbystów i grup interesów, mnożenie ustaw służących krótkookresowym interesom, nieuwzględnianie w procesach legislacyjnych długookresowego interesu publicznego. Wady polskiego systemu ustawodawczego są wyrazem procesu, który obserwowany jest na całym świecie, a polega na instrumentalizacji prawa i pomieszaniu rządzenia ze stanowieniem prawa – procesu, który jest przejawem kryzysu klasycznej zasady rządów prawa. Podważanie instytucji Trybunału Konstytucyjnego nie jest drogą do uzdrowienia sytuacji, może jedynie proces zastępowania rządzenia stanowieniem prawa pogłębiać.

## Rozdział 7

# Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia<sup>1</sup>

### 7.1. Wprowadzenie

W procesie transformacji polskiego szkolnictwa wyższego wyróżnić można trzy etapy. W pierwszym etapie głównym czynnikiem zmiany było prawo umożliwiające rozwój sektora niepublicznego. Procesy zachodzące w drugim etapie są z jednej strony konsekwencją ustawodawstwa wprowadzającego do polskiego szkolnictwa wyższego zasady systemu bolońskiego, z drugiej zaś sytuacji finansowej uczelni zmieniającej się wskutek wystąpienia niżu demograficznego. Trzeci etap wyznacza Ustawa o szkolnictwie wyższym i nauce nazywana Ustawą 2.0 albo Konstytucją dla Nauki. Niniejszy rozdział poświęcony jest dwóm pierwszym etapom. Dyskusja wokół ustawy, którą można uznać za początek trzeciego etapu zmian polskiego szkolnictwa wyższego, była inspiracją dla kolejnego, ostatniego rozdziału tej książki.

W pierwszej części rozdziału rozważane jest pojęcie jakości kształcenia, jej uwarunkowania i podstawowe mierniki. Część druga zawiera prezentację zmian, które zachodziły w szkolnictwie wyższym w wyniku wprowadzenia do Ustawy o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku zapisu o możliwości zakładania niepaństwowych szkół wyższych. W części trzeciej podjęty jest problem jakości kształcenia z perspektywy działalności Polskiej Komisji Akredytacyjnej i obowiązywania nowego prawa o szkolnictwie wyższym tworzonego w odpowiedzi na obniżającą się jakość kształcenia i wymóg wprowadzania procesu bolońskiego.

---

<sup>1</sup> Podstawą tego rozdziału jest artykuł pod tym samym tytułem opublikowany w 2016 roku w „Studiach Prawno-Ekonomicznych”, t. XCVIII, s. 197–219. Uaktualniono dane statystyczne dotyczące rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce (tab. 7.1), wydatków na szkolnictwo wyższe (tab. 7.4), liczby studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego (tab. 7.5) oraz kosztów i korzyści płynących z posiadania wyższego wykształcenia (tab. 7.6).

W części ostatniej nawiązując do modelu jakości kształcenia 3P, skonfrontowano podstawowe warunki kształcenia: nakłady finansowe i zasoby kadrowe z miernikami efektów kształcenia, takimi jak stopień aktywności zawodowej oraz dochody i styl życia osób z wyższym wykształceniem.

## 7.2. Jakość kształcenia. Istota i warunki

Jakość kształcenia stała się w Polsce przedmiotem szczególnej uwagi z dwóch głównych powodów. Pierwszy powód to dość powszechne odczucie, że zarówno jakość procesu kształcenia, jak i jego efekty obniżały się znacząco w miarę przybywania nowych szkół wyższych i wzrostu liczby studiujących. Drugi powód to reformowanie instytucji edukacyjnych i procesu studiów w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i uczestnictwem w procesie bolońskim. Jakość kształcenia zarówno z perspektywy procesu, jak i jego efektów jest dla nauczyciela akademickiego dość łatwo rozpoznawalna, ale jej definiowanie nastrocza już poważne trudności. Próbuje ją zazwyczaj definiować przez odniesienie całego procesu nauczania i uczenia się do celów edukacji. W ocenie jakości kształcenia kluczowe znaczenie ma zatem zdefiniowanie celów kształcenia.

Na gruncie nauk o zarządzaniu cele kształcenia i tym samym zarządzanie jakością kształcenia analizowane jest zazwyczaj z perspektywy tzw. interesariuszy wewnętrznych i zewnętrznych, przy czym kładzie się nacisk na cele interesariuszy zewnętrznych. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że taki punkt widzenia prowadzi do nieuzasadnionego zmniejszenia roli kadry akademickiej i eksponowania celów kształcenia ważnych z punktu widzenia bieżącej polityki, nie zawsze służących długookresowemu zrównoważonemu rozwojowi. Lepszej podstawy do określenia jakości kształcenia dostarcza zbiór celów kształcenia sformułowany w 1991 roku w Raporcie Klubu Rzymskiego *The First Global Revolution* oraz ujęcie zaproponowane w Raporcie Delorsa<sup>2</sup>, w którym

2 Oryginalny tytuł raportu brzmi *Learning: The Treasure Within. Report to UNESCO of International Commission on Education for the Twenty-first Century* (UNESCO Publishing, Paris 1993). Wydanie polskie zatytułowane jest *Edukacja: jest w niej ukryty skarb* (Delors 1998). Cele edukacyjne wskazane w tym raporcie oraz w innych dokumentach Komisji Europejskiej i UNESCO omawia Dobromir Dziewulak (2013). Zaproponowana w Raporcie humanistyczna wizja edukacji, będąca alternatywą dla podejścia zorientowanego na krótkookresowe cele ekonomiczne, była czasem nazywana utopijną. Bieg wydarzeń w XXI wieku pokazuje jednak, jak ważne są cele akcentowane w Raporcie. Edyta Wolter nawiązując do Raportu, pisze o „imperatywie lepszego rozumienia siebie i Innego” oraz o konieczności redukcji napięć między tym, co globalne, a tym, co jednostkowe, między tradycją a nowoczesnością, działaniem doraźnym i perspektywicznym, a także wskazuje konflikt między duchowością a materialnością (Wolter 2016). Tomasz Sobierajski akcentuje znaczenie idei nieustannego uczenia się. Nawiązując do

stwierdza się, że współczesna edukacja powinna uwzględniać cztery podstawowe grupy celów:

- uczyć się, aby zgodnie żyć, współdziałać i rozumieć odmienność innych ludzi i kultur;
- uczyć się, aby wiedzieć i krytycznie myśleć;
- uczyć się, aby działać, wykorzystywać wiedzę, współpracować, być kreatywnym;
- uczyć się, aby być, osiągać intelektualną, zawodową, społeczną i duchową tożsamość.

Takie ujęcie uwidoczniło znaczenie edukacji z punktu widzenia rozwoju jednostki i społeczeństw oraz związki między indywidualnymi, społecznymi i ogólnoludzkimi celami kształcenia i uczenia się. Ale to, co wydawało się bezdyskusyjne na etapie formułowania ogólnych założeń, okazało się znacznie trudniejsze i bardziej kontrowersyjne na etapie realizacji. Przyjęta w 1999 roku deklaracja bolońska zapoczątkowała procesy przekształceń systemów edukacyjnych w krajach członkowskich Unii Europejskiej, które przyczyniły się do realizacji priorytetowego celu, którym jest wspieranie mobilności studentów i nauczycieli akademickich w Europie, lecz jednocześnie wymusiły nadmierne ujednoclenie systemów krajowych i spowodowały przerost formalistycznych procedur w uczelniach wyższych. Istniejące w Polsce warunki towarzyszące realizacji wymogów procesu bolońskiego, tj. zakorzenione głęboko instytucje nieformalne i ograniczenia finansowe sprawiły, że nieustanne przywoływanie kwestii jakości kształcenia w życiu uczelni (w dyskusjach i dokumentach) nie pociąga za sobą widocznej poprawy procesu kształcenia i efektów edukacyjnych.

Jakość kształcenia jest wynikiem oddziaływania wielu wzajemnie powiązanych czynników usytuowanych zarówno w samym systemie edukacyjnym, jak i w całym systemie społecznym. Zmienne decydujące o jakości kształcenia, które można postrzegać głównie jako zmienne wewnętrzne, to kadra akademicka, administracja uczelni i jej baza materialna. Uwarunkowania te jednak w niewielkiej tylko części można przypisać logice wewnętrznej tradycji i zmiany uczelni, w decydującej części jakość ludzkich i materialnych zasobów uczelni określona jest przez warunki polityczne, społeczne i ekonomiczne, w których organizacje szkolnictwa wyższego działają. Bieżąca polityka, uwarunkowania finansowe, a także kształtowane przez ośrodki opiniotwórcze przekonania dotyczące priorytetów edukacyjnych, samych celów edukacji i jakości szkolnictwa wyższego mają wpływ na jakość kształcenia poprzez ich oddziaływanie na programy studiów, a przede wszystkim na wybory i motywacje kadry akademickiej oraz studiujących. Aby zapewnić wysoką jakość kształcenia, należy stawiać na rozwój wszechstronnej, nie tylko wąsko rozumianej ekonomicznej motywacji studiowania i stwarzać warunki, w których praca

---

idei architekta i pedagoga, Oskara Hansena, nazywa koncepcję uczenia się przez całe życie „Edukacyjną Formą Otwartą, która daje człowiekowi wolność, nie zamyka go, pozwala mu się rozwijać, dopuszcza własne interpretacje, wspiera” (Sobierajski 2014, s. 185).

dydaktyczna pracownika naukowo-dydaktycznego będzie ważyła na jego ocenie w nie mniejszym stopniu niż praca naukowa. Jakość kształcenia jest bowiem niezależnie od wszystkich innych czynników czymś, co rodzi się w interakcji między studentem a nauczycielem akademickim, a wysoka jakość możliwa jest wówczas, gdy obie strony procesu kształcenia cechuje wysokie zaangażowanie i zaufanie.

Analizę jakości kształcenia ułatwia zaproponowany w 1993 roku model trzech wymiarów jakości – „3P”, w którym wyróżnia się: podstawowe warunki wstępne (*presage*), zmienne charakteryzujące sam proces (*process*) i zmienne charakteryzujące efekty kształcenia (*product*).

- Podstawowe warunki wstępne to poziom nakładów finansowych, liczba studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego, kompetencje i zaangażowanie kadry akademickiej, poziom intelektualny i motywacja studentów.
- Zmienne charakteryzujące sam proces nauczania i uczenia się to przede wszystkim liczebność grup studenckich, liczba godzin nauki z bezpośrednim udziałem nauczyciela akademickiego oraz liczba godzin samodzielnej pracy studenta.
- „Produkt”, czyli efekt procesu kształcenia, należałoby oceniać na podstawie stopnia intelektualnego i społecznego rozwoju studenta. Z uwagi na trudność bezpośredniego mierzenia tego rozwoju używamy takich mierników, jak współczynniki skolaryzacji i kończenia studiów oraz współczynniki aktywności zawodowej i stopy bezrobocia osób z wyższym wykształceniem, które są miarą stopnia, w jakim studia przygotowują do pracy zawodowej (Gibbs 2010).

Model zakłada wzajemną współzależność warunków kształtujących proces kształcenia i jego efektów. Efekty kształcenia zależą bezpośrednio od liczebności grup studenckich i liczby godzin nauki oraz zaangażowania i motywacji obu stron procesu dydaktycznego, a to z kolei jest zależne przede wszystkim od poziomu i sposobu finansowania oraz prestiżu uczelni wyższych i wyższego wykształcenia.

### 7.3. Konsekwencje zmian w Ustawie o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku

Ewolucja polskiego szkolnictwa wyższego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce może być kolejnym argumentem zwolenników rozwijanej przez Friedricha Hayeka tezy Adama Fergusona, iż instytucje społeczne są wprawdzie wynikiem ludzkich działań, ale nie są wynikiem ludzkiego planu<sup>3</sup>. Zmiany w polskim

<sup>3</sup> „Każdy krok i każdy ruch ludu, nawet w czasach określanych mianem oświeconych, czyniony jest z jednakową krótkowzrocznością wobec przyszłości; narody przypadkiem napotykają na

szkolnictwie wyższym w latach 90. były efektem zmian wprowadzonych Ustawą o szkolnictwie wyższym z 12 września 1990 roku, przede wszystkim zapisów umożliwiających zakładanie niepaństwowych szkół wyższych<sup>4</sup>. Możliwość tworzenia uczelni niepublicznych w połączeniu ze wzrostem aspiracji edukacyjnych zaowocowała bezprecedensowym wzrostem liczby uczelni wyższych, liczby studiujących i absolwentów szkół wyższych. Efekt ilościowego rozwoju szkolnictwa wyższego można uznać za zamierzony, ale zmiany w zakresie jakości kształcenia, finansowania szkolnictwa wyższego i pozycji kadry akademickiej to efekty nieoczekiwane.

**Tabela 7.1.** Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 1990–2019

Rok akademicki	Liczba uczelni		Liczba studentów		Współczynniki skolaryzacji		% udział osób z wykształceniem wyższym w populacji w wieku 25–64 lata	
	ogółem	w tym uczelnie prywatne	ogółem	w tym uczelnie prywatne	brutto	netto	Polska	średnio w krajach OECD
<b>1990/91</b>	112	18	403 824	16 200	12,9	9,8	–	–
<b>1995/96</b>	179	80	794 642	89 400	22,3	17,2	–	–
<b>2000/01</b>	310	195	1 584 804	472 300	40,7	30,6	11	22
<b>2005/06</b>	445	315	1 953 832	620 800	48,9	38,0	17	26
<b>2010/11</b>	460	328	1 841 251	580 076	53,8	40,8	22	30
<b>2015/16</b>	415	283	1 405 133	329 934	47,6	37,3	28	35
<b>2018/19</b>	360	230	1 230 254	328 453	46,2	35,6	31	38

**Źródło:** opracowanie na podstawie: GUS 2006, s. 19–20; GUS 2015, s. 26, 29, 30; GUS 2017, s. 28–29; GUS 2019, s. 14–17; OECD 2015, s. 44; OECD 2016, s. 43; OECD 2019a, s. 49.

Dzięki dynamicznemu rozwojowi szkolnictwa wyższego w Polsce od 1991 roku udało się zmniejszyć dystans dzielący nasz kraj od krajów OECD. Udział osób podejmujących studia wyższe w grupie ludności 19–24 lat wynoszący niecałe 10% w roku akademickim 1990/1991, w roku 2010/2011 przekroczył 40%. Liczba ludności z wykształceniem wyższym rosła w latach 2000–2010 corocznie średnio o 7,2%<sup>5</sup>. Udział osób z wyższym wykształceniem wzrósł do 31% w roku 2018

instytucje, które są wprawdzie rezultatem ludzkich działań, ale nie są efektem ludzkiego planu” (Ferguson 1776, s. 91).

4 Zgodnie z art. 15, p. 1. Ustawy „Uczelnię niepaństwową może założyć osoba fizyczna lub osoba prawna, zwana dalej «założycielem», na podstawie zezwolenia udzielonego przez Ministra Edukacji Narodowej, po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego”. Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 1990 r. Nr 65, poz. 385).

5 Wśród krajów OECD tylko w Irlandii odnotowano nieznacznie wyższe tempo przyrostu liczby ludności z wyższym wykształceniem (7,3%). Średnioroczna stopa przyrostu ludności z wyższym wykształceniem w krajach OECD w latach 2000–2011 wynosiła 3,7% (OECD 2012, s. 37–38; <http://dx.doi.org/10.1787/eag-2012-en>).

i tym samym zbliżył się do średniego wskaźnika dla krajów OECD (38%) (OECD 2019a, s. 49).

Wielki wpływ na system szkolnictwa wyższego w Polsce wywarł rozwijający się dynamicznie sektor prywatny. Oddziaływał on na rynek edukacji wyższej bezpośrednio i pośrednio. Oddziaływanie bezpośrednie polegało na tworzeniu oferty edukacyjnej w powstających prywatnych szkołach wyższych. Oddziaływanie pośrednie zaś polegało na tym, że rozwój sektora niepublicznego wpływał na funkcjonowanie istniejącego sektora państwowego. Główna forma tego oddziaływania wynikała z faktu, że powstające nowe uczelnie musiały korzystać z istniejących zasobów kadry naukowo-dydaktycznej. Skutkiem było zatem faktyczne zmniejszenie potencjału dydaktycznego i badawczego uczelni publicznych. Poza tym za formę oddziaływania sektora prywatnego uznać można także postępującą komercjalizację uczelni państwowych. Komercjalizacja ta polegała na niezwykle dynamicznym rozwoju kształcenia w formie odpłatnych studiów zaocznych. Uczelnie państwowe rozwijały tę formę studiów nie tylko w oparciu o dotychczasową bazę materialną w tradycyjnych ośrodkach akademickich, ale także poprzez tworzenie zamiejscowych ośrodków dydaktycznych w mniejszych miastach. Konstytucja zawiera postanowienie, iż edukacja w Polsce jest bezpłatna, ale jest w niej także przepis umożliwiający pobieranie opłat za niektóre usługi edukacyjne<sup>6</sup>. W konsekwencji studia w trybie stacjonarnym były i są bezpłatne, a za studia niestacjonarne uczelnie państwowe pobierają czesne. Ta forma studiów przysporzyła uczelniom państwowym dodatkowe znaczące źródło finansowania, niezależne od środków uzyskiwanych z budżetu państwa<sup>7</sup>. W 2000 roku struktura źródeł finansowania szkolnictwa wyższego w Polsce zbliżona była do struktury finansowania szkolnictwa wyższego w Wielkiej Brytanii. Ze źródeł prywatnych finansowano 33,4% wydatków na polskie uczelnie, w Wielkiej Brytanii 32,3% (OECD 2010, s. 235). Przez kilkanaście lat zadowolone wydawały się być wszystkie zainteresowane strony: studenci zdobywający masowo dyplomy, pracownicy uczelni mający dodatkowe wynagrodzenia i borykające się z problemem deficytu budżetowego państwo jako podmiot odpowiedzialny za finansowanie szkolnictwa wyższego. W sytuacji ogromnych potrzeb i ograniczonych środków budżetu państwa prywatyzacja i komercjalizacja edukacji na poziomie wyższym sprawiała, że szkolnictwo wyższe nie tworzyło presji finansowej na budżet centralny. Kadra wyższych uczelni nie zgłaszała roszczeń płacowych, zaspokajając swoje aspiracje finansowe poprzez pracę na dodatkowych etatach i w godzinach nadliczbowych. Powstało wrażenie, że udało się w Polsce pomyślnie rozwiązać problemy kształcenia wyższego na drodze spontanicznych oddolnych działań.

6 Treść art. 70, ust. 2. Konstytucji RP: „Nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna. Ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością”.

7 W 2001 roku studenci płacący czesne stanowili w Uniwersytecie Warszawskim 45,4% ogółu studentów, w Uniwersytecie Jagiellońskim – 40,3%, w SGH w Warszawie – 47,8%, a w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu – 62,15% (NIK 2002).

**Tabela 7.2.** Studia odpłatne w Polsce w latach 1991–2001

Rok akademicki	Liczba studentów ogółem (bez obcokrajowców)	Studenci płacący czesne		Udział płacących czesne w ogólnej liczbie studentów [%]
		studia zaoczne w uczelniach państwowych	w uczelniach niepaństwowych	
1991/1992	409 948	100 215	865	24,66
1992/1993	476 351	134 274	3812	28,99
1993/1994	563 790	180 550	13 355	34,39
1994/1995	661 663	232 372	32 075	39,97
1995/1996	774 814	284 155	70 399	45,76
1996/1997	912 632	335 219	129 127	50,88
1997/1998	1 077 214	385 173	211 371	55,38
1998/1999	1 259 840	430 739	314 011	59,11
1999/2000	1 415 286	467 228	400 551	61,31
2000/2001	1 578 241	528 030	452 769	62,15

**Źródło:** NIK 2002, s. 24.

Z danych zamieszczonych w tabeli 7.2 wynika, że rozwój szkolnictwa wyższego, w konsekwencji którego wskaźnik skolaryzacji brutto wzrósł z poziomu 12,9% w 1990 roku do 51,8% w roku 2013, dokonał się w wielkim stopniu ze środków prywatnych. Początkowo uznawano ten proces za fascynujący; podkreślano, że prywatyzacja nie dokonała się kosztem istniejącego sektora państwowego, ponieważ prywatne szkoły wyższe, różniąc się zasadniczo od państwowych, odgrywały rolę komplementarną wobec uniwersytetów publicznych, służyły rozszerzeniu dostępu do wykształcenia wyższego, nie miały na celu zastąpienia tych ostatnich (Simonova, Antonowicz 2006, s. 525). Z czasem jednak rozpoczęła się dyskusja o zagrożeniach wynikających ze spontanicznej prywatyzacji. Zważywszy, że głównym zasobem w procesie edukacji jest kadra naukowo-dydaktyczna, szybki rozwój sektora prywatnego nie mógł następować bez wpływu na funkcjonowanie istniejącego sektora państwowego. Bezprecedensowy wzrost liczby studentów musiał wpływać na liczbę studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego – ważny czynnik oddziałujący na jakość kształcenia. W roku akademickim 1990/91 studiowało w Polsce 403 800 studentów i zatrudnionych było 64 500 nauczycieli akademickich, co oznacza, że na jednego nauczyciela akademickiego przypadało nieco ponad 6 studentów, w roku akademickim 2000/2001 średnio na jednego nauczyciela akademickiego przypadało już 20 studentów (Mikuła-Bączek 2009, s. 469). Liczby te pokazują tendencję, ale nie stanowią dostatecznej podstawy do oceny jakości kształcenia na różnych kierunkach studiów w różnych typach szkół<sup>8</sup>. Przede wszystkim występowały rażące różnice między dostępnością

<sup>8</sup> Magdalena Raczyńska (2013, s. 229–230) zwraca uwagę, że dane dotyczące liczby nauczycieli



kadry akademickiej w szkołach państwowych i prywatnych oraz między szkołami i kierunkami studiów cieszącymi się największą popularnością (ekonomicznymi i pedagogicznymi) a tymi, które z jednej strony wiązały się z wyższymi kosztami kształcenia, z drugiej postrzegane są jako trudniejsze (kierunki ścisłe, politechniczne). W roku akademickim 2000/2001 w szkołach niepublicznych na jednego nauczyciela akademickiego przypadło średnio ponad 50 studentów, w niepublicznych szkołach ekonomicznych 58 studentów, a w niepublicznych szkołach pedagogicznych współczynnik ten wynosił 109 (średnia dla ogółu pedagogicznych szkół publicznych i niepublicznych 32,5) (GUS 2001, s. 254).

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego już w 1998 roku sformułowała krytyczną opinię dotyczącą jakości kształcenia w szkołach wyższych. Do zjawisk niekorzystnie oddziałujących na jakość kształcenia zaliczono nadmierny udział odpłatnych studiów zaocznych i wieczorowych w polskim szkolnictwie wyższym, zbyt dużą liczbę studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego i przeciążenie nauczycieli akademickich obowiązkami dydaktycznymi. Wyrażono obawę, że konsekwencją rozwoju tej sytuacji może być zanik prowadzonych badań i utrata zdolności do samoodtworzenia się środowisk akademickich (NIK 2002, s. 49).

W Raporcie Najwyższej Izby Kontroli podkreślano, że imponujący pod względem ilościowym i wskaźnikowym rozwój studiów wyższych w Polsce był coraz bardziej oderwany od realnych możliwości kadrowych, lokalowych i organizacyjnych uczelni (NIK 2002, s. 4). Interes finansowy sprawiał, że problem jakości kształcenia schodził na plan dalszy. Należy zauważyć jednak, że taki bieg wypadków był konsekwencją niedofinansowania uczelni państwowych. Wpływy z opłat za studia warunkowały finansowanie działalności państwowych szkół wyższych, bo dotacja budżetowa na działalność dydaktyczną nie pokrywała kosztów płac. Finansowy interes uczelni decydował najpierw o rozwoju studiów niestacjonarnych, a następnie o powszechności studiów II stopnia (Marciniak 2013, s. 143).

Konsekwencją nienadążania rozwoju ilościowego kadry za rosnącą liczbą studentów było przeciążenie kadry akademickiej obowiązkami dydaktycznymi. Praca części nauczycieli akademickich na więcej niż jednym etacie i zwiększone obciążenia dydaktyczne na rodzimej uczelni spychały na dalszy plan pozostałe ustawowe obowiązki nauczyciela akademickiego zatrudnionego na etacie pracownika naukowo-dydaktycznego. Marek Kwiek określił ten proces mianem dezinstytucjonalizacji funkcji badań naukowych. Mimo że wieloletowość dotyczyła w największym stopniu profesorów, najwyższą cenę za istniejący stan rzeczy płacili niesamodzielni pracownicy naukowo-dydaktyczni, których obowiązki dydaktyczne były zazwyczaj znacznie większe. W konsekwencji niektórzy adiunkci zdołali wprawdzie przygotować prace habilitacyjne, lecz ich poziom był zapewne niższy, a niektórzy musieli z czasem opuścić mury uczelni. Rację ma prawdopodobnie Marek

---

akademickich nie są jednoznaczne. Istnieją różnice między danymi publikowanymi przez GUS i danymi raportowanymi przez uczelnie.

Kwiek, pisząc o negatywnym wpływie żywiłowej prywatyzacji i komercjalizacji na nowe pokolenie (Kwiek 2012, s. 651). Taki wniosek można często wysnuć, recenzując artykuły zgłaszane do publikacji.

Jedną z podstawowych konsekwencji prywatyzacji i komercjalizacji szkolnictwa wyższego w Polsce było ograniczenie presji środowiska akademickiego na reformowanie państwowych uczelni, w tym ograniczenie nacisku na wzrost wynagrodzeń kadry. Niskie płace w sektorze publicznym nie budziły większego sprzeciwu w sytuacji, gdy znaczna część akademickiej kadry miała możliwość podejmowania pracy na dodatkowych etatach. Jednoczesna praca w sektorze publicznym i prywatnym traktowana była jako racjonalna i akceptowalna strategia przetrwania w okresie ekonomicznej transformacji. W konsekwencji środowisko akademickie, które zazwyczaj jest najważniejszą grupą interesów zaangażowaną w walkę o publiczne środki na cele edukacyjne i badania naukowe, nie wywierało odpowiednio silnego nacisku na władze. A działało to w okresie, gdy na świecie wzrastała konkurencja o środki publiczne, przy czym priorytety w starzejących się społeczeństwach zaczęły przesuwac się od edukacji do ochrony zdrowia i systemów emerytalnych (Kwiek 2010, s. 12).

## 7.4. Nowe instytucje formalne i ich wpływ na jakość kształcenia

Nowe organizacje i reguły prawne pojawiły się w polskim szkolnictwie wyższym głównie z dwóch powodów: po pierwsze w celu zapobieżenia negatywnemu wpływowi prywatyzacji i komercjalizacji na jakość kształcenia oraz po drugie w odpowiedzi na konieczność spełniania wymogów wynikających z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i uczestnictwa w tzw. procesie bolońskim. Najważniejszą organizacją oddziałującą na procesy kształtowania w uczelniach nowych reguł działalności dydaktycznej okazała się Państwowa Komisja Akredytacyjna<sup>9</sup>,

9 Państwowa Komisja Akredytacyjna rozpoczęła działalność 1 stycznia 2002 roku na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2001 roku o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym. Jej ustawowym celem było przedstawianie ministrowi opinii i wniosków dotyczących tworzenia uczelni, przyznawania uprawnień do prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie oraz oceny jakości kształcenia na danych kierunkach studiów. Wraz z wejściem w życie 1 października 2011 roku nowego prawa o szkolnictwie wyższym Komisja przyjęła nazwę Polska Komisja Akredytacyjna (PKA). W nowej ustawie wprowadzono także dwa rodzaje ocen dokonywanych przez PKA – ocenę programową i instytucjonalną. W ocenie programowej podstawowym kryterium są efekty kształcenia na poszczególnych kierunkach studiów. Dokonując oceny instytucjonalnej, PKA koncentruje się na ocenie konstrukcji funkcjonowania wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia w podstawowej jednostce organizacyjnej (PKA 2012).

a podstawową zasadą organizującą programy studiów i proces dydaktyczny stał się system Krajowych Ram Kwalifikacyjnych stworzony w oparciu o wymogi Europejskiego Systemu Kwalifikacyjnego.

W I i II kadencji swojego funkcjonowania (lata 2002–2007) Państwowa Komisja Akredytacyjna przeprowadziła ocenę jakości kształcenia w 118 spośród 130 uczelni publicznych i w 233 spośród 306 uczelni niepublicznych. Komisja sformułowała 2321 ocen, spośród których 1649 (ok. 71%) dotyczyło uczelni publicznych, a 672 (ok. 29%) dotyczyło uczelni niepublicznych (PKA 2008, s. 40–41). W III kadencji (2008–2011) PKA wydała 2320 ocen, z czego 852 oceny dotyczyły uczelni niepublicznych. Spośród wydanych 71 negatywnych ocen 56 dotyczyło szkół niepublicznych<sup>10</sup>.

**Tabela 7.3.** Struktura ocen wydanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną w latach 2002–2011 [w %]

Ocena	Uczelnie publiczne			Uczelnie niepubliczne		
	I kadencja	II kadencja	III kadencja	I kadencja	II kadencja	III kadencja
Wyróżniająca	2,6	2,7	3,8	0,4	0,2	0,2
Pozytywna	78,8	85,4	88,0	68,1	71,4	68,4
Warunkowa	16,2	10,3	3,6	23,5	20,4	11,8
Negatywna	2,4	1,6	1,1	8,0	8,0	6,4
Odstąpienie/ zawieszenie	–	–	3,6	–	–	13,2

**Źródło:** PKA 2012, s. 48.

Działalność PKA przyczyniła się do rozwijania w szkołach wyższych procedur tworzących wewnętrzne systemy jakości kształcenia oparte na systemie Krajowych Ram Kwalifikacyjnych (KRK). Formalne wprowadzenie systemu KRK do polskiego szkolnictwa wyższego nastąpiło na mocy ustawy z 18 marca 2011 roku nowelizującej „Prawo o szkolnictwie wyższym” i rozporządzeń MNiSW z listopada i października 2011 roku (Chmielecka 2013, s. 117–119). KRK utworzono zgodnie z zasadami systemu Europejskich Ram Kwalifikacyjnych (ERK), który jest podstawową instytucją procesu bolońskiego mającego na celu utworzenie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. W systemie ERK porównywalność osiągnięć edukacyjnych oparta została nie na treściach programowych kształcenia, lecz na efektach kształcenia podzielonych na trzy kategorie (efekty w dziedzinach: wiedzy, umiejętności i kompetencji). W konsekwencji wymogi narzucone uczelniom przez system KRK pociągają za sobą głównie zmiany w procesie

<sup>10</sup> Podczas gdy decyzje dotyczące szkół niepublicznych stanowiły 36,7% ogółu wydanych ocen, to udział negatywnych ocen tych szkół w ogólnej liczbie ocen negatywnych wynosił 79%, udział ocen warunkowych 66% (PKA 2012, s. 46).

edukacji o charakterze organizacyjno-formalnym. Jednostki odpowiedzialne za kształcenie na danym kierunku studiów muszą przygotować dokumenty z opisem wszystkich elementów procesu kształcenia w kategoriach efektów kształcenia. Drugim filarem wewnętrznego systemu jakości kształcenia jest Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów, znany pod nazwą European Credit Transfer System (ECTS). System ten zakłada porównywalność osiągnięć studentów opartą na nakładach pracy obliczanych na podstawie liczby godzin przypisanych do danego przedmiotu<sup>11</sup>. W konsekwencji główny wysiłek reformatorski skierowany został na przygotowanie nowych dokumentów, w których proces kształcenia opisywany jest przy użyciu języka efektów kształcenia, a treści programowe znalazły się na drugim planie. Co więcej, programy kształcenia zmieniane są z punktu widzenia wymogów, które narzuca system ECTS<sup>12</sup>.

Negatywne konsekwencje formalnego podejścia do kształtowania wewnętrznych systemów jakości kształcenia potęgowała pogarszająca się sytuacja finansowa uczelni. Spadek przychodów uczelni z tytułu opłat za studia nie był rekompensowany przychodami z innych źródeł. W konsekwencji na uczelniach występowała tendencja do zmniejszania kosztów kształcenia poprzez zmniejszanie liczby godzin kształcenia z bezpośrednim udziałem nauczycieli akademickich, łączenie grup wykładowych i zwiększanie liczebności grup ćwiczeniowych. Były to zmiany, które trudno uzasadnić w świetle nacisku kładzionego na efekty kształcenia w zakresie umiejętności i kompetencji. Umiejętności prowadzenia dyskusji, współdziałania, otwartość na inne poglądy i wartości, czy wreszcie tak cenioną obecnie przedsiębiorczość trudno kształtować na wykładach i w dużych grupach ćwiczeniowych. Z kolei sprawdzanie efektów kształcenia oparte go w dużym stopniu na samodzielnej pracy studenta wymaga nie tylko zmiany formuły sprawdzianów, ale także rozbudowania systemu kontaktów między nauczycielem akademickim a studentem wykraczających poza zajęcia rozliczane w ramach pensum i dotychczasowe konsultacje. W warunkach dość niskiej motywacji studentów do studiowania i łączenia pracy i studiów nie należy oczekiwać dobrych efektów zmian relacji między liczbą godzin z bezpośrednim udziałem nauczyciela a liczbą godzin samodzielnej pracy bez zdecydowanego podniesienia wymagań stawianych studentom i ich konsekwentnego egzekwowania. Trudno było ten warunek spełnić, gdy z uwagi na interes finansowy,

11 Nie ma jednak bezpośredniego związku pomiędzy godzinami zajęć określonymi w programie studiów i punktami. O punktach decyduje bowiem łączna liczba godzin zajęć z udziałem nauczyciela akademickiego i godzin samodzielnej pracy studenta. Zauważmy, że taki system stwarza duży zakres uznaniowości, bowiem liczba godzin pracy samodzielnej może być określana ze znacznie większą swobodą aniżeli liczba godzin przewidzianych w programie studiów. Ta ostatnia pociąga za sobą konkretne wymogi – odbycie w określonym czasie i miejscu opłacanych przez uczelnie wykładów czy ćwiczeń.

12 Pogłębioną, socjologiczną analizę i ocenę procedur tworzenia i egzekwowania systemów jakości kształcenia jako podstawy akredytacji zapewniającej ciągłość funkcjonowania instytucji edukacyjnych prezentuje Andrzej Boczkowski (2011).

a czasem przetrwanie uczelni, dominowała troska o przyjęcie, a następnie utrzymanie każdego studenta.

Na sytuację finansową uczelni publicznych znacząco wpływało zmniejszenie liczby studentów niestacjonarnych. Podczas gdy w 2003 roku opłaty za studia w tych uczelniach stanowiły średnio 24,6%, a w uniwersytetach nawet 30% przychodów z działalności dydaktycznej, w roku 2014 te udziały zmniejszyły się odpowiednio do 12,1% i 11,8% (NIK 2006, zał. 5; GUS 2015, s. 188). W konsekwencji nasiliła się konkurencja nie tylko między sektorem publicznym i niepublicznym, ale także między uczelniami w ramach poszczególnych sektorów, a nawet w ramach tych samych uczelni i ich wydziałów (tworzenie tych samych kierunków na jednej uczelni, mnożenie kierunków na danym wydziale) oraz między nauczycielami akademickimi. We wszystkich tych przypadkach celem było przyjęcie i utrzymanie jak największej liczby studentów, często bez rzeczywistej dbałości o jakość procesu dydaktycznego i wydawanych dyplomów.

## 7.5. Finansowe i kadrowe warunki i efekty edukacji na poziomie wyższym

W dobie globalizacji rośnie napięcie między tradycyjnym pojmowaniem uniwersytetu – jako instytucji zakorzenionej w historii i narodowej tradycji, w której dominującą rolę odgrywa kadra akademicka, w której poszukuje się prawdy i kształtuje w sposób dość autonomiczny podstawowe wartości cywilizacyjne – a dążeniem do uczynienia z uniwersytetu instrumentu polityki wzrostu i konkurencji, kształtowanego przez tzw. interesariuszy zewnętrznych. Utracie tradycyjnej pozycji instytucjonalnej i wyjątkowości uniwersytetu towarzyszy ograniczanie środków publicznych na edukację wyższą. Paradoksalnie, w epoce, w której mówimy o gospodarce opartej na wiedzy i w której szkolnictwo wyższe uznawane jest za coraz ważniejszy czynnik konkurencji ekonomicznej między narodami, wola i zdolność państw do finansowania edukacji na poziomie wyższym jest coraz mniejsza. W konkurencji o środki publiczne szkolnictwo wyższe przegrywa z innymi sferami społecznych potrzeb, ale też interesów – przede wszystkim z ochroną zdrowia i zaopatrzeniem emerytalnym.

Szkoły wyższe mają podporządkować się logice rynku i zyskiwać rynkowe źródła zasilania finansowego. W europejskim szkolnictwie wyższym, które tradycyjnie było w większym stopniu oparte na publicznych środkach, coraz częściej przyjmowane są założenia modelu amerykańskiego<sup>13</sup>. Naciski na zmianę priorytetów

13 Tymczasem model amerykański jest coraz częściej krytykowany jako nieodpowiadający potrzebom innowacyjnej gospodarki i umacniający tendencje antyegalitarne (Geiger, Heller 2012; Newfiel 2010).

finansowych i zmianę pozycji uniwersytetu można postrzegać jako efekt globalnego trendu, którego konsekwencją są zmiany w polityce fiskalnej i monetarnej prowadzące do działań faworyzujących globalne interesy finansowe kosztem pracowników i konsumentów (Carnoy, Rhoten 2002, s. 3). Zmiany w systemach szkolnictwa wyższego na świecie są elementem zmian zachodzących w układzie sił i interesów w globalnej gospodarce.

Zmiany w systemie finansowania szkolnictwa wyższego w Polsce należy zatem postrzegać przez pryzmat relacji między edukacją a globalizacją, a to z kolei z perspektywy zmian, jakie dla polityki ekonomicznej państw narodowych przyniosła globalizacja. Problemy w sferze finansowania, które napotyka polskie szkolnictwo wyższe, są podobne do problemów, które od co najmniej trzech dekad dotyczą także krajów najbogatszych, ale w Polsce występują dodatkowe trudności będące pokłosiem okresu, w którym dokonał się w naszym kraju zasadniczy rozwój ilościowy edukacji na poziomie wyższym. Na Zachodzie skokowy rozwój w tej dziedzinie nastąpił w okresie powojennego wzrostu gospodarczego i polityki państwa dobrobytu. W Polsce natomiast ten wzrost przypadł na okres przekształceń ustrojowych, kiedy to z jednej strony istniało wielkie zapotrzebowanie na środki publiczne, a z drugiej występowała pilna potrzeba dbania o ograniczenie obciążeń podatkowych i równowagę finansów publicznych. Prywatyzacja i komercjalizacja sprawiała, że szkolnictwo wyższe mogło się burzliwie rozwijać, nie tworząc zwiększonego zapotrzebowania na środki z budżetu państwa. Udział wydatków publicznych w finansowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce w 2000 roku wynosił tylko 66,6%<sup>14</sup>. Całkowite wydatki na szkolnictwo wyższe w 1995 roku stanowiły tylko 0,8% PKB. W 2002 roku udział ten zwiększył się do 1,5%, ale temu wzrostowi towarzyszyło podwojenie liczby studentów. W efekcie wydatki na jednego studenta w 2002 roku były mniejsze o 16% w stosunku do roku 1995 (OECD 2005, s. 175). Od roku 2005 wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe w relacji do PKB malały. Szczególnie trudna była sytuacja uczelni akademickich, o czym świadczy dynamika skierowanych do nich dotacji w latach 2005–2008 (wzrost realny o 3–4% w porównaniu do dynamiki dotacji skierowanych do szkół zawodowych (31%). W latach 2008–2012 dotacja kierowana zarówno do uczelni akademickich, jak i zawodowych w ujęciu realnym uległa zmniejszeniu (Sztanderska 2015, s. 141).

Poprawa wskaźników finansowania szkolnictwa wyższego i korzystniejsza relacja liczby studentów do liczby nauczycieli akademickich nastąpiła wskutek zmniejszenia się liczby studentów. W 2016 roku wydatki na szkolnictwo wyższe w Polsce były o 4% niższe, liczba studentów o 15% mniejsza, a wydatki na jednego studenta większe o 13% w porównaniu do 2010 roku (OECD 2019a, s. 276). Nadal jednak wydatki obejmujące koszty kształcenia oraz nakłady na badania i rozwój w przeliczeniu na jednego studenta należą do najniższych wśród krajów OECD. W 2016 roku wynosiły 8977 USD. W krajach OECD średnio wydatki te sięgały

14 Do 2003 roku wydatki publiczne stanowiły mniej niż 70% ogółu wydatków na szkolnictwo wyższe (OECD 2008, s. 254).

15 556 USD, niższe niż w Polsce były tylko w Kolumbii, na Łotwie, Litwie, w Meksyku (OECD 2019, s. 275). Najwyższe wydatki odnotowano natomiast w Stanach Zjednoczonych, zajmujących w 2018 roku pierwsze miejsce w rankingu konkurencyjności (WEF 2018, s. xi).

**Tabela 7.4.** Wydatki na szkolnictwo wyższe w 2016 roku

Kraj	% PKB	Źródła publiczne [%]	Wydatki na jednego studenta w USD wg PSN*		
			Ogółem	Badania i rozwój	Bez BiR
Czechy	0,9	73	10 009	3 621	6 466
Finlandia	1,7	92	17 541	7 226	10 314
Francja	1,4	77	16 173	5 143	11 031
Hiszpania	1,2	66	12 614	3 198	9 416
Niemcy	1,2	83	17 429	7 565	9 863
Polska	1,2	79	8 977	1 707	7 270
Szwecja	1,6	84	24 341	13 204	11 137
Wielka Brytania	1,7	28	23 771	5 367	18 405
USA	2,5	35	30 165	3 616	26 550
OECD	1,5	66	15 556	4 500	11 056

\* PSN – parytet siły nabywczej.

**Źródło:** OECD 2019a, s. 275, 287, 299.

W 2017 roku nastąpiło dalsze obniżenie stosunku liczby studentów do liczby nauczycieli akademickich. Był to skutek zmiany zasad podziału dotacji podstawowej, wprowadzonej przez MNiSW Zarządzeniem z 7 grudnia 2016 roku<sup>15</sup>. W rezultacie odnotowano znaczącą poprawę wskaźnika dostępności kadry. Podczas gdy w 2005 roku z analizy tego ważnego wskaźnika warunków i jakości kształcenia można było wyprowadzić wnioski, że sytuacja w Polsce jest pod tym względem gorsza niż w większości krajów OECD, to w roku 2017 poziom tego wskaźnika sugeruje, że na polskich uczelniach dostępność nauczycieli akademickich była większa niż przeciętnie w krajach OECD.

**Tabela 7.5.** Liczba studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego w wybranych krajach OECD

Kraj	2005	2013	2017
Czechy	19,0	22	18
Finlandia	12,5	14	16

<sup>15</sup> Zmodyfikowane zasady podziału dotacji wiązały wysokość przyznawanych środków z liczbą studentów przypadających na 1 nauczyciela akademickiego oraz z kategorią naukową uczelni (Lewicki 2018).

Kraj	2005	2013	2017
Francja	17,3	17	b.d.
Hiszpania	10,6	12	12
Niemcy	12,2	12	12
Polska	18,2	15	14
Szwecja	8,9	11	10
Wielka Brytania	18,2	18	16
USA	15,7	15	14
OECD	15,8	16	16

**Źródło:** OECD 2007, s. 382; OECD 2015, s. 424; OECD 2019a, s. 388.

Obraz jakości kształcenia w polskich uczelniach widziany przez pryzmat warunków finansowych i kadrowych jest niejednoznaczny, a z perspektywy sprawozdań organów kontrolnych czasem bardzo niepokojący. Ten negatywny obraz funkcjonuje także w mediach, w wyobrażeniach studiujących, a także samych nauczycieli akademickich. Umasowienie studiów przyczyniło się nie tylko do dewaluacji dyplomów, ale także do niekorzystnych zmian w sferze wiedzy, etyki i oczekiwań znaczącej części studentów. Wykształcenie stało się prawie wyłącznie wartością instrumentalną. Pojawiła się kultura studiowania podporządkowana CV. Studenci oczekują kształcenia o walorach praktycznych, choć na rynku pracy cenione są tzw. umiejętności i kompetencje miękkie (Raczyńska 2013, s. 233). Negatywne następstwa umasowienia studiów znajdują syntetyczny wyraz w upowszechnieniu się plagiatowania jako metody przygotowywania prac zaliczeniowych (Bielska 2015, s. 76).

Negatywny obraz nie tylko konsekwencji, ale także uwarunkowań umasowienia studiów potwierdza Łukasz Stankiewicz, interpretując ekstensywny rozwój szkolnictwa wyższego jako przykład pułapki społecznej opartej na konkurencji o dobra pozycjonalne (Stankiewicz 2014, s. 109; 2015, s. 191). Obraz ten jest jednostronny, jeżeli nie dostrzegamy, że wykształcenie wyższe daje także dobra, które nie mają charakteru dóbr pozycjonalnych i przedstawiają wartość niezależnie od stopnia ich ekskluzywności, a konkurencja o te dobra nie jest grą o sumie zerowej. Wykształcenie wyższe, nawet gdy jest obciążone wadami związanymi z jego umasowieniem, daje wiedzę i kompetencje wzbogacające życie z perspektywy jednostkowej i zbiorowej. Świadczą o tym dane dotyczące aktywności zawodowej, stopy bezrobocia i rachunku korzyści płynących z posiadania wyższego wykształcenia. Wykształcenie wyższe nie gwarantuje wprawdzie zatrudnienia ani w Polsce, ani nigdzie na świecie, ale stopa zatrudnienia w grupie osób z wyższym wykształceniem w Polsce, podobnie jak w innych krajach OECD, znacznie przewyższa stopę zatrudnienia osób z wykształceniem niższym. Z kolei rachunek kosztów i korzyści czysto ekonomicznych płynących z posiadania wykształcenia wyższego wskazuje, że nakłady na wykształcenie wyższe w Polsce przynoszą szczególnie wysoką stopę zwrotu zarówno z prywatnego, jak i publicznego punktu widzenia. Według OECD



stopa zwrotu prywatnych nakładów na wykształcenie wyższe w Polsce w 2011 roku należała do najwyższych i wynosiła 29,2%. Stopa zwrotu nakładów publicznych na edukację wyższą w Polsce była także wysoka (15,1%) (OECD 2015, s. 147, 149). W 2016 roku te wskaźniki są niższe, lecz nadal wysokie (zob. tab. 7.6). Jest to konsekwencją zarówno stosunkowo niskich kosztów kształcenia w Polsce, jak i wyższych dochodów i niższego poziomu bezrobocia wśród osób z wykształceniem wyższym.

**Tabela 7.6.** Stopa zatrudnienia i bezrobocia oraz wewnętrzna stopa zwrotu (WSZ) prywatnych i publicznych nakładów na wykształcenie wyższe dla mężczyzny w Polsce i wybranych krajach OECD<sup>o</sup>

Kraj	Stopa		Publiczne koszty i korzyści 2016			Prywatne koszty i korzyści 2016		
	zatrudnienia 2018 [%]	bezrobocia 2018 [%]	koszty wg PSN [USD]	korzyści wg PSN [USD]	WSZ [%]	koszty wg PSN [USD]	korzyści wg PSN [USD]	WSZ [%]
Czechy	87	2	47 700	145 100	8	63 800	327 300	12
Finlandia	87	5	85 000	195 900	6	23 200	261 200	20
Francja	85	6	64 300	219 800	8	49 200	373 000	14
Hiszpania	82	12	36 600	107 100	7	34 300	246 500	14
Niemcy	89	3	91 000	340 200	9	46 300	365 400	16
Polska	89	3	45 000	140 800	8	45 500	391 300	18
<b>Szwecja</b>	90	4	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.
USA	82	2	57 300	345 900	14	66 300	608 900	20
Wielka Brytania	86	2	34 800	147 700	11	66 200	311 300	13
OECD	85	6	58 100	345 900	9	45 100	341 000	17

<sup>o</sup> Wycena korzyści oparta jest na różnicach w dochodach między osobami z wyższym wykształceniem a tymi, które wykształcenia wyższego nie mają. Korzyści prywatne obejmują zwiększone zarobki i niższe prawdopodobieństwo bezrobocia, korzyści publiczne to dodatkowe przychody podatkowe i składki na cele społeczne oraz efekty z tytułu niższego bezrobocia. Koszty prywatne obejmują bezpośrednie koszty edukacji i utracone zarobki, natomiast w kosztach publicznych ujęto publiczne wydatki na edukację i podatki utracone w okresie wydłużonej edukacji.

**Źródło:** OECD 2019a, s. 79, 108, 110.

O znaczeniu wykształcenia wyższego oraz celowości podnoszenia nakładów na ten cel świadczą także wyniki badań związku między poziomem wykształcenia a długością i stylem życia. Dla 25 krajów OECD różnicę między oczekiwaną długością życia dla trzydziestolatków z najwyższym i najniższym wykształceniem w latach 2015–2017 oszacowano na 4 lata dla kobiet i prawie 7 lat dla mężczyzn. Polska, obok Słowacji, Węgier, Czech, Łotwy i Estonii, należy do krajów, w których

ta różnica jest największa (5 lat dla kobiet i 12 lat dla mężczyzn) (OECD 2019b, s. 69). Jednocześnie badania ujawniają, że wśród osób z wyższym wykształceniem zdecydowanie mniejszy jest udział palących papierosy oraz osób z nadwagą i otyłych<sup>16</sup>. Zważywszy, że skutki zdrowotne palenia tytoniu i nadwagi pociągają za sobą zwiększone nakłady na opiekę zdrowotną, a finansowanie usług zdrowotnych to rosnący problem we wszystkich krajach, niezależnie od poziomu bogactwa, wpływ edukacji na styl życia dostarcza dodatkowych ważnych argumentów za długofalową opłacalnością inwestowania w wykształcenie. Istotnym argumentem jest także pozytywny wpływ wykształcenia wyższego na poziom zaufania społecznego (OECD 2015, s. 163). Dyskutując o korzyściach i kosztach edukacji, należy także brać pod uwagę to, iż w przypadku działalności, która kształtuje kapitał ludzki, koszty możemy stosunkowo łatwo policzyć, natomiast korzyści są rozłożone w czasie i w znacznej mierze trudno je bezpośrednio wycenić. Ważnych z tego punktu widzenia argumentów dostarczają badania laureatów Nagrody Nobla – Roberta Fogła (2004) i Angusa Deatona (2016), łączące długookresowe analizy rozwoju gospodarczego, mikroekonomiczne analizy wyborów konsumentów i badania sektora usług niematerialnych.

## 7.6. Podsumowanie

Wyłaniający się z przytoczonych statystyk obraz polskiego szkolnictwa wyższego jest dość niejednoznaczny, a nawet zaskakujący. Mimo poważnych niedostatków w zakresie finansowania i dostępności kadry oraz słabego często zaangażowania studentów podejmujących masowo studia i zapewne także części przeciążonej kadry akademickiej, osiągnięte zostały takie cele, jak zbliżenie współczynników skolaryzacji i powszechności wykształcenia wyższego do poziomu krajów wyżej rozwiniętych. W świetle statystyk OECD widzimy także, że ludzie z wyższym wykształceniem w Polsce charakteryzuje, podobnie jak w innych bardziej rozwiniętych krajach, zdecydowanie wyższa stopa zatrudnienia, wyższe zarobki i zdrowszy styl życia. Rachunek kosztów i korzyści wskazuje zaś, że inwestycje w edukację

<sup>16</sup> W latach 2007–2017 w krajach OECD procentowy udział palących papierosy zmniejszył się z 23% do 18%. W 2017 roku procentowy udział palących papierosy w grupie osób z wyższym wykształceniem był w 29 krajach OECD niższy o 8 p.p. niż wśród osób z wykształceniem najniższym. W Polsce ta różnica wynosiła 7,2 p.p. (OECD 2019b, s. 88). Wśród osób z wyższym wykształceniem zaobserwowano także niższy odsetek osób z nadwagą. Największą różnicę (ponad 15 p.p.) między odsetkiem osób z BMI>25 zaobserwowano w Luksemburgu, Hiszpanii i Francji. Polska należy do krajów, w których ta różnica jest najmniejsza. Wśród osób z wyższym wykształceniem osoby z BMI>25 stanowią 48,2%, a w grupie z wykształceniem najniższym osoby te stanowią 51,6% (OECD 2019b, s. 97).

na poziomie wyższym przynoszą w krajach transformacji ustrojowej, także w Polsce, szczególnie wysoką stopę zwrotu. To jednak nie oznacza, że mogą nas nie niepokoić podejmowane ze względów oszczędnościowych działania prowadzące do zwiększenia grup studenckich i zmniejszania liczby godzin nauki z bezpośrednim udziałem nauczyciela akademickiego. Aby umożliwić dalszy rozwój edukacji wyższej gwarantującej jakość kształcenia odpowiadającą rosnącym wyzwaniom cywilizacyjnym, konieczne jest tworzenie warunków motywujących zarówno studentów, jak i nauczycieli akademickich do takich działań, które sprawiają, że godziny samodzielnej pracy studenta nabiorą realności, a konkurencja służyć będzie realnej poprawie procesu dydaktycznego.

Procesu doskonalenia jakości kształcenia nie można oderwać od systemu finansowania edukacji. Jakość edukacji zależy od systemu finansowania nie tylko dlatego, że system ten jest źródłem środków, ale także dlatego, że tworzy bodźce zarówno dla kształcących, jak i kształconych. Problemy w dziedzinie finansowania edukacji wyższej w Polsce są szczególne z uwagi na to, że gwałtowny rozwój ilościowy edukacji na poziomie wyższym nastąpił w okresie głębokich przekształceń ustrojowych w Polsce. Stworzyło to możliwość uruchomienia nowych prywatnych źródeł finansowania, ale jednocześnie oznaczało ograniczenie finansowania publicznego w warunkach bezprecedensowego wzrostu liczby studiujących. Skutki spontanicznych dostosowań strategii działania do nowej sytuacji – przyjmowanych zarówno przez uczelnie, jak pojedynczych ich pracowników – dla jakości procesu kształcenia, a także dla społecznej i ekonomicznej pozycji szkolnictwa wyższego, zwłaszcza kadry akademickiej, długo nie były uświadamiane. Z perspektywy stanu finansów publicznych prywatyzacja i komercjalizacja szkolnictwa wyższego tworzyła wygodną sytuację, ograniczając, a właściwie eliminując presję środowiska akademickiego na wzrost nakładów na wynagrodzenia kadry akademickiej. Z kolei kadra akademicka początkowo korzystała z możliwości, które otworzył rozwój prywatnego szkolnictwa wyższego, wkrótce jednak znalazła się w nowej sytuacji, niekorzystnej zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i prestiżowego.

Dylematy polskiego szkolnictwa wyższego potęguje fakt, iż jego głębokie zmiany przypadły na okres, w którym na świecie ujawniła się tendencja do urynkowienia uniwersytetu. Przy tym spór dotyczy nie tylko dostępu do środków publicznych, ale także oddziaływania wiodących sił ekonomicznych na kierunki badań i kształcenia. W dobie wielkiego wpływu neoliberalizmu, ale zarazem krytyki tej ideologii, warto odnotować, że ten problem sygnalizował już w 1960 roku Friedrich Hayek. Ten znany obrońca zasad społeczeństwa wolnorynkowego przestrzegał przed trzema formami ograniczeń wolności akademickiej: naciskiem ze strony władzy państwowej, presją panujących idei oraz presją interesów prezentowanych przez dysponentów środków finansowych. Tak pisał ponad 50 lat temu:

Dziś jednak zagrożeniem jest nie tyle jawna zewnętrzna ingerencja, ile coraz większa władza, jaką rosnące finansowe potrzeby badań naukowych dają do rąk ludziom, którzy dzierżą sakiewki. Jest to realne niebezpieczeństwo dla rozwoju nauki, zwłaszcza że wzorzec zunifikowanego i scentralizowanego kierownictwa nad wszystkimi przedsięwzięciami naukowymi, jakiemu taka kontrola finansowa może służyć, podzielają nawet niektórzy naukowcy (Hayek 2006, s. 372).



# Rozdział 8

## Ekonomia polityczna wolności akademickiej

*Ustrój równości i wolności, ustrój praw człowieka to ustrój rozumu.  
Wolny uniwersytet istnieje tylko w liberalnej demokracji,  
a demokracje liberalne istnieją tylko tam, gdzie są wolne uniwersytety.*

Bloom 2012, s. 338

### 8.1. Wprowadzenie

Krytyka kierunku przemian, w którym popychane są współczesne uniwersytety, płynie na Zachodzie zarówno ze strony konserwatystów, liberałów, jak też intelektualistów sympatyzujących z kolektywizmem. Przedmiotem tej krytyki jest często ekonomia jako nauka, która rości sobie prawo do wyczerpującego wyjaśnienia świata i usuwa w cień inne nauki społeczne. Podzielając te obawy i krytycyzm wobec przemian, którym podlega współczesny uniwersytet, można jednak pokazać, że to właśnie ekonomia może być skutecznym narzędziem analizy funkcjonowania uniwersytetu w społeczeństwie, a edukacja ekonomiczna niezbędnym wymogiem, by odpowiedzieć na współczesne wyzwania globalne i narodowe. Musi to być jednak ekonomia, która nie ogranicza się do wyjaśniania działań człowieka wyłącznie na podstawie motywu zysku i zasady jego maksymalizacji, ale postrzega człowieka wielowymiarowo i przy tym korzysta z dorobku innych nauk społecznych. W rozdziale rozwijany jest pogląd, że ekonomia z przymiotnikiem „polityczna” może dostarczać argumentów przemawiających za liberalną edukacją i za wolnością akademicką, a przy tym ujawniać zagrożenia wynikające z podporządkowania szkolnictwa wyższego wiodącym siłom ekonomicznym i politycznym. Autorka szukając argumentów świadczących za taką tezę, najpierw prezentuje trzy

wymiary akademickiej wolności: indywidualny, instytucjonalny i humanistyczny, a następnie analizuje niebezpieczeństwa, jakie dla wolności akademickiej i edukacji liberalnej niosą ze sobą reformy uniwersytetów realizowane w krajach anglosaskich od lat 80. XX wieku, a w Polsce od 2007 roku. Geneza powstania tego rozdziału powiązana jest z udziałem w seminarium naukowym zorganizowanym przez Forum Myśli Instytucjonalnej 20 listopada 2017 roku na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

## 8.2. Dlaczego perspektywa ekonomii politycznej?

Przyjmujemy perspektywę ekonomii politycznej w przekonaniu, że wolność akademicka jest przesłanką istnienia społeczeństwa godzącego wolność jednostki z dobrem wspólnym oraz ważną instytucją chroniącą przed różnymi formami totalitaryzmu. Rozumieli to uczestnicy kongresu „Nauka i wolność”, który odbył się w Hamburgu w lipcu 1953 roku. W kontekście strasznych doświadczeń totalitaryzmu hitlerowskiego i stalinowskiego, ale także rodzących się podejrzeń wobec uniwersytetów jako „zarzewia intelektualnego nieposłuszeństwa” (Polanyi 1953, s. 322), podjęto wtedy interdyscyplinarną dyskusję o metodologicznych i instytucjonalnych przesłankach wolności nauki i edukacji. Najważniejsze pytanie, na które próbowano odpowiedzieć, brzmiało: Jak społeczność, której przetrwanie i postęp zależą od zachowania autonomii, może oprzeć się presji politycznych fanatyków i doktrynerów z jednej strony, a uzależnienia finansowego od ciał rządowych z drugiej (Shils 1954, s. 152)? To pytanie obecnie znów nabrało znaczenia, ale wymaga też uzupełnienia. Należy podkreślić wagę kwestii niezależności od płytkiego rynkowego pragmatyzmu, zważywszy że właśnie na przykładzie reformowania szkolnictwa wyższego obserwujemy rosnącą siłę oddziaływania splotu władzy państwa i rynku.

W sytuacji, gdy globalna niepewność ekonomiczna i polityczna, rosnące nierówności i migracja ludności na wielką skalę z powodu śmiertelnej walki ideologicznej budzi coraz większy niepokój o zachowanie liberalnych i humanistycznych wartości, coraz pilniejsza staje się potrzeba powrotu do „fermentu ekonomicznego myślenia”, który pojawił się w latach 30. i 40. XX wieku (McCants 2016, s. 26). Globalna niepewność i obawa, iż zmieniający się uniwersytet podporządkowywany jest konsekwentnie realizacji bieżących celów ekonomicznych i politycznych, sprawiają, że kwestia wolności akademickiej nabiera wyjątkowego znaczenia. Nie chodzi przy tym o to, by bronić interesów kadry akademickiej, ale o to, by zdiagnozować siły, którym współczesny uniwersytet podlega i bronić go jako instytucji, w której dominujące interesy i sposoby myślenia nie są przyjmowane bezkrytycznie, a może nawet

jako miejsca, jak ujmuje to radykalnie Derrida, gdzie możliwe jest zakwestionowanie niemal wszystkiego (Derrida 2015). Ten motyw tłumaczy, dlaczego rozważając problem akademickiej wolności, należy przyjąć perspektywę ekonomii politycznej, tzn. ekonomii rozumianej nie tylko jako nauka zajmująca się badaniem alokacji ograniczonych zasobów między nieograniczone cele, ale też ujmująca cele ekonomiczne w perspektywie długookresowych celów ogólnoludzkich i badająca złożone relacje między tym, co ekonomiczne, polityczne i moralne. Przyjęta perspektywa wymaga postawienia pytania, czy reforma, w której na czoło wysuwają się: parametryzacja, odpowiadanie na zapotrzebowanie rynku, konkurencyjność i wyspy doskonałości, jest do pogodzenia z postulatami wolności akademickiej i czy tego typu reforma sprawi, że uniwersytet i kształcenie na poziomie wyższym będą przyczyniać się do rozwiązywania narastających sprzeczności współczesnego świata?

### 8.3. Trzy wymiary wolności akademickiej

Rozważania o wolności akademickiej obarczone są tymi samymi trudnościami, co rozważania o wolności w ogóle. Nawiązując do sporu o wolność w kategoriach wolności negatywnej i pozytywnej, można zapytać: Czy wolność akademicka to kwestia wolności od personalnego przymusu czy kwestia mocy i uprawnień kadry akademickiej i studentów? Jeżeli mamy na myśli wolność od przymusu, to czy zagrożenia tworzy państwo czy inne siły ukrywane najczęściej pod pojęciem „rynku”? Jeżeli zaś chodzi o uprawnia, to czy te uprawnia służyć mają akademickiej społeczności (pada czasem termin akademickiej oligarchii) czy stoją za nimi wyższe racje – dobro publiczne?

Idealistyczną koncepcję społeczności wolnych intelektualistów poszukujących z pasją prawdy, niezależnych od jakichkolwiek zewnętrznych wpływów, przedstawił jeden z wybitnych uczestników kongresu „Nauka i wolność”, Michael Polanyi. Argumentacja Polanyi’ego za wolnością badań naukowych zrodziła się z jego dyskusji prowadzonej w 1935 roku z Bucharinem. Polanyi przeciwstawiał się tezie, że nauka powinna być centralnie planowana, aby służyć powszechnemu dobru. Bronił rozróżnienia nauki czystej i stosowanej, upatrując w negowaniu tego rozróżnienia ukryte założenie totalitaryzmu. Broniąc idei nauki czystej jako dążenia do prawdy dla niej samej, wolność akademicką uznawał za fundamentalną wartość wolnego społeczeństwa, którego celem jest zapewnienie warunków pozwalających ludziom rozpoznawać prawdziwe wartości moralne i intelektualne i dążyć do nich. Odrzucał utylitarystyczne przekonanie, że dążenie do zrozumienia natury musi być podporządkowane celom ekonomicznym i urzeczywistnianiu dobrobytu. Sceptycyzm i instrumentalno-utyliitarystyczne interpretowanie nauki i prawa traktował jako



źródła napięć liberalnej koncepcji wolności, niosące totalitarne zagrożenia. Jednocześnie odrzucał on także koncepcję wolności wewnętrznej Kanta jako zdolności rozpoznawania moralnej słuszności i działania zgodnego z bezwarunkową moralną powinnością. Obawiał się, że takie rozumienie wolności może łatwo prowadzić do wykształcania się ideologii totalitarnych. Możliwe jest to wtedy, gdy państwu, narodowi bądź partii nada się status wyraziciela dobra publicznego i źródła moralnych zobowiązań jednostki (Hartl 2012, s. 310).

Czy wraz z odrzuceniem centralnego planowania znika niebezpieczeństwo podporządkowania nauki i edukacji dominującej ideologii, a obawy o wolność akademicką są tylko wyrazem interesów kadry akademickiej? Czy przyczyną niechęci środowiska akademickiego wobec urynkwienia szkolnictwa jest konieczność dostosowania się do całkowicie odmiennych warunków działania (Jabłeczka 1993, s. 58)? Szukając odpowiedzi na te pytania, rozważmy trzy poziomy funkcjonowania wolności akademickiej: indywidualny – w którym podmiotami wolności są członkowie akademickiej kadry i studenci; instytucjonalny – tu podmiotem wolności jest uniwersytet, oraz wymiar humanistyczny – zgodnie z którym beneficjentem wolności akademickiej jest społeczeństwo.

### 8.3.1. Indywidualny wymiar wolności akademickiej

Indywidualny wymiar wolności akademickiej to prawo każdego członka kadry akademickiej do wyboru przedmiotu badań, prezentowania wyników tych badań oraz prawo do nauczania bez obawy o „instytucjonalną karę” za polityczne bądź ideologiczne tendencje ujawniane w tej działalności. Formułowaniu praw kadry akademickiej niemal zawsze towarzyszy świadomość odpowiedzialności, która warunkuje prawo do korzystania z wolności. Akcentowanie odpowiedzialności w kontekście wolności akademickiej jest nie tylko wyrazem generalnego rozumienia ludzkiej wolności w powiązaniu z nieuchronnością godzenia praw i obowiązków, możliwości i ograniczeń, ale także szczególnych funkcji nauczyciela i procesu nauczania.

Na uwagę zasługuje stwierdzenie Tadeusza Sławka, że odpowiedzialna wolność wynika ze świadomości posiadania długu wobec innych. Stąd bierze się znamienne określenie celu mądrego kształcenia jako kultywowania poczucia długu jednostki wobec innych (Sławek 2011, s. 22). Takie stwierdzenie wywieść można nie tylko z etyki, ale również z ekonomii. Spojrzenie na społeczeństwo i gospodarkę z perspektywy podziału pracy realizowanego w porządku synchronicznym i diachronicznym uzmysławia zależność każdego człowieka nie tylko od innych osób żyjących, lecz także od poprzednich pokoleń. Ta zależność ma aspekt negatywny (niemożność posiadania nieograniczonej wolności), ale przede wszystkim aspekt pozytywny. Poziom i jakość życia, którym może cieszyć się jednostka, zależy nie tylko od niej samej, ale też od wszystkich uczestniczących w tworzeniu dóbr, usług

i idei, obecnie i w przeszłości. Dlatego uznanie kultywowania poczucia długu wobec innych, a także zobowiązań wobec przyszłych pokoleń jest ważnym zadaniem edukacji, powinno stać się jednym z głównych założeń systemów edukacji i odpowiedzią na współczesne wyzwania. Świadomość tego długu jest znaczącym elementem przekonań oddziałujących na postawy społeczne i dynamikę konfliktów politycznych.

Z punktu widzenia naukowca i wykładowcy prawo do wolności akademickiej ma chronić przede wszystkim przed utratą pracy ze względu na poglądy wyrażane w publikacjach naukowych i w akademickim nauczaniu. Wolność akademicka ma gwarantować, że pracownik uniwersytetu ma prawo do wyznawania poglądów nieortodoksyjnych bądź „niepoprawnych politycznie” i będzie oceniany jedynie w oparciu o kryteria jakości swojej pracy. To prawo ma wymierny efekt indywidualny (bezpieczeństwo zatrudnienia), ale jego przesłanki i skutki należy postrzegać w kategoriach społecznych funkcji nauki i edukacji oraz realizacji dobra wspólnego, tym samym indywidualny wymiar wolności jest nieodłączny od jej wymiaru instytucjonalnego i humanistycznego.

### 8.3.2. Instytucjonalny i humanistyczny wymiar wolności akademickiej

Instytucjonalny aspekt wolności akademickiej określany jest mianem autonomii akademickiej. Rozumie się pod tym pojęciem zakres swobody decydowania o celach i misji uczelni oraz stopień jej samodzielności finansowej wynikający głównie z istniejących regulacji formalnych, ale także tradycji i zwyczaju. Pozycja szkół wyższych, zakres ich niezależności i samorządności jest z jednej strony konsekwencją przekonań dotyczących ich roli w procesie tworzenia wiedzy i kształcenia, a z drugiej wynika z polityki państwa i głębokich zmian zachodzących w gospodarkach narodowych pod wpływem globalizacji. Widoczne jest zderzenie historycznie ukształtowanego wyobrażenia o roli uniwersytetu – jako wyjątkowej społeczności, której z racji funkcji krytycznego myślenia przysługuje szczególna ochrona niezależności – z poglądem, że uniwersytet powinien być poddany, podobnie jak inne instytucje funkcjonujące w gospodarce rynkowej, regułom ekonomicznej racjonalności i współczesnym regułom zarządzania. Tę antynomię metaforycznie wyraża przeciwstawienie uniwersytetu jako Syzyfa, a reformatorskich sił pragnących dostosować uniwersytet do współczesnego świata jako Midasa (Sławek 2011, s. 25).

Polityka wobec uniwersytetów realizowana na Zachodzie od kilku dekad, a w Polsce od roku 2007, gdy funkcję ministra nauki i szkolnictwa wyższego objęła Barbara Kudrycka, promuje ekonomiczną efektywność i biurokratyczne metody zarządzania. Ten kierunek zmian określany mianem menedżeryzmu, wprowadzając do uniwersyteckiego sektora biurokratyczną kontrolę, instrumentalizm i ideologię, tworzy napięcia między uczelniami a państwem oraz między kadrami

akademicką a kadram zarządzającą (Miller 2014, s. 150). Podejście do problemu autonomii szkół wyższych we wprowadzanych współcześnie reformach jest konsekwencją przyjęcia krótkookresowej skuteczności rynkowej jako probierza ich działalności, co w rezultacie sprawia, że kwestia autonomii zawężana jest do zarządzania nauką i nauczaniem, tracąc tym samym swój podstawowy sens wynikający z roli uniwersytetu w rozwoju społecznym. Wąskie pojmowanie akademickiej wolności, równoznaczne z podporządkowaniem uniwersytetu światowi Midasa, związane jest z zanikiem świadomości potrzeby kultywowania humanistycznego wymiaru wolności akademickiej.

Z kolei z punktu widzenia uniwersytetu jako Syzyfa nie ma w istocie potrzeby rozróżniania instytucjonalnej i humanistycznej perspektywy wolności akademickiej. Z tej bowiem perspektywy niezależność uniwersytetu jest konsekwencją traktowania jego działalności jako dobra publicznego, którego realizacji nie gwarantują ani dominujące siły rynkowe, ani państwo uwikłane w zależności od sił rynku i demokracji. Humanistyczna perspektywa wolności akademickiej zogniskowana jest wokół koncepcji uniwersytetu jako instytucji praktykującej krytyczne myślenie. Doskonalenie myślenia i sprzyjanie możliwie największej różnorodności idei to podstawowe funkcje uniwersytetu, które wychodzą naprzeciw współczesnym i nieznanym jeszcze wyzwaniom. Doskonalenie myślenia służy podejmowaniu trafniejszych decyzji i może zbliżyć świat do takiego stanu, w którym będzie mniej niezamierzonych konsekwencji ludzkich działań (Bowen, Schwartz, Camp 2014, s. 200). Krytyczne myślenie ma miejsce w procesach badawczych i w nauczaniu, dotyczy zarówno kadry akademickiej, jak i studentów, a nauczanie można uznać za szczególnie pas transmisyjny wiodący od tych, którzy tworzą wiedzę, do całego społeczeństwa. Humanistyczna perspektywa wolności akademickiej znajduje wyraz w postulacie liberalnej edukacji. Liberalna edukacja to taka, która nie ogranicza się do kształcenia w zawodzie, lecz obejmuje także wiedzę z zakresu humanistyki, pomagając studentom poszukiwać odpowiedzi na pytanie: „Kim jest człowiek?”, człowiek „rozpięty pomiędzy najszczytniejszymi dążeniami a niskimi, pospolitymi potrzebami” (Bloom 2012, s. 23), człowiek zdolny z jednej strony do osiągnięć, które czynią życie łatwiejszym i bogatszym, a z drugiej – do tworzenia systemów politycznych, które obiecują zbawienie, a przynoszą śmierć niewinnych. Jak słusznie zauważa Bloom, wartość liberalnego wykształcenia polega na tym, że osoba, która je odbierze, potrafi się oprzeć łatwym odpowiedziom, ponieważ zna inne warte rozważenia możliwości (tamże, s. 24).

## 8.4. Co zagraża wolności akademickiej?

### 8.4.1. Menedżeryzm, rozrost biurokracji i idea doskonałości

Bezpośrednimi instrumentami ograniczającymi wolność akademicką we wszystkich jej wymiarach są z jednej strony biurokratyczne formy zarządzania, w których centralne znaczenie ma system dystrybucji prestiżu oparty na globalnych rankingach i wskaźnikach wpływu, z drugiej – polityka podporządkowywania całego procesu kształcenia bieżącym potrzebom rynku i ideologii wzrostu gospodarczego. Jedno i drugie łączy enigmatyczna idea doskonałości. Aż trudno uwierzyć, że można bezkrytycznie powielać w dokumentach poświęconych strategii uniwersytetów i rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego zdania o tym, że celem jest doskonałość naukowa, albo że doskonałość dydaktyczna zapewnia wysoki poziom kształcenia. Przecież to, czy człowiek poświęcający swoje życie badaniom naukowym i nauczaniu dokłada wszelkich starań, aby osiągać najlepsze rezultaty, nie zależy od zapisu o zamierzonej doskonałości, ale od tego, jakie są motywacje wstępowania do tego zawodu i jakie istnieją warunki jego wykonywania, w szczególności funkcjonujący system nagród i kar. Trafnie problem ten przedstawił Andrzej Szostek (2010, s. 184–193) w artykule pod znamienym tytułem *Dlaczego dobremu kandydatowi na profesora trudno dziś zostać w Polsce dobrym profesorem?* Wynagrodzenia kadry akademickiej w Polsce nie sprzyjają temu, aby uniwersytecką karierę wybierali najlepsi, a zmieniające się wciąż zasady zarządzania uczelnią i systemy motywacyjne zmierzają w kierunku zmniejszania motywacji autotelicznej.

W dyskusji i oficjalnych dokumentach tak często mówi się o doskonałości jako uchwytym celu, mimo że współczesna psychologia kognitywna uświadamia zniekształcenia poznawcze i pułapki ludzkiego myślenia. Wypełnianie funkcji naukowca i wykładowcy akademickiego wymaga szczególnej staranności, wierności zasadom metodologii naukowej i etyki, ale wymaga też krytycyzmu wobec własnych wyników badawczych i przekonań. Jak przekonuje Daniel Kahneman, także ludzie nauki i eksperci ulegają skrzywieniom poznawczym, nadmiernej pewności siebie i nadmiernemu optymizmowi (Kahneman 2012, s. 294, 348)<sup>1</sup>. Może to oznaczać, że retoryka doskonałości jest sprzeczna z metodologią naukową, której nieodłączną cechą jest krytyczna postawa wobec stosowanych metod badawczych i wyników badań oraz świadomość niepełności zdobywanej wiedzy.

System motywacji leżący u podstaw nowego prawa o szkolnictwie wyższym pozostaje w sprzeczności z nowym podejściem do motywacji rozwijanym na gruncie

1 Występowanie heurystyk poznawczych w badaniach naukowych potwierdza analiza sytuacji we współczesnej socjologii zaprezentowana przez Krzysztofa Koneckiego. Autor ten pisze o takich zjawiskach, jak: socjologizacja uwagi, ignorowanie teorii w badaniach socjologicznych, pułapka ramy, problem selektywnej i aktywnej nieuwagi, czy instytucjonalne zarządzanie uwagą (Konecki 2020, s. 188).

nauk o zarządzaniu. Filozofia Ustawy 2.0 przyjmuje system motywacji oparty na zewnętrznych nagrodach i karach, wywodzący się od Frederica Taylora, który zakładał, że wzrost wydajności i dążenie człowieka do doskonałości wymaga nagradzania dobrych i karania złych. System ten, nazywany Motywacją 2.0, jest bardziej wyrafinowany i skuteczny niż wcześniejszy, oparty na założeniu o chęci przeżycia (Motywacja 1.0), ale również przestaje odpowiadać warunkom współczesnego świata. Teoretycy motywacji dostrzegają potrzebę zastąpienia go systemem opartym na autonomii i zaangażowaniu. Motywacja 2.0 wymaga podporządkowania, natomiast nowy system, nazwany Motywacją 3.0, premiuje dążenie do mistrzostwa na własnych warunkach, w oparciu o autonomię i wewnętrzne zaangażowanie. Motywacja 3.0 zakłada, że „ludzie mają trzeci popęd – do uczenia się, do tworzenia i do ulepszenia świata” (Pink 2012, s. 214). Mimo że praca badacza i nauczyciela akademickiego należy niewątpliwie do tych, które wymagają szczególnego wewnętrznego zaangażowania, to jednak silne poparcie zyskuje reforma odwołująca się do zewnętrznych narzędzi motywacji, a nowe prawo o szkolnictwie wyższym i nauce nazwane zostało Ustawą 2.0. Czy jest to świadome nawiązanie do modelu Motywacji 2.0? W naukach społecznych mało uwagi poświęca się analizie biurokracji, mimo że pracownicy naukowcy nieustannie spotykają się z jej absurdami.

Obowiązki administracyjne, posiedzenia komisji, wypełnianie formularzy, czytanie i pisanie listów referencyjnych, łagodzenie zatargów z pomniejszymi dziekanami – wszystko to zajmuje pracownikom naukowym coraz więcej czasu. [...] Można by sądzić, że godną naukowca reakcją byłoby zbadanie, przeanalizowanie i sformułowanie interpretacji tego zjawiska: jak to się dzieje, że wszyscy wykonujemy coraz więcej roboty papierkowej? Jaki jest sens tej pracy? Jaka społeczna dynamika się za nią kryje? (Graeber 2016, s. 71–72)

Słuszne jest spostrzeżenie, że w sytuacjach towarzyskich rzadko rozmawiamy o swojej „prawdziwej” pracy, a nieustannie uskarżamy się na obowiązki administracyjne. Wyjaśnienie wydaje się tkwić w tym, iż rozrost regulacji i biurokracji to sposób sprawowania władzy, którego istotą jest groźba użycia przemocy. Graeber nazywa ten rodzaj przemocy przemocą strukturalną (Graeber 2016, s. 79). Przemoc strukturalna w wyrafinowany sposób ogranicza wolność. Jak zauważa Roman Morawski, wolność nauki jest zagrożona, gdy niezbędne we wspólnocie naukowej zaufanie, budowane na doskonałych przez wieki metodach selekcji kadr naukowych i intersubiektywnego sprawdzania tworzonej wiedzy, wypierane jest przez coraz intensywniejsze próby zastępowania go mechanizmami zbiurokratyzowanego zarządzania nauką (Morawski 2019, s. 178). W Polsce, kraju mającym za sobą doświadczenia systemu komunistycznego, wyraźniej niż na Zachodzie czujemy, że jednym z największych paradoksów współczesności jest to, iż rozrost biurokracji i instrumentalizmu prawnego nastąpił po obaleniu systemu centralnego planowania, w czasach tryumfu wolności i rynku (Graeber 2016, s. 178). Jednocześnie brakuje nam świadomości istnienia niebezpieczeństw

budowania społeczeństwa w oparciu o wszechobecne mechanizmy konkurencji. W kraju, w którym pamięć o systemie gwarantującym względne bezpieczeństwo ekonomiczne jest jeszcze dość świeża, warto przywołać tezę, że tendencje totalitarne są odwrotnie proporcjonalne do prawdopodobieństwa znalezienia satysfakcjonującego miejsca w społeczeństwie, zważywszy że liczba najwyższych pozycji jest ograniczona i tylko nieliczni wygrywają. Niepowodzenia zaś mogą być psychologicznie dewastujące (Greenfeld 2016).

Wprowadzanie kolejnych reform w Polsce wynika nie tylko z obserwowanych słabości szkolnictwa wyższego i nauki, ale także z dążenia do poprawy pozycji polskiej nauki w świecie. W tym celu naśladuje się metody zarządzania i instrumenty oceny stosowane na Zachodzie. Warto jednak zwrócić uwagę, że te wprowadzane do polskiego systemu metody są od lat przedmiotem krytyki. Rośnie liczba publikacji wskazujących negatywny wpływ opierania ocen czasopism i dorobku poszczególnych badaczy na wskaźniku oddziaływania (*impact factor*, IF). System parametryczny jest najczęściej krytykowany przez humanistów i reprezentantów nauk społecznych, natomiast konkretne działania organizacyjne zostały podjęte w środowisku medycznym podczas Kongresu American Society of Cell Biology w San Francisco. W maju 2013 roku ukazała się *Declaration on Research Assessment* (DORA). To działanie wyniknęło z przekonania, że błędne używanie IF zachęca do manipulowania danymi bibliometrycznymi, podporządkowuje aktywność naukową temu, by w odpowiednim miejscu publikować i być cytowanym, oraz wymusza politykę redakcyjną gwarantującą wysokie wskaźniki cytowań. Obowiązywanie systemu parametrycznego ma destrukcyjny wpływ na naukę (Towpik 2015, s. 470–472)<sup>2</sup>.

Dlaczego system trwa mimo niebezpiecznych konsekwencji i krytyki? Głównym bastionem oporu jest szeroko rozumiana administracja (Towpik 2015, s. 472). Miary ilościowe ułatwiają oceny i zdejmują znaczną część odpowiedzialności za decyzje dotyczące ludzi i funduszy podejmowane na poziomie centralnym i uczelnianym.

#### 8.4.2. Kapitalizm akademicki, rynek i neoliberalizm

Reformy realizowane w szkolnictwie wyższym w Polsce w ostatnich dziesięciu latach bezpośrednio były związane z polskim członkostwem w Unii Europejskiej, ale za ich pierwowzór należy uznać zmiany, które nastąpiły na uniwersytetach publicznych w latach 1970–1995 w czterech krajach: Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Australii i Kanadzie. Transformacja anglosaskiego szkolnictwa

2 „Młody naukowiec już na starcie ma dylemat: czy powinien w swej działalności stawiać hipotezy badawcze, poszukiwać nowych dróg i horyzontów, czy raczej próbować coś ulokować w piśmie z wysokim JIF. Nieustanna pogoń za uzyskaniem takiej publikacji zyskała już w świecie nauki ironiczny przydomek – syndrom CNS (od tytułów pism: Cell, Nature i Science)” (Towpik 2015, s. 473).

wyższego (ograniczenie funduszy publicznych na szkolnictwo wyższe, powiązanie sfery tworzenia wiedzy z rynkiem, zacieśnienie więzi między korporacjami a agendami rządowymi) wiązana jest z polityką neoliberalnej transformacji Ronalda Reagana i Margaret Thatcher. Ważnym elementem tej transformacji była rosnąca świadomość roli wiedzy jako czynnika produkcji. Przyczyniała się ona do wzrostu zainteresowania prawami własności intelektualnej i do postrzegania działalności uniwersytetów jako nowej przestrzeni dla akumulacji kapitału. Zawocowało to wprowadzaniem do szkolnictwa wyższego rynkowych, czy raczej *quasi*-rynkowych, działań mających na celu zapewnienie zewnętrznego finansowania, zacieraniem granicy między tym, co publiczne i tym, co prywatne oraz rozkładem profesji akademickiej (Szadkowski 2015, s. 96–101; Pirie 2009, s. 50). Rozwój przemysłu publikacji akademickich stał się znaczącym elementem nowego sektora przedsiębiorczości opartej na produkcji wiedzy. W latach 1990–2000 średnie ceny czasopism w naukach przyrodniczych i technicznych, medycznych oraz humanistycznych i społecznych wzrosły odpowiednio o 123%, 111% i 127%, podczas gdy ceny detaliczne w Wielkiej Brytanii wzrosły w tym czasie średnio o 38%. Ten rozróż między dynamiką cen czasopism naukowych a indeksem cen ogółu towarów utrzymał się w latach 2001–2006 (Pirie 2009, s. 37; White, Creasen 2007, s. 13–17). Według analizy z roku 2008 dokonanej przez Cambridge Economic Policy Associates marża zysku przodujących wydawnictw uczelnianych wynosiła 25%, a wydawnictw komercyjnych 35%. Oburzające są zwłaszcza wysokie zyski wydawców komercyjnych, ponieważ nie są one inwestowane w naukę ani edukację, lecz trafiają do akcjonariuszy (Van Noorden 2013, s. 427).

Na procesy przemian uczelni, w wyniku których studenci stają się klientami, a członkowie kadry akademickiej pionkami w grze, w której państwowa kontrola realizowana jest za pośrednictwem mechanizmów *quasi*-rynkowych, zwłaszcza na rankingi uczelni wyższych na świecie i kryteria konkurencyjności (dane bibliometryczne i publikacje w wybranych czasopismach) warto spojrzeć także z perspektywy przytoczonych wyżej liczb. Można tu dostrzec związek sił rynkowych i polityki państwa. Rankingi stały się ważnymi narzędziami polityki państwa w stosunku do sektora szkolnictwa wyższego, mimo że proces ich tworzenia jest poza kontrolą krajowych rządów (Szadkowski 2015, s. 116).

W dość powszechnej opinii polityka i strategię odwołujące się do ekonomicznej efektywności i mechanizmów rynkowych wiązane są z ideologią neoliberalną. Taki pogląd wydaje się słuszny, jeżeli przyjmiemy współczesne pojmowanie neoliberalizmu jako doktryny, w której najwyższą wartość stanowi wydajność ekonomiczna, a rynek postrzegany jest jako jej wystarczający warunek. Związek uczelnianego menedżeryzmu z neoliberalizmem nie jest jednak oczywisty, gdy przypomnimy założenia neoliberalizmu sformułowane w 1938 roku przez uczestników Kolokwium Lippmanna. Uczestnicy tego paryskiego kolokwium akcentowali z jednej strony konieczność przeciwstawiania się centralnemu planowaniu i bronili starej tezy liberalizmu o prawie jednostki do kształtowania swego losu,

z drugiej nazywając się neoliberalami akcentowali, że ich celem nie jest powrót do ekonomii leseferyzmu (Miller 2014, s. 144). Walter Lippmann sformułował tezę, że przyczyną niepowodzeń liberalizmu było zbytne skupienie się na wolności jednostki i rynku oraz niedostateczne zaangażowanie w kwestie ładu gospodarczego (Mączyńska, Pysz 2014, s. 223). Inny twórca ruchu neoliberalnego, Friedrich Hayek, z mocą podkreślał wagę wolności akademickiej i zagrożenia, które dla rozwoju nauki nieść mogą ci, „którzy dzierżą sakiewki” (Hayek 2006, s. 374). Podczas gdy sednem ideologii neoliberalnej była obawa przed rozrostem państwa i kontrolą jednostki, to wprowadzanie do szkolnictwa wyższego menedżeryzmu wyrasta z przekonania, że zwiększenie racjonalności i efektywności można osiągnąć przez tworzenie systemu centralnej kontroli i kierowania ludźmi (Miller 2014, s. 145). Przy tym źródła tzw. kapitalizmu akademickiego są tyleż globalne i rynkowe, co państwowe.

#### 8.4.3. Demokracja i krótkookresowe myślenie

Dominująca mentalność, przejawiająca się w tym, że cenione są tylko te idee, które bezpośrednio w widoczny i linearny sposób mogą przyczynić się do wzrostu gospodarczego albo są użyteczne dla rządu, armii, religii czy biznesu, spowodowała, że uniwersytety zostały postawione wobec wyboru – albo będą pełnić funkcje bezpośrednio przyczyniające się do rozwoju ekonomicznego albo przestaną istnieć (Bowen, Schwartz, Camp 2014, s. 193). Tę opinię, sformułowaną na podstawie doświadczeń uniwersytetów amerykańskich, można także odnieść do zmian obserwowanych w Polsce. Przejście od ustroju totalitarnego do demokratycznego ujawniło niebezpieczeństwa, na które wystawiana jest wolność akademicka w społeczeństwach opartych na demokracji. Paradoksalnie, demokracja z jednej strony usuwa zewnętrzne przeszkody do swobodnego używania rozumu, z drugiej tworzy warunki, w których umysł podlega ocenie ogółu (Bloom 2012, s. 322). Autor niezwykle inspirującej książki zatytułowanej *Umysł zamknięty* twierdzi, że wobec takich niebezpieczeństw demokracji jak „lizusostwo wobec sprawujących władzę” i koncentracja na krótkookresowej użyteczności, uniwersytet musi zrekompensować braki demokracji, musi oprzeć się funkcji usługowości, zadbać o doświadczenia, których demokracja jednostce nie daje. Uniwersytet musi dać jednostce dostęp do konkurencyjnych myśli.

Dobry uniwersytet jest świadectwem, że społeczeństwo potrafi zadbać o wszystkich, nie upośledzając ludzkich możliwości i nie ograniczając ustroju do celów samego ustroju. Największą słabością intelektualną demokracji jest brak upodobania, czy też talentu do życia teoretycznego. Też tej Tocqueville'a nie podważą wszystkie Nagrody Nobla; nie chodzi o to, czy jesteśmy inteligentni, ale czy jesteśmy zdolni do najszerszej i najwnikliwszej refleksji (Bloom 2012, s. 329).



Odpowiedzią na słabości demokracji może być z jednej strony korygowanie utylitarystycznej ekonomii, a z drugiej powszechna ekonomiczna edukacja. Postulaty takie zgłaszał Michael Polanyi, poszukując przyczyn podatności liberalizmu na ataki komunizmu i faszyzmu. Za błąd utylitarystycznej ekonomii uznał on przecenianie idei wolnego rynku i brak sformułowania granic, w jakich ludzkie sprawy powinny być regulowane przez rynek. Jednocześnie Polanyi zauważył celnie fundamentalny problem ekonomii i polityki ekonomicznej polegający na trudności harmonijnego godzenia efektywności i dystrybucyjnych roszczeń (McCants 2016, s. 31–32). Edukacja ekonomiczna miała dawać nadzieję na zapobieżenie przekształcaniu redystrybucyjnych roszczeń w polityczną dyktaturę i uniknięcie całkowitego zniszczenia korzyści rynku. Zrozumienie zasad długookresowego rozwoju, powszechna edukacja ekonomiczna i umocnienie moralnych zasad, na których opiera się pokojowy rozwój – to sformułowane przez Polanyi'ego warunki zapobiegania konfliktom społecznym, zasługujące bez wątpienia na przypomnienie. Polanyi przekonywał jednocześnie, iż gospodarkę i naukę charakteryzuje złożoność, która przesądza o tym, że ich rozwój i moralny postęp oparte być muszą na wolnej jednostce. Koresponduje to z przekonaniem tych, którzy bronią uniwersytetu jako ostoji myślenia i nauczania jako procesu, w którym najważniejsze jest krytyczne myślenie.

Krytyczne myślenie to jedna z najwyższych wartości, zwłaszcza z perspektywy nauczyciela akademickiego i człowieka pragnącego zrozumieć, na czym polega dobrobyt i postęp. Otwartość na dyskusję z innymi, samokrytycyzm, krytyczne rozpatrywanie innych możliwości – cechy, które Michał Heller (2016) wymienia wśród warunków racjonalności – muszą przyświecać pracownikowi uniwersytetu w jego dociekaniach naukowych i w pracy ze studentami. Argumentacji za krytycznym myśleniem dostarczają z jednej strony narastające różnice stanowisk dotyczące oceny fundamentalnych wartości naszej cywilizacji i kryzys zaufania do elit, z drugiej zaś psychologia kognitywna, a w ślad za nią ekonomia behawioralna i instytucjonalna. Aksjologiczne i emocjonalne uwarunkowania ludzkiego poznania skłaniają do samokrytycyzmu i akcentowania, że krytyczne myślenie to fundamentalny postulat życia akademickiego.

#### 8.4.4. Postawy członków kadry akademickiej

Podmiotem sprawczym zmian, które zaszły już w polskich uczelniach wyższych i które są planowane, jest także sama kadra akademicka. O jej wpływie można mówić w dwojakim sensie. Po pierwsze, w znaczącej części proces reformowania uczelni wynika z przekonania, że pracownicy uczelni nie wypełniają w sposób zadowolający swoich obowiązków badawczych i dydaktycznych. Po drugie, jakkolwiek poglądy kadry akademickiej na funkcje i sposób zarządzania uczelniami wyższymi są zróżnicowane, to część świata akademickiego bierze aktywny udział

w przemianach, które niosą ze sobą niebezpieczeństwo podporządkowywania uczelni bieżącym celom ekonomicznym i politycznym, albo biernie się im poddaje.

Z punktu widzenia oceny postaw nauczycieli akademickich i uczelni, jedną z trafniejszych interpretacji przemian polskiego szkolnictwa wyższego zaprezentował Jacek Stachowicz. Nawiązując do koncepcji funkcjonalizacji patologii autorstwa Jadwigi Staniszkis, Stachowicz stwierdza, że patologie w szkolnictwie wyższym występujące na trzech poziomach (legislacyjnym, uczelnianym i indywidualnym) pełniły pozytywne funkcje, takie jak utrzymanie równowagi budżetowej uczelni, rozbudowa i unowocześnienie bazy dydaktycznej, poprawa sytuacji dochodowej nauczycieli akademickich, a przede wszystkim zwiększenie dostępności wyższego wykształcenia (Stachowicz 2015). W warunkach funkcjonalizacji patologii, gdy to, co z jednego punktu widzenia jest patologią, a z drugiego stanowi element racjonalnego mechanizmu, zachowanie pozostające w zgodzie z zasadami godności akademickiej i przeciwstawianie się działaniom konformistycznym staje się niezwykle trudne. Strategie polskich uczelni tłumaczy także sformułowana na gruncie nauk o zarządzaniu teoria zależności od zasobów (Anielska 2017; Urbanek 2019). Polskie uczelnie, rozwijając odpłatne formy kształcenia, stosowały strategie unikania zależności od jednego źródła i kreowania swojego miejsca w nowym, rynkowym środowisku. W Polsce działo się to samo, o czym pisali badacze w Stanach Zjednoczonych. W sytuacji kurczących się publicznych źródeł finansowania, uczelnie były popychane w stronę podejmowania działań charakterystycznych dla podmiotów prywatnych. Fakt ten można wyjaśnić i rozumieć, ale to także stworzyło uzasadnienie reformowania uczelni w celu organizacyjnej i ekonomicznej racjonalizacji oraz dyscyplinowania członków kadry akademickiej.

Dyscyplinowanie oparte na bodźcach finansowych i systemie parametrycznej oceny ma jednak nie tylko jasną stronę. Kierujący uczelnią, a także pojedynczy członkowie akademii, muszą mieć na uwadze uwarunkowania ekonomiczne. Powinniśmy myśleć o finansowaniu naszej działalności i dochodach umożliwiającym funkcjonowanie uczelni i rodzin. System parametrycznej oceny zmusza nas do wyboru takiej drogi rozwoju zawodowego, który daje maksymalne szanse publikowania w określonych czasopiśmie. Jedno i drugie tępi nasz krytycyzm wobec systemu, w którym funkcjonujemy i wpływa na wybór problematyki badawczej i rodzaju działalności. Mniej racjonalne staje się angażowanie w działalność dydaktyczną, proces recenzowania i obserwowania, co badają i publikują nasi koledzy<sup>3</sup>. Podział na dyscypliny, wbrew ujawniającym się z coraz większą siłą

3 Znamienne, iż dopiero w okresie pandemii, dzięki dyskusji na posiedzeniu Rady Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego realizowanym poprzez aplikację TEAMS, dowiedziałam się, że kolega z Instytutu Socjologii pisze o kwestiach, które stanowią także przedmiot mojego zainteresowania i że psychologia oddziałuje intensywnie nie tylko na ekonomię, ale także na socjologię. Dowiedziałam się, że mamy nie tylko ekonomię behawioralną, ale także socjologię kognitywną. Zdumiewające jest, że podejmujemy tyle zabiegów o współpracę międzynarodową, a brakuje współpracy w ramach jednego wydziału uniwersytetu.

potrzebom współczesnego świata, tworzy „mury mentalne” i „sztywne umysły” (Konecki 2020, s. 197).

System parametrycznej oceny, oparty na zmieniających się listach czasopism i wydawnictw, uwarunkowania ekonomiczne i projekt budowania prestiżu pod hasłem doskonałości tworzą konformistyczny system motywacyjny, w którym jest coraz mniej miejsca na łączenie dobra jednostki i dobra publicznego. Gdy uczelnie wyższe muszą koncentrować uwagę na opłacalności swej działalności i zdobywaniu pozycji konkurencyjnej, poddają się tendencjom wyznaczanym przez krótkookresowe interesy i wówczas także one same tracą z oczu dobro publiczne i z nich samych płynie zagrożenie dla wolności akademickiej.

## 8.5. Podsumowanie

Wolność akademicka nie jest przywilejem świata akademickiego. To jeden z fundamentów pomyślnego rozwoju społeczeństwa demokratycznego. Ustrój demokratyczny nie ma w istocie innych gwarancji poza liberalną edukacją, a istotnym jej elementem jest edukacja ekonomiczna. Gruntownej zmiany, jak to zauważył już Michael Polanyi, wymaga jednak sama ekonomia. Aby skutecznie bronić naukę i szkolnictwo wyższe przed presją płytkiego pragmatyzmu rynkowego, konieczna jest głęboka dyskusja i rewizja metodologicznych podstaw ekonomii leżących u podstaw współczesnej polityki i strategii rozwoju.

W opozycji wobec stawianych uczelniom wymagań, dyktowanych krótkookresowymi interesami, najważniejsze jest natomiast uświadomienie, że konieczność państwowego finansowania sprawia, iż żadne rozwiązanie nie zagwarantuje uczelni autonomii, jeżeli brakuje odpowiedzialności wspólnoty akademickiej i samodyscypliny jej członków. Wciąż aktualna jest opinia sformułowana na wspomnianym już powojennym kongresie, że poczucie własnej wartości i godności uniwersytetów i poszczególnych naukowców to niezwykle ważne czynniki sprzyjające sytuacji, by środowisko akademickie stało się równorzędnym partnerem państwa w stopniu, w którym to partnerstwo jest konieczne.

# Zakończenie

Sformułowaną przez Francisa Fukuyamę tezę o końcu historii można przywołać jako symbol wrażenia, jakie wywarł na ekonomistach upadek socjalizmu. W atmosferze rozpadu systemu opartego na centralnym planowaniu i dyktaturze jednej partii wydawało się, że teraźniejszość i przyszłość będą wyznaczać reguły rynku i liberalnej demokracji. W latach 80. kryzys systemu centralnego planowania wzmacniał ruch intelektualny nazywany w ekonomii kontrrewolucją liberalno-konserwatywną. Ta kontrrewolucja i monetaryzm inspirowały w Polsce opozycję demokratyczną, a następnie proces reformowania polskiej gospodarki w latach 1990.

Wśród polskich ekonomistów nigdy jednak nie było zgody co do tego, gdzie należy szukać teoretycznych podstaw dla transformacji ustrojowej. Czy wskazówek powinniśmy szukać w dziełach Friedricha Hayeka, Milтона Friedmana czy Johna M. Keynesa? Jaki model gospodarki i społeczeństwa należy naśladować – model społecznej gospodarki rynkowej praktykowany w Niemczech, model skandynawski, czy model nawiązujący do doświadczeń rozwijających się „azjatyckich tygrysów”? Sukcesy długoletniego wzrostu gospodarczego Chińskiej Republiki Ludowej sprawiły, że również kultura i polityka chińska stały się źródłem inspiracji<sup>1</sup>. Różnice poglądów wynikają zarówno z odmiennych wyobrażeń na temat sprawiedliwości, jak i różnych koncepcji dotyczących związku między wydajnością a sposobem podziału. Wciąż nierozstrzygnięte są fundamentalne kwestie. Czy sprawiedliwe jest wynagrodzenie proporcjonalne do rezultatu pracy czy do subiektywnego wysiłku? Jakie zasady zbliżyłyby społeczeństwo do stanu, w którym praca i kapitał partycypowałyby w bogactwie proporcjonalnie do ich roli w tworzeniu tego bogactwa? Gdzie jest bezpieczna granica między zasadami motywującymi do wysiłku a zasadami ludzkiej solidarności? Innymi słowy, jak budować społeczeństwo bardziej solidarne, nie tracąc przy tym korzyści płynących

---

1 Najbardziej znanym zwolennikiem modelu chińskiego jest Grzegorz Kołodko, który ukuł nowy termin, chinizm, na określenie systemu gospodarczego realizowanego w ChRL. Chińska gospodarka jest tu słusznie traktowana jako dowód fałszywości alternatywy: socjalizm albo kapitalizm. Wątpliwości budzi natomiast sugerowanie naśladowania chińskiej drogi. Taka sugestia potwierdzałaby opinię, że nowa ekonomia instytucjonalna nie tylko nie była wykorzystywana do badań i konstruowania polityki w pierwszych 15 latach transformacji (Fiedor 2019, s. 172), ale że nadal podejście instytucjonalne nie jest konsekwentnie stosowane.

z systemu konkurencyjnego i nie wchodząc na ścieżkę gospodarki niedoborów? Te dylematy często nie są uświadamiane w ferworze ostrych sporów politycznych i ideologicznych. Jedni akcentują konieczność respektowania twardych reguł ekonomicznej wydajności i stawiają na maksymalne otwarcie na rynek, konkurencję i wolny handel, drudzy koncentrują uwagę na potrzebie sprawiedliwego podziału i rozszerzenia aktywności państwa.

Problem odmiennych wyobrażeń na temat związków między wymogami ustroju gwarantującego wydajność i zasadami sprawiedliwego podziału znajduje odbicie w kilku rozdziałach tej książki. W rozdziale drugim w punktach 2.2 i 2.3 zaprezentowano zderzenie argumentacji w duchu klasycznej ekonomii (liberalnej) i ekonomii keynesowskiej. Za tło tej prezentacji posłużył kryzys finansowy z lat 2007–2009. Analiza przyczyn kryzysu ujawnia, że te same procesy ekonomiczne wciąż dostarczają argumentów zwolennikom przeciwstawnych szkół ekonomicznego myślenia. Dla jednych kryzys był świadectwem ułomności rynku, dla drugich – ułomności państwa. Dzięki rozwojowi ekonomii instytucjonalnej zaczynamy jednak rozumieć, iż spór jest jałowy, jeżeli nie uznamy, że istnieją trzy filary koordynacji: rynek, przedsiębiorstwo i państwo, i że te filary mają charakter komplementarny. Państwo odgrywa rolę szczególną, gdyż tworząc prawo i stojąc na straży jego przestrzegania, wyznacza ramy ludzkich wyborów, których rezultatem jest popyt i podaż. Zasady konstytucyjne oraz polityka fiskalna i pieniężna tworzą architekturę wyborów zarówno konsumentów, jak i producentów. Ponieważ na wybór rozwiązań prawnych i polityki wpływa wiedza ekonomiczna, a także retoryczne zdolności zwolenników różnych szkół ekonomii, konieczne jest uwzględnianie, obok ułomności rynku i państwa, także ułomności ekonomii jako nauki i odpowiedzialności ekonomistów.

Problem wydajności i stosunków podziału w kontekście polskich sporów poruszany jest w rozdziale czwartym (punkty 4.2 i 4.3) oraz w rozdziale szóstym (punkt 6.5). W rozdziale szóstym problem podziału kryje się za sporem dotyczącym wolności pozytywnej i negatywnej. Jeżeli jest tak, jak wynika z toku wywodów w tym rozdziale, że u podstaw kryzysu rządów prawa i przełomu w polskiej transformacji leży rozczarowanie związane z niezaspokojeniem potrzeby wolności pozytywnej, to będzie oznaczało, że problem podziału dóbr i jego godzenia z wydajnością okazał się kluczowym problemem polskiej transformacji.

W części drugiej niniejszej książki wykorzystano wprost lub rozwinięto teksty, które napisane zostały w różnych okresach polskiej transformacji. Daje to możliwość prześledzenia ewolucji poglądów oraz sposobu postrzegania i interpretacji zarówno zachodzących zmian, jak i teorii ekonomicznych. Transformacja od planu do rynku była i jest wielkim wyzwaniem dla ekonomii. Jej interpretacje i zalecenia dotyczące strategii i polityki są odmienne w różnych szkołach ekonomicznych. Z pozycji ekonomii neoklasycznej transformacja jest uwarunkowana centralnym wprowadzaniem nowych reguł gry, takich jak: prywatna własność, twarde ograniczenia budżetowe, wolne ceny, wolność działalności gospodarczej. Zakładano, że

wprowadzenie tych reguł automatycznie uruchomi mechanizmy prowadzące do zbliżenia gospodarki do granicy możliwości produkcyjnych. W świetle tej technicznej interpretacji transformacji zakłada się, że u źródeł niepowodzeń i zróżnicowania efektów procesu przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej leży brak zdecydowania we wprowadzaniu nowych reguł, niekompetencja polityków i nieuzasadnione naciski polityczne na kierunki realizowanej polityki.

Z perspektywy ekonomii instytucjonalnej proces przemian postrzegany jest jako trudniejszy i wymagający więcej czasu, gdyż pomyślne funkcjonowanie rynków wymaga nie tylko wprowadzenia nowych reguł formalnych gwarantujących własność, wolność gospodarczą i dostosowanie strumienia pieniądza do strumienia dóbr, ale także zmian mentalności, zwyczajów i systemów wartości kształtujących ludzkie wybory i działania. W szczególnej sytuacji, którą jest radykalna zmiana reguł systemu ekonomicznego od dominacji państwowej własności i centralnego planu do własności prywatnej i alokacji rynkowej, szczególne znaczenie ma gotowość ludzi do ciągłego uczenia się i konkurencji, do podejmowania ryzyka i wszelkiego rodzaju działalności twórczej, a także do współdziałania i dostrzegania dobra wspólnego. Od tej cechy społeczeństwa, nazwanej przez Northa efektywnością adaptacyjną, zależą koszty społecznej koordynacji, określone przez Coase'a mianem kosztów transakcji.

Transformacja od planu do rynku generuje specyficzne koszty transakcji, których nie można uniknąć, są to: koszty uświadomienia ludziom konieczności i wymagań instytucjonalnej rekonstrukcji, koszty tworzenia nowego prawa i wymiaru sprawiedliwości, koszty przekonywania, że system prawny powinien być oparty na zasadzie rządów prawa. Pomyślność transformacji ustrojowej można oceniać przez pryzmat wysokości tych kosztów. Ponieważ nie dysponujemy precyzyjnymi miarami kosztów transakcji, to trudno jednoznacznie ocenić, czy przemiany w Polsce rodzą niskie czy wysokie koszty transakcji. Takie cechy polskiego ustroju, jak częste zmiany prawa, duża liczba tworzonych aktów prawnych i ciągłe ich nowelizowanie, bezwzględność walki politycznej w kontekście reformy władzy sądowniczej – wydają się jednak świadczyć, że koszty te są wysokie.

Jeżeli uwzględniamy kwestię efektywności adaptacyjnej i nieuchronność wzrostu kosztów transakcyjnych wynikającą z radykalności zmian instytucji formalnych i konsekwencji interakcji zachodzących między instytucjami formalnymi i nieformalnymi, to mniejsze zdziwienie budzi sytuacja, którą w pełni pokazały wybory 2015 roku w Polsce, a która w rozdziale szóstym nazwana została kryzysem rządów prawa. Od 2015 roku w Polsce uwidoczniły się ostre podziały ideologiczno-polityczne oraz rażący brak zaufania i woli porozumienia. Zastanawiające jest to, że w tej sytuacji odnotowujemy dobre wyniki gospodarcze. Czy to nie podważa tezy instytucjonalistów o znaczeniu jakości instytucji, umiejętności i woli współdziałania i wzajemnego zaufania? Instrumentalizacja i inflacja prawa, którą obserwujemy w Polsce, nierozwiązane spory wokół przestrzegania Konstytucji i działalności sądów, a także funkcjonowania tak ważnych sfer jak edukacja i służba

zdrowia oraz kolejne ujawniane przez media przypadki łamania zasad funkcjonowania urzędów państwowych (KNF, NBP, NIK) wydają się nie mieć wpływu na gospodarkę i poczucie dobrostanu znacznej części społeczeństwa. A może jest tak, że liczą się przede wszystkim tradycyjne czynniki ekonomiczne i ludzie są zadowoleni z otrzymywanych bonusów socjalnych, bo jako konsumenci uzyskują dodatkowe dochody, a jako producenci większy popyt?

Pozytywna odpowiedź na powyższe pytania oznaczałaby zanegowanie głównej linii argumentacji tej książki. Sądzymy jednak, że wpływ czynników instytucjonalnych i jakość usług niematerialnych ujawnią się z biegiem czasu. Pewne światło na to zagadnienie może rzucić także spostrzeżenie, że stan dopasowania instytucji formalnych i nieformalnych, czyli równowaga instytucjonalna, którą charakteryzowałaby większa harmonia w relacjach społecznych, nie jest tożsama z osiągnięciem efektywności ekonomicznej. Northowska koncepcja efektywności adaptacyjnej zakłada ciągły wymóg dostosowywania instytucji formalnych i nieformalnych do zmian wynikających z postępu technologicznego, stanu środowiska naturalnego i konkurencji zagranicznej, a teza o interakcji zwykle interpretowana jest tak, że akcentuje się trudność zmiany instytucji nieformalnych. Doświadczenia Polski opisane w rozdziale szóstym pokazują, jak trudnym procesem jest tworzenie formalnej struktury instytucjonalnej i dopiero przyszłość pokaże konsekwencje pisania prawa pod wpływem krótkookresowych interesów politycznych. Możemy to boleśnie odczuć tak w sferze ekonomicznej, jak i mentalnej.

Kryzys polityczny i ekonomiczny w krajach socjalistycznych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku spowodował koncentrację uwagi na rynku jako mechanizmie alokacji, a nawet fundamencie dobrego społeczeństwa. Trudności długiego okresu przejściowego pokazały błędność skrajnych stanowisk wobec roli rynku i państwa. Transformacja jako proces przechodzenia do stanu nowej równowagi instytucjonalnej wymaga centralnego „zaplanowania” nowych instytucji formalnych. Okazało się to szczególnie trudne na obecnym etapie podziału pracy i postępu technologicznego. Społeczeństwo będące w stanie transformacji instytucjonalnej od planu do rynku musi jednocześnie dostosowywać się do otwartej, konkurencyjnej gospodarki oraz skutków postępu technologicznego. Wejście kraju do Unii Europejskiej jedne procesy ułatwia, a inne czyni bardziej złożonymi. Napływ funduszy unijnych umożliwił poprawę infrastruktury komunikacyjnej i realizację wielu ważnych projektów podnoszących jakość życia, lecz w sytuacji konfliktu w Polsce wokół władzy sądowniczej zaangażowanie instytucji unijnych nie doprowadziło do rozwiązania tego konfliktu nie tylko z powodu oporu rządzących, ale również dlatego, że rządzący zabiegając o społeczne poparcie, są w stanie wykorzystywać istniejące sprzeczności między wartościami Unii Europejskiej i tymi wyznawanymi przez znaczną część społeczeństwa polskiego. W kontekście polskiego członkostwa w Unii symbolicznym wyrazem jaskrawości polskich konfliktów był stosunek polskich władz do wyboru Polaka na stanowisko Przewodniczącego Rady Europejskiej.

Przebieg polskiej transformacji potwierdza tezy instytucjonalistów o znaczeniu prawa i interakcji między instytucjami formalnymi i nieformalnymi, ale nie potwierdza założenia, że istnieje mechanizm optymalizacji kosztów transakcyjnych. Takiego przypuszczenia nie potwierdzają także zmiany strukturalne zachodzące w gospodarce światowej. Jeżeli instrumentalizację i inflację prawa potraktujemy jako odpowiedź na rosnącą wskutek postępu technicznego, specjalizacji, a może także integracji, złożoność procesów gospodarczych, to trudno uznać, że obserwujemy tu mechanizm optymalizacji. Zważywszy, że sektor finansowy jest sektorem kosztów transakcji, to związek kryzysu finansowego z finansyzacją dostarcza jeszcze silniejszego argumentu przeciw istnieniu takiego mechanizmu. Jeżeli skłonność do mnożenia instytucji formalnych (inflację prawa) powiążemy z obserwowanym brakiem skuteczności instytucji nieformalnych jako podstawy współdziałania i ładu społecznego, to uświadomimy sobie pilną potrzebę oddolnego kształtowania zasad i mentalności służącej utrzymaniu zdobyczy cywilizacji, równowagi ekologicznej i równowagi międzypokoleniowej. Takie przekonanie prowadzi do konieczności podjęcia dwóch wielkich tematów – tematu wyboru między celami krótkookresowymi i długofalowymi oraz rozważań na temat edukacji ekonomicznej i liberalnej. Oba tematy pokazują, jak silny jest związek między ekonomicznym i humanistycznym wymiarem wyzwań, przed którymi stajemy.

Dylematy polskiej transformacji to dylematy ekonomii i polityki wynikające ze sprzeczności między interesami okresu krótkiego i długiego. Narastanie tych sprzeczności obserwujemy nie tylko w Polsce czy innych krajach dokonujących transformacji. Kryzys światowy zapoczątkowany został przecież w kraju uchodzącym za ostoję gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. Zmiany, które nastąpiły w globalnym i europejskim otoczeniu polskiej transformacji, stanowią ważne uwarunkowania zmian i ocen sytuacji w Polsce.

Kryzysy pierwszej dekady XXI wieku, trudność ich zażegnania i utrzymujący się dotąd stan niepewności ekonomicznej i politycznej – wszystko to ujawnia, że problemy rozwoju dotyczą także krajów dojrzałej gospodarki rynkowej i liberalnej demokracji. Skala tych trudności sprawiła, że w krajach wzorujących się dotąd na zachodnim modelu gospodarczym pojawiły się wątpliwości dotyczące słuszności tego wzorca. Zmianę sytuacji w Polsce, prezentowaną w rozdziale szóstym, należy teraz postrzegać nie tylko z perspektywy trudności radykalnej zmiany ustrojowej i doświadczeń narodowych, ale także przez pryzmat kryzysu liberalnej demokracji na świecie. Mimo ogromnych różnic dzielących Polskę, Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, można dostrzec podobieństwo polegające na ostrej polaryzacji politycznej i występowaniu trudności z osiągnięciem porozumienia w najważniejszych dla tych społeczeństw sprawach. Gdy opinie rozkładają się niemal pół na pół i rozstrzyga niewielka większość, znaczenia nabierają zasady zawarte w doktrynie rządów prawa. Oznaczałoby to, że wzmacniana jest argumentacja za liberalną demokracją, która na tej doktrynie się opiera. Szkopuł w tym, że doktryna rządów prawa budzi wielkie kontrowersje, ponieważ dotyczy newralgicznego składnika



dynamiki społecznej – procesu uzgadniania interesów różnych klas społecznych i grup interesów. Waga problemu naruszania istniejącego *status quo* w imię dążenia do większej adekwatności wynagrodzeń, czy to w stosunku do wkładu uczestników procesów produkcji czy też w imię zapewnienia większej równości, sprawia, że doktryna *rule of law* jest różnie oceniana. Jedni powołują się na Michaela Oakeshotta, który akcentował, że zasada rządów prawa dostarcza pokojowej drogi reform (Oakeshott 1983, s. 178), drudzy przywołują Mortona J. Horwitza, który podkreślał, że proceduralna sprawiedliwość może służyć silniejszym.

Zdziwienie kryzysem liberalnej demokracji przypomina zaskoczenie związane z rozpadem bloku komunistycznego. Według raportu Freedom House o znamienym tytule *Demokracja w odwrocie*, w 2018 roku aż w 71 krajach odnotowano procesy ujawniające ograniczenia wolności słowa i mediów, sukcesy partii populistycznych, poparcie dla autorytaryzmu. Tylko w 35 krajach dostrzeżono zmiany świadczące o postępie w demokratyzacji. Ta tendencja utrzymała się w 2019 roku. W wymiarze zewnętrznym przejawem kryzysu liberalnej demokracji jest kryzys przywództwa USA i rosnąca pozycja Chińskiej Republiki Ludowej. Ciekawe jest spostrzeżenie, jak splecione są kierunki przemian ustrojowych w byłych krajach komunistycznych i losy liberalnej demokracji. Okazuje się, że liberalna demokracja była silna, gdy miała przeciwwagę w postaci komunizmu praktykowanego przez kraje bloku wschodniego pod przywództwem Związku Radzieckiego. Po trzydziestu latach od upadku „muru berlińskiego” elity intelektualne i polityczne odwołujące się do ideałów liberalizmu są rozczarowane wynikami wyborów nie tylko w Polsce, ale także w tych krajach, na których staraliśmy się wzorować przy budowie naszych nowych instytucji.

Także w Polsce doświadczenia epoki komunistycznej dość długo dostarczały legitymizacji dla reform zmierzających w kierunku kapitalizmu i demokracji. W miarę oddalania się od tej epoki, ujawniła się jednak potrzeba zastępowania negatywnej legitymizacji nowego ustroju ekonomicznego i politycznego legitymizacją pozytywną. Towarzyszy temu krytyka liberalizmu jako doktryny nieodpowiadającej oczekiwaniom społecznym większej równości ekonomicznej i bezpieczeństwa. Nabiera aktualności dawna teza Michaela Polanyi'ego, że liberalizm jest podatny na ataki przeciwnych doktryn z powodu leżącej u jego podstaw utylitarystycznej ekonomii przeceniającej idee wolnego rynku. Dostrzegając nadmiar gorliwości u zwolenników wolnego rynku, należy jednak przywołać jeszcze jedną tezę M. Polanyi'ego – tezę, iż fundamentalnym problemem ekonomii i polityki jest trudność godzenia efektywności ekonomicznej i dystrybucyjnych dążeń. Michael Polanyi wierzył, że skutecznym sposobem zapobiegania przekształcaniu redystrybucyjnych dążeń w polityczną dyktaturę niszczącą wolność i korzyści rynku jest edukacja ekonomiczna. Postęp musi być oparty na istnieniu wolnej jednostki, rozumiejącej dylematy rozwoju i potrafiącej krytycznie myśleć. Jest to kluczowy argument w dyskusji nad dwoma wiodącymi tematami niniejszej monografii. Potrzeba krytycznego myślenia dostarcza argumentów za otwartością na

nieortodoksyjne podejścia w ekonomii i wprowadza temat reformowania szkolnictwa wyższego w Polsce.

Krytyczne myślenie to jedna z najważniejszych wartości, zwłaszcza z perspektywy nauczyciela akademickiego i człowieka pragnącego zrozumieć, na czym polega dobrobyt i postęp. Otwartość na dyskusję z innymi, samokrytycyzm, krytyczne rozpatrywanie innych możliwości – cechy, które Michał Heller (2016) wymienia wśród warunków racjonalności – muszą przyświecać pracownikowi uniwersytetu w jego dociekaniach naukowych i pracy ze studentami. Argumentacji za wagą krytycznego myślenia dostarczają z jednej strony narastające różnice stanowisk dotyczące oceny fundamentalnych wartości naszej cywilizacji oraz kryzys zaufania do elit, z drugiej zaś psychologia poznawcza, a w ślad za nią ekonomia behawioralna i instytucjonalna. Aksjologiczne i emocjonalne uwarunkowania ludzkiego poznania skłaniają do samokrytycyzmu i akcentowania, że krytyczne myślenie to fundamentalny postulat życia akademickiego. To przekonanie leży u podstaw zaprezentowanego w dwóch ostatnich rozdziałach tej książki dystansu wobec częstości, zmienności założeń i kierunku reform szkolnictwa wyższego w Polsce. Dwie najbardziej dotkliwe (miejmy nadzieję, że niezamierzone) konsekwencje tych reform to niedocenywanie edukacyjnej funkcji uniwersytetu i ograniczanie swobody badań naukowych. Skąd taki pesymistyczny wniosek? Argumentację przedstawioną w rozdziale ósmym świetnie uzupełnia pogląd na ludzkie działanie wyrażony przez Michała Hellera:

Działanie wynika zarówno z natury samej świadomości, jak i z nacisku otoczenia. Otoczenie wywiera presję, aby działanie było doraźne, to znaczy, aby reakcja była ściśle dostosowana do obecnie działającego bodźca. Swoiste prawo inercji. Taki bodziec – taka reakcja. Nieprzystosowanie się może zgnieść jednostkę, wyłączyć ją z obiegu, unicestwić. Ale działanie świadome wykracza poza teraźniejszą chwilę, odczytuje bodźce w kontekście ich historii i skutków, jakie mogą wywierać na przyszłość. Działać świadomie to znaczy ustawiać się selektywnie w stosunku do bodźców z otoczenia. Niektórym bodźcom umieć się przeciwstawić, a inne przetwarzać na swoją własną substancję. U podstaw życia świadomego leży napięcie pomiędzy naciskiem z zewnątrz a wewnętrzną autonomią (Heller 2016, s. 43–44).

System bodźców wynikający z wprowadzanych reform szkolnictwa wyższego, kierowany do pracowników uczelni i uczelni jako podmiotów finansowanych głównie przez państwo, sprawia, że zarówno poszczególni akademicy, jak i organy uczelni muszą swoje strategie działania dostosowywać do bieżącej sytuacji rynkowej i politycznej. Aby przetrwać, pracownicy naukowo-dydaktyczni są zmuszeni myśleć głównie o tym, gdzie publikują. Myślenie o tym, czy utarte standardy badań naukowych i paradygmaty oraz narzucane tematy badań odpowiadają potrzebom zmieniającego się świata, odsuwane zaś jest na dalszy plan. Uczelnie formułując swoje cele, uchwalając statuty i systemy wynagradzania, muszą raczej odpowiadać na bieżące potrzeby rynków ekonomicznych i politycznych, a przestają być miejscem, w którym dominuje perspektywa krytyczna i długookresowa.

Z perspektywy kryzysu liberalnej demokracji, przeciwstawiania Polski socjalnej Polsce liberalnej, szczególnie zdziwienie budzić musi koncepcja wyłonienia i finansowego uprzywilejowania dziesięciu uczelni w ramach tzw. „inicjatywy doskonałości”. Jest to bowiem koncepcja prowadząca do odgórnego tworzenia i utrwalania nierówności w sytuacji, gdy jednym z głównych problemów współczesnego świata są właśnie rosnące nierówności. Dominuje opinia, że nierówności tworzy rynek, że są one skutkiem działań podmiotów prywatnych kierujących się dążeniem do zysku. „Inicjatywa doskonałości” jest przykładem odgórnego działania strategicznego państwa, które wzmacnia silniejszych, znajdujących się w lepszej pozycji już w punkcie wyjścia i działa w kierunku kreowania nierówności. Strategia finansowego wzmacniania silnych ośrodków akademickich pozostaje w sprzeczności z celami wzrostu zrównoważonego i wspólnotowymi celami spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej Unii Europejskiej. Jest to działanie, które z jednej strony wpisuje się w etatystyczną tendencję stymulowania rozwoju, a z drugiej świadczy o podporządkowywaniu się wymogom i logice globalnej konkurencyjności opartej na systemie rankingów, których kryteria w świetle kryzysu liberalnej demokracji wymagają krytycznej analizy.

Słowo „doskonałość” może być klamrą spinającą te rozważania. Pozwala powiedzieć wprost, dlaczego za motto książki posłużyła teza Keena mówiąca, iż największą słabością gatunku ludzkiego jest nasza wiara, że świat może być doskonały. Po pierwsze, retoryka doskonałości w polityce ministerstwa i zarządzaniu uczelniami, służąc biurokratyzacji szkolnictwa wyższego, zastąpiła prawdziwą dyskusję o roli uniwersytetu i nauki w nadzwyczaj szybko zmieniających się warunkach politycznych, kulturowych i technologicznych. Po drugie, przymiotnik „doskonała” towarzyszy w teorii ekonomii pojęciom konkurencji, informacji, elastyczności i wiedzy. W każdym przypadku jest to idealizujący zabieg, który nie służy dobrze rozumieniu rzeczywistych procesów gospodarczych i nie przyczynia się do rozwoju wiedzy ekonomicznej. Po trzecie, teza Keena przywodzi na myśl ważną opinię laureata Nagrody Nobla, Roberta Fogla, dotyczącą ekonomii, gospodarowania i odczuć dotyczących dobrobytu. W kontekście teorii rozwoju ekonomicznego uwytatniającej skokową zmianę warunków ludzkiego życia w wyniku wzrostu gospodarczego od wieku XVIII Fogel napisał:

Pesymizm trwający mimo niekwestionowanych osiągnięć sugeruje, że problemy z ekonomią mają głównie charakter moralny i psychologiczny. Wszystko wydaje się niewłaściwe, kiedy punktem odniesienia jest doskonałość (Fogel 2000, s. 82).

Teoria Fogla pokazująca bezprecedensową z perspektywy historii gatunku ludzkiego zmianę warunków ludzkiego życia ujawnia ogromny skok w poziomie życia zwykłego człowieka, który nastąpił z jednej strony w wyniku pojawienia się nowych idei, które najbardziej wybrzmiały w dziele Smitha, a z drugiej wskutek uruchomienia mechanizmów ekonomicznych wyzwalających rosnące zasoby pracy,

przedsiębiorczości i akumulacji kapitału. Wzrost gospodarczy na przestrzeni ostatnich dwustu pięćdziesięciu lat i wynikający stąd skok cywilizacyjny nie unieważniają oczywiście krytyki współczesnej gospodarki i globalizacji. Podobnie, wzrost gospodarczy i poprawa warunków życia w Polsce, która nastąpiła w okresie trzydziestu lat polskiej transformacji, nie usprawiedliwia krzywd wyrządzonych w tym okresie. Oceniając jednak współczesne systemy i analizując wyzwania, przed którymi stajemy, należy unikać postawy określanej mianem sofizmu nirwany, czyli oceny rzeczywistości gospodarczej na podstawie konfrontacji z idealnym wzorcem i uznania wszelkich odstępstw od tego ideału za przejawy nieefektywności.

W części książki dotyczącej transformacji ustrojowej dużo uwagi poświęcono zmianom zachodzącym w szkolnictwie wyższym. Jest to konsekwencja powiązania autorki jako pracownika nauki z tą częścią polskiej transformacji. Może to stanowić zarzut subiektywności zaprezentowanego obrazu, lecz interdyscyplinarna ekonomia penetrująca kognitywne podstawy ładu i rozwoju społecznego dostarcza ważnych argumentów za tezą o szczególnym znaczeniu wiedzy, jej upowszechniania i dostępności. Wydaje się, że współczesna nauka zmierza do zacierania sztywnych granic między dyscyplinami nie tylko w dziedzinie nauk społecznych, ale także między naukami przyrodniczymi i społecznymi. Tacy myśliciele jak Friedrich Hayek czy Douglass North wydają się wskazywać ekonomii zmianę w kierunku paradygmatu poznania, tzn. wyjaśniania procesów ekonomicznych przez pryzmat ludzkich zdolności poznawania, rozumienia i uczenia się. Związek ekonomii, polityki i edukacji w ciekawy sposób wyraża postulat Northa (2014, s. 73), by tworzenie struktury artefaktualnej umysłu uznać za podstawowy cel polityki ekonomicznej. Klucz do rozwiązywania problemów rozwoju i wyzwań cywilizacji leży zatem w nauce i edukacji, lecz jedna i druga nie może podlegać zastanym schematom myślenia i bieżącym siłom ekonomicznym i politycznym. Skuteczność wysiłków podejmowanych w celu poprawiania świata zależy od „prawdziwości” wizji stanu tego świata i jego przyszłości. Przy tym jednak mamy różne wizje. Wpływają one na nasze decyzje. Szczególne znaczenie mają wyobrażenia o rozwoju tych, którzy posiadają władzę do odgórnego narzucania rozwiązań.

Może niektórzy członkowie społeczeństwa dostrzegają „prawdziwą” naturę jakiegoś problemu, lecz ich sytuacja nie pozwala im zmienić danej instytucji. Ci, którzy podejmują decyzje polityczne, muszą mieć taką wizję, jednak nie jest samo przez się oczywiste, że państwo skłania się do „obsadzania” takimi ludźmi ról decydentów (North 2014, s. 176).

Upowszechnianie wiedzy, w tym uświadomienia niewiedzy i niepewności co do możliwego biegu wypadków, ma szczególne znaczenie w systemach demokratycznych, gdyż w tych systemach ludzie decydują, komu powierzyć władzę. Ta decyzja zależy od umiejętności dokonania krytycznej oceny wizji teraźniejszości i przyszłości prezentowanej przez pretendenta do władzy. W edukacji opartej na krytycznym myśleniu i dialogu tkwi możliwość uruchamiania oddolnych

mechanizmów adaptacyjnej efektywności i przewycięzania niebezpieczeństw związanych z kryzysem liberalnej demokracji i populizmem oraz zmianami zachodzącymi w środowisku przyrodniczym. Szczególna rola przypada ekonomii, ale takiej ekonomii, która nie ma skłonności do ekonomicznego imperializmu, lecz postrzega ekonomiczne cele w szerokim spektrum ludzkich wartości i celów. Gdy ekonomista otwiera się na tzw. nieekonomiczne cele, wzrasta szansa, że będzie słuchany, a słuchacze dostrzegą znaczenie ekonomicznych ograniczeń oraz to, że te ograniczenia i cele mogą mieć głębokie uzasadnienie społeczne i humanistyczne.

# Bibliografia

- Akerlof G., P. Romer (1993), *Looting: The Economic Underworld of Bankruptcy for Profit*, „Brookings Papers on Economic Activity”, no. 2.
- Akerlof G., R. Shiller (2010), *Zwierzęce instynkty*, Studio Emka, Warszawa.
- Allison G. (2018), *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?*, Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała.
- Altman M. (2004), *The Nobel Prize in Behavioral and Experimental Economics: A Contextual and Critical Appraisal of the Contributions of Daniel Kahneman and Vernon Smith*, „Review of Political Economy”, no. 1.
- Alvey J. E. (2004), *The Secret, Natural, Theological Foundation of Adam Smith's Work*, „Journal of Markets and Morality”, no. 7 (2).
- Anielska A. (2017), *Edukacja dorosłych w ofercie szkół wyższych. Strategie uczelni w świetle teorii zależności od zasobów*, „Edukacja”, nr 3.
- Aoki M. (2001), *Comparative Institutional Analysis*, The MIT Press, Cambridge.
- Arystoteles (2002), *Polityka*, De Agostini-Altaya, Warszawa.
- Atkinson A., T. Piketty, E. Saez (2011), *Top Incomes in the Long Run of History*, „Journal of Economic Literature”, no. 1.
- Baker M. (2009), *Capital Market-Driven Corporate Finance*, „Annual Review of Financial Economics”, no. 1.
- Balcerowicz L. (1991), *Z historii sporu o sprawność gospodarczą socjalizmu*, [w:] E. Domańska i in., *Pamięci Edwarda Lipińskiego. Szkice ekonomiczne*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Balcerowicz L. (1993), *Demokracja nie zastąpi kapitalizmu*, „Przegląd Polityczny”, numer specjalny.
- Balcerowicz L. (1995), *Wolność i rozwój. Ekonomia wolnego rynku*, Znak, Kraków.
- Balcerowicz L. (2010), *Największe kryzysy są tam, gdzie nie ma gospodarki rynkowej*, „Puls Biznesu”, e-wydanie: <https://www.pb.pl/balcerowicz-najwieksze-kryzysy-sa-tam-gdzie-nie-ma-gospodarki-rynkowej-576997> [dostęp: 08.08.2020].
- Barro R. J. (2000), *Rule of Law, Democracy, and Economic Performance*, [w:] *2000 Index of Economic Freedom*, Heritage Foundation, Washington.
- Beers D. J. (2010), *A Tale of Two Transitions. Exploring the Origins of Post-communist Judicial Culture in Romania and the Czech Republic*, „Demokratyzacja”, no. 1.
- Bell B., S. Pedemonte, J. Van Reenen (2018), *CEO Pay and the Rise of Relative Performance Contracts: A Question of Governance?*, NBER and London School of Economics and Political Science, working paper.

- Bernanke B. (2010), *Statement by Ben S. Bernanke Chairman Board of Governors of the Federal Reserve System before the Financial Crisis Inquiry Commission*, Washington, <https://www.federalreserve.gov/newsevents/testimony/bernanke20100902a.pdf> [dostęp: 10.12.2019].
- Bezemer D. (2009), "No One Saw This Coming": *Understanding Financial Crisis Through Accounting Models*, MPRA Paper 15892, University Library of Munich.
- Bielecki J. K. (1998), *Patrioci wolności*, [w:] D. Tusk (red.), *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberałów, Gdańsk.
- Bielska B. (2015), *Magisterkę kupię. Sprzedawanie i kupowanie prac dyplomowych jako element studenckiej kultury nieuczciwości*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Black W. K. (2005), *When Fragile becomes Friable: Endemic Control Fraud as a Cause of Economic Stagnation and Collapse*, [http://www.peri.umass.edu/fileadmin/pdf/conference\\_papers/SAFER/Black\\_Fragile\\_Friable.pdf](http://www.peri.umass.edu/fileadmin/pdf/conference_papers/SAFER/Black_Fragile_Friable.pdf) [dostęp: 30.11.2019].
- Black W. K. (2010), *Neo-classical Economic Theories, Methodology and Praxis Optimize Criminogenic Environments and Produce Recurrent, Intensifying Crises*, „Creighton Law Review”, vol. 44.
- Blaug M. (1993), *Ugly Currents in Modern Economics*, „Policy Options” (September).
- Blaug M. (2003), *The Formalist Revolution of the 1950s*, „Journal of Economic Perspectives”, no. 1.
- Bloom A. (2012), *Umysł zamknięty*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Boczkowski A. (2011), *Jakość kształcenia w wymiarze ideologicznym i empirycznym. Studium socjologiczne na przykładzie kształcenia podyplomowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Bowen W., M. Schwartz, L. Camp (2014), *The End of Academic Freedom. The Coming Obliteration the Core of Purpose of the University*, NC: Information Age Publishing, eBook, Charlotte.
- Buchała R. (1998), *Tożsamość Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Propozycje*, [w:] D. Tusk (red.), *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberałów, Gdańsk.
- Buchanan J. (2003), *The Constitutional Way of Thinking*, „Supreme Court Economic Review”, vol. 10: *The Rule of Law, Freedom and Prosperity*.
- Carnoy M., D. Rhoten (2002), *What Does Globalization Mean for Educational Change? A Comparative Approach*, „Comparative Education Review”, no. 1.
- CBOS (2014), *Spółeczny odbiór afery podsłuchowej*, komunikat z badań CBOS, nr 104, Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa.
- Chang H.-J. (2011), *Institutions and Economic Development: Theory, Policy and History*, „Journal of Institutional Economics”, no. 7 (4).
- Chmielecka E. (2013), *Proces boloński i krajowe ramy kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego*, „Studia BAS”, nr 3.
- Chwedoruk R. (2003), *O anachroniczności polskiego kapitalizmu – niekonserwatywne krytyki liberalizmu we współczesnej Polsce*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2.
- Coase R. H. (1990), *The Firm, the Market and the Law*, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Coase R. H. (1992), *The Institutional Structure of Production*, „American Economic Review”, no. 4.
- Coase R. H. (1995), *Essays on Economics and Economists*, University of Chicago Press, Chicago–London.
- Coker E. (1990), *Adam Smith's Concept of Social System*, „Journal of Business Ethics”, no. 9 (2).
- Colombatto E. (2001), *On Concept of Transition*, „Journal of Markets and Morality”, no. 4.

- Colombatto E., J. Macey (1997), *Lesson from Transition in Eastern Europe. A Property Right Interpretation*, „Journal for Institutional Innovation, Development and Transition”, no. 1.
- Czarnota A. (2009), *Lustration, Decommunisation and the Rule of Law*, „Hague Journal on the Rule of Law”, no. 1.
- Czech S. (2019), *Od konfliktu do kooperacji. Instytucjonalizacja konfliktu interesów zbiorowych w szwedzkim modelu gospodarczym*, Scholar, Warszawa.
- Davidson P. (2009), *The Keynes Solution: The Path to Global Economic Prosperity*, Palgrave Macmillan, New York.
- Deaton A. (2016), *The Great Escape: Health, Wealth and the Origins of Inequalities*, Princeton University Press, Princeton.
- DeNavas-Walt C., B. D. Proctor, J. C. Smith (2012), *Income, Poverty, and Health Insurance Coverage in the United States: 2011. Current Population Reports*, United State Census Bureau, <https://www.census.gov/prod/2012pubs/p60-243.pdf> [dostęp: 10.11.2019].
- Dennett D. C. (2017), *Od bakterii do Bacha. O ewolucji umysłów*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Derrida J. (2015), *Uniwersytet bezwarunkowy*, Eperons–Libron, Kraków.
- Dixit A. (1996), *The Making of Economic Policy: A Transaction Cost Politics Perspective*, MIT Press, Cambridge.
- Dobbs R. i in. (2015), *Debt and (Not Much) Deleveraging*, McKinsey & Company, <https://www.mckinsey.com/featured-insights/employment-and-growth/debt-and-not-much-deleveraging> [dostęp: 03.12.2019].
- Dollery B. (2001), *New Institutional Economics and the Analysis of the Public Sector*, „Policy Studies Review”, no. 1.
- Domański H. (2006), *Klasa rządząca a tradycjonalizm*, [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Dz.U. (1988), Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej, Dz.U. z 1988 r. Nr 41, poz. 325.
- Dz.U. (1990), Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, Dz.U. z 1990 r. Nr 65, poz. 385.
- Dzielski M. (1995), *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane*, Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe, Znak, Kraków.
- Dziewulak D. (2013), *Szkolnictwo wyższe w świetle raportów edukacyjnych*, „Studia BAS”, nr 3 (35).
- Dzionek-Kozłowska J. (2016), *Homo oeconomicus w XXI wieku. Imperializm ekonomii a ekonomia behawioralna*, [w:] *Metaekonomia. Zagadnienia z filozofii ekonomii*, praca zbiorowa, Copernicus Center Press, Kraków.
- Dzionek-Kozłowska J. (2018), *Model homo oeconomicus. Geneza, ewolucja, wpływ na rzeczywistość gospodarczą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Edwards J. (2011), *Freedom, Free Institutions and the Big Society*, „Political Quarterly”, no. 82, Supplement 1.
- ENE (2012), *Eurostat Newsrelease Euroindicators*, no. 62 (23 April).
- Etzioni A. (2011), *Behavioural Economics: Next Steps*, „Journal of Consumer Policy”, no. 3 (34).
- Ferguson A. (1776), *An Essay on the History of Civil Society*, ed. VI, Ann Arbor, Michigan.
- Fiedor B. (2009), *Państwo jako podmiot gospodarujący w ujęciu neoinstytucjonalistów i nowej ekonomii instytucjonalnej*, [w:] B. Klimczak (red.), *Ekonomia. Mikroekonomia i ekonomia instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław.



- Fiedor B. (2019), *Proces transformacji a nowa ekonomia instytucjonalna (NEI): koszty transakcyjne i równowaga instytucjonalna*, [w:] E. Mączyńska (red.), *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Fierla A. (red.) (2017), *Finansjeryzacja gospodarki i jej wpływ na przedsiębiorstwa*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- Fogel R. (2000), *The Four Great Awakenings and the Future of Egalitarianism*, The University of Chicago Press, Chicago–London.
- Fogel R. (2004), *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700–2040. Europe, America and the Third World*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Fogel R. (2014), *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Frantz R. (2005), *Two Minds: Intuition and Analysis in the History of Economic Thought*, Springer Verlag, New York.
- Frantz R. (2013), *Frederick Hayek's Behavioral Economics in Historical Context*, [w:] R. Frantz, R. Leeson (ed.), *Behavioral Economics and Hayek*, Palgrave Macmillan, New York.
- Frederick S., G. Loewenstein, T. Donoghue (2002), *Time Discounting and Time Preference: Critical Review*, „Journal of Economic Literature”, no. 2.
- Freedom House (2003), *Nations in Transit 2003. Democratization from Central Europe to Eurasia*, New York–Washington–Budapest.
- Freedom House (2008), *Nations in Transit 2008. Democratization from Central Europe to Eurasia*, New York–Washington–Budapest.
- Freedom House (2018), *Nations in Transit 2018. Confronting Illiberalism*, [https://freedomhouse.org/sites/default/files/2020-02/FH\\_NationsInTransit\\_Web\\_PDF\\_FINAL\\_2018\\_03\\_16.pdf](https://freedomhouse.org/sites/default/files/2020-02/FH_NationsInTransit_Web_PDF_FINAL_2018_03_16.pdf) [dostęp: 10.08.2020].
- Freedom House (2020), *Nation in Transit: Dropping the Democratic Facade*, [https://freedomhouse.org/sites/default/files/2020-04/05062020\\_FH\\_NIT2020\\_vfinal.pdf](https://freedomhouse.org/sites/default/files/2020-04/05062020_FH_NIT2020_vfinal.pdf) [dostęp: 10.08.2020].
- Frith Ch. D. (2012), *The Role of Metacognition in Human Social Interactions*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B”, no. 367.
- Frydman R., M. Goldberg (2009), *Ekonomia wiedzy niedoskonalej. Kurs walutowy i ryzyko*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- FSB (2019), *Polska między wyborami*, Fundacja im. Stefana Batorego, <https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Polska%20między%20wyborami.pdf> [dostęp: 10.08.2020].
- Ganev V. I. (2009), *The Rule of Law as an Institutionalized Wager: Constitutions, Courts and Transformative Social Dynamics in Eastern Europe*, „Hague Journal on the Rule of Law”, no. 1.
- Garone G., R. Marchionatti (2007), *Keynes, Statistics and Econometrics*, CESMEP Working Paper, Department of Economics, University of Torino.
- Geiger R., D. Heller (2012), *Financial Trends in Higher Education: The United States*, „Educational Studies”, no. 3.
- Gibbs G. (2010), *Dimensions of Quality*, The Higher Education Academy, Heslington.
- Godłów-Legiędź J. (2009), *Czy nowa ekonomia instytucjonalna jest neoklasyczna?*, [w:] B. Klimczak (red.), *Ekonomia. Mikroekonomia i ekonomia instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław.

- Godłów-Legiędź J. (2014), *Ideologia liberalna i keynesowska z perspektywy globalnego kryzysu*, [w:] P. Pysz, A. Grabska, M. Moszyński (red.), *Ład gospodarczy a współczesna ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Graeber D. (2016), *Utopia regulaminów. O technologii, tępotcie i ukrytych rozkoszach biurokracji*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Kraków.
- Grant Thornton (2019), *Legislacyjna burza słabnie. Barometr stabilności otoczenia prawnego w Polsce*, [http://barometrprawa.pl/wp-content/uploads/2019/02/GrantThornton\\_barometr\\_prawa\\_022019.pdf](http://barometrprawa.pl/wp-content/uploads/2019/02/GrantThornton_barometr_prawa_022019.pdf) [dostęp: 10.12.2019].
- Greenfeld L. (2016), *Back to 1984: The Role of American Universities in Dismantling Liberal Democracy*, „Society”, no. 4.
- Greenspan A. (2008), *Era zawirowań. Krok w nowy wiek*, Muza SA, Warszawa.
- Gregg G. (2010), *Smith versus Keynes: Economics and Political Economy in the Post-Crisis Era*, „Harvard Journal of Law & Public Policy”, no. 2.
- Greif A. (2006), *Institutions and the Path to the Modern Economy. Lessons from Medieval Trade*, Cambridge University Press, Cambridge–New York.
- GUS (2001), *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa.
- GUS (2006), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2005 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- GUS (2013), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2012 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- GUS (2014), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2013 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- GUS (2015), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- GUS (2017), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- GUS (2019), *Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 roku*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Hardt Ł. (2005), *Instytucje a koszty transakcyjne w nowej ekonomii instytucjonalnej*, „Gospodarka Narodowa”, nr 1–2.
- Hardt Ł. (2008), *Rozwój ekonomii kosztów transakcyjnych. Od koncepcji do operacjonalizacji*, Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, Warszawa.
- Harpham E. J. (2000), *The Problem of Liberty in the Thought of Adam Smith*, „Journal of the History of Economic Thought”, no. 22 (2).
- Hartl P. (2012), *Michael Polanyi on Freedom of Science*, „Synthesis Philosophica”, no. 54 (2).
- Hayek F. (1969), *Studies in Philosophy, Politics and Economics*, Simon and Schuster, New York.
- Hayek F. (1972), *Individualism and Economic Order*, A Gateway Edition, Chicago.
- Hayek F. (1978a), *Adam Smith's Message in Today's Language*, [w:] *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and History of Ideas*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Hayek F. (1978b), *Pretence of Knowledge. Nobel Memorial Lecture*, [w:] *New Studies in Philosophy, Politics and the History of Ideas*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Hayek F. (1998), *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków.
- Hayek F. (2003), *Droga do zniewolenia*, Arcana, Kraków.
- Hayek F. (2004), *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Arcana, Kraków.
- Hayek F. (2006), *Konstytucja wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hays C. (2018), *A Global View of Household Debt Connor Hays*, Bloom Economic Research Division, [https://bloom.co/berd/a\\_global\\_view\\_of\\_household\\_debt.pdf](https://bloom.co/berd/a_global_view_of_household_debt.pdf) [dostęp: 03.12.2019].
- Heller M. (2016), *Moralność myślenia*, Copernicus Center Press, Kraków.

- Heller M. (2018), *Granice nauki*, Copernicus Center Press, Kraków.
- Herrmann-Pillath C. (2009), *Elements of Neo-Veblenian Theory of the Individual*, „Journal of Economic Issues”, no. 1.
- Heydel A. (1927), *Kapitalizm i socjalizm wobec etyki*, „Przegląd Współczesny”, t. XX.
- Heyes C. (2012), *New Thinking: The Evolution of Human Cognition*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B”, no. 367.
- Hicks J. (1980–1981), „*IS-LM*”: *An Explanation*, „Journal of Post Keynesian Economics”, no. 2.
- Higley J., J. Kolberg, J. Pakulski (2002), *Persistence of Postcommunist Elite*, [w:] L. Diamond, M. F. Plattner (eds.), *Democracy after Communism*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore–London.
- Hodgson G. (2004), *The Evolution of Institutional Economics: Agency, Structure and Darwinism in American Institutionalism*, Routledge, London.
- Hodgson G. (2006a), *What are Institutions?*, „Journal of Economic Issue”, no. 1.
- Hodgson G. (2006b), *Institutions, Recessions and Recovery in the Transitional Economies*, „Journal of Economic Issue”, no. 4.
- Hodgson G. (2007), *The Revival of Veblenian Institutional Economics*, „Journal of Economic Issues”, no. 2.
- Horodecka A. (2018), *Obraz człowieka we współczesnej ekonomii*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- IIF (2019), *Global Debt Monitor. Devil in the Details*, Institute of International Finance, [https://www.iif.com/Portals/0/Files/Global%20Debt%20Monitor\\_January\\_vf.pdf](https://www.iif.com/Portals/0/Files/Global%20Debt%20Monitor_January_vf.pdf) [dostęp: 03.12.2019].
- IMF (2014), *Denmark. Selected Issues*, International Monetary Fund, Washington.
- Jabłeczka J. (1993), *Niezależność, autonomia i wolność akademicka a modele koordynacji szkolnictwa wyższego (na marginesie artykułu C. Kerra)*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 1 (1).
- Jacobs S. (1999), *Michael Polanyi's Theory of Spontaneous Orders*, „Review of Austrian Economics”, no. 11 (1–2).
- Jarosz M. (2007), *W jakiej Polsce żyjemy?*, [w:] M. Jarosz (red.), *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa.
- Kahneman D. (2012), *Pułapki myślenia*, Media Rodzina, Poznań.
- Kamiński T. (2012), *Moralność a polityka w ujęciu Hansa Joachima Morgenthaua*, „Studia Polityczne”, nr 29.
- Keen S. (2017), *Ekonomia neoklasyczna. Fałszywy paradygmat*, Heterodox, Poznań.
- Keren G., Y. Schul (2009), *Two is Not Always Better than One. A Critical Evaluation of Two-system Theories*, „Perspectives Psychological Sciences”, no. 6.
- Keynes J. M. (1985), *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kieżun W. (2013), *Patologia transformacji*, wyd. uzup., Poltex, Warszawa.
- Klein D. B. (1997), *Convention, Social Order, and the Two Coordinations*, „Constitutional Political Economy”, no. 8 (4).
- Konecki K. (2020), *Uwagi na temat tego, co jest postrzegane jako ważne i nieważne w socjologii*, „Przegląd Socjologii jakościowej”, nr 2.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, Dz.U. 1997 Nr 78, poz. 483.

- Kornai J. (1991), *Droga do wolnej gospodarki*, Fundacja Polska Praca, Warszawa.
- Kornai J. (2008), *Siła idei. Zapiski z intelektualnej podróży*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Kowalik T. (1991), *Zmiana ustroju – wielka operacja i proces społeczny*, [w:] R. Gortat (red.), *Spółczesność uczestnicząca. Gospodarka rynkowa. Sprawiedliwość społeczna*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Kowalik T. (1997), *Czy sprawiedliwość społeczna kosztuje? Artykuł polemiczny na marginesie książki pt. „Efektywność a sprawiedliwość”, „Ekonomista”, nr 3.*
- Kozarzewski P. (2007), *Spółczesność i elity o transformacji*, [w:] M. Jarosz (red.), *Transformacja. Elity. Społeczność*, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa.
- Kronika Sejmowa (2014), nr 65 (790), [http://orka.sejm.gov.pl/kronika.nsf/wgKAdNr/7-65/\\$file/kronika065\\_7.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/kronika.nsf/wgKAdNr/7-65/$file/kronika065_7.pdf) [dostęp: 12.12.2019].
- Krotoszyński M. (2014), *Lustracja w Polsce w świetle modeli sprawiedliwości okresu tranżycji*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa.
- Krugman P. (2013), *Zakończcie ten kryzys*, Helion, Gliwice.
- Krzyżanowski A. (1936), *Głód w państwie komunistów*, [w:] tenże, *Dolar i złoty i inne pisma pomniejsze i przemówienia 1931–1935*, Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- Kumhof M., R. Rancière (2010), *Inequality, Leverage and Crises*, IMF Working Paper, <http://www.imf.org/external/pubs/ft/wp/2010/wp10268.pdf> [dostęp: 03.12.2019].
- Kwangsu K. (2014), *Adam Smith's and Douglass North's Multidisciplinary Approach to Economic Development*, „The American Journal of Economics and Sociology”, no. 73 (1).
- Kwaśnicki W. (2009), *Rządy prawa a rozwój gospodarczy*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 74.
- Kwaśnicki W. (2014), *Panika roku 1907 – kryzys finansowy 2008. Sto lat budowania kreatywnego kapitalizmu*, „Ekonomia XXI wieku”, nr 2.
- Kwiek M. (2010), *Zarządzanie polskim szkolnictwem wyższym w kontekście transformacji zarządzania w szkolnictwie wyższym w Europie*, CPP Research Paper Series, vol. 15, [www.cpp.amu.edu.pl/pdf/CPP\\_RPS\\_vol.15\\_Kwiek.pdf](http://www.cpp.amu.edu.pl/pdf/CPP_RPS_vol.15_Kwiek.pdf) [dostęp: 03.12.2019].
- Kwiek M. (2012), *Changing Higher Education Policies: From the Deinstitutionalization to Reinstitutionalization of the Research Mission in Polish Universities*, „Sciences and Public Policy”, vol. 39.
- Lawson T., H. Pesaran (1985), *Keynes' Economics: Methodological Issues*, Croom Helm, Beckenham.
- Lecouteux G. (2013), *Reconciling Behavioural and Neoclassical Economics*, hal-00819763, <https://hal.archives-ouvertes.fr/hal-00819763> [dostęp: 03.12.2019].
- Legiędź T. (2019), *Instytucje i drogi rozwoju. Chiny, Wietnam Korea Południowa i Tajwan*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Lenczewski-Martins C. J. (2017), *Zastosowanie drapieżnych strategii w handlu o wysokiej częstotliwości*, „Annales Oeconomia”, nr 4, <https://journals.umcs.pl/h/article/viewFile/4704/4306> [dostęp: 03.12.2019].
- Lewandowski J. (1993), *Utopięm się w ministerstwie bez reszty*, [w:] J. Paradowska, J. Baczyński (red.), *Teczki liberalów*, Poznań.
- Lewandowski J. (1998a), *Wolność i odpowiedzialność*, [w:] D. Tusk (red.), *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberalów, Gdańsk.

- Lewandowski J. (1998b), *Kościół a wolny rynek*, [w:] D. Tusk (red.), *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberałów, Gdańsk.
- Lewicki J. (2018), *Nowy algorytm podziału dotacji podstawowej dla uczelni*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 2.
- Liberalizm stosowany. Rozmowa* (1991), „Przegląd Polityczny”, nr 13.
- Lichtenstein P. M. (1996), *A New-Institutionalist Story About the Transformation of Former Socialist Economies: A Recounting and Assessment*, „Journal of Economic Issues”, no. 1.
- Lilla M. (2017), *The Ones and Future Liberal: After Identity Politics*, Harper Collins, New York.
- Lissowska M. (2006), *New Research Problems for Institutional Economics Arising From the Experience of Transition to a Market Economy: The Evolution of Institutions*, „Journal of Economics and Business”, no. 2.
- Lissowska M. (2009), *Type and Role of Social Capital in Post-Transition European Economies*, „Gospodarka Narodowa”, nr 3.
- Lopreite M. (2014), *Securitization and Monetary Transmission Mechanism: Evidence from Italy (1999–2009)*, „WSEAS Transactions on Business and Economics”, vol. 11.
- Lund S. i in. (2018), *Rising Corporate Debt: Peril or Promise?*, McKinsey & Company, <https://www.mckinsey.com/business-functions/strategy-and-corporate-finance/our-insights/rising-corporate-debt-peril-or-promise> [dostęp: 03.12.2019].
- Łukawer E. (1996), *Z historii polskiej myśli ekonomicznej 1945–1995*, Olympus, Warszawa.
- Mahoney P. G. (2017), *Adam Smith, Prophet of Law and Economics*, „Journal of Legal Studies”, no. 1.
- Maliszewski N., T. Baran, A. Wysocki, Ł. Wojciechowski (2016), *Czynniki warunkujące decyzje wyborcze na przykładzie polskiej kampanii parlamentarnej 2015 roku*, e-Politikon, 17.
- Marciniak Z. (2013), *Funkcjonowanie trójszczeblowego systemu edukacji na poziomie wyższym w Polsce*, „Studia BAS”, nr 3.
- Marinescu A. (2016), *Axiomatisation Examination of the Neoclassical Economic Model. Logical Assessment of the Assumptions of Neoclassical Economic Model*, „Theoretical and Applied Economics”, vol. XXIII, no. 2.
- Mączyńska E. (2013), *Anomiczne podłoże dysfunkcji systemu społeczno-gospodarczego*, [w:] E. Mączyńska, J. Michałek, J. Niżnik (red.), *Kryzysy systemowe. Zagrożenia globalne barierami rozwoju*, Warszawa.
- Mączyńska E., P. Pysz (2014), *Liberalizm, neoliberalizm i ordoliberalizm*, „Ekonomista”, nr 2.
- McCants A. (2016), *Measuring Prosperity and Preserving Freedom: An Economic Education with Michael Polanyi. Tradition & Discovery*, „The Journal of the Polanyi Society”, no. 42 (3).
- McCloskey D. (2017), *Burżuazyjna godność. Dlaczego ekonomia nie potrafi wyjaśnić współczesnego świata?*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław.
- Medema S. (1996), *Coase, Costs, and Coordination*, „Journal of Economic Issues”, no. 2.
- Mikuła-Bączek E. (2009), *Przeobrażenia instytucjonalne a jakość edukacji szczebla wyższego w Polsce w latach 1990–2006*, „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy”, nr 14.
- Miller B. (2014), *Free to Manager? A Neo-Liberal Demence of Academic Freedom in British Higher Education*, „Journal of Higher Education Policy and Management”, no. 36 (2).
- Miller T. i in. (2019), *2019 Index of Economic Freedom. 25th Anniversary Edition*, The Heritage Foundation, Washington.

- Mises L. (2011), *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Mishel L., N. Sabadish (2012), *CEO Pay and the Top 1%. How Executive Compensation and Financial-sector Pay Have Fueled Income Inequality*, „Issue Brief”, no. 331, Economic Policy Institute.
- Miszewski M. (2019), *Instytucjonalne uwarunkowania urzeczywistnienia wizji gospodarki globalnej*, [w:] E. Mączyńska (red.), *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Morawski R. (2019), *Ewolucja modelu kariery naukowej i dylematy etyczne środowiska naukowego*, [w:] J. Woźnicki (red.), *Transformacja akademickiego szkolnictwa wyższego w Polsce w okresie trzydziestolecia 1989–2019*, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Warszawa.
- Moreno E., Z. Blanco (2014), *Ghost Cities and Empty Houses: Wasted Prosperity*, „American International Journal of Social Science”, no. 2.
- Muller J. Z. (2009), *Thinking Like Adam Smith*, „Journal of Applied Corporate Finance”, no. 21 (1).
- Musiałek P. (2019), *Koniec polskiej transformacji*, <https://klubjagiellonski.pl/2019/05/28/koniec-polskiej-transformacji/> [dostęp: 10.08.2020].
- Nalewajko E. (2007), *Grzechy partii politycznych*, [w:] M. Jarosz (red.), *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa.
- Nasar S. (2002), *Piękny umysł*, Muza SA, Warszawa.
- Newfiel Ch. (2010), *The End of the American Funding Model: What Comes Next?*, „American Literature”, no. 3.
- Niedziółka P. (2011), *Kredytowe instrumenty pochodne a stabilność finansowa*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- NIK (2002), *Informacja o wynikach kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych*, KNO/ENK-41007/2001, Warszawa.
- NIK (2006), *Informacja o wynikach kontroli odpłatności za studia w państwowych szkołach wyższych*, KNO-41100/2005, Warszawa.
- North D. (1994), *Economic Performance Through Time*, „American Economic Review”, no. 3.
- North D. (1996), *Institutions, Organizations and Market Competition*, <https://econwpa.ub.uni-muenchen.de/econ-wp/eh/papers/9612/9612005.pdf> [dostęp: 10.08.2020].
- North D. (2005), *Understanding the Process of Economic Changes*, Princeton University Press, Princeton and Oxford.
- North D. (2014), *Zrozumieć przemiany ekonomiczne*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- North D., J. Wallis (1982), *American Government Expenditures: A Historical Perspective*, „The American Economic Review”, no. 2.
- OECD (2005), *Education at a Glance 2005: OECD Indicators*, OECD Publishing, [https://www.oecd-ilibrary.org/education/education-at-a-glance-2005\\_eag-2005-en](https://www.oecd-ilibrary.org/education/education-at-a-glance-2005_eag-2005-en) [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2007), *Education at a Glance 2007: OECD Indicators*, OECD Publishing, <https://www.oecd.org/education/skills-beyond-school/40701218.pdf> [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2008), *Growing unequal? Income distribution and poverty in OECD countries*, OECD Publishing, Paris.
- OECD (2011), *Government expenditure, revenues and deficits, in OECD Factbook 2011–2012: Economic, Environmental and Social Statistics*, OECD Publishing, Paris, <https://doi.org/10.1787/factbook-2011-90-en> [dostęp: 07.12.2019].

- OECD (2012), *Education at a Glance 2012: OECD Indicators*, OECD Publishing, <http://dx.doi.org/10.1787/eag-2012-en> [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2013), *Education at a Glance 2013: OECD Indicators*, OECD Publishing, <http://dx.doi.org/10.1787/eag-2013-en> [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2014), *Education at a Glance 2014: OECD Indicators*, OECD Publishing, <http://dx.doi.org/10.1787/eag-2014-en> [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2015), *Education at a Glance 2015: OECD Indicators*, OECD Publishing, <http://dx.doi.org/10.1787/eag-2015-en> [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2016), *Education at a Glance 2016: OECD Indicators*, OECD Publishing, [https://www.oecd-ilibrary.org/education/education-at-a-glance-2016\\_eag-2016-en](https://www.oecd-ilibrary.org/education/education-at-a-glance-2016_eag-2016-en) [dostęp: 07.12.2019].
- OECD (2019a), *Education at a Glance 2019: OECD Indicators*, OECD Publishing, Paris, <https://doi.org/10.1787/f8d7880d-en> [dostęp: 20.03.2020].
- OECD (2019b), *Health at a Glance 2019: OECD Indicators*, OECD Publishing, Paris, <https://doi.org/10.1787/4dd50c09-en> [dostęp: 20.03.2020].
- Pack S. J. (1996), *Smith's Invisible/Visible Hand/Chain/Chaos*, [w:] L. S. Moss (red.), *Joseph A. Schumpeter: Historian of Economics: Perspectives in the History of Economic Thought*, Routledge, New York, <http://digitalcommons.conncoll.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1023&context=econfacpub> [dostęp: 1.10.2018].
- Paganelli M. P. (2011), *The Same Face of the Two Smiths: Adam Smith and Vernon Smith*, „Journal of Economic Behavior and Organization”, no. 3.
- Paganelli M. P. (2015), *Recent Engagements with Adam Smith and the Scottish Enlightenment*, „History of Political Economy”, no. 3.
- Palley T. (2007), *Financialization: What It Is and Why It Matters*, The Levy Economics Institute and Economics for Democratic and Open Societies Washington, Working Paper, no. 525 (December), [http://www.levyinstitute.org/pubs/wp\\_525.pdf](http://www.levyinstitute.org/pubs/wp_525.pdf) [dostęp: 07.12.2019].
- Palley T. (2010), *The Limits of Minsky's Financial Instability Hypothesis as an Explanation of the Crisis*, „Monthly Review. An Independent Socialist Magazine”, no. 11 [dostęp: 12.07.2020].
- Palley T. (2011), *America's Flawed Paradigm: Macroeconomic Causes of the Financial Crisis and Great Recession*, „Empirica”, no. 1.
- Papadimitriou D., L. R. Wray (1998), *The Economic Contributions of Hyman Minsky: Varieties of Capitalism and Institutional Reform*, The Jerome Levy Economics Institute WP, no. 218, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=55218](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=55218) [dostęp: 12.07.2020].
- Pejovich S. (1997), *Law, Tradition, and Transition I Eastern Europe*, „The Independent Review”, no. 2.
- Pejovich S. (1999), *The Effects of Interaction of Formal and Informal Institutions on Social Stability and Economic Development*, „Journal of Markets and Morality”, no. 2.
- Pejovich S. (2001), *From Socialism to the Market Economy. Postwar West Germany versus Post-1989 East Block*, „Independent Review”, no. 1.
- Pejovich S. (2003), *Understanding the Transaction Costs of Transition: It's The Culture Stupid*, „Review of Austrian Economics”, no. 4.
- Pejovich S. (2008), *Law, Informal Rules and Economic Performance. The Case for Common Law*, Edward Elgar, Cheltenham-Northampton.

- Philippon T., A. Reshef (2007), *Skill Biased Financial Development: Education, Wages and Occupations in the U.S. Financial Sector*, NBER Working Paper, no. 13437, Cambridge.
- Phillips T. (2011), *Spektakularne upadki wielkich firm*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Piatkowski M. (2018), *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, Oxford University Press, Oxford.
- Piechowiak M. (2015), *Moralne aspekty lustracji. O destrukcji moralności przez prawo i niekonstytucyjności pewnych form lustracji*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica – Ethica – Aesthetica – Practica”, nr 27.
- Pietrzak M. (2019), *Fenomen spółdzielni rolników. Pomiędzy rynkiem, hierarchią i klanem*, CeDeWu, Warszawa.
- Piketty T. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Pink D. H. (2012), *Drive. Kompletnie nowe spojrzenie na motywację*, Studio Emka, Warszawa.
- Piotrowski R. (2012), *Uwagi o stanowieniu prawa*, [w:] *Rozwój a jakość stanowionego prawa. Materiały i opinie*, Kongres Budownictwa, <https://www.kongresbudownictwa.pl/pliki/rozwoj%20kraju%20a%20jaksosc%20stanowionego%20prawa.pdf> [dostęp: 10.08.2020].
- Pirie I. (2009), *The Political Economy of Academic Publishing. Historical Materialism*, no. 17 (3).
- PKA (2008), *Działalność Państwowej Komisji Akredytacyjnej w latach 2005–2007 II kadencja* (2008), Warszawa.
- PKA (2012), *Działalność Państwowej Komisji Akredytacyjnej w latach 2008–2011*, Warszawa.
- PKA (2014), *Działalność Państwowej Komisji Akredytacyjnej w 2013 roku*, Warszawa.
- PKW (2011), *Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2011*. Państwowa Komisja Wyborcza, <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html> [dostęp: 08.12.2019].
- PKW (2015), *Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2015*. Państwowa Komisja Wyborcza, <https://parlament2015.pkw.gov.pl/> [dostęp: 08.12.2019].
- PKW (2019), *Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2019*. Państwowa Komisja Wyborcza, <https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/sejmsenat2019/> [dostęp: 12.07.2020].
- Plouvier J. (2019), *Financial Innovation and the Financial Crisis of 2007 and 2008: A Coincidence?*, [https://theses.ubn.ru.nl/bitstream/handle/123456789/4893/Plouvier%2C\\_Joost\\_1.pdf?sequence=1](https://theses.ubn.ru.nl/bitstream/handle/123456789/4893/Plouvier%2C_Joost_1.pdf?sequence=1) [dostęp: 10.12.2019].
- Podczaszy J. (2014), *Koncepcja rządów prawa i jej stosowanie w Polsce*, [w:] A. Bator, J. Helios, W. Jedlicka (red.), *Rządy prawa i europejska kultura prawna*, „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego”, nr 55.
- Polanyi K. (2010), *Wielka transformacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Polanyi M. (1953), *Protests and Problem*, „Bulletin of the Atomic Scientists”, no. 9 (9).
- Pontell H. N. (2004), *White-collar Crime or Just Risky Business? The Role of Fraud in Major Financial Debacles*, „Crime, Law and Social Change”, vol. 42.
- Pontell H. N., S. M. Rosoff (2009), *White-collar Delinquency*, „Crime, Law and Social Change”, vol. 51.
- Przesławski G. (2010), *Kryzys gospodarczy 2007–2010 w debacie ekonomistów*, [w:] L. Olszewski (red.), *Transformacje systemu gospodarczego. Prace poświęcone pamięci Profesora Tomasza Afeltowicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Pysz P., A. Jurczyk, M. Moszyński (2016), *Relacja stanowionego i spontanicznego ładu gospodarczego – od ujęcia statycznego do ujęcia dynamicznego*, „Ekonomista”, nr 6.



- Raczyńska M. (2013), *Od elitarności do masowości. Stan szkolnictwa wyższego w Polsce po transformacji ustrojowej z 1989 r.*, „Poliarchia”, nr 1.
- Ratajczak M. (1994), *Nurt instytucjonalny we współczesnej myśli ekonomicznej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 1.
- Ratajczak M. (2009), *Czy wszyscy jesteśmy lub będziemy instytucjonalistami?*, [w:] B. Klimczak (red.), *Ekonomia. Mikroekonomia i ekonomia instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław.
- Ratajczak M. (2012), *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista”, nr 3.
- Rawls J. (1994), *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa.
- Readings B. (2017), *Uniwersytet w ruinie*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej* (2001), GUS, Warszawa.
- Rose R. (2002), *Europe Transformed*, [w:] L. Diamond, M. Plattner (eds.), *Democracy after Communism*, The Hopkins University Press, Baltimore–London.
- Roubini N., S. Mihm (2011), *Ekonomia kryzysu*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Roxburgh Ch. i in. (2009), *Global Capital Markets: Entering a New Era*, McKinley Global Institute.
- Roxburgh Ch. i in. (2010), *Debt and Deleveraging: The Global Credit Bubble and its Economic Consequences*, McKinley Global Institute.
- Roxburgh Ch., S. Lund, J. Piotrowski (2011), *Mapping Global Capital Markets 2011*, McKinley Global Institute.
- Roxburgh Ch. i in. (2012), *Debt and Deleveraging: Uneven Progress on the Path to Growth*, McKinley Global Institute.
- RPO (2019), *Opinia do dziewiętej nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym*, „Monitor Konstytucyjny”, <http://monitorkonstytucyjny.eu/archiwa/8814> [dostęp: 08.12.2019].
- Rupnik J. (2002), *The Postcommunist Divide*, [w:] L. Diamond, M. Plattner (eds.), *Democracy after Communism*, The Hopkins University Press, Baltimore–London.
- RWER (2010), *Keen, Roubini and Baker win Revere Award for Economics*, <https://rwer.wordpress.com/2010/05/13/keen-roubini-and-baker-win-revere-award-for-economics-2/> [dostęp: 08.12.2019].
- Sartori G. (1994), *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa.
- Schotter A. (2008), *The Economic Theory of Social Institutions*, Cambridge University Press, New York.
- Scott R. (2008), *Institutions and Organizations. Ideas and Interests*, Sage Publication, Los Angeles–London–New Delhi–Singapore.
- Seabright P. (2010), *The Company of Strangers: The Natural History of Economic Life*, Princeton University Press, Princeton.
- Sedlaczek T. (2011), *Economics of Good and Evil*, Oxford University Press, Oxford.
- Sejm RP (2015), *Sprawozdanie stenograficzne z 2. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/A2F2CB8309D6D12FC1257F090049000E/%24File/02\\_ksiazka\\_a\\_bis.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter8.nsf/0/A2F2CB8309D6D12FC1257F090049000E/%24File/02_ksiazka_a_bis.pdf) [dostęp: 08.12.2019].
- Shils E. (1954), *The Scientific Community: Thoughts After Hamburg*, „Bulletin of the Atomic Scientists”, no. 10 (5).
- Simon H. (1962), *Architecture of Complexity*, „Proceedings of the American Philosophical Society”, no. 6.

- Simon H. (1978), *Rational Decision-Making in Business Organization, Nobel Memorial Lecture*, [http://www.nobelprize.org/nobel\\_prizes/economic-sciences/laureates/1978/simon-lecture.html](http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/economic-sciences/laureates/1978/simon-lecture.html) [dostęp: 08.12.2019].
- Simon H. (2007), *Podejmowanie decyzji i zarządzanie ludźmi w biznesie i administracji*, Wydawnictwo Helion, Gliwice.
- Simonova N., D. Antonovicz (2006), *Czech and Polish Higher Education – from Bureaucracy to Market Competition*, „Czech Sociological Review”, no. 3.
- Skidelsky R. (2012), *Powrót mistrza*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Sławek T. (2011), *Autonomia, kształcenie, dług*, [w:] C. Kościelniak, J. Makowski (red.), *Wolność, równość, uniwersytet*, Instytut Obywatelski, Warszawa.
- Smith A. (1989), *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa.
- Smith A. (1991), *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, Great Minds Series, Prometheus Books, New York.
- Smith A. (2007), *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. I i II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Smith V. (2003), *Constructivist and Ecological Rationality in Economics*, „The American Economic Review”, no. 3.
- Smith V. (2005), *Behavioral Economics Research and the Foundations of Economics*, „The Journal of Socio-Economics”, no. 34.
- Smith V. (2013), *Racjonalność w ekonomii*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Smolar A. (2006), *Radykałowie u władzy. Od transformacji ustrojowej do rewolucji kulturalnej*, [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Smolar A. (2019), *Polska między wyborami*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa, <https://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Forum%20Idei/Polska%20między%20wyborami.pdf> [dostęp: 10.08.2020].
- Sobierajski T. (2014), *Edukacyjna forma otwarta. Filozofia społeczna Oskara Hansena a idea uczenia się przez całe życie*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 1–2.
- Srokosz J. (2014), *Rządy prawa jako efekt obiektywnego postępu porządku społecznego – o solidarystycznej wizji genezy praworządności i ochrony praw jednostki*, [w:] A. Bator, J. Helios, W. Jedlicka (red.), *Rządy prawa i europejska kultura prawna*, „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego”, nr 55.
- Stachowicz J. (2015), *Patologie organizacyjne w szkolnictwie wyższym w Polsce w latach 1990–2007*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Staniszki J. (2003), *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Stankiewicz Ł. (2014), *Spór o edukację wyższą w perspektywie teorii dóbr pozycjonalnych*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2.
- Stankiewicz Ł. (2015), *Pułapka umasowienia – o sprawczości jednostek w umasowionym systemie szkolnictwa wyższego*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 1.
- Stankiewicz W. (2012), *Ekonomika instytucjonalna. Zarys wykładu*, wyd. III, Prywatna Wyższa Szkoła Biznesu, Administracji i Technik Komputerowych, Warszawa.
- Stawecki T., W. Stańkiewicz, J. Winczorek (2008), *Między policentrycznością a fragmentaryzacją. Wpływ Trybunału Konstytucyjnego na polski porządek prawny*, Ernst and Young, Warszawa.

- Stelmach A. (2011), *Wybory jako forma legitymizacji władzy w Polsce w dwudziestoleciu przemian ustrojowych*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 2.
- Stępień J. (2012), *Prawo czeka na lepsze czasy*, [w:] *Rozwój a jakość stanowionego prawa. Materiały i opinie*, Kongres Budownictwa, Warszawa, <https://www.kongresbudownictwa.pl/pliki/rozwoj%20kraju%20a%20jaksosc%20stanowionego%20prawa.pdf> [dostęp: 10.08.2020].
- Stockhammer E. (2012), *Rising Inequality as a Root Cause of the Present Crisis*, [http://www.uct.ac.za/sites/default/files/image\\_tool/images/4/stockhammer%20inequality%20as%20cause%20of%20the%20current%20crisis.pdf](http://www.uct.ac.za/sites/default/files/image_tool/images/4/stockhammer%20inequality%20as%20cause%20of%20the%20current%20crisis.pdf) [dostęp: 10.12.2019].
- Supernat J. (2014), *Rządy prawa. Uwagi o znaczeniu i ewolucji pojęcia*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze”, nr 5.
- Szacki J. (1994), *Liberalizm po komunizmie*, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków.
- Szacki J. (2006), *Populistyczna koalicja sprzeciwu*, [w:] P. Kosiewski (red.), *Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- Szadkowski K. (2015), *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szostek A. (2010), *Dlaczego dobremu kandydatowi na profesora trudno dziś zostać w Polsce dobrym profesorem?*, „Nauka”, nr 3.
- Sztanderska U. (2015), *Finanse szkolnictwa wyższego w Polsce*, [w:] J. Górniak (red.), *Program szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 r. Cz. III. Diagnoza szkolnictwa wyższego*, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Warszawa.
- Sztompka P. (1999), *Etyka wobec dylematów sprawiedliwości i solidarności*, [w:] *Annales. Etyka w życiu gospodarczym*, t. 2, Salezjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania, Łódź.
- Szymański W. (2009), *Kryzys globalny. Pierwsze przybliżenie*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- Tamanaha B. Z. (2005), *Legal Instrumentalism and the Rule of Law*, „Syracuse Journal of International Law and Commerce”, no. 1.
- Tamanaha B. Z. (2012), *The History and Element of the Rule of Law*, „Singapore Journal of Legal Studies” (December 31).
- Taylor J. (2010), *Zrozumieć kryzys finansowy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Thakor A. (2015), *The Financial Crisis of 2007–2009: Why Did It Happen and What Did We Learn?*, „Review of Corporate Finance Studies”, no. 2.
- Thelen K., I. Kume (2006), *Coordination as a Political Problem in Coordinated Economies*, „Governance: An International Journal of Policy, Administration, and Institutions”, no. 19 (1).
- TI (1995–2019), [https://www.transparency.org/research/cpi/cpi\\_2009/0](https://www.transparency.org/research/cpi/cpi_2009/0) [dostęp: 02.04.2020].
- Towpik E. (2015), *IF-mania: Journal Impact Factor nie jest właściwym wskaźnikiem oceniania wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych*, „Nowotwory. Journal of Oncology”, nr 6.
- Trading Economics (2019), *United States Households Debt to GDP*, <https://tradingeconomics.com/united-states/households-debt-to-gdp> [dostęp: 10.12.2019].
- Tullock G. (2002), *The Theory of Public Choice*, [w:] G. Tullock, A. Seldon, G. L. Brady (eds.), *Government Failure. A Primer in Public Choice*, Cato Institute, Washington.
- Tusk D. (1993), *Komentarz do wyników wyborów*, „Przegląd Polityczny”, nr 21/22.
- Tusk D. (1998), *Idee gdańskiego liberalizmu*, Fundacja Liberalistów, Gdańsk.

- Tusk D. (2015), *Donald Tusk o wyborach w Polsce: 24 proc. to dość poważny kapitał zaufania*, <https://wyborcza.pl/1,75399,19097201,donald-tusk-o-wyborach-w-polsce-24-proc-to-dosc-powazny-kapital.html> [dostęp: 10.08.2020].
- UNESCO (1993), *Learning: The Treasure Within. Report to UNESCO of International Commission on Education for the Twenty-first Century*, UNESCO Publishing, Paris.
- Urbanek P. (2019), *Teorie ładu akademickiego*, „Gospodarka Narodowa”, nr 4.
- USCB 2019 [United State Census Bureau], *Income and Poverty in the United States: 2018*, tab. A-4, <https://www.census.gov/data/tables/time-series/demo/income-poverty/historical-income-households.html> [dostęp: 10.12.2019].
- Ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym, Dz.U. z 1990 r. Nr 65, poz. 385.
- Van Noorden R. (2013), *Open access: The true cost of science publishing*, „Nature”, no. 495 (7442), <https://www.nature.com/news/open-access-the-true-cost-of-science-publishing-1.12676> [dostęp: 10.12.2019].
- WEF (2018) [World Economic Forum], *The Global Competiveness Report*, [www3.weforum.org/docs/GCR2018/05FullReport/TheGlobalCompetitivenessReport2018.pdf](http://www3.weforum.org/docs/GCR2018/05FullReport/TheGlobalCompetitivenessReport2018.pdf) [dostęp: 11.08.2020].
- Weinberg D. (1996), *A Brief Look at Postwar U.S. Income Inequality*, *Current Population Report*, U.S. Bureau of the Census, Washington.
- Weingast B. R. (2018), *The Many, Diverse ‘Main Points’ of Adam Smith’s the Wealth of Nations*, [https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=3163699](https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3163699) [dostęp: 08.12.2019].
- White S., C. Creaser (2007), *Trends in Scholarly Journal Prices 2000–2006*, LISU, Loughborough, <http://www.lboro.ac.uk/microsites/infosci/lisu/downloads/op37.pdf> [dostęp: 08.12.2019].
- Wilkin J. (1995), *Jaki kapitalizm, jaka Polska?*, PWN, Warszawa.
- Wilkin J. (2012), *Teoria wyboru publicznego – homo oeconomicus w sferze polityki*, [w:] J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego. Główne nurty i zastosowania*, Scholar, Warszawa.
- Wilkin J. (2016), *Instytucjonalne i kulturowe podstawy gospodarowania. Humanistyczna perspektywa ekonomii*, Scholar, Warszawa.
- Williams J. (1997), *On the Road Again: Hayek and the Rule of Law*, „Critical Review”, no. 1.
- Williamson O. (1998), *Transaction Cost Economics. How It Works; Where is Headed*, „The Economist”, no. 1.
- Wisman J. (2013), *Wage Stagnation, Rising Inequality and the Financial Crisis of 2008*, „Cambridge Journal of Economics”, no. 37.
- Wojtyła A. (2005), *Alternatywne modele kapitalizmu*, „Gospodarka Narodowa”, nr 9.
- Wolter E. (2016), „Uczyć się, aby żyć wspólnie” w koncepcji Międzynarodowej Komisji do Spraw Edukacji dla XXI wieku, „Forum Pedagogiczne”, nr 1.
- World of Work Report (2008), *Income Inequalities in the Age of Financial Globalization*, International Labour Office, Geneva.
- Wouters J., N. Hachez (2010), *Transitional Societies and the Rule of Law: Benchmarks Approach*, Leuven Centre for Global Governance Studies, Working Paper, no. 47, [http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract\\_id=1767873](http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=1767873) (dostęp: 10.12.2019).
- Ząbkowicz A. (2003), *Współczesna ekonomia instytucjonalna wobec głównego nurtu ekonomii*, „Ekonomista”, nr 6.
- Zielonka J. (2018), *Kontrrewolucja liberalna. Europa w odwrocie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Zielonka P. (2003), *Czym są finanse behawioralne, czyli krótkie wprowadzenie do psychologii rynków finansowych*, „Materiały i Studia”, z. 158, NBP, Warszawa.

Zywicki T. J. (2002), *The Rule of Law, Freedom and Prosperity*, Law and Economics Working Papers Series, George Mason University School of Law.

# Spis tabel i rysunków

Tabela 2.1.	Ogólne zadłużenie (prywatne i publiczne) w krajach rozwiniętych .....	40
Tabela 2.2.	Dynamika i struktura zadłużenia w gospodarce USA w latach 1980–2011 .....	41
Tabela 2.3.	Dynamika i struktura zadłużenia w gospodarce Japonii w latach 1980–2011 .....	41
Tabela 2.4.	Poziom zadłużenia gospodarki światowej i wybranych krajów według sektorów jako % PKB w III kwartale 2018 roku .....	44
Tabela 2.5.	Zmiany długu globalnego według sektorów .....	45
Tabela 2.6.	Zmiana poziomu zadłużenia gospodarki ChRL według sektorów .....	45
Tabela 2.7.	Współczynniki średniego zadłużenia rodzin w grupach dochodowych w latach 1989–2007 .....	48
Tabela 2.8.	Zmiany podziału dochodu w Stanach Zjednoczonych w latach 1968–2016 .....	50
Tabela 2.9.	Zmiany udziału w dochodzie najbogatszego 1% i 0,1% ogółu ludności w wybranych krajach .....	51
Tabela 2.10.	Wydajność pracy i godzinowe stawki płac w USA w latach 1967–2006 .....	51
Tabela 2.11.	Relacja wynagrodzeń dyrektorów generalnych do średniej płacy w sektorze prywatnym na stanowiskach niekierowniczych w Stanach Zjednoczonych w latach 1965–2011 [w dolarach z 2011 roku] .....	53
Tabela 2.12.	Płace dyrektorów korporacji w 2007 roku w wybranych krajach	53
Tabela 5.1.	Indeksy demokratyzacji (DEM) i rządów prawa (ROL) w krajach dokonujących transformacji .....	107
Tabela 5.2.	Indeksy korupcji (CPI) i wolności gospodarczej (EFI) w wybranych krajach dokonujących transformacji w latach 1995–2019 ...	113
Tabela 6.1.	Poparcie dla zwycięskich ugrupowań w wyborach do Sejmu RP	129
Tabela 7.1.	Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce w latach 1990–2019 ..	141
Tabela 7.2.	Studia odpłatne w Polsce w latach 1991–2001 .....	143

Tabela 7.3.	Struktura ocen wydanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną w latach 2002–2011 [w %] .....	146
Tabela 7.4.	Wydatki na szkolnictwo wyższe w 2016 roku .....	150
Tabela 7.5.	Liczba studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego w wybranych krajach OECD .....	150
Tabela 7.6.	Stopa zatrudnienia i bezrobocia oraz wewnętrzna stopa zwrotu (WSZ) prywatnych i publicznych nakładów na wykształcenie wyższe dla mężczyzny w Polsce i wybranych krajach OECD ....	152
Rysunek 5.1.	Poziomy analizy ekonomicznej z perspektywy instytucjonalnej – schemat Williamsona .....	100

# Indeks osobowy

**A**kerlof George Arthur 42, 61  
Andersen Arthur 63  
Aoki Masahiko 102  
Arrow Kenneth 68  
Arystoteles 122

**B**aker Dean 42, 58  
Balcerowicz Leszek 86–87, 91–92, 118, 127, 136  
Bernanke Ben Shalom 42, 182  
Bezemer Dirk 58  
Bielecki Jan Krzysztof 89, 90, 182  
Black William Kurt 58, 61–64, 182  
Bloom Allan 157, 162, 167  
Boczkowski Andrzej 147  
Buchanan James McGill 98, 105, 117  
Bucharin Nikołaj Iwanowicz 159

**C**hwedoruk Rafał 127  
Coase Ronald Harry 58–59, 61, 77, 97–98, 100, 103, 112–113, 115, 173  
Colombatto Enrico 103, 108, 110–111  
Commons John Rogers 97

**D**avidson Paul 57  
Deaton Angus 153  
Debreu Gerard 57, 68  
Derrida Jacques 159  
Dicey Albert Venn 119  
Dixit Avinash 112  
Dzielski Mirosław 87, 88, 91  
Dziewulak Dobromir 138  
Dzionek-Kozłowska Joanna 68, 71

**E**dgeworth Francis 68

**F**erguson Adam 15, 23–24, 140–141  
Fogel Robert William 98, 178  
Franklin Benjamin 90  
Frantz Roger 72

Friedman Milton 93, 171  
Fuller Lon Luvois 120

**G**eremek Bronisław 111  
Graeber David 164  
Greenspan Alan 52, 63  
Greif Avner 102

**H**ayek Friedrich August 9, 15, 23–24, 30–31, 39, 55–56, 58, 68, 70–73, 75–77, 81–82, 88, 98, 120–121, 123, 154, 171, 179  
Heller Michał 67, 148, 168, 177  
Herrmann-Pillath Carsten 73  
Heydel Adam 92  
Hicks John 57  
Hobhouse Leonard 93  
Horodecka Anna 68  
Horwitz Morton 136, 176  
Hume David 24

**J**an Paweł II 88, 89  
Jarosz Maria 131, 132  
Jouvenel de Bertrand 110

**K**aczyński Jarosław 111  
Kahneman Daniel 13, 69–72, 78, 163  
Kant Emmanuel 160  
Kartezjusz 70  
Keen Steve 9, 21, 57, 58, 178  
Kelsen Hans 124  
Keynes John Maynard 35, 39, 42, 46–47, 56–58, 65, 82, 84–85, 93  
Kleer Jerzy 127  
Knight Frank 56  
Kołodko Grzegorz 171  
Kornai Janos 56  
Korwin-Mikke Janusz 89  
Kowalik Tadeusz 91, 127  
Kristol Irving 89



Krzyżanowski Adam 92  
Kudrycka Barbara 161  
Kwaśniewski Aleksander 111, 126  
Kwiek Marek 144, 145

**L**ange Oskar 55

Lewandowski Janusz 87, 89, 90, 94, 111  
Lippman Walter 166, 167

**M**althus Thomas Robert 97

Mandeville Bernard 32  
Mazowiecki Tadeusz 125, 134  
Mączyńska Elżbieta 62  
Mill John Stuart 68, 93, 97  
Minsky Hyma 57–60  
Mises Ludwig 38, 55, 87–88  
Morawski Roman 164  
Morgenstern Oskar 68  
Morgenthau Hans Joachim 135  
Moszyński Michał 17, 65  
Musiałek Paweł 130  
Myrdal Gunnar 98

**N**ash John 11, 22, 28

Neumann John 68  
Niedziółka Paweł 43  
North Douglass Cecil 13, 68, 72–75, 77, 98–100,  
102–104, 114, 116, 173, 179  
Novak Michael 88, 89, 93

**O**akeshott Michael 135, 176

Ostrom Elinor 98

**P**alley Thomas 49, 51, 54, 60

Phillips Tim 63  
Piatkowski Marcin 125  
Piątkowski Wiesław 9  
Piotrowski Ryszard 40, 41, 133  
Polanyi Karl 22, 159  
Polanyi Michael 16, 30, 158–159, 168, 170, 176

**R**aczyńska Magdalena 143, 151

Rawls John 86, 91, 121  
Reagan Ronald 166  
Robbins Lionel 68, 97  
Roubini Nouriel 58, 65

**S**amuelson Paul 46, 57, 65, 68

Sartori Giovanni 124  
Seabright Paul 32  
Simon Herbert Alexander 13, 68, 70–73, 77  
Skidelski Robert 47  
Sławek Tadeusz 160, 161  
Smith Adam 9, 11, 14, 21–33, 35, 37–38, 54–55,  
57, 59, 68, 70, 97, 178  
Smith Vernon 13, 22, 30–31, 68, 70, 72–73,  
76–77  
Sobierajski Tomasz 138, 139  
Srokosz Jacek 121  
Stachowicz Jacek 169  
Staniszkis Jadwiga 117, 169  
Stankiewicz Łukasz 97, 151  
Stępień Jerzy 133  
Sutherland Edwin Hardin 61  
Szostek Andrzej 163

**T**amanaha Brian 119, 134

Taylor Frederic Winslow 36, 42, 164  
Thatcher Margaret 166  
Tucker Albert William 28  
Tusk Donald 87, 105, 129, 130

**V**eblen Thorstein 55

**W**alras Leon 55, 68, 97

Wilkin Jerzy 99, 106, 125  
Williamson Oliver Eaton 98–100  
Wolter Edyta 138

**Z**weig Ferdynand 93

Zywiecki Todd 73

# Indeks rzeczowy

- afera podsłuchowa** 130
- akademicka kadra** 15, 138–141, 144–145, 148, 153–154, 158, 168–169
- aksjomat ergodyczności** 57
- aktywności zawodowej współczynnik** 138, 140, 151
- alokacja zasobów** 46, 68, 73, 93, 97–99, 105, 112, 159
- austriacka szkoła ekonomii** 55, 57, 97
- autoteliczna motywacja** 163
  
- bezzstronny obserwator** 26
- błędy poznawcze** 71, 72, 76, 78
- boloński proces** 15, 137–139, 145–146
  
- Centralne planowanie** 11–13, 22, 24, 36, 38, 54–57, 98, 101, 109, 115, 117, 123, 159–160, 163–167, 171–174
- ceny** 39, 83–84, 86, 101, 113, 166, 172
  
- deficyt budżetowy** 46, 48, 142
- dekomunizacja** 89, 109, 111, 118
- demokracja**
  - liberalna 14, 16, 39, 94, 104, 107, 126, 127, 130, 175, 176
  - skonsolidowana 106, 126
- demokratyzacji indeksy** 106, 107, 126
- deregulacja** 36, 62, 63
- dług** 39–44, 46, 54, zob. też finansyzacja
  - aktywa emerytalne 49
  - gospodarka oparta na długu 44, 45
  - kultywowanie długu 161
- dobro**
  - pozycjonalne 151
  - dobroczynność 26, 28, 91 wspólne 158, 161, 173
- dobrobyt** 9, 10, 21, 22, 25, 27–29, 31, 35, 38, 43, 46, 49, 83, 92, 93, 104, 115, 149, 159, 168, 177, 178
  
- doskonałości idea** 163
- doskonałości retoryka** 163, 178
- doskonałość naukowa** 163
- dylemat więźnia** 28–30, 76
  
- edukacja**
  - demokracja 168, 170
  - ekonomiczna 157, 176
  - liberalna 33, 157, 158, 162, 170
- efektywność adaptacyjna** 13, 72, 73, 100, 103, 173
- ekonomia**
  - behawioralna 12, 14, 31, 42, 67–73, 77, 168, 177
  - eksperymentalna 11, 30
  - instytucjonalna 13, 14, 67, 69, 70, 73, 77, 97, 168, 173, 177
  - keynesowska 12, 35, 46, 48, 93, 172
  - klasyczna 21, 35, 37, 39, 48, 54, 81
  - kosztów transakcji 99, 100, 115
  - matematyczna 21
  - neoklasyczna 12, 22, 24, 36, 54, 55, 58, 62, 67, 172
  - polityczna 15, 23, 157, 158, 159
  - praw własności 99
- epistemologiczna interpretacja rynku** 23, 24
- Europejski System Transferu i Akumulacji Punktów (ECTS)** 147
  
- faszizm** 168
- finansowa dźwignia** 42, 43
- finansowe instrumenty** 39, 42, 43, 60
- finansyzacja** 43, 47, 48, 60, 175
- Freedom House** 106, 107, 108, 118, 125, 126, 176
- funkcjonizacja patologii** 169
  
- heurystyki** 13, 37, 68, 69, 78
- hiperboliczne dyskонтowanie** 46

- hipoteza efektywności rynków 62  
 hipoteza niestabilności kapitalizmu 59, 60  
 historia 9, 17, 32, 33, 36, 61, 64, 65, 68, 73, 74,  
 99, 100, 115, 119, 122, 148, 171, 177  
 historyczna szkoła 65, 97
- ideologia**  
 liberalna 21, 36, 37, 39, 49, 64, 105  
 merkantylistyczna 37  
 totalitarna 160  
 wydatkowania 46  
 wzrostu gospodarczego 10, 46, 64, 163  
 indywidualistyczny styl życia 105  
 indywidualizm 71, 87, 88, 89, 104  
 inflacja prawa 132, 136, 173, 175  
 instrumentalizm prawny 132, 133, 134, 164  
 instytucje 11, 13, 32, 43, 45, 55, 58, 62, 179  
 definicja 102  
 formalne i nieformalne 14, 100, 103, 173,  
 174  
 funkcja kognitywna 31, 76, 77, 84, 113  
 koncepcje racjonalności 70, 72, 73, 75  
 moralność 86, 90  
 otwarte społeczeństwo 33  
 państwa 22, 25, 27  
 przedmiot badań 68, 69, 98, 112  
 rozwój gospodarczy 115, 116  
 rządy prawa 106  
 spontaniczny porządek 15, 140, 141  
 szkolnictwo wyższe 139, 145–146, 148  
 transformacja ustrojowa 101, 108, 110, 111,  
 117, 176  
 uniwersytet 158, 162  
 instytucjonalizm 55, 58, 85  
 inteligentny projekt 31  
 interakcja instytucji formalnych i nieformal-  
 nych 14, 104, 110, 117, 175  
 interes osobisty 10, 23, 24, 25, 29, 82  
 interesy partykularne 28, 30, 106, 136  
 inżynieria finansowa 43
- jakość kształcenia 15, 137–141, 143–148,  
 150–151, 154**
- kapitalizm 12, 14, 55, 56, 59, 60, 63, 64, 86–89,  
 93, 104–105, 111, 114, 136, 167, 171, 176**  
 kolektywizm 105, 157  
 Komisja Rywina 127  
 komunizm 47, 89, 109, 110, 111, 114, 128, 168,  
 176  
 konkurencja 11, 12, 23–25, 29–30, 36, 39, 43,  
 54, 63, 82, 87, 93, 98, 99, 103, 104, 109, 111,  
 114, 115, 145, 148, 151, 154, 165, 172–174,  
 178
- konstytucja 33, 105, 108, 132  
 konsumpcja 12, 37, 43, 49, 88, 94, 130  
 kooperacja 28, 29  
 koordynacja 29, 30, 59, 76, 97, 98, 100, 102, 103,  
 112, 113, 115, 172
- koszty**  
 koordynacji 100, 103, 115  
 transakcyjne 58, 77, 97, 103, 173, 175
- kraje postkomunistyczne 105, 117  
 Krajowe Ramy Kwalifikacyjne 146  
 kredytowe instrumenty pochodne 42  
 krytyczne myślenie 69, 112, 139, 161, 162, 168,  
 176, 177, 179  
 kryzys finansowy 63, 172, 175  
 kryzys liberalnej demokracji 39, 175, 176, 178,  
 180
- kultura 10, 13, 22, 30, 74, 86, 98, 105, 111, 115,  
 139, 151, 171
- legitymizacja 103, 104, 108, 128, 176**  
 leseferyzm 25, 127, 167
- liberalizm 21, 38, 128, 167, 176**  
 gospodarczy 37, 86, 87, 90, 92, 94, 127  
 klasyczny 36, 37, 39, 92  
 konserwatywny 88, 91, 93  
 ortodoksyjny 84, 85, 87  
 społeczny 93
- liberałowie gdańscy 86–89  
 lustracja 118
- ład**  
 ekonomiczny 22, 75, 106  
 rozszerzony 22, 73  
 rynkowy 29, 54, 127  
 społeczny 21–25, 27, 28, 30, 71–73, 75, 87,  
 117, 126, 175  
 żywiołowy 31, 32
- matryca instytucjonalna 114, 116**  
 menedżeryzm 161, 163, 167  
 neoliberalizm 166  
 mentalność 65, 89, 101, 102, 103, 105, 111, 114,  
 115, 167, 173, 175  
 meta-koordynacja 30  
 monetarystyczna kontrrewolucja 46  
 moralność 21, 23, 112, 120, 135  
 motywacja 2.0 164  
 motywacja 3.0 164  
 motywacja autoteliczna 163

- Najwyższa Izba Kontroli** 144
- nauki społeczne 11, 16, 68, 69, 75
- negatywne efekty zewnętrzne 47, 58, 113, 114
- niedoskonałości ludzkiej wiedzy 16, 55
- niepewność globalna 158
- nierówności dochodowe 12, 48, 50, 91
- nierówność materialna 90, 121
- niewidzialna ręka rynku 21, 23, 25, 54
- niezamierzone konsekwencje ludzkich działań 25, 27, 177
- normy moralne 85, 86, 88, 93, 99, 100, 103, 159, 168
- nowa ekonomia instytucjonalna 14, 69–70, 97, 99–100, 103, 112–116
- nowa historia gospodarcza 64, 99
- Oczekiwana długość życia** 152
- odpowiedzialność
- ekonomistów 12, 36, 64, 172
  - osobista 37, 83, 87, 104
  - wspólnoty akademickiej 170
- ograniczenie budżetowe 39, 42, 44, 64, 86, 93
- ograniczona ludzka wiedza 13, 23, 24, 56, 57
- ograniczoność zasobów 122
- „okrągły stół” 125
- optymalizacja 103, 175
- Państwo**
- dobrobytu 49, 83, 93, 149
  - doktryna liberalna 38, 39, 89–91, 94
  - finansyzacja 43
  - funkcje 11–14, 21, 35, 56, 84, 85, 172
  - ideologia neoliberalna 167
  - mentalność postkomunistyczna 105, 111
  - nierówności dochodowe 54, 178
  - nowa ekonomia instytucjonalna 112–116
  - paternalistyczna demokracja rynkowa 131
  - rule of law 135
  - transformacja ustrojowa 81, 82, 110, 127, 129, 174
  - w dziełach Adama Smitha 22, 23, 26–28, 31
  - wolność akademicka 159, 161, 162, 170
  - zadłużenie 45
  - źródła finansowania uczelni
- Państwowa Komisja Akredytacyjna 145, 146
- paradygmat
- kosztów transakcji 100
  - neoklasyczny 57
  - poznania 73, 179
  - równowagi 56, 59, 60
- paternalistyczna demokracja rynkowa 131
- paternalizm 105
- pieniądz 10, 16, 37, 43, 54, 57, 58, 60, 173
- płace 51, 52, 53, 84, 85, 90, 94, 144
- podłoże kulturowe 13, 99, 102
- podział pracy
- społeczne konsekwencje 9, 29
  - więzi społeczne 28
- podział władzy 26, 106, 120, 126
- pokusa nadużycia 61, 62
- polityka
- ekonomia neoklasyczna 55, 58, 62
  - etyczny wymiar 86, 135
  - dylematy rozwoju i edukacja ekonomiczna 168, 175, 176, 179
  - instrumentalizacja prawa 133
  - Keynesa wpływ 46, 84, 85
  - liberalizm konserwatywny 91, 92
  - nowa ekonomia instytucjonalna 93, 100, 113
  - pełnego zatrudnienia 54
  - pieniężna 42, 127
  - „Prawo i Sprawiedliwość” 130, 131
  - szkolnictwo wyższe 138, 139, 148, 149, 163, 166, 170
  - transformacja ustrojowa 82, 104, 108, 109, 110, 127, 171, 173
  - w dziełach Adama Smitha 22, 24, 25, 28
  - związki z teoriami ekonomicznymi 35
- populizacja systemu partyjnego 131
- porządek instytucjonalny 101, 102
- prawa własności 38, 39, 54, 99, 100, 103, 112, 114, 116
- prawo
- a nieformalne instytucje 108
  - obronne funkcje 121
- prawo Say’a 37
- przekonania 9, 10, 11, 46, 54, 57, 58, 69, 72–75, 87, 103, 109, 115, 121, 126, 131, 139, 165, 167, 168
- przemoc strukturalna 164
- przestępczość białych kołnierzyków 62, 63
- psychologia
- ewolucyjna 12, 100
  - kognitywna 12, 69, 76, 77, 78, 100
- rachunek marginalny** 100
- racjonalność 12, 13, 24, 31, 42, 55, 56, 67–72, 74–78
- Rada Główna Szkolnictwa Wyższego 144
- redystrybucja 86, 91, 93, 104, 105, 114
- reprzywatyzacja 82, 118
- rewolucja formalistyczna 57

- równowaga  
 budżetowa 10, 122, 169  
 instytucjonalna 14, 101, 102, 104, 174  
 równowagi ogólnej teoria 21, 55, 56, 57  
*rule of law* 14, 110, 117–123, 126, 135  
 rynek  
 finansyzacja 43  
 koordynacja 97, 98  
 mechanizm rynkowy 54, 84, 127  
 meta-koordynacja 30  
 nierówności 174, 178  
 równowaga instytucjonalna 101  
 rynek nieruchomości 39, 42, 45, 49, 61  
 ryzyko 32, 33, 37, 42, 43, 60, 61, 62, 103, 104, 131, 173  
 rządy prawa  
 definicja 106, 119, 126  
 demokracja 123  
 formalistyczne i merytoryczne ujęcie 119–121  
 kryzys 118, 128, 132, 135, 136  
 wolność 105, 110, 121, 122, 135
- Samokontroli problem** 47  
 samokrytycyzm 168, 177  
 samorzutny ład rynkowy 54  
 sądy 104, 126, 132, 133, 173, zob. też podział władzy  
 sekurytyzacja 42, 43, 47  
 skolaryzacji współczynnik 140, 141, 143  
 socjalizm 88, 171  
 socjalizm rynkowy 55  
 Sojusz Lewicy Demokratycznej 126  
 spekulacyjna bańka 39, 42, 62  
 spekulacyjne finanse 60  
 społeczeństwo  
 otwarte 33  
 postkomunistyczne 83, 105  
 wielkie u Adama Smitha 28  
 zamknięte 32, 33  
 społeczna nauka Kościoła 88–89  
 sprawiedliwość  
 formalna 135  
 komutatywna, kryteria 88, 91, 93, 122  
 proceduralna 122  
 społeczna 35, 83, 90, 91, 118, 121, 122, 136  
 jako konieczny warunek społeczeństwa 26  
 stronniczość 31  
 styl życia 37, 88, 105, 138, 153, 154  
 szkolnictwo wyższe 11, 14, 15, 16, 65, 91, 137, 139–146, 148–149, 151, 154
- teoria zależności od zasobów** 169  
 teza o interakcji instytucji formalnych i nieformalnych 14, 104  
 totalitaryzm 15, 134, 158, 159  
 tradycje 21, 72, 99, 100, 106, 115, 131, 134, 138, 139, 161  
 transformacja od planu do rynku 13, 14, 99, 101–103, 108, 114, 118, 172–174  
 transformacja ustrojowa 14, 15, 81, 85, 97, 108, 116, 117, 136, 140, 154, 171, 173, 179  
 Trybunał Konstytucyjny 118, 128, 132, 133, 134, 136
- ułomności państwa** 12, 36, 64, 112, 113, 115, 172  
 ułomności rynku 12, 36, 64, 112, 113, 115, 172  
 Unia Europejska 54, 106, 110, 132, 135, 138, 139, 145, 165, 174, 178  
 uniwersytet 11, 15, 16, 143, 148, 149, 154, 157–162, 165–170, 177, 178
- Wolność**  
 akademicka 11, 15, 154, 157–159, 162, 170  
 bezpieczeństwo socjalne 110, 111  
 jednostki 10, 37, 83, 84, 86, 105, 158  
 gospodarcza 38, 91–93, 98, 106, 110, 112, 126, 173  
 negatywna i pozytywna 93, 119, 121, 122, 134, 136, 159, 172  
 odpowiedzialność 37, 83, 84, 160  
 demokracja 123, 124
- Zaufanie** 32, 38, 49, 62, 83, 90, 95, 118, 140, 153, 164, 168, 173, 177